

Cena 70 gr.

Kalendarz



„ECHA”

ECHO

ŁÓDŹ, UL. ŻWIRKI 2

(D A W N I E J K A R O Ł A)

TELEFONY: 102-28, 102-29, 182-48.

WIELKI INFORMACYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Wydaje 11 pism prowincjonalnych, ukazujących się jako dzienniki poranne i za-
sięgiem swym obejmujące
całą Polskę a mianowicie:

m. Łódź i woj. oraz miasta:
Częstochowa, Kalisz, Ostrów
Wlkp., Piotrków, Radom,
Radomsko, Sieradz, Toma-
szów Maz., Zduńska-Wola,
Bydgoszcz, Kutno, Łęczyca,
Nieszawa, Płock, Toruń,
Włocławek, Skarżysko, Bia-
łystok, Bielsk Podlaski, Łom-
ża, Wysokie Maz., Wołko-
wysk, Gdynia, Brześć n/B,
Kielce i t. d.

**Zleczone ogłoszenie ukazuje się jedno-
cześnie we wszystkich wydaniach.**

KALENDARZ

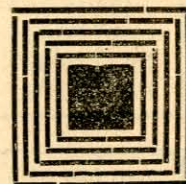
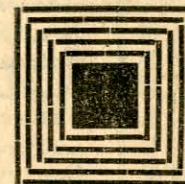
NA ROK

1

9

3

7



Wydawca: WŁADYSŁAW STYPUŁKOWSKI

Redakcja: ROMAN ROM-FURMAŃSKI
i FRANCISZEK CHMIEŁOWSKI

Ilustracje: STANISŁAW FRASIAK

Od bito: W DRUKARNI WŁADYSŁAWA
STYPUŁKOWSKIEGO

w ŁODZI, PIOTRKOWSKA 195 (Żwirki Nr. 2)

TELEFONY: 182-48, 102-29, 102-28, 138-28.

STYCZEŃ



D n i	Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA		KSIEŻYCA	
		wsch.	zach.	wsch.	zach.
1 P	Nowy Rok. Obrz. Pańskie	7,47	15,47	21,25	9,44
2 S	Makarego op.	7,47	15,48	22,33	10,02
3 N	Niedziela po N. R. Im. Jezus	7,47	15,50	23,41	10,19
4 P	Tytusa bp. Izabeli	7,46	15,51	—	10,37
5 W	Wigilia Telesfora pap. m.	7,46	15,53	0,48	10,57
6 S	Trzech Króli	7,46	15,54	1,55	11,20
7 C	Lucjana m., Kryspina bp.	7,46	15,55	3,01	11,47
8 P	Seweryna op.	7,45	15,57	4,04	12,15
9 S	Juliana m., Marcjanny pn.	7,45	15,58	5,04	12,57
10 N	1 po 3 Króli Św. Rodziny	7,44	16,00	5,57	13,49
11 P	Honoraty pn., Hygina pap.	7,44	16,01	6,43	14,50
12 W	Arkadiusza m., Probusa	7,43	16,02	7,20	15,59
13 S	Leoncjusza bp., Gotfryda	7,43	16,04	7,51	17,14
14 C	Hilarego b. i d. K.	7,42	16,05	8,16	18,30
15 P	Pawła I-go pustelnika	7,42	16,07	8,38	19,47
16 S	Marcelego pap. męczennika	7,41	16,08	8,58	21,06
17 N	2 po 3 Króli, Antoniego op.	7,40	16,09	9,19	22,25
18 P	Katedry św. Piotra w Rzymie	7,39	16,11	9,40	—
19 W	Henryka bp. m.	7,38	16,12	10,03	23,45
20 S	Fabiana i Sebastiana mm.	7,37	16,14	10,31	1,07
21 C	Agnieszki pn. męczennicy	7,36	16,15	11,06	2,27
22 P	Wincentego m., Anastazii	7,35	16,17	11,52	3,43
23 S	Zaślubiny N. M. P., Rajmunda	7,34	16,18	12,49	4,51
24 N	Starozapustna Tymoteusza	7,33	16,20	13,57	5,46
25 P	Nawrócenie św. Pawła	7,31	16,21	14,13	6,29
26 W	Polikarpa bp. m.	7,30	16,23	15,31	7,02
27 S	Jana Złotoustego bp. i d. K.	7,29	16,25	17,48	7,27
28 C	Flawiana bp. męczennika	7,27	16,27	19,02	7,48
29 P	Franciszka Salezego biskupa	7,26	16,28	20,14	8,07
30 S	Martyny pn. męczennicy	7,24	16,30	21,23	8,24
31 N	Mięsopustna Piotra z Nolasko	7,23	16,32	22,32	8,41

Genowefa Tobin



wschodząca gwiazda Ufy.

RADY GOSPODARSKIE.

Przygotować i oczyścić zboże i nasiona do siewu, Kończyć z młócką

zboża. Szufłować i przewietrzać ziarno aby się nie zagrzało i nie zepsuło. Nawóz wywozić w mrozy na pola i składować go w duże przyzmy, które należy dobrze udeptać i ziemią lub śniegiem okryć. Oziminy chronić od zalewu przez wody, drzewo ciąć i zwozić. Dbać o drób, dobrze żywić i ciepło trzymać, ponieważ zaczyna nieść jaja. Bydło żywić dobrze, aby mleczność nie spadała.

OGRODNICZE.

Sprawdzać nasiona i zamawiać drzewka owocowe. Przerzedzać korony drzew i krzaków, Oczyszczając pnie drzew owocowych w celu usunięcia gniazd szkodników. Pnie i grubsze konary pobielć wapnem rozdrobionym z gliną i krowieńcem.

PSZCZELARSKIE.

Zbadać stan narzędzi i przyborów, uzupełnić braki.

NOTATKI:

RADY PRAKTYCZNE DLA GOSPODYŃ

Jeżeli potrzebujemy tartę ser do makaronu, przepuścić go przez maszynkę do mielenia mięsa.

* * *

Emaliowany piec łatwo oczyścić, z płam, pocierając go szmatką moką, posypaną sodą.

* * *

Palniki gazowe należy myć raz na tydzień w następujący sposób: nalać do

głębokiej miski wrzącą wodę, wsypać do niej garść sody do prania i umieścić w niej palniki, otworami na dół. Trzymać przez 30 minut. Potem wytrzeć na sucho.

Styczeń.

Styczeń — pierwszy miesiąc, zbieraj tedy siły, aby rok cały, był szczęśliwy i miły.



LUTY

D n i		Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
			wsch.	zach.	wsch.	zach.
1	P	Ignacego biskupa męczennika	7,22	16,34	23,39	9,02
2	W	Matki Boskiej Gromnicznej	7,20	16,36	—	9,23
3	S	Błażeja bp. i męczennika	7,19	16,37	0,45	9,46
4	C	Andrzeja Kors. bp.	7,17	16,39	1,49	10,20
5	P	Agaty pn., m. Adelaidy pn.	7,16	16,41	2,51	10,57
6	S	Doroty pn., Tytusa bp.	7,14	16,43	3,47	11,44
7	N	Zapustna. Romualda op.	7,12	16,45	4,35	12,40
8	P	Jana z Maty, Honorata bp.	7,11	16,46	5,16	13,46
9	W	Apolonii pn.	7,09	16,48	5,50	14,57
10	S	† Popielec. Scholastyki pn.	7,07	16,50	6,18	16,13
11	C	N. Marii P. w Lourdes	7,05	16,52	6,42	17,30
12	P	† 7 założycieli serwitów	7,03	16,54	7,04	18,49
13	S	† Grzegorza II pap.	7,02	16,55	7,25	20,08
14	N	Wstępna. Walentego biskupa	7,00	16,57	7,46	21,29
15	P	Faustyna i Jowity mm.	6,58	16,59	8,09	22,50
16	W	Juliany pn.	6,56	17,01	8,36	—
17	S	† Suche dni. Donata Juliana	6,54	17,03	9,09	0,11
18	C	Szymona biskupa męczennika	6,52	17,04	9,51	1,28
19	P	† Suche dni. Konrada pustelnika	6,50	17,06	10,44	2,36
20	S	† Suche dni. Leona biskupa	6,48	17,08	11,46	3,35
21	N	Sucha. Feliksa biskupa	6,46	17,10	12,58	4,21
22	P	Stolicy św. Piotra w Antj.	6,44	17,12	14,13	4,58
23	W	Piotra Damiana	6,42	17,13	15,29	5,27
24	S	Macieja ap.	6,40	17,15	16,43	5,50
25	C	Cezarego lek.	6,38	17,17	17,55	6,10
26	P	† Aleksandra bisk. męczennika	6,36	17,19	19,04	6,29
27	S	† Leandra biskupa	6,34	17,21	20,14	6,48
28	N	Głucha. Romana op.	6,32	17,22	21,22	7,07

Anita Louise



paryska gwiazda filmowa

RADY GOSPODARSKIE.

Nasiona do siewu czyścić. Na łąkach rozrzucać kretowiny oraz mech zdzierać bronami, zaraz gdy wierzchnia warstwa taje, bo wtedy brony najskuteczniej działają.

W dni ciepłe przebierać ziemniaki. Narzędzia rolnicze ponaprawiać. Bydło wypuszczać w dniach pogodnych na świeże powietrze, baczyć, by się nie za-

ziębiło. Drób nasadzić na jajach, aby jeszcze w tym roku zaczął nieść jaja. Czas rozsiać kajnit. i tomasówkę na łąki pastwiska i pola, na ziemię zamrażniętą lub nawet na lekko przykrytą śniegiem, byleby nie na ostrym spadku.

OGRODNICZE.

Zakładać inspekta, Gdy się ziemia ogrzeje siać kapustę wczesną, kalafiory kalarepę, sałatę, rzodkiewkę itp. Należy siać rzadko, aby zapobiec rozwojowi choroby zwanej czarną nóżką, inspekta wietrzyć i utrzymywać umiarkowanie wilgotno.

PSZCZELARSKIE.

W ciepłe dni wietrzyć stebnik, pniespokojne poić wodą. Na toczku, w dnie ciepłe obserwować. oblot pszczół, głodniaki (o ile są) podkarmiać przez nalewanie gęstej syty do plastrów. Zamawiać nasiona roślin miododajnych.

NOTATKI:

RADY PRAKTYCZNE DLA GOSPODYŃ

Jeżeli brzeg naczynia, w jakim gotujemy makaron, lub kluski posmarujemy tłuszczem, woda podczas gotowania nie wyleje poza brzeg naczynia.

* * *

Podczas smażenia mięsa, dobrze jest przykryć patelnię sitkiem; tłuszcz wówczas nie pryska i nie zanieczyszcza pieca.

Zanim umieścimy banany w lodówce włożyć je w torebkę papierową a silny zapach tych owoców nie udzieli się innym artykułom.

Luty.

W lutym noś dwa swetry, trzymaj w cieple ciało, przecież chorób różnych na świecie niemało.

MARZEC



D n i		Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA		KSIEŻYCA	
			wsch.	zach.	wsch.	zach.
1	P	Albina biskupa	6,30	17,24	22,29	7,28
2	W	Heleny cesarzowej	6,28	17,26	23,34	7,52
3	Ś	Kunegundy cesarzowej	6,26	17,28	—	8,20
4	C	Kazimierza królewicza	6,24	17,29	0,37	8,54
5	P	† Fryderyka, Gerazyma	6,21	17,31	1,35	9,37
6	S	† Perpetui i Felicyty męcz.	6,19	17,32	2,26	10,29
7	N	Środopostna. Tomáša d. K.	6,17	17,34	3,09	11,28
8	P	Jana B., Wicentego Kadł.	6,15	17,36	3,46	12,36
9	W	Franciszki Rzym. wd.	6,13	17,37	4,16	13,49
10	S	40 Męczenników	6,10	17,39	4,42	15,03
11	C	Konstantyna kr., Eligiusza	6,08	17,40	5,09	16,23
12	P	† Grzegorza W. pap.	6,06	17,42	5,27	17,44
13	S	† Krystyny pn. i męczennicy	6,04	17,44	5,49	19,06
14	N	Czarna czyli Męki Pańskie	6,02	17,46	6,13	20,29
15	P	Klemensa Dworzaka	6,00	17,47	6,39	21,53
16	W	Heryberta biskupa	5,57	17,49	7,11	23,14
17	S	Gertrudy p., Patryka bp.	5,55	17,51	7,51	—
18	C	Cyryla Jer. biskupa d. K.	5,53	17,53	8,41	0,27
19	P	† Józefa Obl. N. Marii P.	5,51	17,54	9,41	1,30
20	S	† Teodozji m., Eufemii m.	5,48	17,56	10,50	2,20
21	N	Palmowa. Benenykta op.	5,46	17,57	12,03	2,59
22	P	Saturnina m.	5,44	17,59	13,17	3,30
23	W	Katarzyny Szew. m.	5,42	18,01	14,30	3,54
24	Ś	Gabriela Archaniola	5,40	18,02	15,41	4,16
25	C	Wielki czwartek Zw. N. M. P.	5,37	18,04	16,51	4,35
26	P	† Wielki Piątek. Ludgera b.	5,35	18,05	18,00	4,54
27	S	† Wielka sobota. Jana D.	5,33	18,07	19,08	5,12
28	N	Wielkanoc. Jana Kapistr.	5,31	18,09	20,15	5,32
29	P	Poniedziałek W. Eustazjusza	5,28	18,11	21,21	5,55
30	W	Jana Klimaka op., Kwiryna	5,26	18,12	22,24	6,22
31	S	Balbiny pn.	5,23	18,14	23,25	6,54

Joan Bennet



słynna kapłanka X Muzy.

RADY GOSPODARSKIE.

Wykonywać energicznie orki, oraz wzruszać bronami, gruberami itp. jesienne orki pod jarzyny. Siał owies, jęczmień, wykę, koniczynę, grochy, mieszanki i marchew. Bronować koniczyne, a mieć

scą puste podsiewać inkarnatką, serade lą lub rajgrasem jednorocznym. Łąki bronować. Ziemiaki w kopcach utrzymać pod przykryciem słomą lub łętami na kopcu, co zapobiega porastaniu ziemniaków. W dni pogodne wybierać sadzeniaki średniej wielkości i chłodno je przechowywać, nadpsute należy dobrze oczyścić, a po uparowaniu skarmiać. Drob dalej nasadzać.

OGRODNICZE.

Siał cebulę około połowy miesiąca do inspektów, a później kapustę na rozsadaniku (400 grm. na móg). Siał w gruncie marchew, pietruszkę, buraki, grochy i szpinak. Oczyszczając maliny, usuwać pędy słabe i odrostki między liniami. Wygadzać maliny, porzeczki i agrest. Sadzić drzewa owocowe od pół miesiąca.

PSZCZELARSKIE.

W dni ciepłe rewidować i podmiatać pnę, w razie potrzeby podkarmiać. Bez matki kasować, słabe roje łączyć. Toczki porządkować. Strzec się rabunku.

NOTATKI:

RADY PRAKTYCZNE DLA GOSPODYN

Wszelkie naczynia aluminiowe czyścić się doskonale wełną stalową, jaką dostaje się w każdej mydlarni, wraz z mydełkiem. Sama wełna stalowa nie czyści naczynia tylko w połączeniu z załączonym mydłem. O ile naczynie jest bardzo przypalone, należy napęlić je wodą, dodać sporą ilość wody i trzymać na ogniu dłuższy czas, po czym spaleniznę oczyścić. Dyskoloracja jaka nastąpi po gotowaniu z sodą, u-

stąpi po rozgotowaniu w naczyniu tym kilku pomidorów lub jakichkolwiek kwaśnych owoców, które oczywiście użyte do czyszczenia naczynia nie nadają się do spożycia.

Marzec.

Nie myśl, że już ciepło, jeszcze daszek siwy, marzec jak kobieta jest zawsze zdradliwy.



KWIECIEŃ

D n i	Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA		KSIEŻYCA	
		wsch.	zach.	wsch.	zach.
1 C	Hugona bisk.	5,21	18,16	—	7,33
2 P	Franciszka a Paulo	5,19	18,18	0,17	8,21
3 S	Ryszarda bisk.	5,17	18,19	1,03	9,17
4 N	Przewodnia. Izydora bp.	5,14	18,21	1,42	10 20
5 P	Wincentego Fer., Ireny pn.	5,12	18,22	2,14	11,29
6 W	Celestyna pap.	5,10	18,24	2,41	12,41
7 Ś	Hermana, Epifanijusa bp.	5,08	18,26	3,05	13,57
8 C	Dyonizego bisk.	5,06	18,27	3,27	15,15
9 P	Kasyldy pn., Marji Kleof.	5,04	18,29	3,49	16,35
10 S	Ezechjela pr., Makarego	5,02	18,30	4,12	17,59
11 N	2 po Wielk., Leona W.	5,00	18,32	4,38	19,24
12 P	Juliusza pap.	4,58	18,34	5,08	20,49
13 W	Hermenegilda męcz.	4,56	18,35	5,45	22,09
14 S	Józefa patr. kośc., Justyna	4,53	18,37	6,33	23,18
15 C	Anastazji męcz.	4,51	18,38	7,32	—
16 P	Benedykta Labre żebr.	4,49	18,40	8,40	0,15
17 S	Aniceta pap. męcz.	4,47	18,42	9,53	0,58
18 N	3 po Wielk., Apolonijusa	4,45	18,43	11,08	1,32
19 P	Jerzego bisk.	4,42	18,45	12,21	1,59
20 W	Wiktora męcz.	4,40	18,46	13,33	2,20
21 S	Anzelma bisk. i d. K.	4,38	18,48	14,42	2,40
22 C	Sotera i Kajusa mm.	4,36	18,50	15,50	2,59
23 P	Wojciecha bisk. męcz.	4,34	18,52	16,57	3,18
24 S	Fidelisa z Sigm. męcz.	4,32	18,53	18,04	3,37
25 N	4 po Wielk., Marka ew.	4,30	18,55	19,10	4,00
26 P	Kleta i Marcelina mm.	4,28	18,57	20,15	4,25
27 W	Zyty pn., Piotra Kan. d. K.	4,26	18,59	21,16	4,56
28 Ś	Pawła od Krzyża	4,24	19,00	22,11	5,32
29 C	Piotra z Werony męcz.	4,23	19,02	22,59	6,18
30 P	Katarzyny z Sieny	4,21	19,03	23,39	7,11

Elizabeth Ferro



portugalska gwiazda filmowa.

tego siał len, buraki. Wywozić i przyorywać obornik pod buraki i ziemniaki o ile nie uczyniono tego w jesieni. Sadzić ziemniaki. Konieczny i oziminy bronować. Wywozić i przyorywać nawóz pod kapustę. Zacząć czyścić okopowe z chwastów gdy te podrosną. Bydło przed wypuszczeniem na pastwisko powoli przyzwyczajać do zmiany karmy, mieszając słomę i suche siano oraz koniczynę do zielonej paszy.

OGRODNICZE.

Wysadzić cebulę z dymki i nasienniki warzyw, przechowywane na ten cel w piwnicy. Przygotować grunt pod wczesną kapustę i cebulę. Kapusta przy pada w pierwszym roku po nawożeniu, cebula w drugim. W końcu miesiąca sadzić wczesną kapustę. Przeszczepiać gruszę i jabłonie zrazami.

RADY GOSPODARSKIE.

Kończyć siew owsa, jęczmienia, obok

PSZCZELARSKIE.

Sadzić drzewa i krzewy miododajne, tępić chwasty i trawę koło uli.

NOTATKI:

RADY PRAKTYCZNE DLA GOSPODYŃ

Dywany odzyskują świeżość, kiedy się je po wytrzeptaniu i wyczyszczeniu zwilży wodą salmiakową. Dobrze jest użyć do tego twardej szczotki, którą możemy w wodzie salmiakowej.

* * *

Rękawiczki zamszowe najlepiej prać w letniej wodzie, zwykłym kuchennym mydłem. Do wody dolać trzeba kilka kropel czystej oliwy.

* * *

Woda w bańce zachowa długo ciepło, gdy się doda do niej trochę soli

lub sody rozpuszczonej w mocnym occie winnym.

* * *

Białość bielizny można osiągnąć bardzo łatwym sposobem: do ostatniej wody do płukania należy dodać trochę terpentyny (10 gramów) na wiadro wody).

Kwiecień

W kwietniu bez namysłu mężczyźno, niewiasto, weź z sobą przekąski, i jazda za miasto.

MAJ



Dni	Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA		KSIEŻYCA	
		wsch.	zach.	wsch.	zach.
1 S	Filipa i Jakuba ap.	4,19	19,05	—	8,10
2 N	5 po Wielk. Zygmunta	4,17	19,06	0,14	9,16
3 P	Król. Korony Polskiej	4,15	19,08	0,42	10,25
4 W	Dni Krzyż. Znal. Krz. św.	4,14	19,09	1,06	11,37
5 Ś	Dni Krzyż. Piusa V pap.	4,12	19,11	1,28	12,51
6 C	Wniebowstąpienie Pana Jezusa	4,10	19,12	1,49	14,08
7 P	Domiceli pn.	4,08	19,14	2,12	15,28
8 S	Stanisława biskupa męczennika	4,05	19,15	2,35	16,51
9 N	6 po Wielk. Grzegorza bp.	4,05	19,17	3,03	18,16
10 P	Izydora roln.	4,03	19,18	3,36	19,40
11 W	Franciszka de Hier.	4,01	19,20	4,19	20,57
12 S	Pankracego męczennika	3,59	19,22	5,14	22,02
13 C	Serwacego bp., Roberta Bel.	3,58	19,23	6,21	22,52
14 P	Bonifacego męczennika	3,56	19,25	7,36	23,32
15 S	† Wig. Zofii, Jana de la Salle	3,55	19,26	8,54	—
16 N	Zesłanie Ducha Św., Andrzeja	3,53	19,28	10,10	0,01
17 P	Poniedz. św. Paschalisa	3,52	19,29	11,23	0,25
18 W	Wenancjusza m.	3,51	19,31	12,34	0,46
19 Ś	† Suche dni. Piotra Cel. pap.	3,49	19,32	13,42	1,06
20 C	Bernardyna z Sien.	3,48	19,34	14,49	1,24
21 P	† Suche dni. Tymoteusza	3,47	19,35	15,56	1,43
22 S	† Suche dni. Heleny pn., Julii	3,46	19,36	17,02	2,05
23 N	Św. Trójcy. Dezyderiusza	3,45	19,37	18,07	2,29
24 P	Zuzanny męczennicy, Joanny wd.	3,43	19,39	19,09	2,58
25 W	Grzegorza VII pap.	3,42	19,40	20,06	3,32
26 Ś	Filipa Nereusza	3,41	19,41	20,57	4,15
27 C	Boże Ciało. Bedy W. d. K.	3,40	19,42	21,39	5,06
28 P	Augustyna biskupa	3,39	19,43	22,16	6,03
29 S	Maksymina biskupa	3,38	19,45	22,45	7,07
30 N	2 po Ziel. Św. Feliksa pap.	3,37	19,46	23,10	8,14
31 P	Anieli i Petronelli	3,36	19,47	23,32	9,24

Martha Hansen



piękna Szwedka, pupilka reżyserów
Hollywoodu.

RADY GOSPODARSKIE.

Kończyć siew buraków i marchwi;

koński ząb siać na paszę, ziemniaki sadzić i po wzejściu zbronować i obsypać oraz oczyszczać starannie z chwastów Buraki przerywać, warzywa opieścić, — Świnie szczepić przeciw czerwonce. Chlewy bielić i wietrzyć. Tępić kaniąkę w koniczynach. W końcu miesiąca przygotować narzędzia do sianokosów oraz żniw.

OGRODNICZE.

Wysadzić cebulę z inspektów na grunt starannie uprawiony w jesieni, — spulchniony w kwietniu. W połowie miesiąca sadzić późną kapustę. Zbierać w sadzie owady, a głównie gąsienice. Wy siać na gruncie ogórki, fasolę i kukurydzę.

PSZCZELARSKIE.

W miarę przybytku pszczół rozszerzać gniazda, podkarmiać rzadką sytą celem pobudzania matki do silniejszego czerwienia, przygotować ule na rójki. Zawiesić wabiki na wędrujące roje.

NOTATKI:

RADY PRAKTYCZNE DLA GOSPODYŃ

Gazety podłożone pod dywany, chronią nie tylko tkaninę i przedłużają trwałość dywanów, ale odstraszają również i mołe jakie nie znoszą odoru czernidła drukarskiego.

* * *

Wszelkie jedwabie prasujemy po lewej stronie i to niezbyt gorącym żelazkiem, lepiej nawet przez cienki gałgan-

nek, czy bibułkę, jedwab bowiem zarówno sztuczny, jak prawdziwy nabiera łatwo połysku, który przechodzi nawet na drugą stronę.

Maj.

W maju znów jak w maju, tak mówi przysłowie, nie jeden człowieczek ma zielono w głowie.



CZERWIEC

D n i	Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
		wsch.	zach.	wsch.	zach.
1 W	Jakóba Strepy biskupa	3,35	19,48	—	10,36
2 S	Sadoka i tow. mm.	3,34	19,49	23,53	11,50
3 C	Klotyldy kr.	3,34	19,50	0,14	13,06
4 P	Serca Jez., Franciszka Car.	3,33	19,51	0,36	14,25
5 S	Bonifacego biskupa męczennika	3,32	19,52	1,01	15,47
6 N	3 po Ziel. Św. Norberta bp.	3,32	19,53	1,31	17,10
7 P	Roberta op.	3,31	19,54	2,08	18,30
8 W	Medarda biskupa	3,31	19,54	2,57	19,41
9 S	Pelagii pn. m., Felicjana m.	3,30	19,55	3,57	20,40
10 C	Małgorzaty kr., Bogumiła	3,30	19,56	5,10	21,25
11 P	Barnaby ap.	3,30	19,57	6,29	22,00
12 S	Jana z Fakundy	3,30	19,57	7,42	22,28
13 N	4 po Ziel. Św. Antoniego	3,29	19,58	9,05	22,50
14 P	Bazylego bisk.	3,29	19,58	10,19	23,10
15 W	Wita, Jolanty	3,29	19,59	11,30	23,30
16 S	Benona bp., Jana Fr. Reg.	3,29	19,59	12,39	—
17 C	Adolfa biskupa	3,29	20,00	13,46	23,49
18 P	Marka i Marcelego mm.	3,29	20,00	14,53	0,09
19 S	Gerwazego i Protazego mm.	3,29	20,01	15,58	0,33
20 N	5 po Ziel. Św. Sylwiusza	3,29	20,01	17,00	1,00
21 P	Alojzego Gonzagi	3,29	20,01	18,01	1,32
22 W	Paulina biskupa	3,30	20,01	18,53	2,12
23 S	Zenona męczennika	3,30	20,02	19,39	3,00
24 C	Narodzenie św. Jana Chrzcic.	3,30	20,02	20,18	3,56
25 P	Wilhelma op.	3,31	20,02	20,49	4,58
26 S	Jana i Pawła mm.	3,31	20,02	21,16	6,06
27 N	6 po Ziel. Św. Władysława	3,31	20,02	21,39	7,15
28 P	Ireneusza biskupa	3,32	20,02	22,00	8,26
29 W	Piotra i Pawła apostołów	3,32	20,02	22,20	9,39
30 S	Wspomnienie św. Pawła	3,33	30,02	22,41	10,52

Marscha Huni



wschodząca gwiazdeczka filmowa

RADY GOSPODARSKIE.

Kosić koniczyny, gdy zaczną kwitnąć, najlepiej suszyć je na rogalach łąki kosić, gdy trawy zakwitną i suszyć szybko. Tępić kiankę w koni

czynach. Okopywać ziemniaki. Gnój silnie deptać i w rannych godzinach obficie zlewać gnojówką lub wodą, by nie przesychał i nie tracił na składnikach. Na krowy uważać przy spaszaniu świeżą koniczyną, by się nie wzdymały i stosować natychmiast środki za radcze, jak trokar, rurę przefikową, salmiak, wodę wapienną itp.

OGRODNICZE.

Przerzedzać zawiązki na gruszech i jabłoniach zbyt gęsto osadzone. Tępić szkodniki w sadzie. Cenniejsze odmiany jabłek i gruszek chronić przed grzybką powodującą czarne plamy na nich, skrapiając je cieczą bordoską.

PSZCZELARSKIE.

Przeznaczyć pnie do rójki i kierować rójkami tak, by odbyły się w dogodnym czasie. Pni zbyt nie zrajać, by nie tracić pasiek. Czas rójek jest najodpowiedniejszy do przenoszenia pszczół z kłód do uli ramowych. Usuwać stare matki.

NOTATKI:

RADY PRAKTYCZNE DLA GOSPODYŃ

Jedwabne pończochy wymagają starannego prania, ażeby mogły trwać długo. Przed praniem należy je zamoczyć w wodzie z odrobiną boraksu, a potem wycisnąć delikatnie i prać w letniej wodzie w rozgotowanym mydle.

Gorąca woda niszczy jedwabne pończochy, szkodzi również wyżymanie; trzeba je tylko zlekka wycisnąć i po-

wiesić w przewiewnym miejscu do wysuszenia. Prać pończochy należy zawsze tylko po lewej stronie.

Czerwiec.

W czerwcu jedź na urlop, zrób rejs jakiś wielki, jeśli brak ci monet, podpisz se wekselki.

LIPIEC



D n i	Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA		KSIEŻYCA	
		wsch.	zach.	wsch.	zach.
1 C	Najśw. Krwi P. Jezusa	3,34	20,02	23,03	12,08
2 P	Nawiedz. N. M. P., Ottona	3,34	20,01	23,30	13,26
3 S	Anatola biskupa, Leona papieża	3,35	20,01	—	14,48
4 N	7 po Ziel. Św. Teodora bp.	3,35	20,00	0,02	16,05
5 P	Antoniego Marii Zach.	3,36	20,00	0,44	17,20
6 W	Łucji m., Dominiki pn. m.	3,37	19,59	1,37	18,24
7 S	Cyryla i Metodego bp.	3,38	19,59	2,44	19,15
8 C	Elżbiety kr. wd.	3,38	19,58	4,00	19,56
9 P	Weroniki de Juljanis zak.	3,39	19,58	5,20	20,47
10 S	7 braci męczenników	3,40	19,57	6,40	20,52
11 N	8 po Ziel. Św. Piusa I papieża	3,41	19,56	7,58	21,14
12 P	Jana Gwalberta op.	3,42	19,55	9,11	21,35
13 W	Małgorzaty, Anakleta m.	3,44	19,55	10,23	21,54
14 S	Bonawentury bp. i d. K.	3,45	19,54	11,32	22,14
15 C	Henryka ces., Rozesł. ap.	3,46	19,53	12,40	22,36
16 P	M. B. Szkaplerznej	3,47	19,52	14,46	23,03
17 S	Aleksego w.	3,48	19,51	14,50	23,33
18 N	9 po Ziel. Św. Szymona z L.	3,50	19,49	15,52	—
19 P	Wincentego a Paulo	3,51	19,48	16,47	0,09
20 W	Czesława, Heromina Em.	3,52	19,47	17,35	0,55
21 S	Praksedy pn.	3,53	19,46	18,17	1,48
22 C	Marii Magdaleny	3,54	19,45	18,52	2,48
23 P	Apolinarego biskupa	3,56	19,43	19,20	3,54
24 S	Krystyny pn. Kunegundy	3,57	19,42	19,45	5,04
25 N	10 po Ziel. Św. Jakóba ap.	3,58	19,41	20,07	6,15
26 P	Anny	3,59	19,40	20,27	7,28
27 W	Pantaleona m., Natalii m.	4,01	19,38	20,48	8,42
28 S	Wiktora pap. męczennika	4,02	19,37	21,10	9,57
29 C	Marty pn.	4,04	19,35	21,35	11,14
30 P	Abdona m. Rufina m.	4,05	19,34	22,06	12,32
31 S	Ignacego Loyoli	4,07	19,32	22,41	13,50

Ita Shearer



siostra słynnej artystki wystąpi
w całym szeregu filmów.

Zboże na zasiew żąć dopiero, gdy zupełnie dojrzeje. Po skoszeniu zboża i zgrabieniu odrazu płytko pole podorać i zabronować, dalej siać na kaninie zielone nawozy, aby się silniej rozwiły i dały dużą masę zielonego nawozu przed przyoraniem. Uprawiając na podorywie zieloną paszę dla bydła, do brze zlać pod mieszanki „półgnój” lub trochę nawozu sztucznego, prędzej rośnie, siew przywałować walcem pierścieniowym, szybciej wschodzi.

OGRODNICZE.

Wybierać wczesne ziemniaki i marchew. Wycinać wczesną kapustę w końcu miesiąca. Od końca miesiąca zbiór czereśni. Kiszanie ogórków.

PSZCZELARSKIE.

W tym miesiącu główne miodobranie. Zaopatrzyć ule w nadstawki, wybierać miód. Kontrolować czerwienie młodych matek, uzupełnić rójkom gniazda przez dodawanie węży sztucznej.

RADY

GOSPODARSKIE.

Kończyć sianokosy. Czyścić i okopywać buraki i ziemniaki. Zboże zbierać gdy ziarno jest jeszcze niezbyt twarde.

NOTATKI:

RADY PRAKTYCZNE DLA GOSPODYŃ

Metalowe przedmioty są plagą naszych mieszkań. Trzeba je zawsze czyścić i zawsze są brudne. Ich blask i po tusk nigdy nie zadawała gospodyń. Dobrze jest posmarować te przedmioty bezbarwnym lakierem. Dostać go można w każdym składzie aptecznym. Różne metalowe cacka będą potem błyszczwały jak słońce, nie trzeba ich będzie wierać, czyścić, pucować.

Świeże plamy po herbacie daje się doskonale wywabić kilkoma kroplami żółtka jajka. Żółtko zeprać należy później ciepłą wodą.

Lipiec.

W lipcu, miły człeku, zawsze Odynia modna, przyznaj się, że pływasz po „siekiarsku do dna”.



SIERPIEŃ

D n i	Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA		KSIEŻYCA	
		wsch.	zach.	wsch.	zach.
1 N	11 po Ziel. Św. Piotra w ok.	4,08	19,31	23,28	15,04
2 P	N. M. P. Anielskiej, Alfonsa	4,10	19,29	—	16,10
3 W	Znalez. relikwi św. Szczepana	4,11	19,28	0,17	17,06
4 S	Dominika	4,13	19,26	1,37	17,50
5 C	M. B. Snieżnej	4,15	19,24	2,54	18,25
6 P	Przemienienie Pańskie	4,16	19,22	4,14	18,53
7 S	Kajetana, Donata bp. m.	4,18	19,21	5,33	19,17
8 N	12 po Ziel. Św. Cyriaka męczennika	4,19	19,19	6,49	19,38
9 P	Romana m., Jana Vianney	4,21	19,17	8,02	19,58
10 W	Wawrzyńca męczennika	4,22	19,15	9,14	20,18
11 Ś	Zuzanny pn., Tyburcjusza	4,24	19,13	10,23	20,41
12 C	Klary męcz., Hilarii męcz.	4,25	19,12	11,31	21,05
13 P	Hipolita i Kasjana mm.	4,27	19,10	12,36	21,34
14 S	† Euzebiusza bp. m.	4,28	19,08	13,39	22,08
15 N	13 po Ziel. Św. Wnieb. N.M.P.	4,30	19,06	14,37	22,49
16 P	Rocha, Joachima	4,31	19,04	15,28	23,39
17 W	Jacka	4,33	19,02	16,12	—
18 S	Heleny cesarzowej	4,34	19,00	16,50	0,36
19 C	Jana Eudes	4,36	18,58	17,21	1,40
20 P	Bernarda op. d. K.	4,38	18,56	17,47	2,48
21 S	Joanny Fr de Chantal	4,39	18,54	18,11	4,00
22 N	14 po Ziel. Św. Tymoteusza	4,41	18,52	18,33	5,14
23 P	Filipa Benicjusza	4,42	18,50	18,54	6,28
24 W	Bartłomieja apostoła	4,44	18,48	19,16	7,44
25 S	Ludwika kr.	4,45	18,46	19,41	9,02
26 C	Matki Boskiej Częstochowskiej	4,47	18,44	20,09	10,20
27 P	Józefa Kalasantego	4,48	18,41	20,44	11,39
28 S	Augustyna biskupa d. K.	4,50	18,39	21,27	12,53
29 N	15 po Ziel. Św. Ścięcie św. Jana	4,52	18,37	22,21	14,01
30 P	Róży Limańskiej	4,53	18,35	23,25	15,00
31 W	Rajmunda	4,55	18,33	—	15,46

Hans Albers



artysta filmowy.

RADY GOSPODARSKIE.

Kończyć sprzęt zboż. Ścierniska przy

pokładać natychmiast i siać w dalszym ciągu zielone nawozy, oraz rzepę ścier niskową. Kosić koniczyny i potrawy wcześniej, gdyż później trudno wysuszyć. Nadto lodygi szybko drewnieją. Świeżego ziarna nie dawać zwierzętom lub w małych dawkach, aby nie nastąpiły różne zaburzenia żołądkowe itp.

OGRODNICZE.

Zamawiać w szkółkach drzewka do jesiennej sadzenia. Zbierać letnie gruski i jabłka na tydzień lub 10 dni przed dojrzewaniem.

PSZCZELARSKIE.

Zbadać stan zapasów miodu w pniach, zbyteczną ilość usunąć i dodać tym pniom, które nie mają dostatecznego zapasu, Układać gniazda do zimowli, Strzec pasieki przed napadami. Syć miody pitne. Wystrzegać się pozostawiania w pasiece plastrów.

NOTATKI:

RADY PRAKTYCZNE DLA GOSPODYŃ

Pluszowe meble odświeża się doskonale przez oczyszczenie ich wodą, do której dolewa się trochę octu. Na trzy szklanki wody bierze się jedną szklankę octu.

* * *

Gdy drzwi skrzypią wystarczy zamazać zawiasy zwyczajnym, czarnym

tartym ołówkiem. Grafit jest doskonałym środkiem do smarowania, tak dobrym jak oliwa.

Sierpień.

Sierpień — miesiąc cierpień, Wracasz znów do miasta, Wszystkim mówisz jedno: — Nie płacę i basta.



WRZESIEŃ



D n i			Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA		KSIEŻYCA	
				zach.	wsch.	wsch.	zach.
1	Ś	Bł. Bronisławy	4,56	18,30	0,38	16,24	
2	C	Stefana króla	4,58	18,28	1,54	16,54	
3	P	Szymona Słupnika	4,59	18,26	3,11	17,19	
4	S	Rozalii pn.	5,01	18,24	4,28	17,41	
5	N	16 po Ziel. Św. Wawrzyńca	5,02	18,22	5,42	18,02	
6	P	Zachariasza pr.	5,04	18,19	6,54	18,23	
7	W	Bł. Melchjora Gr. Reginy p.	5,05	18,17	8,04	18,44	
8	Ś	Narodzenie N. M. P.	5,06	18,15	9,13	19,08	
9	C	Piotra Klawera	5,09	18,13	10,20	19,36	
10	P	Mikołaja z Tolentynu	5,10	18,11	11,24	20,07	
11	S	Piotra i Jacka mm.	5,12	18,08	12,25	20,46	
12	N	17 po Ziel. Św. Im. N. M. P.	5,13	18,06	13,19	21,31	
13	P	Filipa męczennika	5,15	18,04	14,05	22,26	
14	W	Podwyższenia Krzyża świętego	5,16	18,02	14,45	23,25	
15	Ś	† Suche dni. M. B. Bolesnej	5,18	18,00	15,19	—	
16	C	Korneliusza i Cypriana	5,19	17,57	15,48	0,31	
17	P	† Suche dni. Stygm. św. Fr.	5,21	17,54	16,13	1,41	
18	S	† Suche dni. Józefa z Kup.	5,22	17,52	16,35	2,53	
19	N	18 po Ziel. Św. Januarego	5,24	17,50	16,57	4,08	
20	P	Eustachego męczennika	5,25	17,48	17,20	5,24	
21	W	Mateusza apostoła ewangelii	5,27	17,45	17,44	6,42	
22	S	Tomasza z Wilanowa	5,28	17,43	18,12	8,03	
23	C	Tekli pn. i męczennicy	5,30	17,41	18,45	9,23	
24	P	N. M. P. od wykupu niewolnictwa	5,32	17,39	19,27	10,41	
25	S	Bł. Ładysława z Gielniowa	5,34	17,37	20,18	11,52	
26	N	19 po Ziel. Św. Cypriana	5,35	17,34	21,19	12,55	
27	P	Kosmy i Damiana mm.	5,37	17,32	22,29	13,44	
28	W	Wacława kr.	5,38	17,30	—	14,24	
29	Ś	Michała archanioła	5,40	17,28	23,44	14,56	
30	C	Hieromina d. K.	5,41	17,16	0,59	15,23	

Nino Martini.



ulubiony amant francuski

RADY GOSPODARSKIE.

Orki pod oziminy kończyć, ziarno, zaprawiać i siać pospiesznie, aby zboża miały czas rozkrzewić się przed zimą. Po zasiewach robić przekopy, aby wo-

da łatwo sływała. Rozpocząć sprzęt ziemniaków; kopce nieokopywać za bardzo, aby się ziemniaki nie zaparzyły. Na żyto, które wschodzi, w jałowych miejscach siać saletę z kainitem.

OGRODNICZE.

Pora zbioru owoców. Zebrany owoc należy przed wniesieniem do piwnic po dzielić na trzy doборы: jednolicie wielkie i czyste; do sprzedaży, lecz gorsze do wyrobu wina, suszu i powideł.

PSZCZELARSKIE.

Kończyć przygotowania do zimowli. Wybierać miód z wrzosów, gdyż jest nieprzydatny do zimowli. Najdalej do 15 września kończyć podkarmianie pszczoł. Zabezpieczać próżne plastry przed molyli. Uzupełnić zapasy miodu na zimę i ilość ramek odpowiednio do siły pnia.

NOTATKI:

RADY PRAKTYCZNE DLA GOSPODYŃ

Biorąc do użycia suknię, która długo leżała zapakowana trzeba położyć na zwilżone płótno i prasować bardzo gorącym żelazkiem, nie zatrzymując długo na 1-y miejscu i nie pozwalając płótnu wyschnąć zupełnie, gdyż w tym wypadku nabrałaby nieodpowiedniego połysku. Suknię tak odprasowaną trzeba po-

wiesić na wieszaku, aby się nie pogniotła. Można ją włożyć po upływie godziny.

Wrzesień.

We wrześniu gdy dzieci usadowisz w szkole, popłacz nad swym futrem, że go zgryzły mole,



PAŹDZIERNIK

D n i		Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA		KSIEŻYCA	
			wsch.	zach.	wsch.	zach.
1	P	Bł. Jana z Dukli, Remigiusza	5,43	17,23	2,14	15,45
2	S	Aniołów Stróżów	5,44	17,21	3,27	16,06
3	N	20 po Ziel. Św. M. B. Różańcowej	5,46	17,19	4,38	16,27
4	P	Franciszka z Asyżu	5,48	17,17	5,48	16,48
5	W	Placyda i tow. mm.	5,50	17,15	6,58	17,11
6	Ś	Brunona op.	5,51	17,12	8,05	17,38
7	C	Marka pap. męczennika	5,53	17,10	9,11	18,08
8	P	Brygidy wd.	5,55	17,08	10,13	18,43
9	S	Dyonizego męczennika	5,57	17,06	11,09	19,27
10	N	21 po Ziel. Św. Franciszka B.	5,58	17,01	11,58	20,17
11	P	Emiliana męczennika	6,00	17,01	12,40	21,14
12	W	Maksymiliana biskupa	6,01	16,59	13,17	22,15
13	S	Edwarda króla	6,03	16,57	13,48	23,22
14	C	Kaliksta pap. i męcz.	6,05	16,55	14,12	—
15	P	Teresy pn. Jadwigi	6,06	16,53	14,35	0,31
16	S	Gerarda Majeli	6,08	16,50	14,57	1,44
17	N	22 po Ziel. Św. Małgorzaty	6,09	16,48	15,20	2,58
18	P	Łukasza ew.	6,11	16,46	15,44	4,16
19	W	Piotra z Alkantary	6,13	16,44	16,11	5,36
20	S	Jana Kantego	6,15	16,42	16,42	6,58
21	C	Urszuli pn. i męczennicy	6,16	16,40	17,21	8,20
22	P	Korduli pn. i męczennika	6,18	16,38	18,11	9,36
23	S	Seweryna bp., Jana Kap.	6,20	16,36	19,10	10,44
24	N	23 po Ziel. Św. Rafała Arch.	6,22	16,34	20,20	11,40
25	P	Chryzanta i Darii mm.	6,23	16,32	21,34	12,24
26	W	Ewarysta pap. męczennika	6,25	16,30	22,50	12,59
27	S	Sabiny męczennicy	6,26	16,28	—	13,27
28	C	Szymona i Tateusza ap.	6,28	16,26	0,05	13,50
29	P	Narcyza biskupa, Zenobiusza	6,30	16,24	1,17	14,11
30	S	Alfonsa Rodrigueza	6,32	16,22	2,28	14,32
31	N	24 po Ziel. Św. Chrystusa Króla	6,33	16,21	3,38	14,53

Joan Crawford



ulubienica całej Ameryki

buraki dobrze w kopce układać i pokrywać, aby nie namokły i nie przemarzły. Przyorywać na zimę zielone nawozy i obornik. Łąki bronować. Wielkie ilości pasz, jak wytloki buraczane, liście buraków, koński ząb, kisić i dołować na zimową paszę. W dni pogodne rozsiać 15 cm. rozpylonego wapna na hektar roli cięższej i takowe pod okopowe i strączkowe przyorać. Bronować łąki i pastwiska.

OGRODNICZE.

Sadzić drzewka i zbierać warzywa. Nasienniki marchwi, pietruszki, buraków brukwi i rzepy, powinny mieć kształt typowy danej odmiany i być średnio wielkie, czyste, niepokaleczone. Przy czyszczeniu liści pozostawić nleuszkodzone serca. Przechowywać w piasku.

PSZCZELARSKIE.

Zaopatrzyć ule w maty, oczka ściętnić na jedną pszczołę. Wypalać stębniaki i ustawiać w nich pnienie. Zastaniać deszczułkami wyloty od słońca.

RADY GOSPODARSKIE.

Kończyć sprzęt ziemniaków; wybierać buraki; zarówno ziemniaki, jak i

NOTATKI:

RADY PRAKTYCZNE DLA GOSPODYŃ

Męski kapelusz czyści się białym chlebem po czym należy go dobrze wyszczotkować.

Plamy na ciemnym ubraniu czyści się białą kawą.

* * *

Plamy z owoców znikają z białych materiałów po wysiarkowaniu. W tym celu zapala się siarkę w puszcze blaszanej i trzyma się pod puszką zwilżony wodą splamiony materiał. Po chwili plama zniknie. Potem należy przeprać mydłem i dobrze wypłukać.

Październik.

Już dawno przebrzmiały urlopu rozkosze, miej zawsze chusteczkę, parasol, kalosze.

LISTOPAD



D n i	Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
		wsch.	zach.	wsch.	zach.
1 P	Wszystkich Świętych	6,35	16,19	4,46	15,15
2 W	Dzień Zaduszny	6,37	16,17	5,54	15,40
3 S	Huberta bp.	6,39	16,15	6,59	16,09
4 C	Karola Boromeusza biskupa	6,41	16,14	8,03	16,42
5 P	Zachariasza i Elżbiety	6,42	16,12	9,01	17,23
6 S	Leonarda pustelnika	6,44	16,11	9,53	18,11
7 N	25 po Ziel. Św. Engelberta	6,46	16,09	10,37	19,06
8 P	Gotfryda biskupa	6,48	16,07	11,15	20,04
9 W	Teodora męczennika	6,49	16,06	11,46	21,08
10 S	Andrzeja z Awelinu	6,51	16,04	12,13	22,15
11 C	Marcina biskupa	6,52	16,03	12,37	23,14
12 P	5 braci pol. mm., Marcina	6,54	16,01	12,59	—
13 S	Stanisława Kostki	6,56	16,00	13,20	0,36
14 N	26 po Ziel. Św. Józefata biskupa	6,58	15,58	13,42	1,48
15 P	Leopolda, Gertrudy	6,59	15,57	14,07	3,05
16 W	M. B. Ostrobramskiej, Edmunda	7,01	15,55	14,36	4,25
17 S	Bł. Salomei pn.	7,03	15,54	15,11	5,48
18 C	Romana męczennika, Odon	7,05	15,53	15,56	7,09
19 P	Elżbiety król.	7,06	15,52	16,52	8,24
20 S	Feliksa Walejusza	7,08	15,51	18,01	9,28
21 N	27 po Ziel. Św. Ofiar. N. M. P.	7,09	15,50	19,19	10,18
22 P	Cecylii pn. i męczennika	7,11	15,49	20,35	10,58
23 W	Klemensa pap. męczennika	7,12	15,48	21,52	11,29
24 S	Jana od Krzyża	7,14	15,47	23,07	11,54
25 C	Katarzyny pn. męczenniczki	7,15	15,46	—	12,17
26 P	Konrada bp., Sylwestra op.	7,17	15,45	0,19	12,38
27 S	Walerjana biskupa	7,18	15,44	1,29	12,58
28 N	1 Adwentu. Zdzisławy pn.	7,19	15,43	2,37	13,20
29 P	Saturnina męczennika	7,21	15,43	3,45	13,44
30 W	Andrzeja ap.	7,22	15,42	4,50	14,11

Irena Bellej



zrzekła się majątku dla kariery filmowej.

niejszych mrozów, wykonywać głębokie orki zimowe, przeorywki kartoflisk w dni pogodne wywozić i od razu roztrząsać i niezbyt głęboko przyorać obornik zwłaszcza pod buraki, które na oborniku wiosennym źle się udają. Zacząć młóckę zbóż i odstawić. Drób w domu w cieple trzymać zwłaszcza w nocy i silnie żywić, aby niósł jaja. Opatrzeć piwnice przed mrozami, tak samo pompy, gnojówki itp. Bydło żywić w stajni przeważnie aż do mrozów.

OGRODNICZE.

Przygotowywać ziemię do inspektów. Przygotowanie kompostu polega na zbieraniu w ciągu roku odpadków ogrodowych, jak liście, łądy, chwasty, ścięci z dróg. Zlewamy to wszystko gnojówką, przesypujemy wapnem i — przerabiamy 2—3 razy i gdy części składowe przegniją, używamy do inspektów zasilania zagonów itd.

PSZCZELARSKIE.

RADY GOSPODARSKIE.
W dalszym ciągu aż do nastania sil

Zakończyć obrachunki pasiecznicze, czytać podręczniki pszczelarskie.

NOTATKI:

RADY PRAKTYCZNE DLA GOSPODYŃ

Woolowe firanki i suknie płucze się w kilku wodach. Do ostatniej należy do dać szczyptę cukru. Wool wychodzi po tem jak nowy.

Stearynową plamę na politurowanych meblach można łatwo usunąć pocierając ją wełnianą ściereczką, umaczną w mieszaniu nafty i spirytusu.

Sznury do ciężkich obrazów możemy doskonale umocnić przez zanurzenie ich w gorącym oleju lnianym.

Listopad.

Noce bardzo długie a dzień za krótki, nos ci się czerwieni i z zimna i z wódki.



GRUDZIEŃ

D n i	Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA		KSIEŻYCA	
		wsch.	zach.	wsch.	zach.
1	Ś	Eligiusza bp., Natalii	7,24 15,42	5,21 14,43	
2	C	Bibiany pn. i męcz.	7,25 15,41	6,25 15,21	
3	P	Franciszka Ksawerego	7,26 15,41	7,48 16,07	
4	S	Barbary pn., Piotra Chryz.	7,28 15,40	8,35 16,59	
5	N	2 Adwentu. Saby op.	7,29 15,40	9,14 17,57	
6	P	Mikołaja biskupa	7,31 15,39	9,49 18,59	
7	W	Ambrożego bp. i d. K.	7,32 15,39	10,17 20,04	
8	Ś	Niepok. Poczęcie N. M. P.	7,33 15,39	10,47 21,11	
9	C	Leokadii, Walerii pn. m.	7,34 15,39	11,03 22,20	
10	P	N. M. P. Loretańskiej	7,36 15,38	11,23 23,30	
11	S	Damazego papieża.	7,37 15,38	11,45 —	
12	N	3 Adwentu. Aleksandra m.	7,38 15,38	12,07 0,43	
13	P	Łucji pn. męcz., Otylii	7,39 15,38	12,33 1,59	
14	W	Spirydiona bisk.	7,40 15,38	13,04 3,17	
15	S	† Suche dni. Waleriana bp.	7,40 15,38	13,41 4,37	
16	C	Euzebiusza biskupa męczennika	7,41 15,38	14,32 5,55	
17	P	† Suche dni. Łazarza biskupa	7,42 15,38	15,34 7,05	
18	S	† Suche dni. Oczek. N. M. P.	7,43 15,38	16,48 8,04	
19	N	4 Adwentu. Nemezjusza męczennika	7,43 15,39	18,08 8,50	
20	P	Teofila i tow. mm.	7,44 15,39	19,29 9,27	
21	W	Tomasza ap.	7,44 15,40	20,49 9,56	
22	S	Zenona m. Flawiana	7,45 15,40	21,05 10,21	
23	C	Wiktorii pn. męczennika	7,45 15,41	23,16 10,43	
24	P	† Wig. Adama i Ewy	7,46 15,41	— 11,04	
25	S	Boże Narodzenie	7,46 15,52	0,26 11,26	
26	N	Szczepana męczennika	7,47 15,42	1,35 11,49	
27	P	Jana ap. ew.	7,47 15,43	2,42 12,15	
28	W	Młodzianków	7,47 15,44	3,46 12,45	
29	S	Tomasza biskupa męczennika	7,47 15,45	4,48 13,20	
30	C	Eugeniusza biskupa	7,47 15,46	5,43 14,03	
31	P	Sylwestra pap.	7,47 15,47	6,33 14,53	

Liza Bois



artystka kabaretowa.

a gdy nie lepiej gorszą sztukę sprzedać lub paszy dokupić, by inwentarz później nie głodował, gdyż to się mści na gospodarzu. Bydło w dni pogodne na świeże powietrze wypuszczać, dbać by się nie przeziębiło lub uszkodziło. Dobrze jest bydło w tym miesiącu stanowić, aby się w jesieni cielilo; bo wtedy najwięcej mleka mamy w zimie, a więc w porze, gdy jest najdroższe. — Zboża młócić.

OGRODNICZE.

Szkodniki drzew owocowych tępić. W tym celu należy; 1) oczyszczać skrobaczką korę, a następnie bieleć pnie; 2) przekopywać ziemię w ogrodzie; 3) zbierać jajka, gąsieniczki i poczwarki, paląc wszystkie; zbierać zawiązki cpa-dle w ciągu lata.

PSZCZELARSKIE.

Wykończyć obrachunki pszczelarskie i kupić „Kalendarz” na rok następny.

RADY GOSPODARSKIE.

Dobrze obliczyć, czy paszy starczy,

NOTATKI:

RADY PRAKTYCZNE DLA GOSPODYŃ

Pokurczone lakierki włożyć na prawidła, natłuścić rączną i potrzymać nad parą. Tłuszcze i para nadają skórze dąwny połysk i miękkość.

Wyściełane meble należy trzepać tyko obciągniętą materjałem trzepaczką. Meble obite adamaszkiem należy czyścić szczotką a nie trzepać.

Grudzień.

Tłuste naczynia myją się szybko i dobrze, gdy do wody dodamy trochę octu.

W grudniu po południu nie przejmuj się wcale, na raty weź smoking, myśl o karnawale.

Rok 1937 jest rokiem zwyczajnym, mającym 365 dni czyli 52 tygodnie i 1 dzień.

Świat chrześcijański naogół liczy lata od Narodzenia Chrystusa Pana; tylko kościół grecki liczy je od stworzenia świata oznaczając jako rok stworzenia świata r. 5509-ty (1 września) przed Narodzeniem Pana Jezusa. Dlatego kościół grecki rozpoczyna w dniu 14 września roku 1937 rok 7446. Rosjanie liczyli w ten sposób aż do Piotra Wielkiego. Od początku 18-go wieku posługiwali się kalendarzem juliańskim. Od dnia 12-go czerwca 1923 r. wprowadzony został w Rosji kalendarz gregoriański, ustanowiony przez papieża Grzegorza XIII, Rusini jeszcze dzisiaj trzy mają się kalendarza juliańskiego, który o 14 dni różni się od naszego (obchodzą więc Nowy Rok dnia 14 stycznia).

Żydzi liczą lata od stworzenia świata. W roku 1936 rozpoczynają rok 5698.

Arabowie, Persowie i inni mahometanie liczą lata od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny, nazwanej przez nich hedżrą; dnia 14-go marca 1937 r. rozpoczynają rok 1356, który u nich jest rokiem zwyczajnym, liczącym 354 dni.

W Turcji w dn. 1 stycznia 1926 został wprowadzony kalendarz gregoriański.

ZACMIENIE W R. 1937.

W r. 1937 przypadają dwa zaćmienia słońca i jedno zaćmienie księżyca:

1) Całkowite zaćmienie słońca w dn. 8 czerwca, niewidoczne w środkowej Europie, a więc także i w Polsce; widoczne na Morzu Spokojnym, w południowo-zachodniej części Ameryki Północnej, w Ameryce Środkowej i zachodniej części Ameryki Południowej.

2) Częściowe zaćmienie księżyca w dn. 18 listopada, niewidoczne w Europie środkowej. Początek zaćmienia jest widzialny w północnej i północno-zachodniej części Europy, w Wielkiej Brytanii, na północnym Morzu Lodowatym, w północnej części morza Atlantyckiego, w północnej i południowej Ameryce, na Morzu Spokojnym i w północno-wschodniej części Azji, Koniec zaćmienia będzie widocz-

ny na północnym Morzu Lodowatym, północnej części Morza Atlantyckiego, wyjątkiem części wschodniej, w Ameryce Północnej, w Ameryce południowej wyjątkiem części wschodniej, na Morzu Spokojnym, we wschodniej części Australii i w północno-wschodniej części i południowej Azji.

3) Obrączkowe zaćmienie słońca w 2—3 grudnia, niewidoczne w środkowej Europie; widzialne na wschodnim wybrzeżu Azji, na wyspach japońskich, na Filipinach, na Morzu Spokojnym i w zachodniej części Ameryki Północnej.

Jak długo żyją zwierzęta i rośliny

Efemeryda	24 godz.	Krowa	25 lat
Chrabaszcz	6 tyg.	Wół	25 "
Motyl	8 "	Swinia	25 "
Pchła	8 "	Koń	27 "
Mucha	4 mies.	Jaskółka	40 "
Komar	6 "	Jeleń	40 "
Mrówka	1 rok	Bocian	40 "
Świerzc	1 "	Wielbłąd	40 "
Pszczola	1 "	Lew	40 "
Chrabaszcz (larw.)	3 lata	Orangutan	40 "
Mysikrólik	3 "	Niedźwiedź	50 "
Królik	3 "	Czapla	60 "
Zając	5 lat	Kruk	100 "
Baran	10 "	Szczupak	100 "
Żmija	12 "	Karp	100 "
Kot	13 "	Jesiotr	100 "
Kura	14 "	Stoń	100 "
Ślimak	14 "	Łabędź	100 "
Kuropatwa	15 "	Puszczyk	100 "
Wilk	15 "	Osiół	106 "
Pies	15 "	Orzeł	110 "
Żaba	15 "	Sęp	120 "
Słowiak	18 "	Zółw	150 "
Skowronek	18 "	Sokół	160 "
Gołąb	20 "	Krokodyl	300 "
Czyżyk	24 "	Papuga	300 "
		Wieloryb	500 "

ROŚLINY:

Bluszcz	200 lat	Orzech włoski	2000 lat
Wiąz	400 "	Cyprys	2000 "
Akacja	400 "	Dąb	2000 "
Buk	500 "	Oliwka	2000 "
Jodła	600 "	Platan	2200 "
Modrzew	600 "	Cedr	3000 "
Pomarańcza	650 "	Cis	3000 "
Klon	650 "	Cyprys błotny	4000 "
Lipa	1200 "	Baobab	5500 "
Drzewo mamutowe	1500 "	Drzewo smocze	6000 "
Kasztan jadalny	1900 "		

POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE.

Polska zajmuje geometryczny środek Europy, gdyż linie proste, łączące skrajne punkty Europy na północy i południu oraz zachodzie i wschodzie, przecinają się w okolicach Warszawy.

Polska posiada tylko od południa wyraźne ramy naturalne, którymi są Karpaty. Na północy na niewielkiej przestrzeni granicę stanowi morze Bałtyckie. Znaczna część granicy północ. biegnie poprzez obszary pojezierne. Od wschodu i zachodu ziemie nasze nie posiadają również linii naturalnych.

Rozciągłość Polski z północy na południe wynosi 8° 07', co odpowiada 903 km. Powoduje to różnice długości dnia dochodzące do 1½ godziny; najdłuższy dzień w Zakopanem, t. j. 21 czerwca ma 16 godzin, gdy w Turmoncie nad granicą łotewską 17½ godz. Rozciągłość z zachodu na wschód wynosi 12° 35', co odpowiada 864 km. W rezultacie między granicą wschodnią i zachodnią istnieje różnica prawie godziny w czasie, czyli że południe słoneczne na krańcach wschodnich jest o 50 minut wcześniejsze niż na zachodzie.

GRANICE.

Całkowita długość granic wynosi 5534 km. Najdłuższą granicę posiadamy z Niemcami; wynosi ona 1912 km. co stanowi ⅓ długości ogólnej naszych granic. Na granicę zachodnią, biegnącą od jeziora Żarnowieckiego na północy do Raciborza, przypada 1305 km. na północną zaś z Prusami Wschodnimi 607 km. Z wolnym miastem Gdańskiem graniczymy na przestrzeni 121 km. Wybrzeża morskiego posiadamy 142,5 km. czyli 2,5% ogólnej długości granic. Dodać jednak należy, że tak podawana długość obejmuje również obwód Helu. Jeśli pominąć mierzeje, to cała długość wybrzeża wyniesie tylko 70 km. Granica ze Związkiem Socjalistycznych Republik Rad wynosi 1412 km. Zaczyna się na północy nad Dźwiną, a kończy na południu przy ujściu Zbrucza do Dniestru. Granica z Litwą, biegnąca wzdłuż zachodniej granicy Wileńszczyzny, wynosi 507 km. Na północnym wschodzie na przestrzeni zaledwie 109 km. biegnie granica z Łotwą.

Na południu wzdłuż Karpat sąsiadujemy z Czechosłowacją (984 km.), a nad Czeremoszem i Dniestrem graniczymy na odcinku 349 km. z Rumunią.

PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY.

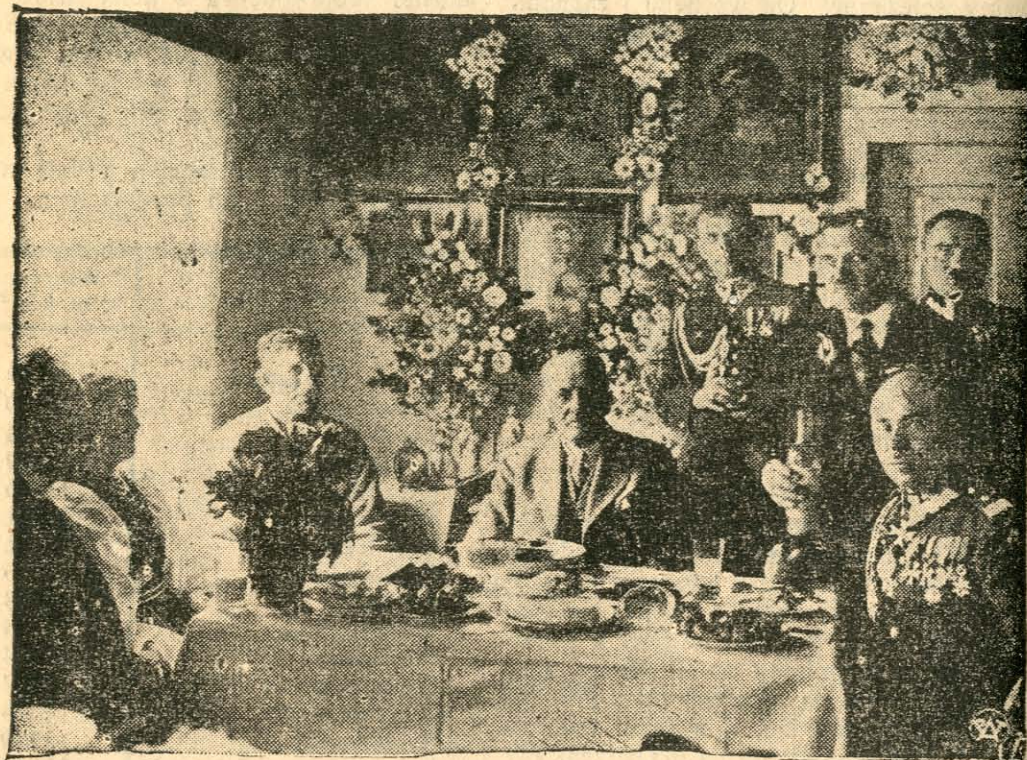
Polska pod względem administracyjnym dzieli się na 16 województw różnej wielkości. Oprócz tego miasto Warszawę wydzielono z obszaru województwa warszawskiego, jako oddzielne województwo-miasto. Województwa z kolei dzielą się na mniejsze jednostki administracyjne — powiaty, których jest 264, w tem powiatów miejskich 23. Każdy powiat składa się z kilkunastu gmin wiejskich i miejskich, których Polska posiada 3746.

Obok załączona tabelka podaje województwa Polski, i ich powierzchnię.

Województwa	Powierzchnia w km. ²
M. st. Warszawa	123
Warszawskie	29470
Łódzkie	19034
Kieleckie	25589
Lubelskie	31176
Białostockie	32441
Wileńskie	29011
Nowogródzkie	22966
Poleskie	36668
Wołyńskie	35754
Poznańskie	26564
Pomorskie	16407
Śląskie	4216
Krakowskie	17380
Lwowskie	28408
Stanisławowskie	16894
Tarnopolskie	16533

Badź gołów do obrony przeciwołnitczogazowej.

Prezydent R. P.
Prof. IGNACY MOŚCICKI



w gościnie u chłopca łowickiego
w Złakowie pod Łowiczem.

Marszałek
Edward Śmigły-Rydz



Naczelnny Wódz Armii Polskiej.

BALONY

nie mają przed sobą przyszłości

Żył w dawnych czasach w Syrakuzach na wyspie Sycylii pewien uczonec Grek. Nazywał się Archimedes. Odkrył on i zbadał wiele zjawisk fizycznych, a między innymi to, że każdy przedmiot zanurzony w wodzie, traci na wadze, gdyż jest przez nią jakby wypchany.

Kiedy ludzie przekonali się, że powietrze waży również (1 litr powietrza waży przeszło 1 gram, a metr sześcienny przeszło 1 kilogram), łatwo było dojść do wniosku, że właściwie wszystko, co się znajduje w powietrzu traci na wadze tyle, ile waży wypchnięte powietrze. — Przedmiot więc jakiś mógłby pływać w powietrzu, gdyby wypchnięte przezeń powietrze,

więcej ważyło od niego.

To dokładnie sobie rozważali ludzie z zazdrością przyglądając się ptakom i nawet nie marząc jak np. legendarny Grek Dajdosz i syn jego Ikar, o tem że można by sporządzić skrzydła, któreby tak szybko poruszały się w powietrzu, jak ptasie i mogły unieść człowieka pod niebo.

Nikt nie myślał, o naśladowaniu Daj-

Kapitan Belgijski Demuyter



zdobycy pucharu ostatnich lotów gordon-bennetowskich w Warszawie.

dosła; natomiast próbowano wykorzystać zjawisko tracenia przedmiotów na wadze. Dość długo próby te były nieudane bo to niełatwo przecież znaleźć coś, co byłoby lżejsze od powietrza.

Na niezły pomysł wpadli bracia Montgolfier. Skorzystali oni z tego, że powietrze ogrzane jest lżejsze od chłodnego. Uszyli wielką kulę z materii lekkiej, ale mocnej. Kula miała otwór na dole, pod którym rozpalono ogień, płonący na ognisku w łódeczce, przyczepionej do kuli. I oto pierwszy balon unióś się w przestworze w r. 1783. Udaną próbę lotu bracia powtórzyli w obecności króla Ludwika XVI, dworu i wielu mniej znakomitych widzów. Do balonu przyczepiono klatkę z kilkoma zwierzętami. Widowisko trwało zaledwie parę minut, bo rozdarła się powłoka balonu i ten naturalnie opadł co prawda łagodnie i bez krzywdy dla zwierząt.

Mniej więcej w tym samym czasie bracia Robert, według wskazówek uczonego, pomyśleli o użyciu innego gazu przesz-

14 razy lżejszego od powietrza

zwanego wodorem. (Otrzymuje się go np. przez polanie cynku lub żelaza kwasem siarczanym). Z wielkim trudem wypełnili oni balon wodorem i puścili go bez pasażerów. Balon spadł pod Paryż, gdzie ludność sądząc, że ma do czynienia z jakimś smokiem piekielnym, rozszarpała go na drobne kawałeczki.

Zaczęto teraz w całej Europie i w Ameryce fabrykować balony, przeważnie z wodorem. Ogrzewanie powietrza okazało się niepraktyczne, gdyż często miały miejsce wypadki pożarów. Próbowano też używać innych gazów, np. gazu świetlnego, którego używa się do oświetlenia, niebezpiecznego jednak dzięki temu, że jest trujący i łatwo wybucha.

Wnet balony stały się częścią ważną wielu zabaw publicznych.

Wykorzystywali je też uczeni do badań górnych sfer powietrza, a nawet jeden z podróżników udał się balonem co

prawda bez skutku, na odkrycie bieguna północnego.

Zaczęto też wówczas dla badań naukowych budować balony t. zw. obserwacyjne, zaopatrywane w przyrządy, które same bez człowieka notują temperaturę, ilość wilgoci itp. Balony te wzbijają się na wielką wysokość.

Poczęto wnet stosować zamiast formy kulistej balonów — podłużną „serdelków” jak żołnierze francuscy nazywali tego kształtu balony. Zaopatrywano je też w stery. Ster taki niewiele pomagał balonowi, bo w każdym razie musiał on lecieć tam, dokąd go niósł wiatr mogąc zaledwie trochę zboczyć od kierunku wiatru, jak łódź dzięki sterowi od kierunku prądu wody.

Myśleli więc inżynierowie, co zrobić, by zapanować nad kaprysami wiatru i mieć możliwość lotu w dowolnym kierunku. Jeden z wynalazców chciał zastosować wiosła, ale powietrze to nie woda i nie można w nim z takim skutkiem wiosłować.

Osiągnięto wreszcie zamierzony cel dopiero wtedy, kiedy zostały wynalezione motory, poruszane przez spalanie benzyny

używane w samochodach i samolotach. Motory te są wynalazkiem Niemca Daimlera w r. 1890. Dwóch rodaków Daimlera chciało wnet wykorzystać wynalazek do poruszania balonów. Niestety wybuchająca benzyna zapaliła gaz i obydwaj zginęli.

Nie zniechęciło to Zeppelina. W roku 1896 puścił on pierwszy balon, który od jego nazwiska został nazwany Zeppelinem. Ogromna, podłużna powłoka rozpięta na lekkim rusztowaniu zaopatrzona w stery, unosiła wielką łódź z motorami ze śmigłami podobnie jak w samolotach. Zeppeliny zostały stopniowo ulepszone, szczególnie podczas ostatniej wojny.

Chociaż osiągnięto wielkie postępy w budowie balonów, nie mają one wielkiej przyszłości. Budowa ich jest kosztowna; wymagają wielkich hangarów w których trzeba je utrzymać; łatwo ulegają uszkodzeniom; są przy tym powolne, ociężałe w ruchach. Liczne ich wady były przyczyną częstych katastrof. Przyszłość należy do samolotów, przyrządów cięższych od powietrza, które porywa w przestworze szybko obracające się śmigło.

Kapitan Janusz i porucznik Bren

brawurowi zdobywcy drugiego miejsca w ostatnich lotach balonowych o puchar Gordon-Benneta.



Ważniejsze polskie urzędy konsularne

Argentyna: Agencja Kons. Posadas (c. Tucuman 272). — **Austria:** Wiedeń (Wien III, Rennweg 1). — **Belgia:** Bruksela (Place de Luxembourg 10). — **Brazylia:** K. G. Kurytyba (Rua Andre de Barros 528). **Bulgaria:** K. H. Warna (ul. Olewańska b. 11). **Chiny:** Charbin (Gloukhaia 24). — **Czechosłowacja:** Praga (I, Prikope 15), Bratysława (Gundulicova 12), Morawska Ostrawa (Rijna c. 58), Užhorod (pl. Zatkowicza 6). **Francja:** Paryż (XVII, rue Alphonse de Neuville 19) Bordeaux (cours Xavier Arnozan 27), Le Havre (Boulevard Foch 19), Lille (43, Boulev. Carnot), Lyon (202, cours Gambetta), Marsylia (2, place Saint - Ferreol), Strassburg (10, rue du Gén. de Castelnau), Tuluza (18 rue de Pyrénées). **Holandia:** Rotterdam (Maa-skade 124), Amsterdam (Vondelstraat 27), Dordrecht (Singel 287), Heerlen (Nobel-straat 12). **Jugosławia:** Belgrad (Milosa Velikog 4), Zagrzeb (Haulikova 6, II), Ba-nia Luka (Princa Pavla 4). **Niemcy:** Berlin Kurfürstenstrasse 137), Elk (Falkstr. 19), Essen (Alfredstr. 85), Frankfurt (Schau-mankai 43), Hamburg (Johannsallee 13), Królewiec (Mittel-Tragheim 24), Kwidzyń (Marienburgstr. 26), Lipsk (Helfferich 11)

Monachium (Pienzenawer str. 15), Olsztyn (Friedrich-Wilhelmspl. 5), Opole (Elke-str. 1), Piła (Moltkestr. 11), Szczecin (Friedrich-Karlsstr. 9), Wrocław (Freiburgstr. 29). **Palestyna:** K. G. Jerusale (Musrara Quarter). **Rumunia:** Bukares (Strada Polona 27), Czerniowce (Str. himdrit Eusebie Popovici 18), Kiszyniów (Str. Viilor 17), Galac (Str. Michai Bratu-21). **Stany Zjedn. Ameryki Północnej:** Chicago (1500), N. Deaborn Backway), New York (149-151 East 67-th Street), Pitts-burg (249, N. Craig Street). **Szwecja:** Sztokholm (Floragatan 21), Malmö (Lidhallogatan 14), Göteborg (Harungatan 19), IV, Norrköping (Sandgatan 12). **Węgry:** Budapeszt (Arena ut 86 B). **Włochy:** Rzym (Via Gerolamo Fracastoro 2), Florencja (Lung Arno del Tempi 2), Mediolan (via San Paolo 18), Katania (via Veniero 7), Triest (via Luigi Cadorna 3), Neapol (Museo 90), Bolonia (via Casaglione 27). **Związek Socjal. Republik Ruskich:** Charków (ul. Olmińskiego 15), Kijów (Liebknechta 1), Niżsk (Sowietskaja 84), Tyflis (Korganowska 24), Leningrad (N. biereznaja Krasnawo Flota 14).

MIARY I WAGI. Miary długości.

Miriametr = 10.000 m
Kilometr = 1.000 m
Hektometr = 100 m
Dekametr = 10 m
Metr = 10 dcm
Decymetr = 0,1 m
Centymetr = 0,01 m
Milimetr = 0,001 m
Miary powierzchni (gruntów).
Ar = 1 dekametr kw. = 100 metr. kw.
Hektar = 100 arom
Centiar = 0,01 ara = 1 m. kw.
Kilometr kw. = 100 hektometrom = 10.000 dekametrom = 1.000.000 m. kw.
Hektometr kw. = 100 dekametrom = 10.000 metr. kw.
Dekametr kw. = 100 metr. kw.
Włoka = 30 morgom = 9.000 prętom kw. = 506,250 łokciom kw. = 16,79616 hektarom.
Mórg = 300 prętom kw. = 16.875 łok-

ciom kw. = 0,559872 hektarom.

MIARY OBJĘTOŚCI.

Dla ciał płynnych i sypkich.
Litr = 1 decym. sześciennemu.
Dekalitr = 10 litrom.
Hektolitr = 100 litrom.
Kilolitr = 1000 litrom.
Decylitr = 0,1 litra.
Centylitr = 0,01 litra.
Mililitr = 0,001 litra.

Dla drzewa.

Ster = 1 metr. sześciennemu
Dekaster = 10 sterom
Decyster = 0,1 sterom.

Wagi aptekarskie.

1 funt aptek. = 7/8 handl. = 12 unc
= 358,3332 g
1 uncja = 8 drachmom = 30 g
1 drachma = 3 skrupuom = 3,7326 g
1 skrupu = 20 granom = 1,2442 g
1 gran = 0,9622 g

Złe warunki pracy skracają życie.

Według danych zebranych w Anglii śmiertelność (bez wypadków przy pracy) osób w wieku od 20 do 65 lat w zależności od wykonywanego zawodu przedstawia się następująco:

Przeciętna śmiertelność wśród ogółu ludności = 100



Zawód	50	100	150	200	250	300
Robotnicy rolni	69					
Nauczyciele	73					
Murarze	85					
Kowale	95					
Personel biurowy	102					
Metalowcy	102					
Górnicy węglowi	103					
Przędzalnicy bawełny	125					
Kamieniarze	139					
Garniarze	164					
Kelnerzy	195					
Szlifierze metali	199					
Górnicy w kopalniach cynku i miedzi	323					

Gra zapalkowa.

Weźcie piętnaście zapalek i połóżcie je na stole. Gra polega na tym, że każdy gracz kolejno ujmuje jedną, dwie lub trzy zapalki z leżącej na stole kupki. Przegrany ten z grających, który będzie musiał wziąć ostatnią zapalkę.

Sztuka wygrania leży w tym, by pozostawić przeciwnikowi, gdy przyjdzie jego kolej, dziewięć zapalek na stole. Wtedy musi przegrać.

Przykład: A rozpoczyna i bierze jedną, B dwie, A trzy i pozostawia dziewięć dla B, lub B bierze jedną, A jedną, B dwie, A znowu dwie i pozostawia dziewięć.

Następnym krokiem jest pozostawienie partnerowi pięciu zapalek. Jeśli A pozostawia B dziewięć, B bierze dwie, A również dwie, pozostaje pięć. Jeśli A weźmie jedną, wówczas A trzy i t. d.

Na zakończenie, jeśli B weźmie trzy, A weźmie jedną, jeśli B weźmie dwie, A również dwie, jeśli weźmie jedną, A weź-

mie trzy, pozostawiając za każdym razem ostatnią zapalkę B i wygrywając w ten sposób grę.

Rozpoczynający grę i znający jej metodę może zawsze wygrać.

PRZYSŁOWIA CHIŃSKIE.

Piękna kobieta, wchodząca do rodziny, ma przeciwko sobie brzydkie kobiety.

Złota próbujemy ogniem, człowieka — złotem.

Człowiek obrasta w sławę, jak świnia w tłuszcz.

Jeżeli nie możesz poskromić tygrysa, poskrom psa.

Kobiety lepiej znoszą nieszczęście niż bogactwo.

Nie mów żabie ze studni o oceanie.

Lepszy pies w czasie pokoju, niż człowiek podczas wojny.

Jeśli się kłaniasz, to kłaniaj się głębok.

Temperatura w zakładach pracy.

Organizm ludzki przetwarza energię, w pokarmach, tylko częściowo na pracę, większa część jej zmienia się na ciepło. Przy wysiłkach fizycznych wytwarzanie ciepła przez ustrój wzrasta znacznie. W warunkach należytego funkcjonowania ustroju i uzyskania możliwie dużej wydajności pracy jest pozbycie się nadmiaru ciepła.

Najodpowiedniejsza temperatura powietrza przy pracy lekkiej wynosi 17 — 20 stop. Do obsługi maszyn wymagającej większego wysiłku, potrzeba około 15—17 stopni, do ciężkiej pracy, jak przenoszenie ciężarów itp. 12—15 stopni C.

Zbyt niska temperatura upośledza pracę. Praca staje się wtedy mniej dokładna, zmniejsza się liczba wypadków wskutek zmniejszonej pewności chwytu i ruchów. Jeszcze gorzej, gdy temperatura jest za wysoka. Utrata ciepła przez ustrój odbywa się wtedy głównie na drodze narowania potu. Skóra i odzież stają się mokre. Wtedy wyjście na korytarz lub pod-

wórce może wywołać gwałtowne ożebienie i w związku z tym choroby. Zaobserwowano, że np. zapalenie płuc zdarzało się 2 razy częściej u robotników narażonych na gwałtowne zmiany temperatury, niż u innych. Praca w pobliżu pieców, gorących aparatów i naczyń, naraża ustrój na działanie promieniowania cieplnego, które utrudnia zachowanie normalnej ciepłoty organizmu. Należy w tych wypadkach stosować izolację cieplną i zwiększyć odpowiednio wentylację pomieszczeń. Najgorzej bywa, jeżeli przy wysokiej temperaturze powietrza jest bardzo wilgotne. Wtedy pot spływa bezużytecznie, grozi porażenie cieplne. Jeżeli nie da się obniżyć temperatury, wilgotność powinna być niska; i odwrotnie; jeżeli wilgotność musi być wysoka, należy obniżyć temperaturę. Przy wysokiej temperaturze i wilgotności powietrza trzeba skrócić czas pracy.

Jakiej wody dostarczać robotnikom?

Woda jest artykułem najpierwszej potrzeby. Człowiek dorosły pobiera dziennie kilka litrów wody w postaci płynów i w pokarmach, które zawierają zwykle znaczny odsetek wody. Przy pracy w wyższej temperaturze zapotrzebowanie organizmu na wodę wzrasta się. Wywołane to jest zwiększeniem pocenia się i parowania wody z powierzchni ciała.

Woda do picia powinna być czysta, mieć smak orzeźwiający, temperaturę 7—11 stopni C. Nie powinna zawierać ciał szkodliwych dla zdrowia i nadmiernej ilości bakterij, zupełnie zaś nie powinna zawierać bakterij chorobotwórczych. Wymaganiom takim odpowiada woda filtrowana i woda studzien należyte zbudowania i utrzymywanych.

Robotnikowi należy dostarczyć dobrej wody do picia nieopodal miejsca pracy. Tam, gdzie jest wodociąg sprawa ta nie przedstawia trudności. Wystarczy kran, o ile możliwość tak zbudowany, ażeby wodę było można pić bez użycia garnuszka, co przy większej liczbie osób, korzystających z tego samego naczynia, może być źródłem przenoszenia chorób zakaźnych, np. gruźlicy tyfusu, czerwotki itp.

Jeśli mamy wodę studzienną, należy urządzić zamknięty zbiornik z kranem, ażeby uniknąć zanieczyszczenia wody przy czerpaniu garnkiem bezpośrednio z większego naczynia. Dobrze jest zamiast wody podawać lekką herbatę lub kawę.

Robotnicy narażeni na działanie wysokiej temperatury (palacze, hutnicy) mają bardzo duże pragnienie i piją po kilkanaście litrów wody dziennie. Picie takich dużych ilości wody doprowadza do wypłukania soli mineralnych z ustroju, wywołuje zaburzenia trawienia, nieżyty i biegunki.

Znaki międzynarodowe na samochodach

Anglia GB, — Austria A, Belgia B, — Bułgaria BG, — Czechosłowacja CS, — Dania DK, — Estonia EW, — Finlandia SF, — Francja F, — Gdańsk DA, — Grecja GR, — Gibraltar GBZ, Hiszpania E, — Holandia NL, — Irlandia SE, — Jugosławia SHS, — Lichtenstein FL, — Litwa LT, — Luxemburg L, — Łotwa LR, — Malta GBY, — Monaco MC, — Niemcy D, — Norwegia N, — Polska PL, — Portugalia P, Rosja SU, — Rumunia RM, — Saara SA, Szwecja S, — Turcja TR, Węgry H, — Włochy I.

Astronomiczna rachuba czasu.

DOBA

Podstawową jednostką miary czasu jest doba, odpowiadająca jednemu obrotowi Ziemi dookoła osi. Jest to t. zw. doba gwiazdowa. W życiu praktycznym miarą czasu jest doba słoneczna średnia uzależniona od ruchu Ziemi względem Słońca. Jest ona nieco dłuższa od doby gwiazdowej (o 3 m. 56 sek.) Dobę średnią dzielimy na 24 godziny, te znow na minuty i sekundy.

MIESIĄC.

Większą jednostką miary czasu — uzależnioną od Księżyca — jest miesiąc. Zawiera on w sobie okres, odpowiadający w przybliżeniu czterem fazom księżyca. Rozróżniamy miesiąc synodyczny ściśle odpowiadający odstępowi czasu między dwiema tymi samymi fazami, np. między jedną pełną a następną. Długość jego wynosi 29 dni 12 godzin 44 minuty. Miesiąc gwiazdowy jest odstępem czasu, w ciągu którego Księżyc obiega Ziemię. Długość jego wynosi 27 dni, 7 godzin, 43 minuty.

12 miesięcy kalendarzowych w ciągu roku odpowiada tyłuż znakom zwierzyńcowym na niebie. Oddzielają one poszczególne gwiazdozbiory, przez które przesuwają się Słońce w swym biegu pozornym na sferze niebieskiej. (W rzeczywistości ruch Słońca jest odbiciem ruchu rocznego Ziemi dookoła Słońca). Gwiazdozbiory zwierzyńcowe (zodjak) są nast.: Baran, Byk, Bliźnięta, Rak, Lew, Panna, Waga, Niedźwiadek (albo Skorpion), Strzelec, Koziorożec, Wodnik, Ryby.

ROK

Obieg Ziemi dookoła Słońca dokonywał się w ciągu 365 dni 6 godzin 9 minut, 9 sekund. Jest to t. zw. rok gwiazdowy, gdyż związany jest z gwiazdami, do których Słońce pozornie powraca po upływie roku. Ze względów praktycznych mianowicie, w związku z okresami powtarzających się pór roku, które zależą od położenia Słońca względem równika niebieskiego, za podstawę rachuby lat uważamy rok zwrotnikowy. Jest on trochę krótszy od roku gwia-

zdowego i wynosi 365 dni, 5 godzin, 48 minut, 46 sekund. Okres ten odpowiada dwóm kolejnym przejściom Słońca, przez punkt równonocy wiosennej. Rok zwrotnikowy dzielimy na 4 pory roku, które odpowiadają pewnym określonym stanom wiskom Ziemi względem Słońca. Wiosna i jesień następują wówczas gdy Słońce znajduje się w punkcie równonocy wiosennej lub jesiennej tj. w tym punkcie sfery niebieskiej, gdzie równik niebieski przecina się z ekliptyką (pozorną drogą Słońca). Ponieważ oś Ziemi nachylona jest do płaszczyzny ekliptyki (odchylenie od kierunku prostopadłego wynosi 23 i pół stop.), przeto w ciągu roku zmienia się kąt padania promieni słonecznych na powierzchnię Ziemi, oraz zmienia się długość dnia i nocy. Skrajne takie pozycje odpowiadają porze lata lub zimy.

Rachuba lat, oparta na długości roku zwrotnikowego, używana była już w świecie starożytnym. Juliusz Cezar wprowadził unormowany kalendarz, nazywany jego imieniem: juljański. Według tego kalendarza każdy 4 rok liczył po 366 dni, inne zaś po 365 dni. Z biegiem wieków okazało się, że rachuba ta niezupełnie ściśle zgadza się z rzeczywistością. Po upływie bowiem każdych 128 lat powstawała różnica, wynosząca 1 dzień opóźnienia w stosunku do rzeczywistej długości roku.

W r. 1582 papież Grzegorz XIII przeprowadził reformę kalendarza w ten sposób, aby w każdym 400-leciu opuszczano 3 lata następne. Lata wyrażające się w okrągłych setkach, mają być przestępne, ale tylko te, których ilość setek jest podzielna przez 4. Otóż lata 1600, 2000 itd. są przestępne, natomiast lata 1700, 1800, 1900, 2100 itd. są zwyczajne.

W rachubie kalendarza gregoriańskiego średnia długość roku jest tak bliska rzeczywistej długości roku zwrotnikowego, że w życiu praktycznym nie różnią się prawie wcale. Dopiero po upływie 3333 lat, różnica wyniesie 1 dzień. Kalendarz gregoriański przyjął się szybko we wszystkich niemal krajach i obecnie obowiązuje prawie powszechnie.

PLANETY I KOMETY.

Do naszego systemu planetarnego, ze Słońcem jako ciałem centralnym, należą planety wielkie: Merkury, Wenus, Ziemia, Mars, Jowisz, Saturn, Uran, Neptun, i Pluton około 1 i pół tysiąca dotąd znanych małych planet, oraz kilkanaście komet, obiegających Słońce, po elipsach mniej lub bardziej wydłużonych.

METEORY.

czyli tak zwane „gwiazdy spadające“. Do strzegane częstokroć podczas pogodnej nocy błyski, przebiegające tu i ówdzie sklepienie niebieskie, nazywamy popularnie „gwiazdami spadającymi“, Niektóre z nich pozostawiają za sobą smugę świetlistą, zwolna gasnącą.

W pewnych okresach roku występują one częściej, jako t. zw. roje. Np. około 10 sierpnia lub w połowie listopada, corocznie zaobserwować można obfite zjawiska, gwiazd spadających.

Sierpniowe roje nazywamy Perseidami, listopadowe — Leonidami, odnośnie do gwiazdozbiorów Perseusza wzgl. Lwa, z których zdają się brać początek smugi gwiazd spadających. Badania wykazały, że nie mamy tu do czynienia z gwiazdami, jako takimi, które odrywają się (mówiąc obrazowo) ze stropu niebieskiego i spadają na naszą Ziemię; są to bowiem luźne bryły, krążące w przestrzeniach międzyplanetarnych, które przy zbliżeniu się do Ziemi, zostają przez nią przyciągnięte i spadają, przeszywając atmosferę. Tutaj ulegają one silnemu rozżarzeniu wskutek tarcia i stają się dostrzegalne jako meteory. Przeważną część tych brył spala się w atmosferze na popiół, inne natomiast o większych wymiarach, docierają do powierzchni Ziemi. Nazywamy je meteoritami. W Polsce odnaleziono ostatnio odłamki meteorytu t. zw. łowickiego, który spadł w okolicach Łowicza dnia 12 marca 1935 r. Waga meteorytów waha się w szerokich granicach; znajdowano b. małe, o wadze ułamka grama do olbrzymich rozmiarów, po kilkadziesiąt tysięcy ton. — Wielkie meteoryty zagłębiają się w terenie, tworząc charakterystyczne krater, jak np. słynny krater, o średnicy ok 1 km. jaki powstał niegdyś w stanie Arizona (Stany Zjed. Ameryki Półn.) wskutek spadku olbrzymiego meteorytu wagi ok. 300 tys. ton. Meteoryty bywają złożone albo z żelaza, albo skaliste, (głównie krzemiany), ale zdarzają się również o bu-

dowie pośredniej. Pochodzenie niektórych meteorów udało się stwierdzić. Okazało się że są to szczątki materii, tworzącej komety. W kilku wypadkach identyfikowano nawet przynależność pewnych rojów meteorów do poszczególnych komet. Np. rój meteorów listopadowy, Leonidy, składa się ze szczątków jednej z komet, widzianych w r. 1866. Andromedidy, znów są resztkami komety Biela, która uległa zupełnemu rozpadowi.

ORIENTACJA ZA POMOCĄ GWIAZDY BIEGUNOWEJ.

W noc pogodną jest najdokładniej i najprościej orientować się w kierunkach stron świata według Gwiazdy Biegunowej czyli Polarnej. Wskutek ruchu wirowego Ziemi dokoła osi, gwiazdy opisują na niebie koła równoległe o różnej średnicy katowej, zależnie od położenia na Ziemi, przebija sferę niebieską, tym koła są mniejsze. Gwiazdy, świecące najbliższym tego punktu, prawie nie poruszają się i dzięki temu wyznaczają zawsze prawie ten sam kierunek względem stron świata. mianowicie kierunek bieguna północnego Ziemi. Obecnie taką gwiazdą biegunową jest gwiazda α w gwiazdozbiorze Małej Niedźwiedzicy. Łatwo ją można odnaleźć według ogólnie znanego, popularnego, — Wielkiego Wozu, (czyli Wielkiej Niedźwiedzicy), złożonego z 7 jasnych gwiazd tworzących czworobok, niby 4 koła, oraz linię załamana (dyszel). Jeżeli tylne koła połączymy linią i przedłużymy ją około 5 razy, znajdziemy gwiazdę równie jasną, która jest Gwiazdą Biegunową. Zwróciwszy się twarzą ku Gwiazdzie Biegunowej, mamy przed sobą północ, za sobą południe, z prawej strony wschód, z lewej — zachód.

ZEGARY SŁONECZNE.

Zasadniczą częścią zegara słonecznego jest pręt lub wskazówka, rzucająca cień na podziałkę, odpowiadającą godzinom (i ich częściom) słonecznym, prawdziwym. Aby z odczytań zegara słonecznego otrzymać czas środkowo europejski (obowiązuje w Polsce) należy uwzględnić 2 poprawki, Jedną zależną od pory roku zmienną podawaną w kalendarzach astronomicznych (pod nazwą „równante czasu“) i drugą, stałą, zależną od długości geograficznej danej miejscowości względem południka 15 stopni na wschód. od Greenwich (w Warszawie ta druga poprawka wynosi — 24 minuty.

Nie bój się maleńka —



któżby śmiał wyrzucić ci krzywdę...

AL. FOEDI.

LIST.



Kochany przyjacielu!

Przypominasz sobie zapewne nasze przypadkowe spotkanie nad morzem. Załamałem się wówczas przed Tobą, że nie mogę dostać się do żadnego teatru.

— Cierpliwości chłopcze — powiedziałeś mi. — Przecież dopiero niedawno ukończyłeś szkołę dramatyczną. Wielu starych aktorów nie może znaleźć pracy.

— Nie chcę dłużej czekać — odparłem Ci. — Palę się do pracy na scenie. Byłbym Ci niezmiernie wdzięczny, gdybyś mi jakoś dopomógł.

Spodziewałem się wówczas, że nie sprawi Ci zbytniej trudności wystąpienie się mnie o angażement. Jesteś przecież znanym i cenionym aktorem i posiadasz rozległe stosunki.

Okazało się jednak, że nie mogłeś mi pomóc. Musiałeś starać się o pracę w Teatrze dla dwóch Twoich starych przyjaciół, którzy w tym czasie znaleźli się na bruku.

— Radzę Ci się zwrócić do Tamary Zurt — powiedziałaś mi z uśmiechem po pewnym namyśle. — To naprawdę jedyny sposób.

— Do Tamary Zurt? — zdziwiłem się. — Nie znam jej osobiście.

Począłeś mi wówczas o niej opowiadać.

Twoje słowa głęboko utkwiły mi w pamięci.

Mówiłeś mi, że ta starzejąca się dawa operetkowa posiada rozległe znajomości, że lubi przystojnych, młodych aktorów i że jeśli potrafię pozyskać jej względy, to ona z pewnością mnie urządzi.

Nazajutrz po naszej rozmowie wyjechałem do stolicy.

Przypadek chciał, że w dniu mego przyjazdu grano jakąś operetkę, w której Tamara Zurt występowała w głównej roli. Na widowni było niewiele ludzi.

Publiczność bynajmniej nie entuzjastowała się Tamara. Zrobiło mi się jej żal. Przecież jeszcze przed kilku laty, gdy wstąpiłem do szkoły dramatycznej, stolica za nią szalała.

Po przedstawieniu udałem się do Tamary za kulisy. Przedstawiłem jej się oddając pozdrowienie od Ciebie i począłem zachwycać się jej głosem i grą.

Tamara przyglądała mi się z wielkim zainteresowaniem.

— Czy pan jest również aktorem? — spytała mnie w pewnej chwili.

— Na razie, niestety, jeszcze nie — odparłem jej. — Skończyłem dopiero szkołę dramatyczną. Staram się o angażement.

— Taki ładny chłopiec szybko znajdzie posadę — roześmiała się.

Tamara zaprosiła mnie na kolację. Spędziliśmy w dwójkę kilka godzin. Zdawałem sobie sprawę, że spodobałem jej się. Nie mówiłem jej więcej o moich kłopotach, obawiając się, by nie domyślała się podstępu.

— Niech pan przyjdzie jutro wieczorem do teatru — powiedziała, gdy ją odprowadziłem do domu.

Nazajutrz, oczywiście, przyszedłem.

Tamara przyjęła mnie nadzwyczaj serdecznie. Tym razem, po przedstawieniu, zabrała mnie do swego mieszkania.

Nie będę się rozpisywał o naszych spotkaniach i rozmowach.

Po dziesięciu dniach Tamara przyniosła mi radosną wiadomość. Zaangażowano mnie do Komedii.

Poprzedniego dnia Tamara przedstawiła mi dyrektorowi teatru. Rozmawiałem z nim niewiele. Nie przypuszczałem, że Tamara zdażyła z nim już wcześniej wszystko załatwić.

Radość moja nie miała granic. Tamara również cieszyła się, jak małe dziecko.

Zarzuciła mi ręce na szyję i nagle powiedziała:

— Czy wiesz, Anatonu, że ja cię kocham?

Nie odpowiedziałem jej. Sytuacja była bardzo nieprzyjemna.

Tamara spoglądała mi długo w oczy i wreszcie znów się odezwała:

— A ty mnie też kochasz, prawda?

— Tak — odpowiedziałem pośpiesznie, nie znajdując innego wyjścia.

Od tego wieczoru rozpoczęły się moje katusze.

Tamara zadrezcza mnie swą miłością. Gdy czasami spóźniam się do niej o kilkanaście minut, szuka mnie po całym mieście. Nie mam, doprawdy, ani chwili spokoju.

W Komedii gram od czterech miesięcy. Dyrektor wyraża się o mnie bardzo pochlebnie. Zapewniam Cię jednak, że mógłbym zrobić znacznie więcej, gdybym uwolnił się od Tamary.

Dopiero wczoraj powiedziała mi:

— Ty jesteś moją ostatnią miłością. Będę cię kochała do samej śmierci...

Zdaję sobie dokładnie sprawę, że tak łatwo ze mnie nie zrezygnuje. Nie wiem, jak mam dalej postępować.

Obawiam się, że jeśli jej powiem prawdę, wpłynie na dyrektora Komedii, by mnie się pozbył. Ona ma jeszcze doprawdy ogromne stosunki.

A ja dopiero rozpoczynam pracę na scenie... Czy wolno mi się narażać?

Jesteś starym aktorem i dlatego znów zwracam się do Ciebie. Pomóż mi, napisz co mam uczynić.

Czekam z niecierpliwością.

Anatol nie skończył tego listu.

Do pokoju hotelowego, w którym pisał, zapukał portier.

— Proszę pana do telefonu — powiedział.

Anatol szybko wyszedł z pokoju, nie zamykając drzwi.

Rozmównica telefoniczna znajdowała się w drugim końcu długiego korytarza.

Dzwoniła młoda studentka, z którą zaprzyjaźnił się przed rokiem. Od wielu miesięcy nie utrzymywał z nią żadnego kontaktu. Ucieszył się więc bardzo, że nie zapomniała o nim.

Rozmawiali około piętnastu minut.

Anatol obiecał dziewczynie, że ją wieczorem odwiedzi. Sądził, że znajdzie jakiś wykręt i uwolni się na jeden wieczór od Tamary.

Wesoło pogwizdując, wrócił do swego pokoju.

Gdy otworzył drzwi wydał ze siebie okrzyk przerażenia.

Na podłodze leżała Tamara, trzymając jego list w kurczową zaciśniętą dłoń.

Nie żyła już.

Jak stwierdził lekarz, przyczyną jej nagłego zgonu był atak sercowy.



Liga Morska i Kolonialna

walczy o utrwalenie
panowania Polski
nad Bałtykiem.

JAK WALCZYĆ Z MOLAMI.

Latające mole są właściwie nieszkodliwe, gdyż są to samce, które bezpośrednio ubrań nam nie niszczą. Groźne są samice, znoszące jajeczka, z których wylęgają się małe białe gąsieniczki, żywiące się właśnie wełnianymi tkaninami, futrami i jedwabiem. Mole rozmnażają się bardzo szybko.

Mole zaczynają się lęgnąć w marcu, z jajek zniesionych przed rokiem wylęganie trwa aż do lipca coraz nowymi partiami, a więc przez całe lato trwa niebezpieczeństwo zniszczenia garderoby. Całą zimę zatem muszą przetrwać ukryte w naszej odzieży gniazda moli, aby na wiosnę mogły się wylęgnąć.

Gąsienice znoszą dobrze niską temperaturę giną dopiero przy 3 — 4 stopniach poniżej zera. Dobrze jest zatem w zimie w słoneczną mroźną pogodę wynosić futra na powietrze, aby gąsienice wymarły.

A więc — jak walczyć z tymi szkodnikami? Najważniejsze jest częste trzepanie i wietrzenie, a kiedy słońce silnie piecze — wynoszenie ubrania i dywanów na słońce, gdyż silnego gorąca mole nie znoszą i zamierają.

Poza tym, jeżeli mamy gwarancję szczelnego zabezpieczenia ubrania w zamkniętej skrzyni, lub torbie papierowej (są gotowe w handlu, z grubego woskowanego papieru), to najlepiej jest złożyć tam futra, przesypanwszy jeszcze czymś o zapachu, którego mole nie znoszą, a więc mielonym pieprzem, tytoniem fajkowym, pieczkami rośliny zwanej na wsi bagnowcem. Zresztą, o ile torba jest szczelna, to zapach

Adresy ministerstw w Warszawie.

Prezydium Rady Ministrów (Krak. Przedm. 46/48), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Nowy Świat 69), — Min. Spraw Zagranicznych (Wierzbowa 1), — Min. Spraw Wojskowych (ul. 6 Sierpnia 1, 3, 5), — Min. Skarbu (Rymarska 3/5), Min. Sprawiedliwości (Długa 7), — Min. Wyzn. Rel. i Oświecenia Publ. (Aleja Szucha 25), — Min. Przemysłu i Handlu (Elektoralna 2), — Min. Komunikacji (Chałubińskiego 4), — Min. Rolnictwa i Reform Roln. (Senatorska 15), — Min. Opieki Społecznej (Długa 38/40), — Min. Poczty i Telegrafów (pl. Napoleona 8).

jest raczej asekuracją dla spokoju sumienia, gdyż mól papieru nie przegryzie, a coś dopiero grubą torbę, może być najwyżej jakaś dziurka, niezauważona przedtem, przez którą się dostanie, albo pozostawione przez niedopatrzenie w niedostatecznie wytrzepanym ubraniu jajka. Dlatego też staranne wytrzepanie i obejrzenie futer i odzieży, przed złożeniem ich do torby lub skrzyni, jest koniecznym warunkiem należytej ochrony przed molami.

Trudniej jest chronić dywany i kilimy, najlepszym jest częste trzepanie, dobry jest jednak sposób następujący. Od czasu do czasu należy odwrócić dywan na lewą stronę, nakryć płótnem, umaczanym w mocnym roztworze amoniaku i prasować gorącym żelazkiem, nie przyciskając go zbyt mocno. Ponieważ mole nie znoszą temperatury powyżej 45°, po prasowaniu wyginą, zarówno jajka, jak gąsienice.

Częste trzepanie i omiotanie wystarczy jednak, jeśli chodzi o duże dywany, prasowanie których byłoby kłopotliwe. W często wietrzonym i trzepanym ubraniu i dywanach mole się nie zalęgają.

Co pomogło?.



Lekarz: — A widzi pan, moje lekarstwo postawiło pana na nogi.
Chory: — To nie lekarstwo... To plu-skwy...

TO JEDNO...



Tyle jest kobiet przecudnych
zdala ode mnie i blisko,
Zebrałbym wszystkie je razem
i stworzył własne ognisko.

Jedno mnie tylko przeraża,
odciąga od chęci owych,
ze prócz tych wszystkich ślicz-
notek,
miałbym legiony... teściowych(r)

Ze świata złoczyńców

1. Podział złoczyńców na ważniejsze grupy: 1. Bandziory, czyli zbóje. 2. Bliźniarze, czyli złodzieje kosztowności. 3. Dołiniarze — złodzieje kieszonkowi. 4. Hołota — koniokrady. 5. Klawisze — złodzieje mieszkaniowi. 6. Kasiarze, rozpruwacze kas ogniotrwałych. 7. Maniacze — oszuści uliczni. 8. Motyle, fałszerze pieniędzy. 9. Pajęczarze — kradnący bieliznę ze strychów. 10. Szopenfeldziarze — kradnący z ład sklepowych. 11. Szpryngowcy — kradnący rzeczy z przedpokojów. 12. Ślamarze — złodzieje kolejowi. 13. Zgubiarze — rodzaj oszustów ulicznych.

II. Złoczyńcy na swobodzie i pod zamknięciem. Blitwody — brylanty. Brzytwy — karty do gry. Cykorja — strach. Dola — część kradzieży rozdzielona na współników. Doić dulce — palić papierosy. Feraina — zgromadzenie złodziei na swobodzie. Głmza — szubienica. Generał — do-

bry wytrych. Hopka — ucieczka. Japa — sprzęt złodziejski. Kapuś — zdraica lub szpieg złodziejski. Kłapacz — adwokat. Kipiec — drzemać. Kimka, noc lub kochanka. Kalinić się — rumienić się. Krowa — doić krowę, palić faikę. Leżuchy — niemowlęta złodziejskie. Łokieć — rok. Łysy — miesiąc. Manele — kajdany. Melina — kryjówka złodziejska. Oko — wytrych. Ornaty — poście słoniny. Poduszka — kochanka. Raiza — ucieczka. Szemrany — wytrawny złodziej. Szpana — wyrzutki złodziejskie. Sięgawka — ręka. Szczytnicha — handlarz rzeczy kradzionych. Szeptucha — kościół. Taister — portfel. Tuponosz — feler. Trona kimka — ciemna noc. Tytyłyty — biedny, bezrobotny złodziej. Ustęp — narada sędziów przed wydaniem wyroku. Wystawa — ucieczka. Węzeł — kłódka. Zagrychy — przekąski. Zeks! — ostrzeżenie złodziejskie

„Ważny“ drobiazg.

Systematycznie od roku powracamy do zapomnianych — zdawało się już — upodobań naszych babek. Z niezliczonej ilości różnych „ważnych“ drobiazgów konieczne każdej pani potrzebnych, na czoło wysuwa się rękawiczka.

Z nią pani się nie rozstaje przez cały rok. Zmienia się tylko kolor, fason i gatunek rękawiczki. Zasadniczym warunkiem każdej pani jest czyste i staranne utrzymanie rękawiczek.

Najczęściej noszą panie rękawiczki skórzane w kilkunastu odmianach skór i duńskie. Lecz jakże prędko taka jasna rękawiczka się zabrudzi i wówczas traci cały swój urok, wystawiając pani swym opłakanym wyglądem niezbyt pochlebne świadectwo.

Jednakże bardzo łatwo temu zapobiec. Należy ją tylko starannie wyprać w benzynie, a będzie po kłopotach.

Na nieużywany większy talerz lub niewielką miseczkę nalać oczyszczonej benzyny, postawić w miejscu przewiewnym i staran-

nie wyprać. Pojem trzeba rękawiczki mocno wycisnąć z benzyny, wydusić je w starym ręczniku i powiesić daleko od ognia, możliwie na strychu lub wolnym pokoju, aby uleciał z nich przykry zapach benzyny.

Przed wysuszeniem wciąga się rękawiczkę wilgotną na rękę, aby się dobrze uformowała, potem delikatnie się ją zdejmuję i wiesza na sznurku.

Inaczej piorą się peccary, rękawiczki reniferowe i zamszowe. W tym wypadku należy mydło rozpuścić w dość dużej ilości wody i prać w letniej wodzie. Przy praniu wodę zmieniać trzeba tak długo, aż będzie zupełnie czysta, po czym wyciska się w ręczniku, formuje na ręce i suszy nie blisko ognia, aby rękawiczka zbyt nie stwardniała.

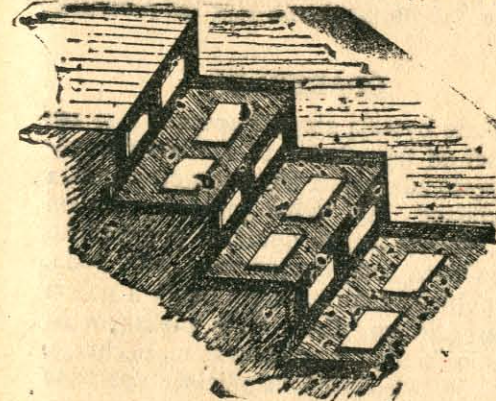
Najbardziej noszone rękawiczki to welniane. Te można prać tak na ciepło, letnio jak i zimno, w mydlanej wodzie, wypłukać starannie i osuszyć.

L. O. P. P. BRONI WIES.

Oświetlenie korytarzy i schodów.

Bardzo często zdarza się u nas, że sale fabryczne są oświetlone dobrze, natomiast korytarze, schody, sienie mają oświetlenie nieodpowiednie, albo wręcz złe. I jeżeli pracownik jest zmuszony dość znaczną liczbę razy wychodzić z jasno oświetlonej sali do ciemnego korytarza, czy sieni albo odwrotnie, działa to bolesnie, a nawet w niektórych wypadkach szkodliwie na jego wzrok. Należy temu zaradzić dając odpowiednie oświetlenie. Wszelkiego rodzaju korytarze, sienie i klatki schodowe, które służą do transportu, albo przez które pracownicy są zmuszeni przechodzić w ciągu dnia wielką liczbę razy, należy oświetlać tak, jak się oświetla sale fabryczne (30 Lux). Miejsca, przez które przechodzi się rzadko, wymagają oświetlenia mniejszego (10 Lux). Żaden korytarz, sień czy klatka schodowa nie mogą być nie oświetlone.

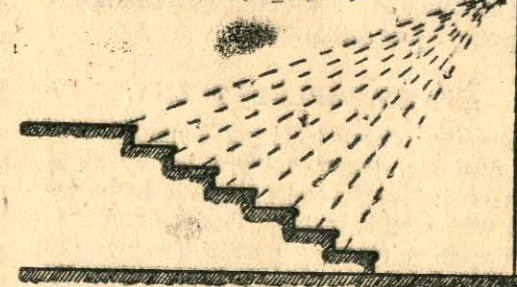
Klatka schodowa szeroka, przez którą pracownicy bardzo często przechodzą, czy też korzystają z niej, wymaga oświetlenia przynajmniej 10 Lux. Jeżeli schody są wąskie i trudne do wchodzenia, to należy dać światła od 20 — 25 Lux. Pojedyncze stopnie, prowadzące do sieni czy z sieni, trzeba oświetlić tak, aby były one widoczne. Najidealniejszym oświetleniem schodów byłoby oświetlenie ich od wewnątrz (rys. 1) miejsca wycięte w stopniach są



zaopatrzone w grube szkło. Dobrze oświetlenie schodów jest uwidocznione na rys. 2. Lampa jest umieszczona tak, że wszystkie stopnie są dostatecznie oświetlone. Rys. 3 ilustruje, jak nie należy oświetlać schodów. Promienie wysyłane przez lampę nie oświetlają stopni, lecz rzucają na nie cień, co może stać się przyczyną nieszczęśliwego

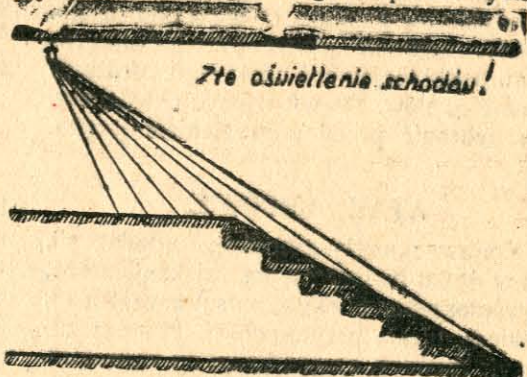
wypadku. Ważne jest również dobre i wolne od cieni oświetlenie przejść między maszynami. Do oświetlania podwórz i placów fabrycznych możemy używać lamp łukowych, elektrycznych lub gazowych. O rozstrzygnięciu jakiego oświetlenia będziemy w danym wypadku używać, decyduje koszt prądu i obsługi.

Dobre oświetlenie schodów!



Zaletą lamp łukowych jest silne światło i stosunkowo niewielkie zużycie prądu, szczególnie gdy węgle są umieszczone ukośnie.

Lampy łukowe używamy wtedy, jeżeli koszt prądu jest wielki, a koszt obsługi mały (t. zn. jeżeli do obsługi lamp łukowych



Złe oświetlenie schodów!

nie trzeba przeznaczać specjalnego pracownika). Lampy, które są umieszczone w miejscach, przez które odbywa się transport przedmiotów większych, są narażone na stłuczenie, przeto należy dać im osłonę z mocnej drucianej kraty. Dobrze i racjonalne oświetlenie jest ważnym czynnikiem w akcji zwalczania nieszczęśliwych wypadków i o tym każdy przedsiębiorca powinien pamiętać.

Każdy człowiek powinien

umieć radzić sobie...

W nagłych wypadkach każdy człowiek powinien umieć poradzić sobie, zanim przybędzie lekarz, który da pomoc fachową. Niezbędne to jest zwłaszcza na wsi, daleko od miasteczka, gdzie na lekarza nieraz bardzo długo trzeba czekać, albo na wycieczkach. Poniżej podajemy najważniejsze wypadki, w których natychmiastowa pomoc jest konieczna.

ATAK APOPLEKTYCZNY.

Objawy: chory traci przytomność, mowę, dusi się, twarz nabiera barwy sinoczerwonej. Najczęściej następuje to po jakimś wzruszeniu, irytacji. Oddech charczący. Często miejscowy paraliż (w związku ze sklerozą, t. j. zwapnieniem naczyń). Pomoc: Ułożyć chorego z głową podwyższoną, na głowie i karku kłaść лёд, doskonale robią piżawki za uszami.

ATAK EPILEPTYCZNY.

Objawy: upadek, drgawki, wywracanie oczu, piana z ust. Po minięciu ataku chory zwykle nie pamięta, co się z nim działo. Pomoc: ochronić głowę przed potłuczeniem, podkładając coś miękkiego. Możliwie usunąć gapiów. Do ust włożyć chusteczkę, aby uchronić przed pogryzieniem języka.

ATAK SERCOWY.

Objawy: nagły niepokój, upadek sił, ból w dołku podsercowym, ściskanie serca, przyspieszenie i zanik pulsu naprzemian, niekiedy utrata przytomności. Pomoc: zastrzyk kamfory, czarna kawa do wewnątrz, kieliszek wina. Dopływ świeżego powietrza, przy jednoczesnym ogrzaniu nóg butelkami z ciepłą wodą.

KRWOTOK Z NOSA.

Posadzić chorego z głową w tył przechyloną, ręcznik umoczony w zimnej wodzie, położyć na karku, pod język kawałek bibuły. Do krwawiącej dziurki od nosa skręcony kawałek waty żółtej hemostatycznej, a jeżeli nie ma, to zwykłej.

KRWOTOK Z PŁUC.

Przy krwotoku płucnym, krew wydobywa się przy kaszlu i jest pienista, w odróżnieniu od krwotoku żołądkowego, kiedy krew wydobywa się przez wymioty. Pomoc: ułożyć chorego spokojnie w łóżku, nie pozwolić mu ruszać się i mówić. Dać do łykania лёд i pół szklanki zimnej wody z łyżeczką soli. Pokarmy płynne i zimne.

KRWOTOK ŻOŁĄDKOWY.

Krew wydobywa się przez wymioty i oznacza zwykle wrzód w żołądku. Dlatego też należy natychmiast wezwać lekarza, a do przybycia jego starać się powstrzymać krwotok, dając choremu лёд do łykania, położyć worek z lodem na piersi, gorącą butelkę z wodą na nogi.

OMDLENIE.

Objawia się utratą przytomności połączoną z upadkiem, bladością, osłabieniem pulsu. Ułożyć chorego w pozycji leżącej, spryskać twarz zimną wodą, rozpiąć odzież, wszystkie krępujące zapięcia, dać dopływ świeżego powietrza. Jeżeli jest pod ręką, dobrze dać do wachania eter lub amoniak.

OPARZENIE.

Różne bywają stopnie oparzeń i, w zależności od tego, leczenie. Drobne oparzenie, często zdarzające się przy gotowaniu, a objawiające się tylko zaczerwienieniem skóry, można leczyć doraźnie posypaniem tego miejsca sodą oczyszczoną, albo sodą, co zapobiega tworzeniu się bąbli, a potem posmarowaniem oliwą. Przy większym oparzeniu, kiedy od razu powstaną pęcherze, nakłuć je ostrożnie i na miejsce sparzone dać płatek z gazy sterylizowanej, umoczonej w oliwie z wodą wapienną po czym lekko zabandażować. Silne poparzenia, wywołane przeważnie bezpośrednim zetknięciem się z ogniem przy pożarze, wybuchu itp., wymagają opieki lekarskiej i są bardzo niebezpieczne. Jeżeli wypadek stał się w naszej obecności, pierwszą rzeczą jest nie pozwolić osobie, objętej płomieniem,

biec, młotać się, uciekać — należy owinać ją dywanem, kocem, lub czymkolwiek w tym rodzaju, aby stłumić na niej ogień. Ubranie zdjąć ostrożnie, rozcinając je i dalej stosować oliwę, zanim nie przybędzie lekarz i nie udzieli fachowej pomocy.

ZACZADZENIE.

Wynieść chorego na świeże powietrze. W cięższych wypadkach stosować sztuczne oddychanie.

OTRUCIE.

Ważną rzeczą jest rozpoznanie, z jakiego rodzaju zatruciem mamy do czynienia, aby dać pomoc właściwą. Wiele wypadków zatrucia pochodzi z nieostrożności i lekkomyślności. Dlatego też trzeba wszelkie leki trujące trzymać w specjalnych flaszkach, które nawet po ciemku rozpoznać można po kształcie, powierzchni i opatrzyć je wyraźnym napisem. Nie trzymać ich nigdy w naczyniach od jedzenia. Nie zażywać lekarstw po ciemku. Nie jeść i nie zbierać grzybów i jagód, których nie jesteśmy pewni. W lecie, w upały, zaleca się ostrożność w jedzeniu ryb, raków, kiełbasy, majonezów itp. pokarmów, łatwo ulegających zepsuciu. Najczęściej spotykane wypadki zatrucia są następujące:

ZATRUCIE KWASAMI.

Dawać do wewnątrz dużo środków alkalicznych, neutralizujących kwasy, jak mleka, wody wapiennej, kredy. Dużo płynów, lodu do łykania i białka. Okład z gorczycy na serce. Można dawać czarną kawę. Do kwasów zalicza się: karbol, esencja octowa, kwas siarczany i solny.

ZATRUCIE SUBLIMATEM I GRYN-SZPANEM.

Poznaje się po częstych, krwawych stolcach, ślinieniu, braku moczu, wymiotach często utracie przytomności. Należy dawać dużo mleka i лёд do wewnątrz. Potem środki przeczyszczające i wzmacniające serce.

ZATRUCIE GRZYPAMI.

Wywołanie wymiotów, do wewnątrz dać łyżeczkę taniny i mocnej herbaty.

PORAŻENIE PIORUNEM.

Sztuczne oddychanie, jeśli jest oparzenie, to nałożyć opatrunek. Czarna kawa, środki nasercowe.

SKALECZENIE.

Zatamować krew przez ucisk ranki, lub przy dużym upływie krwi — przez przewiązanie powyżej miejsca skaleczonego. Opatrunek robić czystymi rękami, zalać skaleczenie jodyną dla dezynfekcji, poczynić nałożyć sterylizowaną gazę i zabandażować.

UDAR SŁONECZNY.

Zimny okład na głowę, spryskać twarz wodą, ułożyć w cieniu, rozpiąć ubranie. Dać dużo płynów do picia — wody, lekkiej herbaty, lemoniady. Czasem w cięższych wypadkach należy zastosować sztuczne oddychanie, o którym mowa będzie później.

UKĄSZENIE PRZEZ OWADY.

Wyjąć żądło, posmarować ukąszone miejsce maścią ichtiolową, kompres z wody Burowa.

UKĄSZENIE PRZEZ ŻMIJĘ.

Szybko przewiązać kończynę powyżej ugryzienia bandażem lub chustką, aby nie pozwolić zatrutej krwi rozszerzyć się na całe ciało. Rankę wyssać lub wypalić. Choremu dać bardzo dużo alkoholu, który działa jako odtrutka na jad żmii. Potem dać mocnej czarnej kawy i owinać w koce.

ZAKRZTUSZENIE SIĘ.

Następuje zwykle przy nieostrożnym jedzeniu i może czasem spowodować zadławienie się. Silnie uderzyć między łopatki, opierając zakrztuszonego brzuchem o stół. Czasem, zwłaszcza u dzieci, trzeba włożyć palec do gardła i wyciągnąć kawałek, który utkwiał w gardzieli.

ZAMARZNIĘCIE.

Nie wnosić zamrożonego od razu do cieplej izby, lecz w chłodnej sieni rozebrać,

naclerać śniegiem i dopiero gdy członki od-
tają, przenieść do cieplejszej izby, dać
czarnej kawy i środki nasercowe i okryć
ciepło.

ATAK WYROSTKA ROBACZKOWEGO.

Objawia się bólami w prawej dolnej
części brzucha, wzdęciami, mdłościami, wy-
miotami, gorączką. Nie dawać środków
przeczyszczających, które mogą w tym wy-
padku spowodować katastrofę. Trzymać na
ścisłej diecie i wezwać lekarza.

Umiejętności pomocnicze

SZTUCZNE ODDYCHANIE.

Należy się tego nauczyć zawczasu,
gdyż w razie wypadku nieumiejętnie zasto-
sowaniem sztucznym oddychaniem nie tylko
nie pomoże, ale wymęczy nieszczę-
sną ofiarę i raczej jej zaszkodzi. Należy
więc uczyć się na osobie zdrowej.

Ofiarę wypadku ułożyć w pozycji po-
ziomej na stole, ławie itp. dla ułatwienia
sobie do niej dostępu. Usunąć z jamy ust-
nej wszystko, co utrudnia dostęp powie-
trza do płuc. Wyciągnąć język ku przodo-
wi, gdyż u ludzi nieprzytomnych język o-
pada, w tył, udaremniając ratunek. Nale-
ży więc złapać go np. rozszczepionym dre-
wienkiem i przywiązać do brody. Wtedy
stać w tyle głowy ofiary, wziąć oburącz
oba ramiona powyżej łokcia i unieść po
nad głowę chorego aż do pozycji pozio-
mej. W tej pozycji trzymać je 2 — 3 se-
kundy. Wtedy klatka piersiowa rozszerza
się i powietrze wpada do płuc, jest to
wdech. Następnie opuszcza się ręce cho-
rego i przyciska je do tułowia. Jest to wy-
dech.

Ruchy takie należy wykonać spokojnie,
mniej więcej 10 na minutę. Czasem przy-
tomność wraca dopiero po paru godzin-
nach, najlepiej jest więc wykonywać to z
kimś na zmianę.

Przy chorobie w domu, kiedy chory
przez czas dłuższy leży w łóżku, należy
umieć poprawiać chorego w łóżku, zmie-
niać mu pozycję i robić ją jak najwygod-
niejszą. Po dłuższym leżeniu, aby nogi
nie cierpły, podkłada się pod kolana wa-
łek, który łatwo zrobić w domu chociażby
ze zwiniętej cieńszej poduszki, czy koca,
musi być tylko w czystym obleczeniu. Jed-
nakże nawet i z wałkiem pod kolanami od
długiego leżenia bolą pięty, trzeba więc
zrobić oparcie pod nogi, aby pięty nie zsu-

wary się, ręcz znajdowały oparcie.

Przy poprawianiu poduszek trzeba, aby
chory objął oburącz za szyję pielęgnujące-
go, który ma wtedy ręce wolne do zrobie-
nia przy chorym porządku, a jednocześnie
może go unieść.

APTECZKA DOMOWA.

Apteczka powinna znajdować się w
specjalnej szafce zamkniętej. W najgor-
szym razie na apteczkę powinna być prze-
znaczona specjalna półka lub zamykana
szuflada.

PRZYRZĄDY LEKARSKIE:

Termometr
Irygator z kankami do przemywania i le-
watywy (kanki po użyciu wygotować)
Ceratka do kompresów
Bandaże większe i mniejsze
Wata hygroskopijna
Gaza sterylizowana
Strzykawka Record 2-gramowa (igły za-
wsze przeciągnąć drucikiem)
Worek do lodu i do gorącej wody
Lignina
Plaster angielski
Imbryczek lub rurka do picia dla chorych
leżących.

ŚRODKI LEKARSKIE

Amoniak
Aspiryna
Eter
Jodyna w butelce ze szklanym korkiem
Kamfora w ampułkach
Maść kamforowa
Krople Inoziemcowa
Kwas borny
Kali hypermanganicus
Płyn Burowa
Spirytus czysty
Sól Morszyńska.
Sublimat do dezynfekcji (pastylka na litr
wody). Trzymać w zamkniętym miej-
scu.
Chinozol
Waleriana
Woda utleniona
Gencjana (20 kropeł na apetyt)
Salol
Woda wapienn
Wazelina born.
Boromenthol
Salipiryna
Chinina.



Zaprawa zimowa pływaczek.

W niektórych klubach sportowych znaj-
duje się cały szereg pomysłowo skonstruo-
wanych aparatów, które pozwalają zapa-
lanym miłośnikom i miłośniczkom różnych
gałęzi sportu przeprowadzać nawet zimą
trening, aby z wiosną błysnąć talentem na
szerszej przestrzeni.

Gry towarzyskie na świeżym powietrzu.

TARANTULA.

Grający ustawiają się w koło trzyma-
jąc się za ręce. Pożądane jest przeplatanie
pań panami. Jeden z grających staje po-
środku koła i zawiązuje sobie oczy. Na
znak dany przez kierownika, który stoi
również pośrodku koła gra się rozpoczyna.
Koło zaczyna się poruszać z prawa na le-
wo, lub z lewa na prawo w szybkim tem-
pie. Kierownik okręca grającego z zawią-
zanymi oczyma kilka razy dookoła siebie,
po czym wypuszcza go z pewnym nakładem
siły w stronę obwodu koła. W tym momen-
cie grający stanowiący koło mimo znaj-
dowania się w szybkim ruchu winni roze-
rwać koło i wypuścić ślepcę. Jeśli tego nie
zrobią i ślepiec złapie któregośkolwiek z
grających z obwodu koła, tenże idzie do
środku, zawiązuje mu oczy i on teraz zo-
staje tarantulą. Gra bardzo żywa i wesoła.

OGNISKO.

Zabawa odbywa się wieczorem. Rozpa-
la się ognisko. Grający tworzą koło, trzy-
mając się za ręce. Ognisko znajduje się w
centrum koła. Na znak dany przez kierow-
nika zabawa się rozpoczyna. Koło zaczyna

się poruszać z początku wolno, a później
coraz szybciej. Wszyscy śpiewają jakąś
wesołą, skoczną piosenkę. Na okrzyk kie-
rownika: „ogień!“ panowie rozrywają w
biegu koło, łapią się za ręce, tworząc
mniejszy krąg poruszają się dalej, ale już
wolno. Jedna z pań przebiega pomiędzy
panami raz od zewnątrz kręgu, a raz od
wewnątrz. Gdy przebiegnie dookoła zastę-
puje ją druga itd. Na ponowny okrzyk kie-
rownika: „ogień!“ wszyscy rozbiegają się
od ogniska i następnie po kolei skaczą
przez ogień.

WĄŻ.

Zabawa ta nie nadaje się dla osób fi-
zycznie słabych. Grający chwytają się za
ręce, tworząc długiego węża. Kierownik
rusza się z miejsca, klucząc, robiąc gwał-
towne zakręty i zawijasy. Ostatni w szre-
gu musi, oczywiście, najwięcej biegać i
najbardziej narażony jest na upadek. Gra-
jący powinni się mocno trzymać za ręce,
żeby nie rozerwać węża i nie spowodo-
wać upadku swego i towarzyszy.

Gra powinna się odbywać na dobrej
otrawionej i pozbawionej kamieni łące.

ŁATWE ĆWICZENIA ODDECHU.

Niewiele czasu zabierzemy ludziom, stroniącym od gimnastyki, gdyż zaledwie od 5 do 15 minut dziennie trwać winny ćwiczenia oddechowe, jakie tu zalecamy. Mają one na celu rozwój mięśni klatki piersiowej oraz brzucha. Co znaczy dla urody silna klatka piersiowa i pełna ściana brzucha, łatwo zrozumieć, jeżeli się spojrzy na osoby, reprezentujące wprost przeciwne właściwości: zapadłą pierś i obwisły brzuch. Ktoś może powie, że zarówno jednej jak i drugiemu nadać można pożądane kształty, uciekając się do starego, wypróbowanego środka: gorsetu względnie paska. Niewątpliwie, jest to sposób praktyczny, ale, pomijając już szkody, wyrządzone zdrowiu oraz pewną obłudę, tkwiącą w każdej masce (zarówno masce twarzy jak i masce ciała), — nigdy nie da on tych wyników, jakie osiągnąć można na drodze naturalnej. Nie ma nic piękniejszego,

jak kształty naturalne, nieskrępowane, przebijające się z ukrycia poprzez szaty wewnętrzne.

A zatem warto trochę czasu poświęcić dla wzmocnienia mięśni klatki piersiowej i jamy brzusznej.

Ćwiczenia oddechu przeznaczone są w wielu wypadkach dla śpiewaczek względnie śpiewaków. Technikę ich, bardzo zresztą prostą, opracował amerykański nauczyciel śpiewu, Leo Kofler, oraz Holenderka Joanna Odenbarneveld. Mięśnie klatki piersiowej ćwiczymy, wykonując głębokie wdechy i powolne wydechy. Po dużej wprawie potrafimy ruchy wydechowe wykonywać bardzo powoli i to jest właśnie ideał, do którego dążymy. Ćwiczenia uprawiać należy przy postawie ciała wyprostowanej. Na początku będą nieco męczące, to też dobrze jest urządzać sobie częste przerwy pomiędzy szeregiem głębokich wdechów i wydechów. Ćwiczenia nie licząc pauz, trwać winny

około 5 minut dziennie.

Stosować je należy systematycznie przynajmniej przez kilka miesięcy, rezultaty bowiem sumują się i bardzo często są imponujące. Przeciętnie osiągnąć można powiększenie objętości klatki piersiowej do 10 cm., co uważać należy za duży sukces, i to nie tylko w dziedzinie kosmetycznej ale

i ze względów na zdrowie płuc.

Ćwiczenia mięśni brzucha przy ruchach oddechowych wykonujemy w ten sposób, że naprzód przy wdechu mocno wciągamy brzuch, dzięki czemu rozszerza się maksymalnie klatka piersiowa, a następnie naraz wypuszczamy powietrze, co powoduje wydęcie brzucha. Pani Joanna Oldenbarneveld porównuje te naprzemienne ruchy klatki piersiowej i brzucha, z ruchami huśtawki. „Huśtamy się” w ten sposób około 5 minut, przed jedzeniem, najlepiej nad ranem, to znaczy zaraz po uwolnieniu się z ciepłego uścisku krzepiącego snu.

Omawiane ćwiczenia oddechowe, bynajmniej nie zawsze wróżą kariery śpiewaczek, zapewniają natomiast ciału możliwą prężność, lekkość i kształtność, t. j. cechy, ściśle ze śpiewem związane.

KRÓL ANGII



Edward VIII w amerykańskiej karykaturze.

I ŚLICZNIE...



I ORYGINALNIE...

Piękne to były czasy!...

Co tu dużo gadać. Nie tak in illo tempore bywał!...

Karnawał — polskie huczne zapusty — okres maskarad, redut, zabaw tanecznych, pochodów groteskowych — dawny karnawał należy do bezpowrotnej przeszłości. Wyparły go dancingi, five'y i kabarety, zdetronizował. Jego Książęcą Mość pospolity, demokratyczny kryzys...

Za dawnych dobrych czasów karnawał był ściśle dla zabaw przeznaczonym okresem, poza który nie ośmielano się wykroczyć; trwał on od Trzech Króli po Popielec — i tylko w tym czasie można się było oddawać tańcom, zabawom i światowym uciechom... Tylko w tym czasie można się było wyszumieć do woli.

Dla kobiet zamykanych i więzionych podówczas w domu, jedyną niemal okazją zażycia odrobiny swobody były balety maskowe. Zamożne mieszcзки, córki miejskich patrycjuszów, wkradały się z domów w maskach i — niepoznanawane przez nikogo — bawiły się, szalały...

Owe maski doprowadzały często do rozmaitych cichych dramatów, a nawet głośniejszych tragedi.

Słynny był bal maskowy w dniu 16 marca 1792 roku w Sztokholmie na zamku Drottningholm. Na tym to balu młody król Szwecji Gustaw III, nie poznawszy pod maską żony swego adiutanta, Ankarströma, flirtował z nią zawzięcie, a znów adiutant, nie poznawszy — pod maską — swego władcy, zastrzelił go widziany zazdrością...

Tę niezwykłą tragedię maskową użył za temat do swych oper Auber i Verdi. Verdi, zamiast króla szwedzkiego, bohaterem uczynił gubernatora Bostonu. Auber nie zmienił nawet osób...

Zabawne nieporozumienie, wywołane zamaskowaniem, zdarzyło się na jednym ze słynnych bali, wydawanych w Wersalu przez Ludwika XV dla pani Pompadour.

Goście zasiadli do uczty. Zwyczajem kazał, że nawet do jedzenia nie zdejmowano masek, ani nie rozchylano domina.

Król Ludwik, który miał znakomity wzrok, spostrzegł, że jegomość w czerwonym dominie, siedzący przy końcu

stołu, zjada niebywale ilości jedzenia. Na tym jednak nie koniec. Jegomość ów po chwili wyszedł z sali, wkrótce znów powrócił i jadł dalej jeszcze więcej. Ten manewr z jedzeniem powtórzył kilka razy. Król zaintrygowany tym, kazał się tajemniczemu żartokowi wylegitymować. I cóż się okazało? W czerwonym dominie tkwili kolejno wszyscy żołnierze warty pałacowej. Niedokarmieni, głodni, korzystali z jedynej nadarzającej się okazji, by raz najeść się dosyta przy królewskim stole.

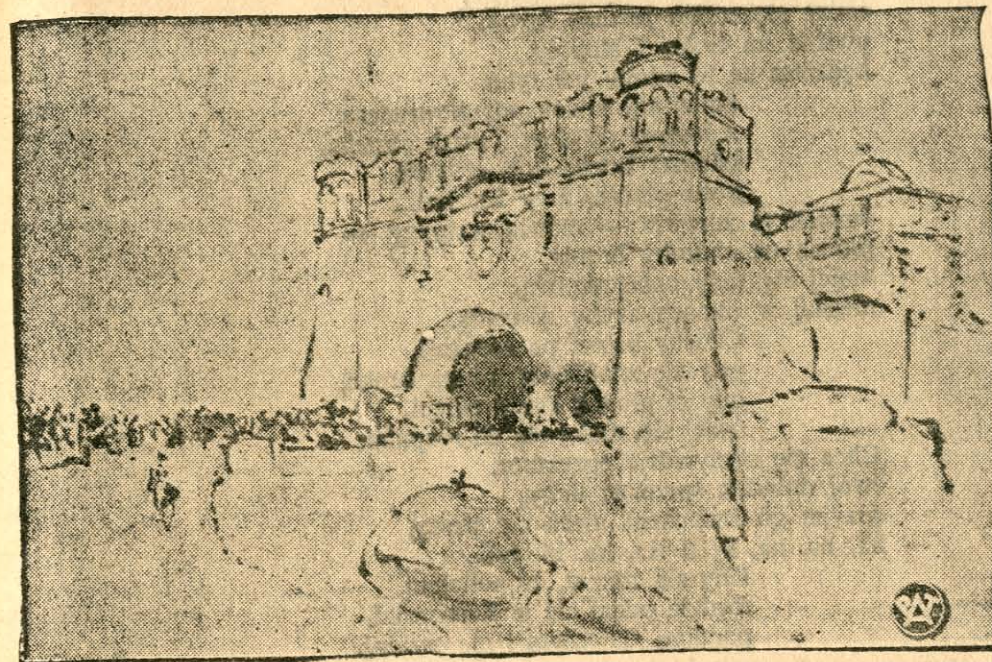
Za panowania Augusta II Sasa w Warszawie weszły w modę reduty, w których król, jako wielki miłośnik zabaw, do późnej nocy uczestniczył. Reduty urządzało w najętych pałacach u Przedeździeckich, Radziwiłłów, Jabłonowskich i innych. Pierwszym redut przedsięwziętą był niejaki Salwator, który na Nowym Mieście kamienicę wymurował. Później znaleźli się inni współzawodnicy

Za Augusta II reduty tak były ulubione, że dawano je przez całe zapusty po 3, 4 i 5 razy na tydzień. W niedziel odbywały się reduty w kilku miejscach równocześnie, a wszędzie było pełno osób i nieraz sprzedawano w jednym dniu do 6 tysięcy biletów wstępu. Bilet tak przed rokiem 1780 kosztował 9 złotych. Osoby wchodzące miały maski i domina czyli płaszcze kitajkowe, albo osobliwsze jakie i nieraz wspaniałe kostiumy.

Zwolna zmieniały się zwyczaje i obyczaje, powoli balety i zabawy przybierały zaczęły formy, których wyrazem były „reuniony” z wentami, urządzone u schyłku ubiegłego stulecia i na początku wieku XX-go.

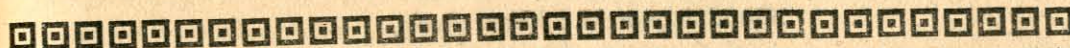
Dobroczyńne panie karotały podtusiłymi „vivetów”, którzy marzyli „Jeszcze choć trochę pokazać pończoszkę” i śpiewali „Oj kobietki, oj kobietki... ja bym was łyżkami jadł”... A potem zmiawiali się cichaczem i parokronką „Pędzili do „Maksyma”, do „Renesansu” do tych wszystkich pikantnych lokalików, gdzie szansonistki śpiewały, gdzie tańczono tango i rozpustnego kankana i gdzie „szampiter” lał się jak dziś woda sodowa...

Szkic prof. Stanisława Nowakowskiego



genialnego rysownika, architekta-poety, który w swoich niedbałych, nerwowych szkicach, jak nikt inny potrafił wczuć się w ducha architektury dawnych wieków,

odtworzyć kilkoma pociągnięciami pędzla czy ołówka przepych pałaców renesansowych czy wydobyć harmonię budowli Stanisławowskich.



O namiętnym zamilowaniu Polek do tańca pisał już wierszopis w XVI stuleciu: Isć do kościoła, gdzie nabożnie grają — nie z wielkim gustem damy się schadzają,

ale na taniec są łatwego ducha, urwałaby się druga i z tańcucha”.

W dawnych wiekach znane były różne tańce. Stara broszura p. t. „Odpowiedź na złote jarzmo małżeńskie” tak o nich pisze:

„Na to jest taniec świeczkowy, żeby jeśli który kawaler nie dojrzy, lepiej pannę widział przy świecy; na to mieniony, żeby ją z boku zobaczył; na to goniony, aby widział, że nie kaleka albo nie dychawiczna...”

Były jeszcze tańce pod takimi nazwami: galarda, drobuzka, gniotek, gniewus, lipka, hajduk, wyrwaniec, padwan, kapreola, pasamer, bergamaszka i inne.

Polonez czyli taniec polski nazywano w jego odmianach pieszym, klaskanym, odbijanym. Wszedł on jako pierwszy polski

taniec do liczby dworskich, a następnie w ogóle balowych tańców.

Typowe tańce polskie, w których pięknie wyraża się cały charakter Polaka, jego żywość, gracia i elegancja, — krakowiak i mazur, łączyły się wraz z polonezem i obertasem w „tańcu okrągłym”.

Gołębiowski mówi, że od Włochów przejęliśmy galardy i kapreole; sarabandę zaś, fondango z kastanietami i bolero od Hiszpanów. Francuzi późniejsi mistrzowie nasi w tańcu, przeszczepili na nasz grunt starannie urozmaicone kadryle, kontredanse, gawoty, girlandę, szal, kotyilon. Z Niemiec wdarły się do nas drabanty, sztajery, i walce...

Dziś tańczymy to wszystko co angielskie, amerykańskie, murzyńskie... Chwała Bogu, że przynajmniej skończyły się rumby i charlestony...

Nie potrafimy się już bawić tak jak za dawnych dobrych czasów. Marne i li-che są dzisiejsze gody Księcia-Karnawału!...

ŚMIECH TO ZDROWIE.

Śmieć się człeku ze wszystkiego,
śmiać się wolno jeszcze chyba,
gwizdź na troski i kłopoty,
będziesz za to zdrow jak ryba.

Śmieć się nawet, gdy powracasz
z lumpki do domu i masz stracha,
choć trochę drżą ci łydki,
żona płacze, a ty ha, ha!...

Śmiech to zdrowie — mówią wszyscy —
mocną na choroby bronią,
śmieć się tedy pełną piersią,
niechaj w oknach szyby dzwonią.

Choćby nawet po redukcji,
gdy się znajdziesz już na bruku,
gdy ci głodek kiszki skręci,
śmieć się, śmieć się do rozpuku.

Chce cię skrzywdzić egzekutor,
twój dobytek sprzedać lichy,
przyjm go śmiechem, niech się cieszy,
ha, ha, he, he!!! Ha, ha, hi, ty!...

Gdy się zdarzy, że policjant,
będzie pchał cię w komisariat,
parsknij śmiechem i nie zważaj,
gdy ktoś powie — patrzcie, wariat...

Kiedy w domu nędza piszczy,
pustka pieca nie roznieci,
zabaw wszystkich szczerym śmiechem,
niech się śmieją głodne dzieci.

Grunt humorek!... Nasze życie,
choć drogę, choć piękne,
nie prowokuj, przyjacielu,
przestań śmiać się, oj, bo pękne....

A ty płaczesz? Czemu płaczesz?
Rozchmurz swoją smutną fizys,
płaczą tylko słabe baby,
może śmiech zabije kryzys...

Bezrobocie coraz większe,
Nędza z głodem poikę tańczy,
z górą pół miliona ludzi
śmiech ogarnął opętańczy.

Ha, ha, he, he!... Ha, ha, hi, hi!...

U Kostuchy dziś, jest biba,

Ha, ha, he, he!... — świat jest piękny —
śmiać się wolno jeszcze chyba?

ROM.

chemia w gospodarstwie domowym.

Ważnym działem wiedzy chemicznej stosowanej w gospodarstwie domowym, jest czyszczenie rozmaitych plam z materiałów, ubrań i bielizny. Podajemy cały szereg sposobów usuwania najczęściej spotykanych plam środkami dostępnymi w gospodarstwie domowym.

PLAMY Z BŁOTA.

zwłaszcza z jasnych materiałów, wywabić można nie piorąc całej sztuki, lecz tylko części zaplamione. Miejsce splamione uderzać szczotką umoczoną w 10 proc. kwasie octowym, po czym dobrze wypłukać w wodzie. Ewentualną żółciźnę pozostałą po wywabionej plamie, wywabia się 5 proc. roztworem kwasu szczawiowego.

PLAMY Z ATRAMENTU CZARNEGO I CZERWONEGO.

Świeże plamy wywabia się sokiem z cytryny lub 10 proc. kwasem cytrynowym, po czym płucze w wodzie. Jeśli plama zupełnie nie znikła, czynności te powtarzamy kilkakrotnie lub też zwilżamy plamy i

pocieramy kryształkami kwasu cytrynowego, następnie płuczemy w kilku wodach.

PLAMY Z TUSZU CZARNEGO

pierzemy w mydle benzynowym z dodatkiem benzyny, jeśli pozostaje żółta plama, to zwilżamy ją 10 proc. kwasem szczawiowym, po czym płuczemy w wodzie.

PLAMY OD TRAW I ZIELENI.

Tkaninę płuczemy w gorącej wodzie, po czym działamy wodą utlenioną z małym dodatkiem 5 proc. amoniaku, na koniec płuczemy w zimnej wodzie. Jeśli plama nie znikła jeszcze, działamy spirytusem lub chloroformem.

PLAMY Z JODYNY

schodzą najlepiej pod wpływem 5 proc. tiosiarczynu sodowego, po czym należy spłukać w wodzie. Jeśliby pozostał rudawy odcień w tym miejscu, trzeba na plamę nałożyć kroplę lub dwie wody utlenionej, po czym starannie wypłukać wodą.

PLAMY Z KRWI

świeże, znikają zapierane w letniej wodzie. Zastarzałe plamy nacierać oleiną, po czym zmywać benzyną. Przyschnięte namoczyć w 3 proc. roztworze wody utlenionej, po czym dobrze spłukać wodą.

DIALOG.



Pan I: — Słyszałeś — pan Smakownicki jadł wczoraj na obiad raki...

Pan: — No i co z tego?...

Pan I: — I całe popołudnie chodził tym.

ON: — Jeśli nie przestaniesz na mnie narzekać — porzucę cię...

ONA: — Spróbuj...

PLAMY Z KAWY I KAKAO

przeważnie schodzą w praniu. Jeśli pozostał ślad plam, należy to miejsce zaprać w mydle benzynowym, potem w wodzie ze spirytusem (1:1) i wypłukać w zimnej wodzie.

PLAMY Z MLEKA,

Na świeże plamy działać benzyną, na zastarzałe mydłem benzynowym i benzyną. Na białych tkaninach i jasnych wywabiamy, je, zmywając spirytusem z wodą (1:1) z dodatkiem octu.

PLAMY Z OWOCÓW

wywabiać wodą ze spirytusem (1:3), jeżeli zostały plamy, wywabiać wodą utlenioną, po czym wypłukać w wodzie.

PLAMY Z RDZY

nacieramy sokiem z cytryny, po czym płuczemy w wodzie, jeśli plama nie zejdzie działamy sokiem z cytryny i prasujemy żelazkiem gorącym przez czystą szmatkę, i zaraz płuczemy w wodzie zwykłej; czynność tę powtarzamy kilka razy, zwłaszcza przy zastarzałych plamach, aż do zupełnego zniknięcia plamy.

PLAMY ZE SMÓŁY

wywabia się terpentyną, benzyną albo spirytusem skażonym. Umaczaną szczotkę w jednym z rozpuszczalników uderzamy w miejsce zaplamione. Jeśli zostaną żółte plamy, zwilżyć wodą utlenioną a następnie sprać. Zastarzałe plamy ze smoły nacieramy masłem i zostawiamy przez pewien czas, po czym uderzamy szczotką umaczaną w benzynie.

PLAMY Z ŻIWIICY

na materiałach jasnych wywabiamy, pocierając gałgankiem umaczanym w spirytusie. Na materiał ciemny — dla oszczędności — stosujemy spirytus skażony.

PLAMY Z FARBY OLEJNEJ

wywabiamy benzyną lub chloroformem umaczaną szczotką z jednym z rozpuszczalników uderzamy w miejsce zaplamione aż do zupełnego zniknięcia.

PLAMY TŁUSTE

((sosy, majonezy i t. p.)) schodzą przeważ-

nie w zwykłym praniu. Jeśli plama powstała na materiale nie znośącym prania postępujemy jednym ze sposobów:

1. Uderzamy w miejsce zaplamione szczotką umaczaną w benzynie;

2. Nakładamy na plamę papkę z magnezji palonej i benzyny. Po wyschnięciu miejsce to oczyszczamy szczotką, aby usunąć suchy proszek magnezji. Jeśli plama jest zastarzała, nacieramy ją gliceryną, po czym działamy benzyną. W celu uniknięcia otoczek, które daje benzyna, możemy brzo gi plamy posypać magnezją paloną lub też talkiem i dopiero zwilżyć plamę benzyną i szczyścić proszek szczotką.

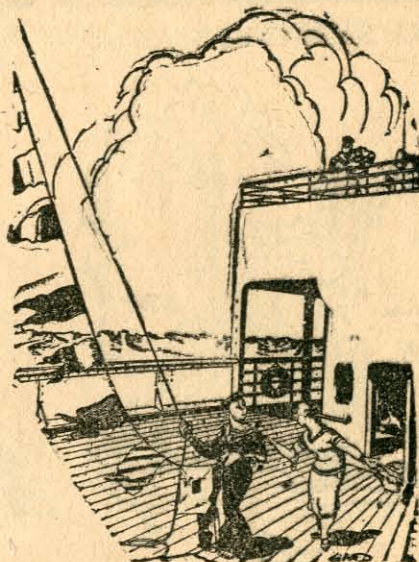
PLAMY PO MUCHACH I PAJĄKACH

zwykle schodzą w normalnym praniu, jeśli plamy nie znikły, działamy wodą utlenioną i płuczemy w wodzie, albo też zwilżamy amoniakiem i płuczemy w wodzie.

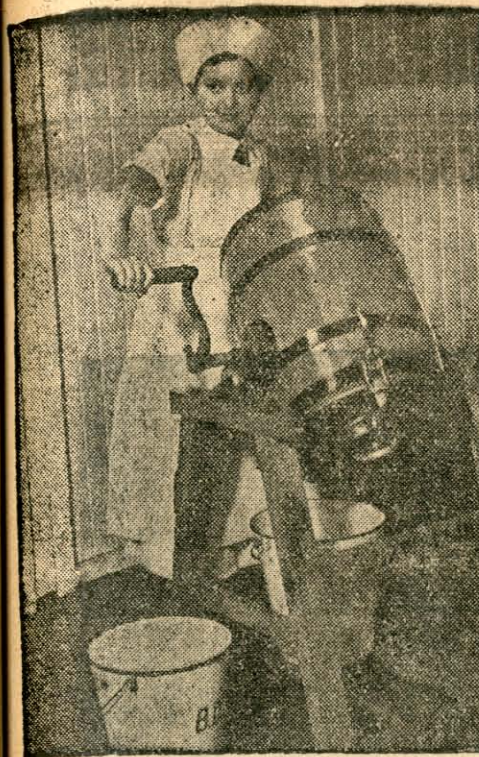
PLAMY Z WINA CZERWONEGO

schodzą przez działanie spirytusu z wodą (1:1). Jeśli plama całkowicie nie zeszła, działamy wodą utlenioną i płuczemy w wodzie.

NA STATKU.

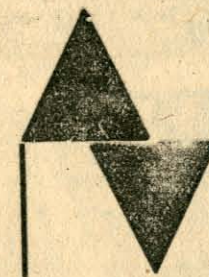


Pasażerka: Wyprałam sobie kilka kawałków bielizny. Czy nie zechciałby Pan powiesić je również na tym sznurze?



Kto robi więcej masła?

Uroczą mleczarką na dorocznym konkursie mleczarskim.



KONSERWACJA MEBLI I SPRZĘTÓW.

Stanowczo za mało zwracamy uwagi na konserwację naszych sprzętów. Zdarza się niejednokrotnie, że ponosząc jakąś dotkliwą stratę w inwentarzu, nie zdajemy sobie zupełnie sprawy z przyczyny tej straty, raczej winimy wszystko i wszystkich, a nigdy siebie.

Ktoś nieuświadomiony siada naprzekąd na cennym krześle antycznym, i naraz sprzęt, który już oddawna wymagał gruntownego remontu, załamuje się, wywołując wielkie zamieszanie u gościa i szczerą żal u pani domu. Naturalnie przypisuje się winę niefortunnemu gościowi, zapominając, że już oddawna miało się zamiar oddać krzesło do naprawy.

To samo dzieje się z delikatnymi sztukami bielizny, które przy oglądaniu pod światło, najwyraźniej wskazują na przecieranie się, z pokryciem mebli przetartym na kantach i sprężynach, z jedwabnym pokryciem parasolki, leciutko zadrażnionym w jednym miejscu, łatwym dziś do przycerowania, a wkrótce rozpadającym się w strzępy. To samo z zarzuconym odłamkiem jakiegoś uszkodzonego sprzętu,

figurki czy rami od obrazu, które powinno się przylepić natychmiast, a nie chować tak, że trzeba dopiero podstawowych porządków aby ten przedmiot odnaleźć.

Zresztą takich i tym podobnych przykładów można by wynaleźć całe szeregi. Każda z nas po bezstronnym rachunku sumienia, musiałaby się przyznać do niejednego grzechu z dziedziny konserwacji sprzętów, ale idąc po linii najmniejszego oporu, zdajemy sobie dopiero sprawę z tego po odniesieniu dotkliwej straty.

Ale i to nie zawsze bywa wystarczającą nauką. Przeważnie przechodzimy nad tymi stratami do porządku dziennego, przykrość kończy się z chwilą zastąpienia zniszczonego przedmiotu nowym, z którym niestety po pewnym czasie obchodzimy się w ten sam sposób, co z dawnym.

Ale jeżeli zastanowimy się nad tym, to dojdziemy do wniosku, że przez brak odpowiedniej konserwacji niszczy się wiele rzeczy, a zatem powinno się w każdym gospodarstwie domowym, położyć większy nacisk na odpowiednią konserwację sprzętów.



... O siwym z długą brodą staruszkę,
który ma na plecach taki duży, duży
worek z najcudniejszymi zabawkami.



Gdy dziecię dobre i
grzeczne św. Mikołaj
ruszy ramionami i coś
tam napewno „kapnie”



z czarodziejskiego
worka...
Jeśli niegrzeczne —
różga w robocie!...

MARYNARZ NIE ŻENI SIĘ PODCZAS ODPLYWU MORZA.

Podobnie jak we wszystkich ważniejszych chwilach życia ludzkiego tak i małżeństwu towarzyszy wiele przesądów. Dzięki temu istnieją u różnych narodów zwyczaje weselne, które są nieraz bardzo dziwne.

Wszędzie, poza Szkocją, piątek uchodzi za dzień „niedobry”, w dniu tym więc nie odbywają się żadne śluby. Natomiast w Szkocji większość ślubów odbywa się właśnie w piątek. Dzień ten uchodzi za dzień bogini miłości i szczęścia. W innych krajach europejskich odbywają się najczęściej zaślubiny we wtorki, środy i czwartki.

Marynarz np. żeni się zawsze w czasie przypływu morza, nigdy podczas odpływu. Bardzo rozpowszechniony jest przesąd, że nie należy zawierać małżeństw w czasie, gdy księżyc się... zmniejsza. W Grecji większość małżeństw zawiera się podczas nowiu.

Dobrym znakiem dla młodego małżeństwa jest jeśli podczas uroczystości weselnych kot będzie... kichał, natomiast wycie psa oznacza nieuchronne nieszczęście.

W południowej Francji panuje zwyczaj umieszczania pajaka na wieńcu ślubnym. Pajak jest świadkiem uroczystości kościelnych i towarzyszy parze nowozaślubionej w drodze powrotnej do domu. Na Bałkanach oblewa się święconą wodą tylko narzeczonego, gdyż „narieczona jest już dość błogosławiona, skoro... znalazła męża”.

Nieszczęście oznacza, jeśli pierścionek ślubny spadnie w czasie uroczystości w kościele. Celem uniknięcia sprzeczek w małżeństwie w Kalabrii goście weselni przed błogosławieństwem małżeństwa, biją narzeczonych! W ten sposób unika się podobno rękoczynów w pożyciu małżeńskim.

Szczególnie interesujące i dziwne obyczaje panują w Tybecie. Istnieje tam zarówno wielożeństwo jak i poliandria (gdy

kobieta ma kilku mężów). Dla flirtowania posiadają młodzi ludzie specjalne miejsca zwane „rambang”. Jeśli w tym ustroniu miłosnym parka dojdzie do porozumienia i wypali wspólnie fajkę, jest to równoznaczne z zawarciem małżeństwa. Teraz pozostaje jeszcze tylko zgoda rodziców na małżeństwo. Po uzyskaniu tej kładzie narieczona swojemu wybranowi na głowę kawałek mięsa wołowego, to samo rob narieczony.

Po uroczystościach ślubnych rozpoczyna się dziwne pożycie małżeńskie. Mąż posiada braci, żona siostry lub naodwrot. Wszyscy tworzą jedną rodzinę i współżyją między sobą, gdyż poślubienie przez jednego członka rodziny jest równoznaczne z zawarciem małżeństwa, z pozostałymi członkami tej samej rodziny.

PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA.



Głos męski: — Jakoś pani pasjans wychodzi...

ŁOBZÓW = DAWNA REZYDENCJA KRÓLÓW.

Część miasta Krakowa, nazwana Łobzowem, jeszcze niedawno była wsią w pow. krakowskim. W 1880 r. Łobzów, oddległy od miasta o 8 km., liczył około 500 mieszkańców. Nazwa miasta pochodziła podobno od niemieckiego Liebesheim.

Łobzów należał dawniej do majątków wójtów krakowskich i słynął z urodzajnych ziem. O żyzności ziem łobzowskich zachowało się przysłowie, że „lepszy zagon na łobzowskiej ziemi, niż gdzie indziej niwa”. To też złotodajne łany łobzowskie były cennym nabytkiem w stanie posiadania wójtów krakowskich.

Zbuntowanego wójta Alberta, Król Władysław Łokietek ukarał konfiskatą Łobzowa. Od tej chwili wieś staje się własnością królewską.

Kazimierz Wielki wznosi w Łobzowie piękny zamek z wyniosłą wieżą. W pałacu tym zamieszkały królewskie kochanki: Rokiczana i inne. Budowla Kazimierza w Łobzowie trwała niedługo, ulegając wkrótce zniszczeniu. Ruiny jej można było jeszcze oglądać na początku XIX wieku w pobliżu sadzawki, położonej przed wzniesionym przez Batorego pałacem na miejscu, w którym rząd austriacki zbudował szkołę kadetów.

W 1367 roku król Kazimierz Wielki założył tu wieś na prawie magdeburskim. Dbał o stan posiadania i dobrobyt kmieci, uwolnił mieszkańców na okres dwuletni od wielu świadczeń, składek, robocizn i podwód, stwarzając jak najdogodniejsze warunki dla gospodarczego rozwoju wsi.

Akcja legendy o zapytaniu: „A któż im ich łyzy zapłaci?”, postawionem przez królową Jadwigę królowi Jagielle, który wracał materialnie strątem dotkniętym najeźdźcami włościanom — miała się rozegrać w Łobzowie. W zamku łobzowskim ukrywał się podobno książę Wilhelm w czasie ślubu Jadwigi z Jagiełłą.

Panowanie Stefana Batorego odgrywa w dziejach Łobzowa poważną rolę. Gruntowną przebudowę pałacu król powierzył włoskiemu architektowi Santi; a urządzenie wspaniałego ogrodu — Wawrzyńcowi Boretha. W 1585 roku Santi wznosi piękny piętrowy murowany, w stylu włoskiego

renesansu, pałac. Na parterze rozmieszcza pokoje reprezentacyjne, salę rycerską, z której zachowała się do dnia dzisiejszego w muzeum książąt Czartoryskich ozdobna, przedstawiająca niepoślednie wartości artystyczne, tarcza brązowa z herbem Rzeczypospolitej, Korony i Litwy.

Batory przeznaczył Łobzów na siedzibę dla Anny Jagiellonki, która włożyła również wiele starań w urządzenie pałacu oraz ogrodu, mając za powiernika ks. Zająca.

Łobzów rozbrzmiewał jeszcze gwarem i hucznym życiem za panowania Zygmunta III. Anna Rakuzanka w pałacu powitała Władysława IV tej samej nocy, gdy rozszalały żywioł ognia zniszczył zamek na Wawelu w 1605 roku.

Do dawnej świetności i splendoru powraca Łobzów za panowania króla Sobieskiego. Charakter Łobzowa zmienia się całkowicie, przyjmując styl francuski, kraju ukochanej małżonki Jana III. Drzewa w parku postrzyżone, urządzono figarnię, która istniała do 1710 r., fontannę i labirynty.

W Łobzowie król oczekiwał zgromadzenia się wojsk na wyprawę wiedeńską. Tu również przebywała samotnie Marysieńka, oczekując powrotu zwycięskiego króla.

Powoli Łobzów ulega zapomnieniu. Za panowania Augusta II mury sypią gruzem, wspaniały park i sad zamienia się na łąki orne i pola. Wprawdzie Stanisław August robi próbę uratowania pałacu, nakładając obowiązek utrzymania murów w porządku i pokrycia ich dachem na dzierżawcę, któremu wieś wypuścił, lecz losy pałacu widocznie już były przesądzone. Zarządzenie króla go nie uratowało. Król Stanisław darował ogród Akademii Krakowskiej, przeznaczając go na teren, do ćwiczeń geometrycznych.

Rzeczpospolita Krakowska otoczyła staranną opieką ruiny pałacu. Ale w 1856 r. rząd austriacki polecił zburzyć stary budynek i postawić budowlę, przeznaczoną na szkołę wojskową, w której ściany wmurowano jedyne pozostałe ślady dawnej świetności Łobzowa — zegary marmurowe z herbami Wazów.

Zapisz się na członka

L. O. P. P.

HODUJCIE WIECEJ OWIEC.

Zachęcamy naszych mało-rolników i ogrodników do chowu owiec, wśród których owca rasy wschodnio-fryzyjskiej nadaje się w naszych warunkach klimatycznych najlepiej.

Hodowla owiec skurczyła się bardzo w ostatnich latach w krajach Środkowej Europy. Statystyka niemiecka wykazywała w 1873 r. przeszło 25 milionów owiec, hodowanych w granicach państwa niemieckiego, a w roku 1934 zaledwo 3 i pół miliona sztuk. W krajach sąsiadujących z Niemcami też lepiej nie będzie. Jak wygląda statystyka, dotycząca hodowli owiec w Polsce na razie nie wiemy. W każdym razie nie można czynić porównań z okresem sprzed 50 lat, bo wtedy polskie ziemie wchodziły w skład

Rosji, Austrii i Niemiec. Sądząc atoli o wszystkim, co się widzi, to i w Polsce jest hodowla owiec nienajlepsza.

A jednak powinnyby nastąpić zmiany właściciele folwarków i domen, rolnicy siedzący na 50 — 100 morgach, a nawet mało-rolni i właściciele sadów zabrali się intensywniej do chowu owiec. Wszak mięso szkopie jest pierwszorzędnym pożywieniem; wełny owczej służy wada nasz przemysł tkacki za kilkadziesiąt milionów złp. rocznie; a gnój owczy jest najlepszym z nawozów naturalnych.

Hodowlę owiec można uprawiać w gminach gremialnie, zakupując i utrzymując rasowego capę wspólnym wydatkiem pieniężnym.

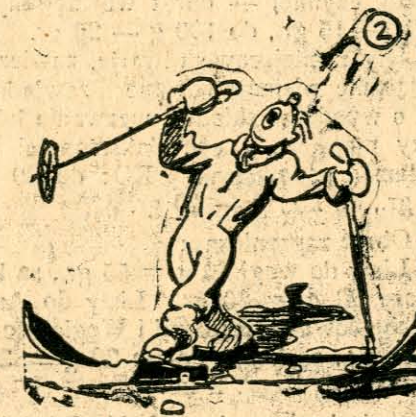


NAJLEPIEJ

WPĘDZAĆ ROZUM
OD TYŁU.



PAN KAJETAN



uczy się jeździć na nartach.

Taryfa opłat pocztowych.

Obrót krajowy i z W. M. Gdańskiem:
LISTY miejsc. zamiejsc.
do 20 g = 15 gr 25 gr
do 250 g = 30 gr 50 gr
do 500 g = 40 gr 75 gr
do 1000 g = 55 gr 100 gr

Listy zamiejscowe dla niezawodowych wojskowych, podoficerów i szeregowych służby czynnej — obrót wewnętrzny: do 20 g — 15 gr., do 100 g — 20 gr.

Listy zamiejscowe otwarte, zawierające wyłącznie niemotywowane zawiadomienia o wymiarze składki, wezwania lub nakazy płatnicze z ew. dołączonymi blankietami nadawczymi PKO: do 20 g — 10 gr., do 250 g — 20 gr.

Obrót zagraniczny:
Listy do wagi 20 g = 55 gr., za każde dalsze 20 g = 30 gr. Listy do Austrii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier do 20 g = 45 gr., za każde dalsze 20 g = 30 gr. Najwyższa waga: 2 kg.

Obrót krajowy i z W. M. Gdańskiem:
POCZTÓWKI miejsc. zamiejsc.
pojedyncze = 10 gr 15 gr
z opłac. odpow. = 20 gr 30 gr

Obrót zagraniczny:
Pojedyncze 30 gr., — z opł. odp. 60 gr. Do Austrii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier pojed. 25 gr., — z opł. odp. 50 gr.

Obrót krajowy i z W. M. Gdańskiem:
DRUKI do 20 g = 5 gr. do 50 g = 10 gr. do 100 g = 15 gr., do 250 g = 25 gr., do 500 g = 50 gr., do 1000 g = 60 gr. Tylko książki w tomach do 2000 g = 70 gr.

DRUKI wysyłane w większej ilości, opłacone przy okienku: ponad 500 szt. 30 do 50% od normalnej opłaty (z wyłączeniem W. M. Gdańska).

DRUKI bezadresowe (najw. waga 50 g szt.): 1000 szt. — 5000 = 8 zł. do 10000 = 7.50 zł., do 50.000 = 7 zł., do 100.000 = 6.50 zł., ponad 100.000 po 6 zł. za 1000 szt.

ULOTKI (najw. waga 15 g szt.): 1000 szt. — 5000 = 7 zł. do 10000 = 6.50 zł. do 50.000 = 6 zł., do 100.000 = 5.50 zł., ponad 100.000 = 5 zł. za 1000 szt.

DRUKI dla ociemniałych do 500 g = 5 gr. Najwyższa dopuszczalna waga 5 kilo.

Obrót zagraniczny:
Za każde 50 g = 10 gr. Najwyższa waga 2 kg.

Obrót krajowy i z W. M. Gdańskiem:
PAPIERY HANDLOWE do 100 g = 15 gr., 250 g = 25 gr., 500 g = 50 gr., 1000 g = 60 gr. Najwyższa dopuszczalna waga 1 kg.

Obrót zagraniczny:
Za każde 50 g = 10 gr., lecz najmniej 50 gr. Najwyższa waga 2 kg.

Obrót krajowy i z W. M. Gdańskiem:
PRÓBKİ TOWARÓW do: 100 g = 10 gr., 250 g = 20 gr., 500 g = 50 gr. Najwyższa waga 1000 g = 60 gr.

Wysłane w większej ilości ponad 100 szt. zniżka 30 — 40 proc. od normalnej opłaty.

Obrót zagraniczny:
Za każde 50 = 10 gr., lecz najmniej 20 gr. Najwyższa waga 500 g.

Obrót krajowy i z W. M. Gdańskiem:
PRZESYŁKI MIESZANE do 100 g = 15 gr., do 250 g = 25 gr., do 500 g = 50 gr., do 1000 g = 60 gr.

Obrót zagraniczny:
Za każde 50 g = 10 gr., lecz najmniej 20 gr.

Obrót krajowy i z W. M. Gdańskiem:
LISTY WARTOŚCIOWE: a) opłata za list polecony odpow. wagi, — b) opłata asekuracyjna za każde 100 zł. lub ich część przy listach zamkniętych 10 gr., przy listach otwartych 30 gr. Dopuszczalna wartość 10.000 zł., Pośpieszne doręczenie 50 gr. Poste restante 50 gr.

Obrót zagraniczny:
a) opłata za list polecony odpow. wagi, — b) opłata asekuracyjna za każde 300 zł. lub ich część 50 gr. Dopuszczalna wartość 5000 fr. w złocie, lub ich równoważność w złotych.

Obrót krajowy i z W. M. Gdańskiem:
OPLATY DODATKOWE: Polecenie listu 30., Zwrotne poświadczenie odbioru 25 gr. Pośpieszne doręczenie listów 50 gr.

Za wysyłkę za pobraniem 50 gr. Za przyjęcie przez listowego wiejskiego: przesyłki poleconej 10 gr., listu wartościowego, przekazu poczt lub PKO 20 gr., paczki 30 groszy.

Za wydzierżawienie skrytki poczt. a) dla listów, czasopism, przekazów i listów wart. miesięcznie 2 zł., b) dla paczek 30 złotych.

Opłata za przes. listowe poste restante 10 gr.

Za nadanie przes. listowej poleconej poza godzinami urzędowymi — 30 gr.

Obrót zagraniczny
Polecenie listu 45, 50, 110, 60 gr. (nadto od kwoty pobrania za każde 20 zł. (56 fr. fr. wzgl. 11.50 fr. szwajc.) lub ich część 10 gr., a za każdy funt szterl. 14 gr.

Obrót krajowy i z W. M. Gdańskiem:
PRZEKAZY POCZTOWE: Do 20 zł. 10 gr., do 50 zł. = 40 gr., do 100 zł. = 60 gr., do 500 zł. = 100 gr., do 1000 zł. = 150 gr., do 2000 zł. = 200 gr., do 5000 zł. = 3 zł. Przekazy telegraficzne: a) opłata jak za przekaz zwykły, b) opłata manipulacyjna 20 gr., c) opłata za telegram d) za pośpieszne doręczenie 50 gr.

Obrót zagraniczny:
Przekaz, przeznaczony za granicę, wystawia się na blankiecie międzynarodowym, napisanym w języku polskim i francuskim. Kwoty przekazowe muszą być wypisane w walucie kraju przeznaczenia w języku polskim lub francuskim, słowami i cyframi, literami łacińskimi, a cyframi arabskimi, bez podskrobowań i poprawek. Opłata zależy od ilości sumy, wysyłanej do danego kraju.

PACZKI zwykłe					
Obrót krajowy					
i z W. M. Gdańskiem		I	II	III	IV
		do 100 km	do 300 km	do 600 km	ponad 600 km
waga	do 1 kg.	0.50	0.50	0.60	0.60
"	" 3 "	0.70	0.80	1.20	1.40
"	" 5 "	0.90	1.30	1.80	2.30
"	" 10 "	1.30	2.30	3.00	3.50
"	" 15 "	1.70	3.00	4.50	5.00
"	" 20 "	2.00	3.80	5.80	7.00
Paczki żywnościowe					
waga	do 5 kg.	0.50	0.50	1.00	1.20
"	" 6 "	0.50	0.50	1.20	1.50
"	" 7 "	0.50	0.70	1.30	1.70
"	" 8 "	0.50	0.80	1.50	2.00
"	" 9 "	0.60	0.90	1.60	2.30
"	" 10 "	0.60	1.20	2.00	2.90
"	" 15 "	0.80	1.60	3.00	4.50
"	" 20 "	1.00	2.20	4.00	5.50

Za pośpieszne doręczenie dopłaca się 50 gr. Pośpieszne doręczenie paczek na obszarach woj. poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiej części woj. śląskiego w zamiejscowym okręgu doręczeń a) urzędu nadawczego — rzeczywiste koszty posłańca, najmniej 80 gr., — b) innego urzędu, niezależnie od opł. za doręczenie 1.50 zł. Opłata za paczkę adr. poste-restante (z wyłączeniem paczek żywnościowych) 50 gr. — Za zawiadomienie o niedoręczalności paczki 50 — Opłata za nadanie paczki poza godzinami urzędowymi 30 gr. **PACZKI** wartościowe — opłaty oblicza się tak samo, jak przy listach wartościowych.

PRZEKAZY CZEKOWE PKO — Do 50 zł. = 10 gr., do 100 zł. = 20 gr., do 500 zł. = 40 gr., do 2000 = 60 gr., do 5000 zł. = 80 gr.

TARYFA TELEGRAFICZNA: Telegramy miejscowe 5 gr., zamiejscowe 15 gr. od wyrazu nadto od każdego telegramu zasadnicza opłata 25 gr. — Telegramy listowe (ELT) za wyraz 5 gr., najmniej za 25 wyrazów 1 zł. i zasadnicza opłata 25 gr. — Telegramy gratulacyjne i kondolencyjne (XLT) najmniej za 15 wyrazów 75 gr. każdy dalszy wyraz 5 gr. i zasadnicza opłata 25 gr. — Telegramy miejscowe pilne (D) od wyrazu 10 gr. i zasadnicza opłata 25 gr. — Pilne zamiejscowe od wyrazu 30 gr. opłata zasadnicza od każdego tel. 25 gr., Telegram reklama (REK) miejscowy i zamiejscowy od wyrazu 2 gr. — za każdy odpis (TMX) 10 gr. — za każdą miejscowość, do której ma być wysłany 50 gr. Telegram reklama winien zawierać najmniej 50 adresów (TM 50).

Telegramy, dotyczące produktów żywnościowych: PD (zaopiarowanie prod. żywn.) oraz ZM (zamówienie prod. żywn.) od wyrazu 2 gr.

ZLECENIA INKASOWE: Za zlecenie inkasowe miejscowe do 5 zł. = 15 gr., — przesłanie i wykonanie zlecenia inkas. do 10 zł. = 20 gr., do 30 zł. = 30 gr., do 50 zł. = 40 gr., do 2000 zł. = 55 gr.

MIEJSCOWE ZLECENIA WEKSLOWE: Za inkaso weksla w miejscowym okręgu doręczeń (niezależnie od opłaty za protest) = 50 gr.

(dalszy ciąg na str. 65).

PANI



Pani jest w świetnym humorze,
pani małżonek jest w Łodzi,
pani została w kurorcie,
pani się świetnie powodzi.

Pani ma miękkie serduszko,
pani czas spędza z estetą,
pani mu daje swe usta,
pani jest przecież kobietą (r)

TARYFA OPŁAT POCZTOWYCH. (dokończenie).

POCZTA LOTNICZA (obr. wewn. i z W. M. Gdańskiem): Listy, druki, papiery handlowe, próbki towarów, przesyłki mieszane — oprócz normalnej opłaty — opłata dodatkowa: do 20 g = 5 gr., do 100 g = 10 gr., do 250 g = 20 gr., do 500 g = 30 gr., do 1000 g = 60 gr. za każde dalsze 500 g = 30 gr. Za pocztówki pojedyncze i z opł. odp. dodatkowo 5 gr. W obrocie zagranicznym do wszystkich krajów europejskich z wyjątkiem ZSRR opłata dodatkowa za przewóz lotniczy od kartki poczt. (pojed. i z opł. odpow.) wynosi 20 gr. Od innych przesyłek listowych za każde 20 g wagi 25 gr., Do Rosji Sowieckiej od kartki poczt. (pojed. i z opł. odpow.) 20 gr., od innych przesyłek lotniczych do innych krajów po 20 gr. W sprawie przesyłek lotniczych do innych krajów pozaeuropejskich udzieli informacji każdy urząd pocztowy. Przesyłki lotnicze opłaca się

znaczkami lotniczymi, przy czym dopuszczalne jest opłacanie przesyłki lotniczej do połowy zwykłymi znaczkami pocztowymi.

Opłaty za przewóz lotniczy paczek — między wszystkimi lotniskami w Polsce i W. M. Gdańsku — oprócz opłat zwykłych według taryfy pocztowej opłata dodatkowa wynosi od 1 kija 30 gr. (W obrocie zagranicznym — informacje w każdym urzędzie pocztowym).

RADIO. Opłaty radiofoniczne zwykle — opłata kancelaryjna przy rejestracji 1 zł. opłata stała od każdego odbiornika miesięcznie 3 zł. Od odbiorników detektorowych 1 zł. — Ulgowe dla mieszkańców wsi (małorolnych, pracowników folwarcznych, służby domowej i rolników) opłata kancelaryjna przy rejestracji 30 gr., opłata stała od każdego odbiornika miesięcznie 1 zł.



W sali koncertowej.

Pani: — Dlaczego ten skrzypek tak mi się przygląda.

Pan: — Bo widzisz gra akurat utwór p. t. „Zmora“ i widocznie ty go nastrąjasz.

Twarz — zwierciadło duszy.

Jak książkę otwartą odczytać — możemy odszyfrować twarz naszego przyjaciela, znajomego, każdego, którego spotkamy. Jego zdolności, pragnienia, obawy, czyny, całą historię jego życia, jego charakter. Trzeba tylko umieć czytać w rysach twarzy ludzkiej. Zaczniemy od oczu, potem przestudiujemy usta i nos.

OCZY.

Spójrzmy w oczy naszego towarzysza. Będziemy wiedzieli, co myśli, jak działa.

Klisza 1. Oto oczy człowieka uczuciowego, którego uczucia są głębsze niż



myśli. Jeśli to dusza artystyczna; lubi kolory, odmiany, niepokój, zakochuje się szczerze, choć często.

Klisza 2. Wielka moc skupienia. U mężczyzn — myśl jasna, zimna, Mało wyobraźni, mało uczucia, U kobiet —



wielka inteligencja, kosztem rozwoju fizycznego.

Klisza 3. Wiele gwałtowności — mało zastanowienia. Człowiek czynu. Żadnych rozważań teoretycznych. Zupełny brak wyobraźni. Wybuchy wściekłości,



rzadkie ale gwałtowne. U kobiet — namietność dla sportu i tańca; pomimo to — świetna gospodyni. W miłości — powolne reakcje i dużo zimnej krwi.

Klisza 4. Niezwykle bujna wyobraźnia. Człowiek, żyjący marzeniami. Do-



broć. Przesadne zaufanie do tych, którzy na nie najmniej zasługują.

Klisza 5. Chłód. Zamknięty w sobie zarówno w miłości, w interesach, jak i w



stosunkach towarzyskich: z obawy przed śmiesznością.

Klisza 6. Zmysł praktyczny. Dużo energii, ale także dużo instynktownej nieufności. Nieufność ta jest krzywdząca



prowadzi czasami do nieszlachetnych czynów.

USTA.

Usta są rysem najbardziej uczuciowym. Wskazują kierunek czynu. Wolno je badać wtedy tylko, gdy są bezczynne.

Klisza 7. Nieustanna walka między wrodzoną ostrożnością a żądzą czynu.



Opanowanie, upór, zimna krew i zdrowy sąd. Usta takie tylko rzadko spotykane u kobiet.

Klisza 8. Kobieta romantyczna, a nawet sentymentalna, mocno przywiązana do mężczyzny. Mężczyzna — uczuciowy,



artysta, lubiący muzykę i zabawę. „Wino kobieta, śpiew” — oto jego dewiza.

Klisza 9. Szacunek przed brutalną si-



łą. Brak taktu. Arogancja w stosunkach towarzyskich, skąpstwo. Nietolerancja.

Klisza 10. Cierpliwość, skupienie, sta-



łość, Powodzenie w życiu. Ambicja wykonywania swych zadań coraz lepiej.

Klisza 11. Konflikt pomiędzy wrodzo-



nym lenistwem, a chęcią zdobycia sobie ludzi i rzeczy. Ta żądza kieruje czynami.

Klisza 12. Krój ust, ustala się dopiero po 25 roku życia. Uczucia silne i głę-



bokie. Wyraźnie zarysowana indywidualność. Energia, tem większa, że hamowana.

Klisza 13. Usta u kobiety zdolnej do wielkich namietności, zdolnej również po

budzać mężczyzn do wielkich czynów.



Zakochuje się trudno, w człowieku godnym tej miłości, miłości wiernej, zupełnej.

Klisza 14. Usta mężczyzny, pełne gorz-



kiej ironji. Umysł sarkastyczny. Krótkie, ale częste wybuchy złego humoru.

Klisza 15. Ciągły zły humor, Przeko-



nanie, że jest się niezrozumiałym, gdy właściwie nie rozumie innych.

NOS.

Szeroki, spłaszczony nos, pozwalający na swobodne oddychanie, jest oznaką żywotności. Im bardziej muskuły nosa są ściśnięte — tym bardziej, żywotność ta kontrolowana jest przez rozsądek.

Klisza 16. Nos raczej kobiety niż mężczyzny. Czynna wyobraźnia, uczuciowość



umysł artysty. Brak wiary w siebie. W miłości — szuka w mężczyźnie oparcia.

Klisza 17. Charakter zmysłowy, szybko reagujący. Umysł krytyczny o wartościach artystycznych. Wrażliwość wido-

czna, ale powierzchowna. Znakomity
zmysł artystyczny.



Klisza 18. Nos mężczyzny, świetnego
pracownika, żyjącego zdrowym życiem



i posiadającego zdrowy rozsądek. Dobrze
panuje nad sobą. W miłości — zdolność
trafnego wyboru.

Klisza 19. Wiele ciągłych rozczarowań



Gorycz, podejrzliwość, przywiązanie do
pieniędzy i korzyści materialnych.

Klisza 20. U kobiety: dyskrecja, chęć
podobania się, charakter marzycielski, sen-
tymentalność, wielkie powodzenie u męż-



czyn. Słodycz, nimb tajemniczości; ma-
łe zdolności do zajęć domowych. U męż-
czyzn: brak inicjatywy.

Klisza 21. Brak faktury i sprytu



Klisza 22. Typ nosa, niespotykany u
kobiet. Umysł praktyczny, ostrożny, po-



łączony z szerokością horyzontów i wiel-
kim rozumem.

Klisza 23. Umysł jasny, umiemy się
skupiać i dochodzić do sedna rzeczy: lo-



gika, i odwaga w czynie. Nos ten jest
rzadki u kobiet, czasami spotyka się u li-
teratek i dziennikarek.

Klisza 24. Brak wiary w siebie pomi-



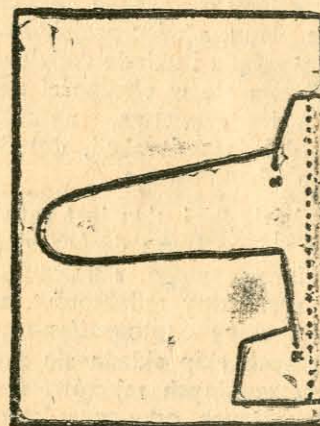
mo przesadnej dumy; charakter podejrz-
liwy i skryty.

Czy ten szyfr się zgadza? Czy za po-
mocą niego naprawdę zajrzeć można
tajniki duszy ludzkiej, odgadnąć charak-
ter, zdolności zamiłowania? Cóż, nie jest
to nauka ścisła, ale, zdaje się, że wszys-

kich systemów odczytywania charakteru
podług zewnętrznych cech — ten jest naj-
mniej zawodny.

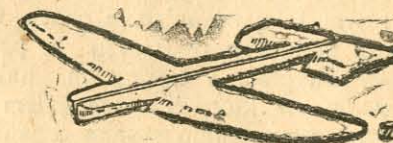
NOWY MODEL.

Chcecie na poczekaniu zrobić papiero-
wy szybowiec? Wystarczy wziąć arkusz
sztywnego listowego papieru złożyć i wy-
ciąć jak na rys. 1.



Nie zapomnijcie jednak o dwóch wcię-
ciach oznaczonych X i uważajcie, ażeby
wszystkie wcięcia i złożenia były syme-

trycznie dokładne, bo szybowcowi zabra-
knie równowagi, teraz trzeba zrobić fałdę
w miejscu oznaczonym - - - - i na-
stępnie rozłożyć skrzydła. Z przodu wkła-
damy szpilkę, którą spiczastym końcem
wchodzi do środka. Szpilka dodaje rów-
nowagi i przytrzymuje fałdę środkową.



Rysunek drugi wskazuje jak ogon są-



molotu należy zagiąć i że przedmie częś-
ci skrzydeł też są lekko nachylone.

Aparat już gotowy i jeżeli wszystko
tak zrobiono jak należy, to szybowiec po-
winien się około 10 minut utrzymać w
powietrzu.

Przedstawicielstwa państw obcych w Warszawie.

Skróty: A (mbasada), P (oselstwo), K (on-
sulat), G (eneralny), H (onorowy).

Afganistan: P (Paryż 57, Av Henri Mar-
tin 16), **Argentyna:** P (Koszykowa 6),
KG (Al. Ujazdowska 32-5), **Austria:** P
Koszykowa 11 b), K (tamże), **Belgia:**
P i K (Al. Ujazdowska 23), **Boliwia:** KH
(Chmielna 26-6), **Brazylia:** P (Hotel Euro-
pejski), K (Czackiego 12), **Bułgaria:** P i
K (Al. Ujazdowska 39), **Chiny:** P, K (Al.
Ujazd. 9a), **Costa Rica:** KGH (Elektro-
ralna 16/1), **Czechosłowacja:** P i K (Ko-
szykowa 18), **Dania:** P i K (Królewska 3)
Egipt: P (Berlin W 35), Tiergartenstr.
18b), **Estonia:** P i K (Al. Róż 1), **Finlan-
dia:** P i K (Pl. Napoleona 3), **Francja:**
A i K (Aleja Róż 2), **Grecja:** P i K (Ma-
tejski 5), **Haiti:** P (Berlin, Langrafenstr.
4), **Hiszpania:** P (Al. Róż 4), (Koszyko-
wa 6/4), **Holandia:** P (Al. Ujazd. 23),
K (Czackiego 9/8), **Honduras:** KH (Pię-
kna 52-17), **Japonia:** P i K (Foksal 10).

Jugosławia: P i K (Al. Ujazdowska 33),
Kolumbia: KH (Obożna 11), **Luksem-
burg:** KH (Filtrowa 71), **Łotwa:** P i K
(Szkolna 6), **Meksyk:** P (Marszałkowska
47-5), KH (Hortensji 6), **Monaco:** KH
(Górnoślaska 22), **Niemcy:** A (Piusa XI
17), K (Al. Ujazdowskie 41), **Norwegia:**
P i K (Foksal 3), **Paragwaj:** KH (Wspól-
na 9), **Peru:** KH (Szkolna 2), **Persja:** P i
K (Al. Ujazdowska 36), **Portugalia:** P i K
(Foksal 14), **Rumunia:** P i K (Al. Ujaz-
dowska 47), **San Domingo:** KH (Nowo-
wiejska 20), **Stany Zjedn. Ameryki Pół-
nocnej:** A (Al. Ujazdowska 11), KG (Ja-
sna 11), **Stolica Apostolska:** Nuncjatura
(Al. Szucha 12), **Szwajcaria:** P i K (Smol-
na 25), **Szwecja:** P i K (Królewska 3),
Turcja: A i K (Szopena 2a), **Urugwaj:** KH
(Smolna 38), **Węgry:** P i K (Mokotowska
55), **Wielka Brytania:** A (Nowy Świat
18), K (Aleja Róż 10/2), **Włochy:** A i K
(pl. Dąbrowskiego 6), **Zw. Socj. Rep.**
Rad: A i K (Poznańska 15).

Jak powstaje dziennik popołudniowy w Paryżu.

Prasa o milionowym nakładzie jest... wielkim przemysłem. Świadczy o tym nie tylko jej struktura przetwórczo-handlowa, ale również jej organizacja pracy. Obserwować ją można w Paryżu w pałacach prasowych pism o olbrzymim nakładzie dziennym, w których mechanizm wewnętrzny przypomina system organizacyjny wielkich domów towarowych.

Modelem nowoczesnego pałacu towarowo-prasowego jest w Paryżu gmach dziennika „Intrasigeant”.

Gdy wchodzimy do kolosalnego, 8-piętrowego gmachu, składającego się z kompleksu kilku domów, znajdujemy się w ogromnym hallu, który urządzone jest na wzór wielkiego kantoru bankowego. Przy licznych okienkach publiczność wpłaca należności z różnego tytułu i załatwia interesy, związane z czytaniem wielkiego dziennika, lub zamieszczaniem inseratów.

Na pierwszym piętrze, gdzie dostajemy się po monumentalnych schodach, znajduje się wytworny bar, salony przyjęć i czytelnie, zaopatrzone we wszystkie dzienniki świata. W barze panuje wielki ruch. Tam na wysokich taboretach redaktorzy zażywają wypoczynku i odświeżają myśli, gawędząc przy cocktailach, papierosach i oranżadach.

Drugie piętro: Tu znajdują się biura i gabinety dyrekcyjne, archiwa, sekretariaty, generalny i prywatny dyrektorów, wydziały korespondencyjne i propagandowe oraz wspólna sala posiedzeniowa rady nadzorczej, wykonana w stylu „empire” i przyozdobiona kunsztownymi witrażami.

Windy są w nieustannym ruchu. Na każdym piętrze informacji udzielają woźni w uniformach.

Trzecie piętro jest... sercem gmachu. Tam bowiem powstaje codzienny egzemplarz pisma. W naszym wypadku chodzi o dziennik wieczorny. Jego dział redakcyjny musi być zamknięty o godzinie 12-ej, gdyż o 13-ej pierwsze wydanie już jest w sortowaniu. Redakcja ma do dyspozycji 3 godziny, by te herkulesową pracę wykonać. Istotnie czas krótki, zważywszy

ogrom materiału, który trzeba wcisnąć w połowie „petitem” do potężnego, 16-to stronicowego dziennika.

O godzinie 8-ej rano leży już na biurku naczelnego redaktora plan egzemplarza dziennego, odpowiednio zaprojektowany i pokreślony niebieskim ołówkiem. Studiowanie planu, a więc projektowanie i ustalanie wyglądu i układu codziennego numeru odbywa się w obecności naczelnego dyrektora wydawnictwa, naczelnego redaktora, delegata dykcji, doradcy artystycznego i handlowego.

O godzinie 9-ej plan jest zatwierdzony i dostaje się do biura dwóch szefów wydziału informacyjnego, z których jednemu podlega szef ekipy redaktorów, a drugiemu szef ekipy fotografów-reporterów. Każda z tych ekip składa się z naczelników poszczególnych rejonów, czyli działów redakcyjnych, przy czym każdemu naczelnikowi podlegają reporterzy danego działu.

O godzinie 9-ej zaczynają się owe piekielne trzy godziny. Każdy już wie, co ma robić i każdy odpowiada przed swoim bezpośrednim przełożonym. Zbiera materiał ściśle według zatwierdzonego planu. I tak, jeśli w dziale filmowym widnieje na planie projekt 50 wierszy wywiadu z jakąś gwiazdą kinową, reporter musi odpowiednio materiał wyszukać na miejscu i przynieść, względnie zatelefonować dość szybko, by redaktor miał czas sporządzić z tego artykuł. Jeśli nad temi 50 wierszami zakreślony jest niebieskim ołówkiem kwadrat, reporter-fotograf danego działu musi dostawić kliszę. Oczywiście, że do dyspozycji ich stoją samochody, lub motocykle. Telefony są nieustannie w ruchu. Naczelnicy poszczególnych ekip przygotowują w swych gabinetach dłuższe artykuły. Na drzwiach tych gabinetów czytamy: awiacja, teatr, kronika literacka, kino, sport, moda. W osobnym skrzydle znajdują się działy: polityka zagraniczna i sprawy wewnętrzne. Dział parlamentarny ma osobną służbę sprawozdawczą na posiedzeniach i w klubach parlamentu. Na pół godziny przed zamknięciem numeru, a więc o 11.30 naczelnik

ny redaktor pisze swój artykuł wstępny t. zw. „bilet”.

Na czwartym piętrze rozmieszczone są urządzenia sportowe i gimnastyczne dla redaktorów i personelu, którzy w momentach wolnych grają tam w ping-pong, uprawiają ćwiczenia gimnastyczne, lub atletyczne, boks, szermierkę etc.

Na piątym piętrze znajduje się stała wystawa prac z zakresu fotografii artystycznej; obok — projekcyjna sala kinowa, gdzie referent kinowy dziennika i jego sztab współpracowników oglądają ostatnie nowości filmowe, dostarczane tu przez właścicieli kin, lub wytwórnie.

Na szóstym piętrze ma siedzibę muzyka, radio, i telewizja. Tam chwytają się

fale wszystkich rozgłośni świata, a własna stacja nadawcza dziennika nadaje codziennie tak zwany kwadrans propagandowy”.

Wreszcie na górnym tarasie dachu urządzone jest skwer i hangar na samolot, którym dziennik dysponuje.

Deus ex machina gmachu znajduje się w jego podziemiach, które się składa z 5 pięter podziemnych. Najniższe piętro umieszczone jest w głębokości 18 metrów. W podziemiach stoi rzędem 8 maszyn rotacyjnych, przepiękne kolosy o wydajności 50 tysięcy egzemplarzy na godzinę. Znajdują się tam również magazyny papieru, mieszczą się garaże, mogące pomieścić 120 samochodów.

Kącik dla rolników.

CORAZ LEPIEJ...

Chwała Bogu! Z każdym rokiem podnosi się kultura rolnicza na ziemiach polskich. — Zwłaszcza nasza młodzież wiejska coraz to pilniej uczy się i coraz liczniej zapisuje się na kursy gospodarcze i wzbogaca swą wiedzę, by wyjść na wzorowych gospodarzy-rolników i wzorowe gospodie-włościanki.

Nasze ogrody warzywne i sady owocowe nabierają innego wyglądu. Coraz to mniej spotykamy po wioskach wyrosłych z dziczek jabłoni, grusz i śliw, a rodzących małe, kwaśne „plonki”, „kamionki”, „liboski” itd. itd. Na ich miejscu rosną szczepne, szlachetne odmiany, owocujące dorodnymi, pięknymi, smaczными i soczystymi owocami. Tak więc jest poprawa widoczna, lecz nasze wioski kroczyć powinny wciąż dalej naprzód, mając wzrok zwrócony na zachód, gdzie warzywnictwo i owocarstwo dosięga niemalże szczytów kultury ogrodniczej. Mogą Niemcy, Czechosłowacja, Francja, Belgia i Holandia ciągnąć kolosalne zyski z umiejętnie uprawianego warzywnictwa i owocarstwa, to tak samo i polski chłop i ogrodnik, znany w świecie z swej pracowitości, im dorównać, może i powinien. Nasz klimat jest wprawdzie ostrzejszy i gleba chudsza, lecz to nie może być tamą w rozwoju kultury rolnej i ogrodniczej, bo oświata i praca pomnaża nie tylko dobrobyt jednostek, lecz wzbogaca całe narody.

Ważnym drzewem, którym rolnicy win-

ni się więcej zainteresować, to orzech włoski.

Orzech włoski jest drzewem dorastającym 15 — 20 metrów wysokości, o mocno cienistej koronie, bardzo obficie rodzącym, a więc drzewem wysoko dochodowym, na równi z innymi drzewami owocowymi. Prawda, że w początkach orzech rodzi słabo, ale jednak rodzi rok rocznie i może dać bardzo poważny dochód w naszym gospodarstwie.

Jeżeli z drzewa 15 — 20 letniego możemy zebrać śmiato do 3 q (podwójnych centnarów) orzechów, to widzimy, że to nam się rzeczywiście opłaca.

Trzeba jednak wiedzieć, że orzech musi mieć odpowiednie warunki glebowe, by naprawdę dobrze rósł i owocował.

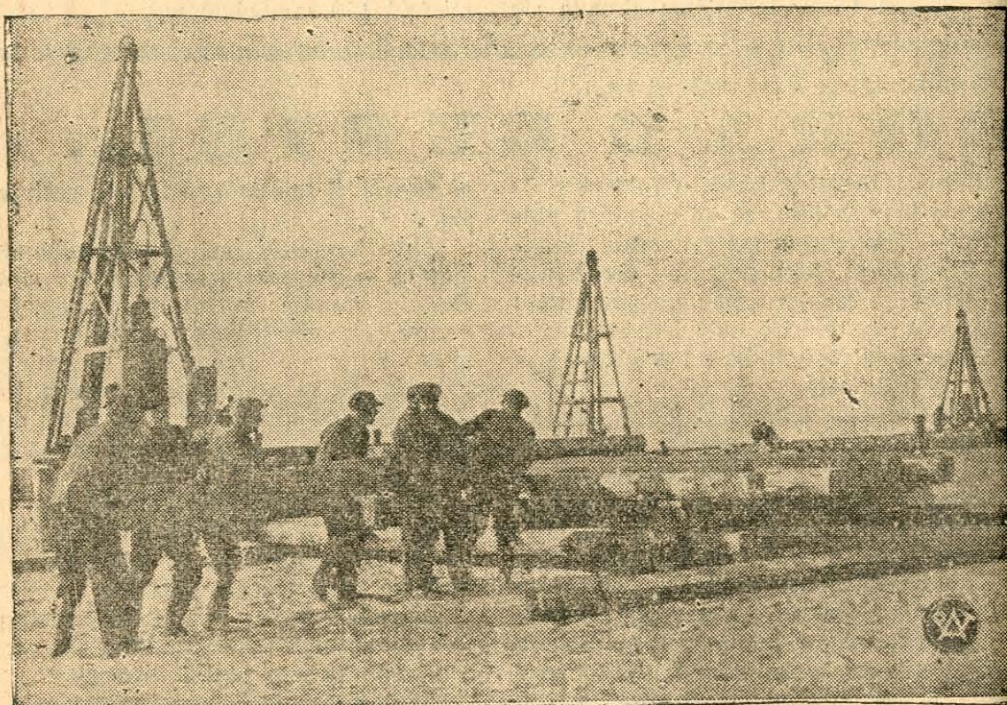
Najlepiej orzech włoski udaje się na miejscach osłoniętych od północy, ale także rośnie i dobrze owocuje (może nawet więcej jest wytrzymały na miejscach otwartych i przewiewnych). Owocuje bardzo dobrze, gdy sadzimy go grupami.

Orzech lubi ziemię lekko suchą, bogatą w wapno.

Orzech włoski winniśmy sadzić naokoło zabudowań gospodarskich, ponieważ wyrasta wysoko, a nie zawadza przy pracy na podwórzu.

Każdy gospodarz winien posadzić na fieniu przynajmniej po 2 orzechy koło swojego gospodarstwa (do 5 lat orzecha owijają słomą na zimę).

PORT RYBACKI ROŚNIE.



Zdjęcie przedstawia fragment budowy
portu rybackiego w Wielkiej
Wsi-Hallerowie.

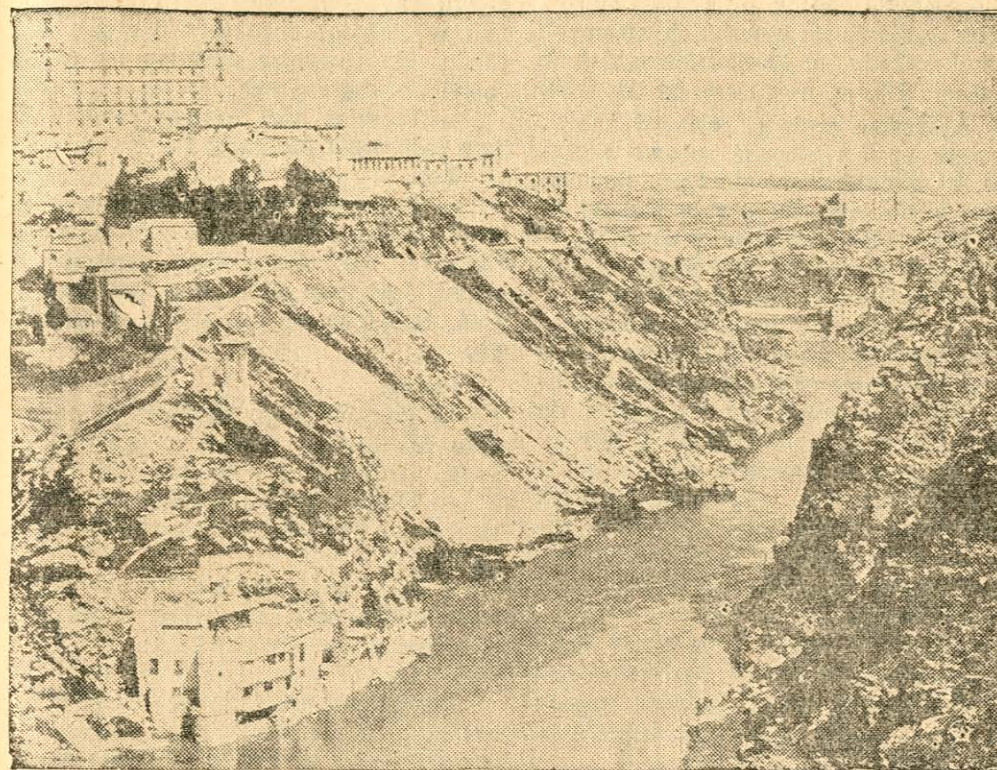
GNIAZDO BOHATERÓW

ALKAZAR.

Najprzód parę liczb: oblężenie trwało od 21 lipca do 28 września, siedemdziesiąt dni, podczas których zrzucono 3300 granatów po 15,5 cm. i 3000 po 10,5 i 3500 po 7,5 cm. Do tego dochodzi 2000 petard i kilka tysięcy granatów ręcznych, 30 lotniczych ataków bombowych i ośm generalnych ataków czerwonych wojsk, 200 flaszek płynnego ognia i 500 bomb lotniczych. dwie olbrzymie miny. To wszystko.

Zaczęło się od tego, że gdy już przedarły się do miasta wieści o powstaniu

mogła sprawiedliwie interesów państwa bronić przeciwko buntownikowi Franco. Płk. Moscardo namyślał się przez dwie sekundy. Potem odrzekł, że minister może iść do diabła, że zatrzymuje swoją broń i staje po stronie Franco. Minister z Madrytu odpowiedział, że w takim razie zjawia się jutro nad Toledo madryckie bombowce i brygada piechoty, które zrównają Alkazar natychmiast z ziemią. Potem obaj powiesili słuchawki. Bój o Alkazar był rozpoczęty.



Alkazar.

gen. Franco i gdy już w radio brzmiał ostry głos „Passionarii“, nawołujący do mordu patriotów, zadzwonił telefon w kwaterze ppłk. Moscardo, komendanta Alkazaru.

Mówił czerwony minister wojny. Rozkazywał wszystkim broń i amunicję natychmiast oddać ludności miasta Toledo, by

Z miasta i wsi okolicznych przybywali szybko oficerowie „guardia civil“ ze swymi ludźmi, przybywali razem ze swymi żonami i dziećmi. Wiedziano, że dla tych, którzy poza murami Alkazaru zostaną — nie ma ratunku, 19 lipca, gdy na ulicach zaczynały już czekać karabiny maszynowe, zaniknęło się w twierdzy 1100 męż-

czyż, 520 kobiet i 52 dzieci. Dopływ wody i prądu odcięto zaraz pierwszego dnia. Ale przypadkowo było w Alkazarze w cysternach półtora miliarda litrów wody, było poza tym 97 koni i 27 mułów, było też sporo zboża w śpichrzu. Z fabryki broni w Toledo przebili się oficerowie i żołnierze i przynieśli kilka milionów naboł.

Potem zamknął się łańcuch wokół twierdzy. W mieście walczyły jeszcze poszczególne oddziały, a mjr. Mandez dostał się z ośmiastoma oficerami artylerii do twierdzy, gdzie jego porucznicy — specjaliści — konstruowali z puszek od konserw granaty ręczne i motor, który poruszał młyn do ziarna.

Drugiego dnia oblężenia przednie strażę czerwonych dotarły blisko Alkazaru. W odległości 20 metrów od starych murów twierdzy wzniosły się w wąskich, stromych ulicach barykady, o 40 metrów oddalone są posterunki k. m. ustawione na dachach.

W Alkazarze padają pierwsi zabici. Pułkownik musi wydawać surowe zarządzenia, by zapobiec nieostrożnym ruchom. Oblężeni nie rozumieją jeszcze powagi sytuacji. Na dole jednak, w piwnicach, w ciemnościach szereguje się łóżka, dla zluźnianych żołnierzy, dla kobiet i dzieci.

Pierwsze rozkazy pułkownika wyznaczają rację wody i chleba (choć trudno nazwać tę szaroczną twardą masę — chlebem). Racje te zmniejszają się potem do jednego konia na całą ludność i 100 gr. chleba na głowę. Zaledwie gdzieś rozświetla ciemności piwniczne ogarek świecy. Dzieci usiłują wynaleźć jakieś zabawy w ciemnościach. Nie płaczą już nawet, na odgłos wybuchów. Przyzwyczaili się. Tylko są głodne.

Piątego dnia jeży już 14 ludzi cicho i sztywno w piwnicach. W tym dwóch kapitanów. Powoli słodki, duszący zapach zgnilizny przesiąka przez wszystkie pokoje.

Oblężeni mają jeszcze sporo miejsca. Trzymają nie tylko samą twierdzę, ale także wielki taras, zabudowania gospodarcze, maneż i stajnię, oddaloną jadalnię kadetów. Ale czerwoni siedzą już w sąsiednich budynkach, w „Hospital de la Cruz“ i w muzeum i ich artyleria strzela ze wszystkich kalibrów, k. m. nie zostawiają ani centymetra nieobstrzelonego.

Zabitych grzebie się na maneżu — wyrastają na grobach małe drewniane krzy-

że. Nie ma duchownego w Alkazarze i kapitan Diego sam odmawia modlitwy. Po tem, gdy granaty zryły ziemię maneżu przenoszono zmarłych do podziemnej pływalni kadetów i grzebano w małych kabinach kąpielowych.

Obok stajni mieszczącej się w zachodniej części piwnicy, w starej spiżarni dokonuje operacji jednoręki ksiądz Lozane, specjalista od chorób skórnych i mjr. dr. Pelago, lekarz chorób ocznych. W półświecie kopających świec z tłuszczu konińskiego, usiłują dokonywać trepanacji i amputacji. Tną i piłują bez narkozy. Wszystkie amputacje udawały się, tylko operacje głowy i brzucha były śmiertelne.

Pewnego dnia zadzwonił telefon w pokoju płk. Moscardo. Z tamtej strony drutu mówił Santiago Munez szef czerwonej milicji w Toledo; chce mówić z płk. Moscardo. Na zewnątrz zamilkła na chwilę artyleria czerwonych.

— Tu mówi szef czerwonej milicji. Czy tam pułkownik Moscardo?

Tak.

— Panie pułkowniku. Mówię w imieniu rządu madryckiego. Niech pan się podda. Opór jest bezcelowy. Daję panu dziesięć minut. Jest przy mnie pana syn, nasz więzień. Jeśli pan się nie podda zastrzelimy go.

Pauza.

— Pan zdaje się nie wierzyć pułkownikowi Moscardo? Pan zna zapewne głos syna, niech pan z nim pomówi!

— Hallo — mówi Moscardo — chodź pan, niech pan pomówi z ojcem — no, dalej!

Z dala, z bardzo daleka dochodzi do uszu pułkownika, kurczowo ściskającego słuchawkę, młody cichy głos:

— Ojczy?

Pułkownik spogląda na kolegów, którzy stoją z przekrawionymi opatrunkami; patrzy się im w oczy... Chwyta mocniej słuchawkę i mówi:

— Pedro — z dziesięciu minut minęło już dziewięć. Masz dość czasu by krzyknąć Via Espana... Pedro...

Robi się cicho, a potem mówi młody głos:

— Tak jest ojczy... Adios ojczy! Viva Espana!

Kanonada znów się rozpoczęła. Nie słyszano nic więcej o Pedro Moscardo.

Walka toczy się dalej

Przybývają lotnicy i rzucają bomby; wtedy wszyscy chowają się za grubymi murami chronionych, podziemiach, zostają tylko obserwatorzy. W szpitalu Krzyża stoją już armaty, i walą bez przerwy z 40 m. w mury. Wszystko obraca się w perzynę. W nocy błędzą po murach jasne stożki reflektorów, szukające celów dla k. m.

Pewnej nocy słyszą oblężeni pod sobą jakieś wiercenia i wybuchy. Trzydziestu górników przybyło z olbrzymimi ilościami dynamitu: wiercą dwie galerie. Dziewięć tonn dynamitu pakują w otwory i ludzie z Alkazaru na próżno szukają do galerii tych dojścia. Moscardo daje rozkaz wycofać się z zagrożonego skrzydła w razie alarmu. Wiadomo jednak, że po wybuchu nastąpi natychmiast atak na wysadzone skrzydło i trzeba będzie natychmiast powracać, by ochronić granatami ręcznymi i karabinami maszynowymi ruiny.

Coraz bliżej słychać pukanie. Tam, w mieście wszystko się przygotowuje do „sprawy“, ewakuowano część ludności z zagrożonej dzielnicy, przygotowano silne bataliony do natychmiastowego ataku.

Cała czerwona artyleria wali w niepodminowane skrzydło, bo wie, że tam teraz się wszystko zgrupowało, całą noc trwał huraganowy ogień, nad ranem przybyli także lotnicy. W Alkazarze są zabici i ranni.

Godzina szósta pięćdziesiąt. Ziemia w strasliwym huku otwiera swe czeluści i wyleciała w górę. Dziesięć tonn dynamitu wali w niebiosy i sześciopiętrowa wieża przewraca się jak domek z kart. Korytarze i gruz, które były kiedyś galeriami, są pełne ognia i gryzącego dymu. W to piekło ruszają obrońcy, w deszcz padających odłamków. Wszędzie spotykają czerwonych milicjantów, którzy wpadli przez olbrzymi wyłom w murach. Granaty pękają, k. m. szczekają, czerwoni są na dachu, czerwoni są na drugim piętrze. Nikt nie wie, gdzie wróg, gdzie przyjaciel... Ludzie strzelają, walczą o każdy krok, o każdy metr.

Czerwonych i tym razem odparto. Jak? Tego nie wiadomo.

Walka toczy się dalej. Alkazaru właściwie już nie ma. Są tylko posiekane, połamane ruiny, pokoje bez ścian i dachów. Nie wiadomo nic co się dzieje na zewnątrz. Zbyt słabe radio nie daje żadnych korzyści.

Bombowce Franco zrzuciły duży

nie błaszane z mlekiem skondensowanym i czekoladą z szynką i gazetami. To daje nowe siły.

Ktoś zaczął drukować gazetę „Alkazar“ i urządzać zabawy dla dzieci. W piwnicach powietrze jest straszne. Potworny zapach trupów przesiąka wszystkie ściany, śmierdzi prochem i brudem. Obok stajni urządzono kaplicę. Kapitan odczytuje mszę.

14 września przysyłają czerwoni parlamentariusza. Jest nim mjr. Rojo, były kadet Alkazaru. Atakuje go dziś pod dowództwem gen. Riquelme, który też na tych ławach kadeckich siedział.

Mjr. Rojo przeprowadzają z zawiązanymi oczyma do pokoju płk. Moscardo. Major gra bardzo źle swoją rolę. Właściwie tłumaczy się tylko niezręcznie dlaczego go wstąpił w szeregi czerwonych. Czego tu chce? — pyta pułkownik.

Niech uznają, że opór jest bezcelowy Moscardo przerywa niecierpliwym ruchem ręki.

— Niech pan tam powie, że walczymy aż do końca. Kobiety i dzieci mają tylko jedną prośbę. Nie mamy tu duchownego. chcemy się spowiadać i przyjąć absolicję. Przysłójcie nam duchownego. I na tym koniec, panie Rojo.

Następnego dnia przybył ksiądz. Był nim monsignore Camarasa, znany ze swych lewicowych sympatii. Camarasa odprawił przy świetle konskich świec w śmierdzącej ciasnej sali mszę św. Wszystkim udzielił rozgrzeszenia. W zupełnej ciszy przyjęli wojownicy, kobiety i dzieci. błogosławieństwo przed śmiercią.

Potem ksiądz chciał mówić z pułkownikiem. Mówił ostrożnie o tym, że należałoby się poddać, by nie narażać kobiet i dzieci na pewną śmierć.

— Niech ksiądz zapyta kobiety, czy chcą się poddać!

Nie. Kobiety Alkazaru nie poddają się. Oświadczają, że chcą tu wytrzymać do końca i umrzeć razem z mężami.

Ksiądz odchodzi...

Walka toczy się dalej. W dzień i w nocy. Granaty, pożary, ataki... Raz jeszcze wybucha mina, nie ma już murów więcej, wszystko jest zniszczone, nie ma już miejsca dla zabitych, bo pływalnia jest pełna i trupy grzebie się w gruzach. W niedzielę 27 września następuje ostatni atak. straszniejszy niż wszystkie inne.



Kacik dla pań.

SPÓJRZ W LUSTRO...

Kiedyś przed rzeźbionym zwierciadłem siedziała świeżo upieczona mężatka, ślicza na pani w koronkowej matince, której za czerwieniony noszek świecił niepotrzebnie, a niemodne rumieńce ozdabiały opalone policzki.

Myślała o tym z rozpaczą, że nieprędko osiągnie wygląd bladej damy z miastą, bo dopiero wczoraj pożegnała krótką panieńską suknię w groszki wiejskie kafiłanki i długie warkocze, wiązane niebieską kokardą. Patrzała w lustro bezradnie a zręczne rączki panien służących upinały na jej głowie kunsztowne fryzury. Sztetna suknia jedwabna zdobna w wypukłą tiurniurę, przejmowała ją lękiem. Jej dziecinne oczy nie znały jeszcze tajemnic podobania się, poszeptów mody i czekała ją długa szkoła kokieterji, pudrowania, różowania, ruchów skomplikowanych, noszenia trenu, manewrowania wachlarzem... Długa szkoła upiększania i ukrywania usterek. Ale jak się do tego zabrać? Z niedowierzaniem patrzy na słoiki z bielidłem, na pudełeczka z maściami i bardzo pragnie być piękną.

A dziś mimo wspaniałych wynalazków i gotowych preparatów i przepisów jest to równie trudna nauka, tylko, że się ją zaczyna znacznie wcześniej, niemal od pensjonarskich czasów.

Sprytne Francuzki dobrze poznały wiedzę piękności i warto się im przypatrzeć bliżej.

To nie tylko to, że się dba o gładkość cery i giętkość ciała, ale modę, należy właściwie stosować, a nigdy ślepo jej nie słuchać. Jak ukryć wady, które nieraz mogą wydając się nam bezwzględnie obowiązuja, właśnie podkreśla?

Paryżanka patrzy w lustro. Paryżanka rozmawia z lustrem: „Czy mnie w tym ładnie?“. „Czy ta modna suknia, czy ten modny kolor wiąże się z moim typem?“. „Czy ten modny szalik nie szpeci mnie czasem?“. — Bo chce ona wyglądać pociągająco i ponętnie, dba o konstrukcję całego ubioru i jego logikę w stosunku do typu urody.

Więc najprzód głowa. Kwestia ułożenia włosów.

Włosy czarne powinny lśnić i raczej układać się gładko, włosy jasne powinny posiadać puszystość i frywolność. Niektóre typy ciemnych szatynek pięknie wyglądają w gęstwie loczków na całej głowie. Ondulacja zupełnie nie jest modna. Tylko loki. Najczęściej zakręcone do góry, z czoła, tworzące aureole. Ale i to nie dla każdej twarzy.

Ważną bardzo jest proporcja czoła w stosunku do nosa. Jeśli czaszka jest okrągła, i wysoka można czesać się gładko, a loki układać bokami, natomiast czaszka spłaszczona nad czołem specjalnie przy wydatnym nosie wymaga włosów puszystych, które podwyższają

Ważną też jest proporcja głowy w stosunku do ciała. Przy zbyt małej głowie postać, cała wydaje się tęższą, a za to głowa większa wyszczupla raczej sylwetkę. Uczesanie więc może głowę zmniejszać lub powiększać odpowiednio do potrzeby. Kapelusze nie tylko powinny dobrze



robić do twarzy, ale wiązać się z całą postacią nie tylko w kolorze i kształcie, ale i w proporcji. Powinny być architektoniczną częścią naszej budowy. W szminkowaniu należy pamiętać o wyrazie psychicznym gatunku urody.

Czernienie brwi wpływa niezmiennie na wyraz. Brwi zbliżone do nosa raczej postarzają, oddalone nadają słodczy. Brwi zbyt cienkie szpecą nieraz, wyraz staje się głębszy. Przy wyrwaniu należy poważnie się zastanowić. Wracają już po trochu nie tylko warkocze długie, ale i brwi naturalne.



Twarze słabo różowane, raczej blade, a jeżeli barwić to tylko okolice kości po-

liczkowych. Nigdy niżej. Powieki oczu, wypukłych zostawić o ile możliwości naturalne.

Krótką szyję zyskuje we wszystkiego rodzaju apaszkach, szalikach, futrzanych kołnierzach. Kwestia wycięcia w sukni też musi być tak zastosowana, żeby upiększać sylwetkę i okrągłe i kwadratowe jak równie małe przy samej szyi kołnierzyki są dobre tylko dla osób bardzo szczupłych. Wycięcia długie i w szpic wyszczuplają za to kształty tęższe.

Poszerzanie ramion przez bufki i fałdy wpływa na złudzenie wąskości bioder. Przy szerszych biodrach nie należy nosić bluzek i spódnic, raczej dbać o suknię je dnolitą, która nie przecina sylwetki.

Szerokie kolorowe paski, ostre wcięcie podkreślają talię i trzeba tego unikać dla osób nie dość powiewnych. Prosta li-



nia sukni angielskiej pozostanie nadal dla tych, których zdobi bez względu na to, że najmodniejsze są sute fałdy i klosze. Nogi też mają swój własny, kodeks podobania się. Kolor i cienkość pończoch, wyśokość obcasów są to sprawy całkowicie indywidualne. Ogólnie można radzić stopę wąską i długą, nie skracać jej przesadnie a płaskie obcasy są tylko dobre dla nóg, w kostce cienkich. I tak elegancka pani do brzo musi znać siebie. Dlaczego mam wyglądać brzydziej, skoro myśląc o tym wszystkim i trochę tylko kłamiąc osiągnę wygląd o wiele lepszy?

Kultura przeglądania się w lustrze, jest też jedną z tajemnic paryżanki.

Starannie kryć wady i podkreślać piękno — to umiejętność warta naśladowania.

Kalendarz dorocznych świąt, innych wyznań na rok 1937.

1) dla wyznania Grecko-Kat.:
 7, 8 i 9 stycznia Boże Narodzenie
 14 stycznia Nowy Rok.
 19 stycznia Jordan.
 12 lutego św. Bazyli W., Jan Złotousty
 i Grzegorz Bogosłow.
 15 lutego Ofiarowanie Chrystusa Pana.
 7 kwietnia Zwiastowanie Matki Boskiej
 30 kwietnia Wielki Piątek.
 2, 3 i 4 maja Święta Wielkanocne.
 10 czerwca Wniebowstąpienie Chry-
 stusa Pana
 20 czerwca Zielone Świątki.
 21 czerwca św. Trójcy.
 27 czerwca Wszystkich Świętych.
 4 lipca Boże Ciało.
 7 lipca Narodzenie św. Jana Chrzci-
 ciela.
 12 lipca Świętych Apostołów Piotra
 i Pawła.
 19 sierpnia Przemienienie Pańskie
 28 sierpnia Wniebowzięcie Matki Bo-
 skiej.
 21 września Narodzenie M. B.
 27 września Podwyższenie św. Krzyża.
 8 listopada św. Dymitr.
 21 listopada św. Michał Arch.
 4 grudnia Oczyszczenie Matki Boskiej.
 19 grudnia św. Mikołaj.
 22 grudnia Niepokalane Poczęcie Matki
 Boskiej.

2) dla wyznania Prawosławnego:
 1 stycznia Nowy Rok.
 6 stycznia Trzech Króli (Jordan)
 2 lutego Najśw. Marii Panny Gromni-
 cznej.
 25 marca Zwiastowanie Najśw. Marii
 Panny.
 2 i 3 maja Wielkanoc.
 10 czerwca Wniebowstąpienie Pańskie.
 20 i 21 czerwca Zielone Świątki.

29 czerwca Piotra i Pawła.
 6 sierpnia Przemienienie Pańskie.
 15 sierpnia Wniebowzięcie Najśw. Marii
 Panny.
 8 września Narodzenie Najśw. Marii
 Panny.
 14 września Podniesienie Krzyża św.
 21 listopada Poświęcenie Najśw. Marii
 Panny.
 6 grudnia św. Mikołaja.
 25 i 26 grudnia Boże Narodzenie.

**3) dla wyznania Ewangelicko-Augsbur-
 skiego:**
 1 stycznia Nowy Rok.
 6 marca Święto Epifanii.
 26 marca Wielki Piątek.
 28 i 29 marca Wielkanoc.
 6 maja Wniebowstąpienie.
 16 i 17 maja Zesłanie Ducha Świętego
 31 października Święto Reformacji.
 24 grudnia Wigilia Narodzenia Pań-
 skiego.
 25 i 26 grudnia Narodzenie Pańskie.

**4) dla wyznania Ewangelicko-Reformowa-
 nego:**
 1 stycznia Nowy Rok.
 26 marca Wielki Piątek.
 28 i 29 marca Wielkanoc.
 6 maja Wniebowstąpienie Pańskie.
 16 i 17 maja Zesłanie Ducha Świętego
 31 października Święto Reformacji.
 25 i 26 grudnia Narodzenie Pańskie.

**Ratujmy bezrobotnych
 od zimna i głodu
 Ofiary pieniężne
 składać należy na
 Konto PKO Nr. 70.200
 Pomoc Zimowa.
 Ofiary w naturze
 w miejscowym
 Komitecie.**

ŚLICZNE RĄCZKI.

Dłonie jej są jak dwie białe cudne lilie — delikatne, smukłe, pachnące. Takie są dłonie. A paluszki? Każdy wie, że do tej całości piękna rąk paluszki musiały być jak storczyki, a paznokcie jak płatki migdałowego kwiatu.

Niestety z takimi darami niebios nawet same boginie, gdy chodziły jeszcze po ziemi nie przychodziły na świat, a pojęcie dzisiejszej kobiety o pięknie rąk daleko odbiega od tego kwiecistego ideału.

Ręka nowoczesnej pani nosi nieraz ślady ciężkiej pracy zawodowej. Praca po laboratoriach chemicznych i zetknięcie się dłoni z przeróżnymi chemikaliami działa ujemnie na skórę, a sport, który uprawiają z zamiłowaniem dzisiejsze panie również niszczy ręce i deformuje kształt dłoni.

Poza tym bardzo dużo pań obywa się teraz bez pracownic domowych, a ta praca bodaj, że najbardziej brudzi i zanieczyszcza ręce.

Wynika więc, że ręce, które stykają się z tylu różnymi rzeczami i są wystawione tyle razy na zmiany temperatury, wymagają specjalnie troskliwej pielęgnacji, której nie powinna zaniedbać żadna dbająca o swój wygląd pani.

Przynajmniej raz w tygodniu ręce należy koniecznie poddać ciepłej kąpieli z oliwy, a przez noc trzymać je w rękawiczkach. Gruntowne mycie i co najmniej raz dziennie używanie szczotki do rąk, jest już ze względów higienicznych niezbędne. Do mycia rąk należy używać mydeł neutralnych, ażeby skóra nie pękała. Otrąbki migdałowe, albo mąka owsiana są znanymi środkami do utrzymania rąk w stanie miękkim i białym.

Pielęgnowanie paznokci jest dzisiaj tak samo zrozumiałe, jak czyszczenie zębów. Jeśli się tylko raz w tygodniu dokładnie odpowiedni zabieg wykona, wystarczy to aby po umyciu poświęcić im tylko krótką chwilę uwagi.

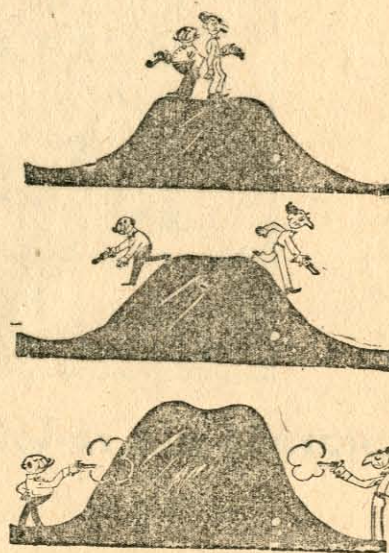
Każdą manicurę zaczyna się od opłowywania paznokci. Kąty ich piluje się pilnikiem papierowym. Przed odsunięciem skórki od nasady paznokcia jest rzeczą

wskazaną zmiękczyć ręce w roztworze wodnym z mydła. Wtedy jest łatwiej naskórek paznokcia tak daleko w tył cofnąć, aż ukaże się półksiężyc łożyska paznokcia. Nigdy, a tylko w ostatecznym wypadku, można tę skórę ścinać.

Do oczyszczenia brzegów paznokci bierze się drucik, owija wata, macza w wodzie utlenionej. Tym drucikiem oczyszcza się także paznokcie od spodu. Przy polerowaniu paznokci należy najpierw natrzeć je woskiem do paznokci, a potem dopiero nakładać lakier, ażeby paznokcie nie pękały. Lakier powinien być dobrany do koloru skóry rąk. Nie powinien być ani za jaskrawy, ani za blady. brać także należy pod uwagę i wiek pani. Starsze panie muszą używać lakieru o barwie dyskretnej nie rażącej. Młodsze natomiast panie mogą na swe paznokietki zwłaszcza w porze wieczorowej nałożyć warstwę przezroczystego jasnego rubinu.



POJEDYNEK



1. Zniewaga —
 krwi wymaga...

BABUNIA NA SPACERZE.



Starość nie radość, ale wiosna wiosną.

Najlepszy sposób.

Najgorzej jest już chyba
z kobietą gdy się uprze,
ma wtedy, oczywiście,
pomysły jak najgłupsze.

Spoglądam po przez szybę,
i stwierdzam deszcz na dworze,
dla żony... świeci słońce,
i pięknie jest — o Boże.

Że lubisz bardzo spokój,
na upór nie narzekasz,
bez botów żona wyszła,
nazajutrz w domu lekarz.

I słyszysz jak się skarży,
jak szepcze mu na ucho:
mówiłam, że jest mokro,
a on mi mówił — sucho!

Ten on — to ja „ten sprawca,
ten kretyn, kłamca, tatar,
kto winien?... Mąż jest winien,
że chrypę ma i katar.

Przeważnie, gdy do stołu,
zasiadam z wilczym głodem,
horrendum! — Moja żona,
zajada śledzia z... miodem.

Przyznacie, że ten widok
wywraca mi żołądek,
apetyt diabli biorą,
i to ma być rozsądek?

Kobieta jak koziołek,
z uporu swego słynie,
w miesiący sześć po ślubie,
gotowa stać na linie.

Gdy chcesz mieć w domu
spokój
żyć mile z żoną młodą,
pod ręką miej gdzieś stale,
karafkę z czystą wodą.

Gdy tylko żona bredzi,
nabieram do ust wody,
i milczę jak zaklęty.
gdy wchodzi mi na pięty

ROM.

Jak można rozpoznawać zafałszowane produkty żywnościowe.

Podajemy najczęstsze fałszerstwa produktów żywnościowych i parę sposobów, posługując się którymi, można rozpoznać oszustwo.

Mleko. Na skład mleka wpływają w różnym stopniu: rasa, wiek, pielęgnowanie i zdrowie krów, rodzaj paszy, pora roku i czas doju. Mleko przeciętnie zawiera około: wody 87 proc., tłuszczu — 3.4 proc. białka — 3.5 proc., cukru mlecznego — 4.6 proc., popiołów — 0.7 proc. Poza tym posiada ono witaminy: przeciwrzywiową, przeciwskorbutową i inne. Ponieważ gotowanie zabija witaminy najkorzystniej byłoby spożywać mleko w stanie surowym. Surowe mleko można pić tylko wtedy, jeśli pochodzi ono z obory będącej pod kierunkiem lekarza weterynarii. Mamy wtedy pewność, że krowy są zdrowe, że obora utrzymana jest higienicznie i udój odbywa się we właściwych warunkach i spożycie takiego mleka nie spowoduje zakażenia organizmu. Niestety u nas w kraju mało jest obór wzorowych. Drobnymi właścicielami gospodarstw ani o zdrowie ani o czystość krowy nie dbają. Jeżeli prześledzić przez gesty sączone mleko, które stale kupujemy, to w większości wypadków zobaczymy z przerażeniem jaką ilość brudu mleko zawiera. Są to przeważnie resztki kału, cząsteczki słomy, piasek itd. Wśród nich bardzo często są drobnoustroje chorobotwórcze, pochodzenia zwierzęcego lub ludzkiego, jak prątki gruźlicze, pałeczki okrężnicowe i t. d. Mleko jest nadzwyczajną pożywką dla drobnoustrojów i dlatego rozmnażają się one szalenie szybko. Z tego wniosek — uważajmy na czystość mleka. Wymagajmy od sprzedawców tylko mleka czystego.

O czystości mleka można się przekonać: gdy mleko postoi parę godzin w szklance brud osiada na dnie i jeżeli teraz powoli zlać płyn, to przy końcu zauważymy ciemne smugi i grubsze cząstki brudu. Wobec braku czystego mleka należy pić mleko pasteryzowane.

Czywiście mleko traci na swej wartości odżywczej, o ile zostanie pozbawione części tłuszczu, albo rozcieńczone wodą.

W ten sposób najczęściej jest ono sfałszowane. Niestety domowym sposobem jest prawie niemożliwym wykrycie tego nadużycia. Tutaj mogą odgrywać orientacyjną rolę tylko smak, wygląd zewnętrzny. Mleko sine, bardzo cienka warstwa śmietanki na powierzchni wskazują, że mleko jest zbierane lub rozcieńczone wodą. Zupełną wartość dają tylko chemiczne badania, a wymagają one laboratoryjnego urządzenia — wobec tego w wątpliwych wypadkach należy próbkę mleka kierować do pracowni chemicznej.

Masło fałszują na szeroką skalę. Fałszują je podwójnie: 1) obcym tłuszczem, 2) wgniatając wń wodę. Zafałszowanie obcym tłuszczem bywa dwojakie: albo mieszają masło z tłuszczem roślinnym, albo margaryną. Gorsze oszustwo polega na sprzedaży czystej margaryny jako masła. Margaryna może być sprzedawaną według obowiązującej ustawy tylko w blokach opakowanych i w papier pergaminowy z czerwoną opaską i napisem „margaryna”. Niesumienność handlarza często zrywa z bloku właściwe opakowanie i korzy stając, że kolor i zapach margaryny są podobne do masła, sprzedaje je za masło, które jest zazwyczaj droższe i posiada wyższą wartość odżywczą. Zawodowe handlarki sprzedają często masło, ułożone w małe oślepki, ładnie urobione, owinięte w szmatki, często podejrzanej jakości i czystości; na czubku albo z boku oślepki, w każdy razie w miejscu sobie wiadomym przyklejają one mały kawałeczek prawdziwego masła i przy sprzedaży tak zręcznie manipulują, że kupującej podstawiają „do spróbowania” tę część oślepki, gdzie jest masło. Dopiero w domu poznajemy, że padliśmy ofiarą. Taka handlarka sprzedając w mieście, jest ubrana z wiejska, a nawet wynajmuje nieraz za parę złotych wózek z koniem od wieśniaka, aby upodobać prawdziwość swego towaru „masła od krowy”.

I jeszcze jedna odmiana: masło w firmowym opakowaniu. Zazwyczaj sądzimy, że masło w formie cegiełki, mające wizerunek krowy na pergaminowym papierze,

ładny napis i często zmyślony adres wytwórni lub majątku, jest naturalne. I tutaj spotyka nas nieraz zawód. Są wytwórnie fałszerskie specjalnie w ten sposób pakujące margarynę albo mieszankę jej z masłem. Jak mamy się bronić? Laboratorium chemiczne nie zawsze jest koło nas. Tutaj jednak możemy sobie same poradzić. Wygląd, kolor i zapach są podobne, ale różne są smak i konsystencja tych tłuszczów, które to cechy wysuwamy w palcach. Masło w smaku jest więcej tłuste — margaryna więcej wodnista i prędzej topniejąca. Ale na to potrzebna jest wprawa. Dla pewnego odróżnienia domowym sposobem polecam następujące próby (razdymy wpięćw przerobić je z wiadomą próbką masła i margaryny): 1) ćwierć szklanki wrzącego mleka wlewamy do filiżanki, dodajemy herbacianą łyżeczkę badanego tłuszczu i cienkim drewnianym patyczkiem mieszamy, aż tłuszcz się rozpuści, wtedy wstawiamy filiżankę do bardzo zimnej wody (jeżeli można z lodem) i nadal mieszamy patyczkiem, aż do zupełnego oziębienia się. Tłuszcz skrzepnie — jeżeli to była margaryna — prawie wszystkie tłuszcze połączy się w jeden kawałek, jeżeli było masło — będzie na powierzchni gęsta kaszka tłuszczu; 2) stopić na łyżce na wolnym ogniu kawałek masła wielkości laskowego orzecha, mieszając stale drewnianym patyczkiem, cienkim, jak zapalka. Po roztopieniu ostrożnie ogrzewa się łyżkę do zagotowania tłuszczu stale dobrze mieszając. Dobre masło, bardzo się pieni, a po usunięciu łyżki z nad ognia może piana przeleć się przez brzegi. Margaryna słabo się pieni i mocno pryska (ostrożnie oczy!). Jest też różnica w tym, że na łyżce twarożek od masła pozostaje rozdzielony — twarożek od margaryny biera się w większe kawałki.

Woda w maśle normalnym znajduje się w ilości około 16 proc. — fałszerze zaś potrafią sprzedać masło, zarobione wodą w ilości 50 proc.! W domu w przybliżeniu możemy określić zawartość wody: W tym celu musimy kupić cylinderek z podziałką na centymetry sześciennie. Włożyć doń kawałek masła i pogrążyć cylinderek do cieplej wody. Masło się topi, tłuszcz wypływa na górę, a woda z sernikiem pozostaje na dole. Obliczając ogólną ilość zajętych podziałek i objętość wody, obliczymy

jej procent np. ogólna objętość stopionego masła z wodą — 40 cm. sz. W ten sposób wody z sernikiem 20 cm. sz. — czyli wody mamy 50 proc.

Masło zepsute poznajemy po zgorzkniałym smaku i zjełczałym zapachu.

Śmietanę fałszują drobno utartym twarogiem, albo mąką. Te zafałszowania Pa nie również mogą stwierdzić, w domu. Do szklanki wlewa się śmietanę na palec grubości i zalewa się wrzącą wodą, dobrze miesza łyżeczką i pozostawia w spokoju. Po godzinie nastąpi rozdział: tłuszcz wypłynie na górę, a sernik opadnie na dół. Małych ilości osadu nie bierze się pod uwagę, ponieważ śmietana sama przez się posiada sernik. Jeżeli śmietana sfałszowana twarogiem, to warstwa tłuszczu jest bardzo cienka, natomiast osad olbrzymi. Jeżeli do śmietany dodana mąka, to wystarczy doń wlać 1—2 krople lugolu (kupić w aptece — jest to roztwór jodu z jodkiem potasu) — skrobia mączna zabarwi się na niebiesko. Można lugol wkropić do szklanki z poprzednią próbą, po zupełnym ostygnięciu mieszanki śmietany z wodą.

Ser. Dobroć sera zależy od gatunku mleka, a ono u nas bardzo często szwankuje. Cechy zewnętrzne serów dużo mówią o ich wartości. Przy wadliwych serach tłustych następują pęknięcia, szybkie pleśnienie. Co do wartości tłuszczu i stopnia dojrzewania — o tym mogą decydować tylko fachowcy.

Mięsa szczęśliwie nie fałszują, ale nie znaczy, że bez zastrzeżeń, należy brać to, co sprzedawca daje. Mięso powinno pochodzić od zdrowych zwierząt i być świeże, nie zepsute. Kontrola zabijanego bydła prowadzoną jest w rzeźni przez lekarza weterynarii, lecz zdarza się, że na rynek trafia mięso, zabite poza rzeźnią. Cechy zewnętrzne pomagają orjentowaniu się w rodzaju mięsa: normalne wołowe ma kolor czerwony, jest dobrze okrwawione i naczynia krwionośne są próżne. Świeże — posiada dostateczną sprężystość i dołek powstały od naciśnięcia palcem, wkrótce się wyrównywa. Mięso pochodzące od bydła chorego na gorączkę, padłego lub zabitego w agonii ma barwę ciemną, nie jest sprężyste, naczynia krwionośne są przepełnione krwią nieściętą lub jej skrzepami, dołek powstały od naciśnięcia

cia palcem, nie wyrównywa się a tłuszcz jest mazisty. Mięso nieświeże zmienia swą barwę na zielonkawą lub sinawą, ma nieprzyjemny zapach. Przy kupowaniu wieprzowego mięsa należy bardzo uważać, czy nie ma ono węgłów. Są to owalne lub okrągłe pęcherzyki białej barwy, wielkości łebka szpilki, wewnątrz których mieści się główka solitera. Po spożyciu powłoka takiego pęcherzyka zostaje rozpuszczoną przez soki żołądkowe, a zarodek dostaje się do jelit i tam rozwija się w dojrzałą formę tasiemca. Jeszcze większym niebezpieczeństwem są trychiny — niestety, niewidoczne gołym okiem. Są to spiralnie skręcone robaczki, leżące wśród mięśni, często w zwapniałej otoczce. Gdy trychina trafi do żołądka, otoczka rozpuszcza się. Trychiny są żyworoźne i z szaloną szybkością rozmnażają się. Młode przenikają przez błonę jelit do naczyń chłonnych krwi i nareszcie mięśni, gdzie odbywają swą wędrówkę, osiadając między włóknami i otorbijając się. Chory na trychinozę puchnie, ma bóle mięśniowe, może stracić wzrok, zdolność ruszania się a często i życie. Wągry i trychiny giną do piero przy wysokiej temperaturze. Dlatego należy zawsze mniej pewne mięso bardzo dobrze ugotować lub usmażyć, unikać spożywania go w postaci wędlin, szczególnie surowych. Ustawa zakazuje sprzedaży mięsa mielonego, ponieważ wszelkie ochłapy i resztki, nieraz zepsute, są mieszane z dobrym mięsem i razem sprzedawane. O ile kto w domu nie posiada maszynki, najlepiej przy sobie kazać zemieć kupiony kawałek mięsa.

Ryby w stanie rozkładu są niebezpieczne dla zdrowia. Ryby dobre mają mięso jędrne, skrzela różowe, oczy wypukłe, rogówkę przezroczystą. Nieświeże zaś mają mięso zwiótczałe, a nawet maziste, skrzela ciemne, brudne szare, oczy zapadłe, mętne.

Konserwy. Należy uważać, aby pudełko nie było wzdęte. Jeżeli konserwy były sporządzone niewłaściwie, ulegają zepsuciu — następuje rozkład gnilny, wydziela

się gaz, rozdymający pudełko, a przy otwieraniu wydobywający się z syczeniem.

Cynamon mielony, który kupujemy na wagę lub w małych paczuszkach, często tylko pachnie cynamonem, a w rzeczywistości jest tartą bułeczką, do której w bardzo małej ilości jest dodany cynamon dla zapachu. Jak to odróżnić? Należy bardzo uważnie przejrzeć poszczególne cząsteczki za pomocą lupy, a potem smakować poje dynio podejrzane.

Pieprz mielony bywa często fałszowany rozdrobnionym szporkiem polnym, nawet całe ziarna pieprzu są podrabiane. Czym i jak? Otóż w tym celu używają przeważnie drobnych ziaren nasion buraczanych a raczej odpadków, — nasion buraczanych Ziarnka pieprzu są kanciaste — ziarnka buraków też. Te i tamte mają barwę brązową. Często nasiona buraczane są dodawane po uprzednim pokryciu ich mieszaną z maki z sadzą. Pilnie wglądajmy się w każde ziarenko a z łatwością poznamy jego naturę. Oprócz naczyń buraczanych bywają używane do fałszowania całego pieprzu gryka, kawałeczki słomy i szkodliwy dla zdrowia kakol — wszystko to jest również pokryte dosyć grubą warstwą maki i sadzy.

Miód, bywa fałszowany syropem kartoflanym i sztucznym cukrem inwertowanym.

Oliwa nicejska. Była sprzedawana pod jej nazwą olej roślinny.

Woda sodowa często zawiera sole ołowiu — co jest wielką trucizną. Pochodzi to wskutek tego, że jest ona wytwarzana w balonach, mających nieodpowiednią pobiałę z ołowiem.

Wykrycie fałszerstw miodu, oliwy, wody sodowej i innych wymaga urządzeń laboratoryjnych.

Znając najważniejsze fałszerstwa w dziedzinie produktów żywnościowych, należy być ostrożnym przy zakupach, toteż w wypadkach wątpliwych należy podejrzane artykuły przesyłać do pracowni chemicznej do zbadania.

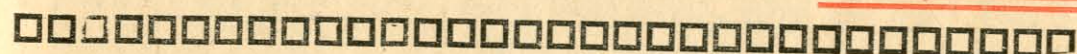
Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.



Ekcentryczny taniec



wesołej trójki
w nocnym lokalu.
Dużo mimiki —
mało stroju..



CHEMIA ŻYCIA LUDZKIEGO.

Miód rozpoznamy, jeżeli do szklanki wody włożymy łyżeczkę miodu, a będzie po rozpuszczeniu opalizował — prawdziwy jest. Nie kupujmy u wieśniaków miodu inaczej, jak wprost z ula, bowiem dla oczyszczenia z wosku często go gotują, co zabija całkowicie jego lecznicze właściwości.

Bielizna odzyska białosć, gdy do zamożenia jej dodamy do wody nieco terpeniny.

Ogień łatwo rozniecić, sypiąc nań, gdy gaśnie, trochę soli.

Drobno pokruszone skorupki z jajek czyszczą flaszki. Wsypać je, dodać trochę sodę rozpuszczonej w wodzie, zostawić na jakiś czas, przepłukać czystą wodą.

Grzebień się nie łamie, jeżeli co jakiś czas wymoczy się go w amoniaku. Jest to zarazem najszybszy środek ich czyszczenia.

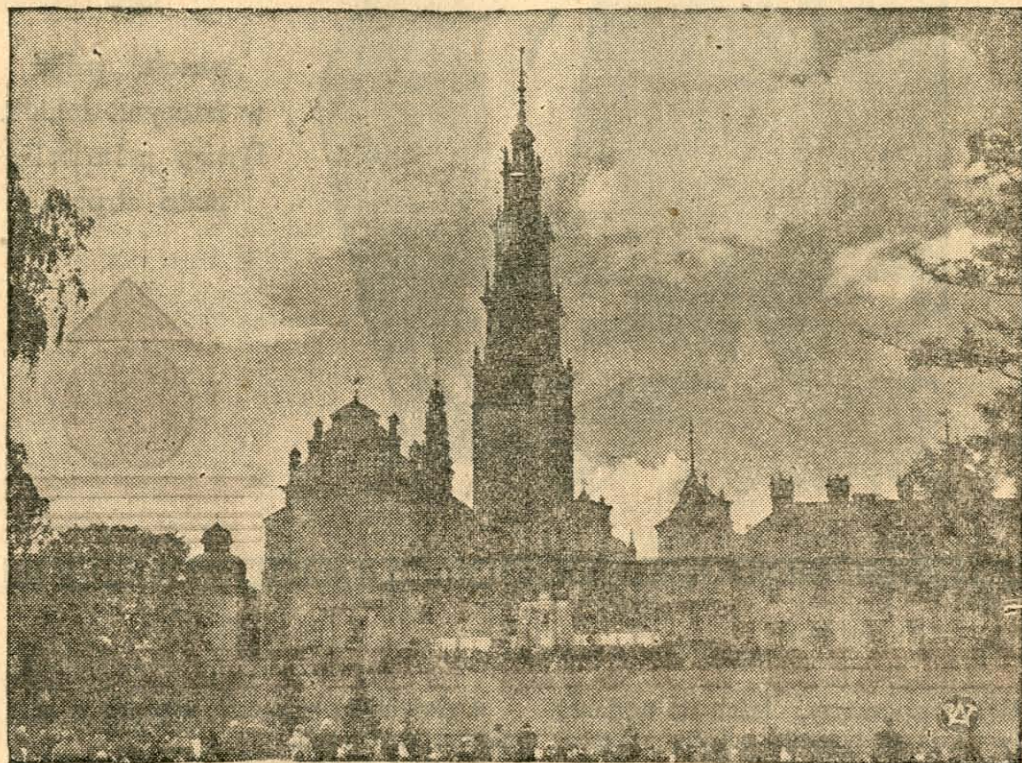
Bądź gotów do obrony przeciwlotniczo gazowej.

≡ CZĘSTOCHOWA ≡

Częstochowa dzisiaj to miasto tętniące życiem, rozwijające się i rozrastające. Życie i rozwój Częstochowy opiera się na przemyśle i wzrastającym co roku ruchu turystycznym i pątniczym.

Przemysł częstochowski liczy około 120 fabryk, przy czym produkcja jest bardzo różnorodna. Oprócz olbrzymich przędzalni i tkalni wełny czesankowej, bawełny i lnu istnieją tu największe w Polsce fabryki jutowe, dalej odlewnia żelaza, hu-

Pomimo wszystkiego w ciągu ostatnich dwu dziesiątków lat rozwoju, Częstochowa w swej rozbudowie pozostała wierna tradycji naszej architektury urbanistycznej z uwzględnieniem współczesnych potrzeb. i wymagań estetyki i higieny (kanalizacja, wodociągi, elektryczność, autobusy, asfalt). W ciągu ostatnich lat wybudowano w mieście szereg monumentalnych gmachów użyteczności publicznej, stanowiących prawdziwą ozdobę miasta (poczta,



Klasztor Jasnogórski.

ty z własnymi kopalniami rudy żelaznej, cegielnie, piece wapienne, tartaki, fabryki mebli, młyny, huty szklane, fabryki wyrobów celuloidowych, kleju, papieru, przetworów chemicznych i t. d.

Wyroby częstochowskie są powszechnie znane a przy tym ceny ich są niskie, że już przed wojną światową szły one na eksport do wielu państw nie tylko w Europie, ale nawet do Chin, Japonii i Ameryki.

teatr, starostwo, szkoły powszechne).

Ponieważ fabryki, których w Częstochowie jest dużo, rozsiadły się zdala od centrum, miasto stanowi wzór ogrodu miasta, tonącego latem w mnóstwie zieleni otaczającej miłą dla oka ramą nowoczesne domy, wille i pałacyki, stare kościoły, szpitale, szkoły i t. d.

Położenie miasta na terenie wznoszącym się łagodnie od brzegów Warty aż do panującego nad całą okolicą wzgórza

Jasnogórskiego z piękną sylwetką klasztoru stanowi jedyną w swoim rodzaju panoramę. Z wałów klasztornych lub z wieży jasnogórskiej widać uroczę wzgórza jurajskie (Olsztyn, Mirów), pokryte lasami lub różnobarwne pola uprawne.

Szerokie, nowoczesne ulice współczesnej Częstochowy zdobi zielen drzew i barwne kobierce kwietników. Od rynku, przy którym stoi historyczny, najstarszy kościół pod wezwaniem św. Zygmunta do Jasnej Góry biegnie wspaniała Al. Najświętszej Marii Panny, jakiej nie posiada żadne miasto w Polsce. U stóp Jasnej Góry aleja kończy się dwoma pięknymi i rozległymi parkami.

Podczas odpustów letnich idą alejami dniem i nocą, nieprzeliczone, rozśpiewane kompanie pątnicze. Barwne stroje góralskie, huculskie, krakowskie, łowickie, lub-

elskie, podlaskie, mazowieckie i kieleckie oryginalne śląskie i poleszuckie, mieszają się tutaj z sobą, tworząc jak gdyby łąkę najpiękniejszych kwiatów polnych.

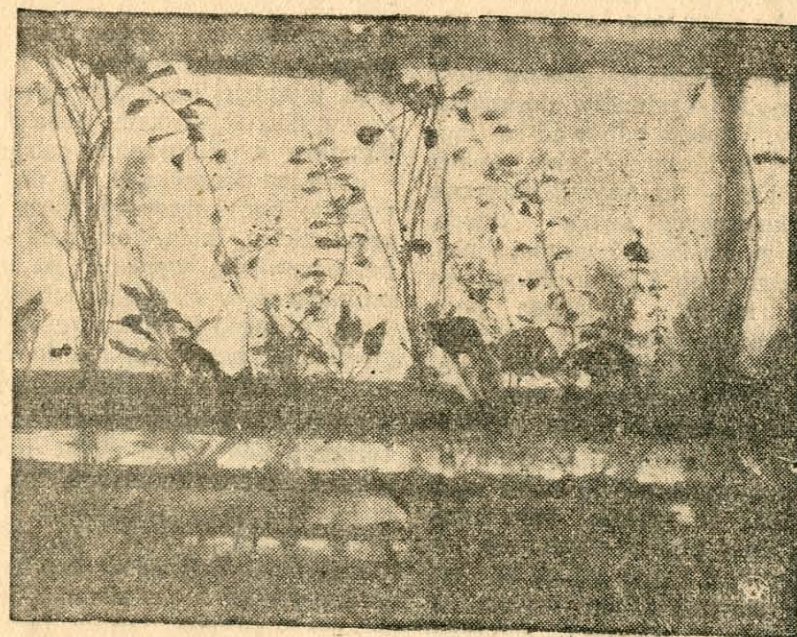
W ciągu roku przybywa do Częstochowy przeszło 500.000 pątników.

Kryzys, który od kilku lat hamuje życie całego kraju, dał się dotkliwie we znaki i Częstochowie, a zwłaszcza licznym rzeszom robotniczym, które, wskutek kurczenia się i likwidacji warsztatów pracy pozbawione zostały chleba. W każdym razie nie przybrał on formy zbyt gwałtownej a obecnie większość bezrobotnych znalazła zatrudnienie na robotach sezonowych.

Z każdym dniem wzrasta się rozwój Częstochowy. Niewątpliwie dojdzie ona niedługo do tego znaczenia, jakie z racji historycznej przeszłości i wagi gospodarczej słusznie jej się należy.



Piękna ozdoba mieszkania.



Na zdjęciu basen z egzotycznymi rylami.



Rewolucja rolnicza?

Zboże rośnie — bez ziemi! Przewrót w rolnictwie! Pasza dojrzewa w ciągu dziesięciu dni!

Pod takimi tytułami wydrukował „Sunday Express“ rzeczywiście rewelacyjną wiadomość o wynalazku, dokonanym przez dwóch Anglików, A. Hastings-Homasa i V. C. Dashwooda. Po czterech i pół latach pracy i badań odkryli oni (twierdzi londyński dziennik) metodę produkowania paszy dla bydła — bez udziału ziemi. Metoda ta może — czytamy dalej — zrewolucjonizować zupełnie uprawę ziemi i hodowlę bydła.

Rozpoczęły się pokazy tego sensacyjnego wynalazku i w 24 niezależnych od siebie ośrodkach pod surowym okiem rzeczoznawców — rolników, rosnąć będzie przez dziesięć dni kukurydza i pasze zielone w szerokich szufladach. Minister rolnictwa osobiście objął opiekę nad tymi badaniami.

Wynalazcy twierdzą, że dzięki temu systemowi, który nazwany został „kulturą pokojową“ jeden akr „zasianej“ podłogi dać będzie zbiory równe 1760 akrom urodzajnej ziemi. Nasiona za sześć pensów dadzą 200 centnarów doskonałej zielonej paszy. Żniwa odbywać się mogą codziennie, zamiast corocznie. Rolnik — czytamy dalej — karmiąc intensywnie „sztuczną“ kukurydzą swoją trzodę, oszczędza 15 zł. na każdej tucznej świni, 26 zł. na każdym wole i 15 do 20 procent na produkcji mleka. Zwierzęta będą przy tym zdrowsze, ponieważ cały rok spożywać będą mogły młodą, świeżą paszę zamiast starej, wysuszonej trawy, której brak wielu witamin.

W urządzonym laboratorium doświadczalnym produkowana będzie tona kukurydzy dziennie. Urządzenie tego laboratorium jest dość proste: składa się ono z szeregu niecek, a każda z nich zawiera kukurydzę w innym stadium rozwoju. W niecce „dzisiejszej“ mieszczą się tylko ziarna, a w „jutrzejszej“, czyli tej która napelniona jest od dwu dni, wystrzeliły już drobne kielki. W ciągu dziesięciu dni rosną te kielki, rozrastają się w normalny zdrowy kłos, aż do dziesiątego

dnia, gdy zboże jest już zupełnie dojrzałe do „żniw“.

W nieckach tych, czy szufladach nie znajdziemy ziemi. Na sucho dziwnej cieplarni umieszczone są zbiorniki z wodą zawierającą pewien niewielki zresztą procent substancji chemicznych, tych właśnie, z których składa się ziemia.

Średnie gospodarstwo rolne potrzebuje tych chemikaliów za 20 zł. miesięcznie.

Jeśli się zważy jak wielkie są wyniki tej sztucznej produkcji — koszt rzeczywiście niewielki.

Dno zbiornika posiada małe dziurki, z których w ciągu trzech minut co 25 godzin należy spuszczać na rosnące zboża „deszcz“. Po dziesięciu dniach tej nieskomplikowanej procedury otrzymuje się doskonale wyrosnięte zboża. Może to być od razu — tak jak jest — wrzucone do żłobu nie zawiera żadnych szkodliwych substancji ani brudu: duży bukiet czystej koniczyny czy trawy.

„To wszystko jest, więc bardzo proste“ — powiedział do dziennikarza jeden z wynalazców, Dashwood. „Niecki“ mogą być zainstalowane w każdym pokoju, w każdej izbie, albo nawet na dworze, wzdłuż ścian domu, i nie ma żadnych kłopotów z pilnowaniem całego procesu.

Zwierząt karmionych tą paszą — nie musi to być kukurydza, może być także pasza zielna, łubin, koniczyna — nie trzeba, oczywiście, wyganiać na łąkę. Mogą pozostawać w swych stajniach, czy chlewach, a dzięki łatwości tej paszy, stworzonej bez ziemi nie trzeba im dawać tyle, co zwykle, makuchów“.

Za to rolnik może obszary używane dotychczas pod pasze zasieć pszenicą czy innymi zbożami jadalnymi. Będzie musiał jednak niewielki obszar wziąć pod uprawę pasz a to w celu otrzymywania się nasion. Dotychczas bowiem nie udało się stworzyć bez ziemi takiego rodzaju pasz, któreby dawały także nasiona. Trzeba je jeszcze zdobywać w sposób dawny.

Dotychczas wysiłki nasze ograniczały się do pasz, ale dokonaliśmy już prób z sałatami i jarzynami i wypadły one zu-

pełnie zadowalająco. Liczymy na to, że otrzymamy od ministerstwa rolnictwa odpowiednie środki na kontynuowanie.

Przyznać trzeba, że cała ta historia o zbożach rosnących w pokoju wygląda z pozoru, szczególnie w lecie, w sezonie „ogórkowym“, trochę na kaczkę dziennikarską. Wygląda zbyt „sensacyjnie“ i zbyt „rewelacyjnie“. Mimo to niesposób nie wierzyć relacji londyńskiego pisma, chociażby dlatego, że cytuje ono opinię angielskiego ministra rolnictwa; wiadomość ma więc jakby stempel urzędowy.

Oto słowa ministra, który obecny był przy zakładaniu kultur eksperymentalnych:

„Te doświadczenia, jeśli można im będzie dać podstawę gospodarczą, co zdaje się być pewnym, dokonają przewrotu w metodach karmienia bydła. Bez wątpienia wielu rzeczoznawców rolniczych wierzy, że oznaczają one epokowy początek w hodowli zbóż“.

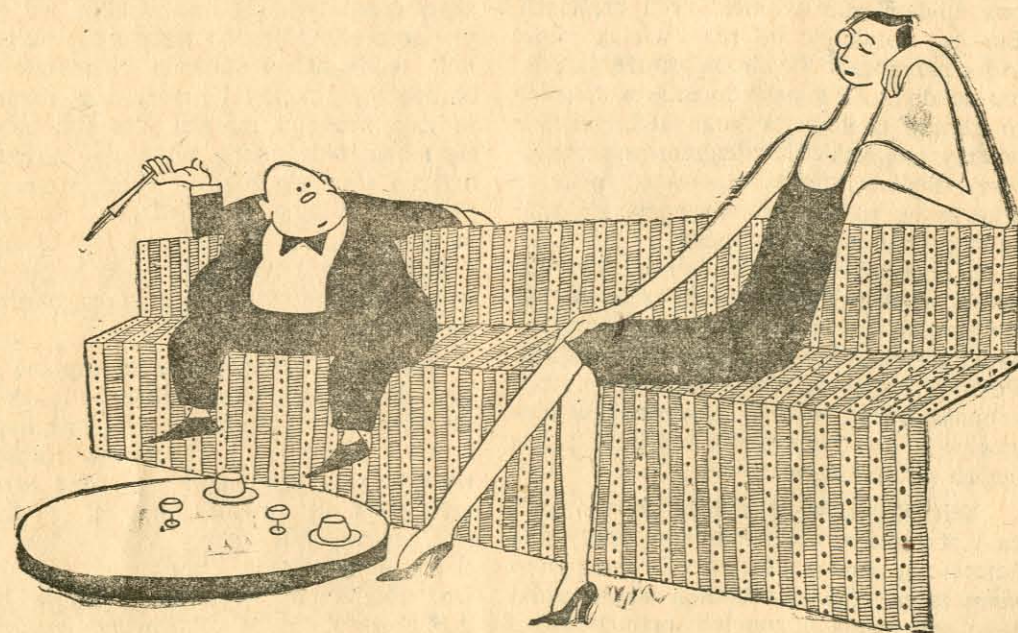
Nie wiemy oczywiście, czy wynalazek ten będzie miał rzeczywiście takie znaczenie, jakie mu przypisują. Jeśli wierzyć sprawozdawcy „Sunday Express“, wynalazcy się nie zawiodą. Szczególnie, że w tym wypadku Anglia jest najżywiej zainteresowana w jak najszybszym zastosowaniu praktycznym, tego rewelacyjnego odkrycia. Pozwoli to jej na dowolne zwiększenie pogłowia bydła i uniezależni ją od dostawy z zagranicy.

Są to jednak, powtarzamy, sprawy przyszłości. Ta „rewolucja rolnicza“ — o ile nadejdzie — trwać będzie długo. A w każdym razie uniezależnienie chociażby części zbiorów od kaprysów pogody byłoby jednym z najwspanialszych, najbardziej brzemiennej w skutki zwycięstw człowieka nad naturą.

Zapisz się na członka
L. O. P. P.



NAIWNE PYTANIE.



ON: Czy mogę panią prosić do tańca?

„PLASAWICA”.

W Niemczech niedaleko od miasta Ulm znajduje się kaplica poświęcona Świętemu Witowi. Do tej kaplicy w średniowieczu co rok w maju ściągali ze wszystkich stron olbrzymie tłumy ludzi. Wśród tej rzeszy wiernych można było zauważyć zawsze duży procent ludzi dotkniętych jakąś dziwną chorobą. Najgłośniejszy objaw tej choroby polegał na niesamowitych, giętkich, wykonywanych bez żadnego ładu ani składu ruchach rąk i nóg, na dających chorym przeważnie dzieciom i niedorostkom obojgu płci wygląd taneczny.

Ażeby uzyskać zdrowie dla swych bliskich, pielgrzymi modlili się w kaplicy, oraz przed kaplicą wykonywali tańce naśladujące możliwie najdokładniej ruchy chorych dla których błagali o zdrowie. Śnać wielką była moc św. Wita i bezgraniczna litość dla tych nieszczęśliwych, bo duża z nich liczba powracała do domu zdrowa, albo przynajmniej zdrowsza. Dla tych to powodów chorobę tę zwaną płasawicą, już w wiekach średnich lud nazywał chorobą św. Wita.

Płasawica jest więc chorobą bardzo starą. W XI-tym i XII-tym wieku wybuchała ona epidemicznie w niektórych częściach Europy, dotykając od razu wielką ilość osób, przenosząc się drogą zarażenia z do mu do domu, z miasta do miasta, tak, jak to czyniła cholera. W roku 1685 jeden z lekarzy angielskich Sydenham po raz pierwszy zbadał i po mistrzowsku opisał to schorzenie, to też lekarze nazywają płasawicę chorobą Sydenham'a.

W czasach obecnych choroba św. Wita nie występuje już epidemicznie, ale do syć często można spotkać pojedyncze wypadki tej choroby we wszystkich krajach. Podczas ostatnich pięciu lat miałem sposobność leczyć jedenaście wypadków płasawicy u dzieci górników polskich, pracujących na tutejszym terenie.

Wiedzieć bowiem należy, że płasawica jest chorobą wieku młodego, spotykaną najczęściej między szóstym a dwunastym rokiem życia, chociaż zdarzają się wypadki tego schorzenia u zupełnie małych dzieci jak również u dorastającej młodzieży.

Dziewczęta mają większe skłonności do tej choroby niż chłopcy, statystyka wykazuje, że na dziewięć wypadków, sześć spotyka się u płci żeńskiej, a tylko trzy u chłopców. W wielu razach dzieci dotknięte chorobą św. Wita już przed tym zdradzały pewien rozstrój nerwowy, oraz bardzo często stwierdzić można u nich dziedziczne pod względem nerwowym obciążenie.

Przyczyny z okazji których wynika choroba są różne. Mogą to być: Wielkie wzruszenie lub przerażenie, gwałtowne uderzenie lub upadek na głowę, zatrucie alkoholem lub zaccadzenie, ale najgłośniejszą przyczyną są jednak schorzenia inflekcyjne, w pierwszym rzędzie których stoi ostry reumatyzm stawowy, łączący się bardzo często z zapaleniem reumatycznym wsierdza.

Początek bywa czasami nagły, ale najczęściej choroba rozwija się powoli i stopniowo. Najpierw u dziecka, któremu zagraża to cierpienie, zauważyć można różne zaburzenia psychiczne. Dziecko staje się roztrzępane, nieuważne, niespokojne i smutne, często nawet w najwyższym stopniu rozdrażnione i złośliwe. Z biegiem czasu traci apetyt, odczuwa wielkie zmęczenie oraz różne trudno dające się określić bóle w nogach i stawach. Sen staje się bardzo niespokojny i przerywany różnego rodzaju sennymi marami, czasami zjawia się mimowolne nocne moczenie. Wreszcie dziecko staje się bardzo niezgrabne, opryskuje ubranie przy jedzeniu, opuszcza na ziemię i rozbija szklankę lub filiżankę z napojem oraz wykonuje ruchy nagle dziwne i niesamowite, które coraz bardziej opanowują jego organizm.

Ruchy płasawicy mają te wspólne cechy, że są świadome, chociaż odbywają się wbrew woli chorego. Są one nagłe, szeroko zakrojone i bezcelowe. Ruchy te trwając cały czas, pod wpływem wzruszeń stają się gwałtowniejsze, podczas snu zaś zupełnie ustają. Wbrew tym ruchom mimowolnym, chory może wykonywać zamierzony gest, ale czyni to bardzo niezgrabnie. W płasawicy gorączka najczęściej nie występuje, natomiast w ciężkich wypadkach choroby jest trawiony bezsennością, traci zupełnie apetyt, blednie i bardzo chudnie. W ostatnim wypadku płasawicy, który widziałem tydzień temu u szesnastoletniego rosnącego chłopca, zrozpaczona matka pytała mnie się, czy aby syn jej nie zostanie sparaliżowany. Otóż w tych wypadkach bardzo rzadko spotyka się paraliż, natomiast mięśnie tracą normalną sprężystość, wskutek czego członki chorego nabierają pewnego rodzaju giętkości i w stawach dają się o wiele mocniej zginać i rozciągać.

Z narządów organizmu najczęściej i najpoważniej jest dotknięte serce. Zaburzenie tego organu polega w pierwszym rzędzie na płasawicy serca. Tak jak ręce i nogi chorego czynią różnego rodzaju śmieszne gesty i płasy, tak i serce jego w wielu wypadkach przestaje bić rytmicznie, i na bierając fantazji, zaczyna w klatce piersiowej wyrządzać różnego rodzaju figle. Na szczęście zaburzenia te dosyć szybko uspokajają się i giną nie pozostawiając po sobie najmniejszej wady. Cośkolwiek gorzej jest z zapaleniem wsierdza, które również dosyć często spotyka się w płasawicy; jest to schorzenie poważne, wymagające troskliwej opieki.

Przyczyna płasawicy nie jest dokładnie znana. Wiadomym jest tylko, że jest to lekkie i przejściowe zapalenie mózgu, spowodowane przez zarazek, którego uczeni nie są w stanie bliżej określić.

Płasawica trwa mniej więcej od 6 tygodni do 4 miesięcy i zazwyczaj kończy się wyzdrowieniem. Statystyki wykazują jednak, że w jednej trzeciej wypadków płasawica raz wyleczona może powrócić, recydywy te jednak nie są bardzo groźne i z biegiem czasu zupełnie ustępują. Wyjątkowo choroba św. Wita może przejść w stan chroniczny. Wreszcie zaznaczyć należy, że choroba tym mniej jest niebezpieczna im zdarza się u dzieci młodszych, złośliwość choroby wzrasta bowiem z wiekiem dziecka.

Dziecko chore na płasawicę powinno pozostawać w łóżku odosobnione od innych dzieci, w zupełnym spokoju, bez żadnych wzruszeń. Wszelka praca jak czytanie książek, odrabianie lekcji, jak również wszelkie rozrywki nie mogą w tych razach być tolerowane. Dieta powin

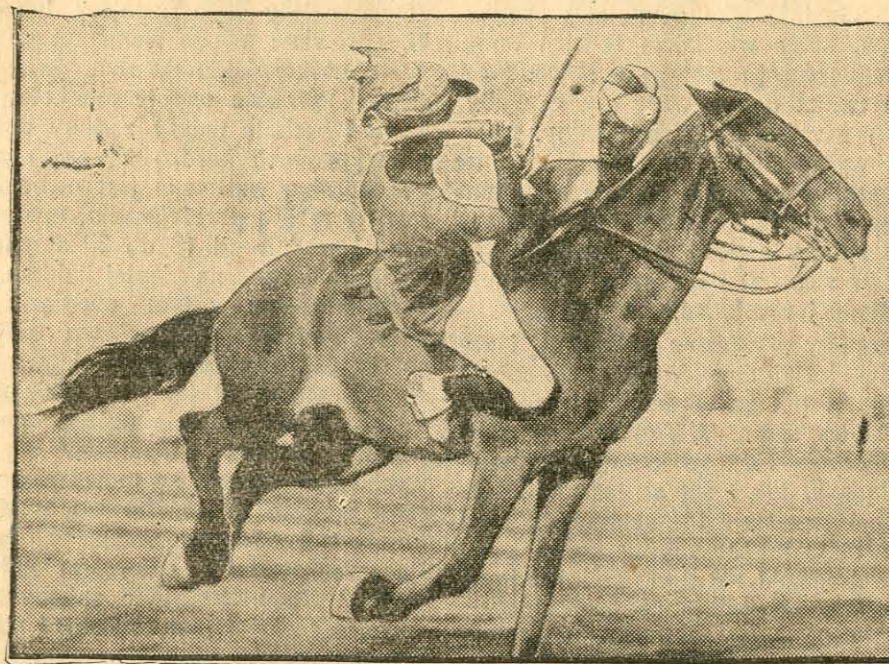
na być wyłącznie mleczna, w wypadkach kiedy dziecko nie może znieść mleka, podawać należy dużo napojów, lekkie zupki, gotowane owoce ziemniaki w postaci puree cośkolwiek okraszone świeżym masłem. Wszelkie napoje alkoholowe oraz kawę i herbatę należy z diety wykreślić. W wypadkach bardzo ciężkiego przebiegu choroby, wskazane jest owijanie chorego w mokre prześcieradło, umoczone w zimnej wodzie od 18 do 20 stopni, wyżęte i rozłożone na ciepłej kołdrze. Chory może pozostać w tym owinięciu mniej więcej godzinę. Zabieg ten powtarzać należy trzy razy dziennie, ale wtedy kiedy nie stwierdził jakiejś wielkiej wady serca. Samo leczenie polega na podawaniu dziecku preparatów arsenikowych, fosforowych, są to wszystko lekarstwa mogące działać bardzo gwałtownie, to też tylko lekarz przepisać je może. Po wyzdrowieniu, dzieckiem należy się jeszcze długo troskliwie zajmować, zapewniając mu spokój cielesny i duchowy. W tych wypadkach wskazanym jest bardzo wysłać dziecko na pewien czas na wieś lub do wskazanego przez lekarza uzdrowiska.

Dr. Lyz.



SYNEK: — Mamusiu, więcej takich lajek, a nie potrzeba byłoby pocisków gazowych.

Oryginalny pojedynek



Wojowników hinduskich.

Jak informować się o pociąg?

Istnieją klienci, którzy ze specjalnym zamiłowaniem przeciągają chwilę rozmowy z informatorem, pytając o rzeczy błahe bez istotnej potrzeby, nie mając wcale zamiaru skorzystać z podanej informacji, o którą pytali „na wszelki wypadek”. Niekiedy klienci wracają kilkakrotnie do okienka bo zapomnieli zapisać potrzebnych szczegółów, albo przypomnieli sobie o najważniejszej sprawie post factum.

Jedna z klientek przez trzy dni z rzędu pytała informatora o połączenia do czterech różnych miejscowości, a kiedy czwartego dnia otrzymała od informatora odpowiedź, że otrzyma informacje tylko w wypadku, o ile wreszcie zdecydowała się, dokąd chce pojechać, odeszła od okienka śmiertelnie obrażona i przekonana święcie o nieuprzejmości urzędników w biurze podróży.

Biura podróży czynią nieustanne wysiłki, by podnieść poziom obsługi informacyjnej swoich placówek.

Jak korzystać z informacji? Przed zwróceniem się po informacje do biura podróży, klient, chcąc być szybko i dokładnie

obsłużonym, musi jasno ustalić sobie następujące punkty:

Dokąd chce pojechać? (nazwa stacji) Czy chce jechać pociągiem osobowym, pośpiesznym względnie kombinowanym, lub podmiejskim, o ile chodzi o bliżej położoną stację. Czy zamierza zrobić w podróży przerwę? Którą klasą chce jechać? Czy chce zacząć podróż rano, wieczorem, czy popołudniu? Jechać dniem czy nocą?

Otrzymane informacje należy zapisać od razu na przygotowanym bloczku, czy karteczce... lub poprosić informatora o zapisanie tych danych.

Pytania zwrócone do informatora, powinny być jasne, zwięzłe i dokładne. Informator musi najczęściej w b. krótkim czasie obsłużyć mnóstwo osób, nie może więc wdawać się w długie pogawędki z jednym klientem. Fakt, że informacja jest bezpłatna, nie upoważnia publiczności do nadużywania uprzejmości i czasu informatora. O ile publiczność zechce swym kulturalnym zachowaniem się ułatwić pracę informatorom



Po 20-ym kieliszku...

Zalany gość: — Panie wo-
jak... hip.. A widzisz pan..
Bez parasola... hip... jak
kapie... hip.., to trzeba się
po budkach... hip..
chować...



POŻARTOWAĆ NIE SZKODZI...

SZCZĘŚCIE.

— Ile kosztują te dokumenty, potrzebne do ślubu? — pyta pewien młodzieniec.
— Dziesięć złotych — odpowiada urzędnik.

— Ach, a ja mam tylko dziewięć złotych pięćdziesiąt!

— A no, szczęściarz z pana!

W SĄDZIE.

— Więc oskarżony już piętnaście razy karany był za kradzież kieszonkową? A ile oskarżony dostał ostatnim razem?

— Tylko 50 groszy, proszę wysokiego sądu.

SKROMNA SPIEWACZKA I KRYTYK.

— A czy zauważył pan, że głos mój dosłownie wypełniał całą salę koncertową?

— Owszem; publiczność zaczęła nawet wychodzić, aby było dla niego więcej miejsca.

PERŁY.

Kupiłem żonie sznur pereł.

— Ho, ho, to dopiero będzie dumna. Ale dlaczego nie sprawiłeś jej lepiej samochodu, którego tak pragnęła?

— Bo fałszywych samochodów jeszcze nie wynaleziono.

Jak Polacy dawniej przesyłali listy?

Nie mielibyśmy pełnego obrazu rozwoju poczty, gdybyśmy nie omówili dziejów polskich urzędów pocztowych, sięgających zamierzchłej przeszłości. Pochwalić się one mogą bowiem bardzo sędziwym wiekiem, bo aż 900 lat wynoszącym.

Najdawniejszy ślad urzędów pocztowych w państwie polskim sięga panowania Bolesława Chrobrego, który wydał rozporządzenie o dostarczaniu przez wszystkie miasta koni i posłańców pieszych dla rozwożenia poleceń władzy.

Tego rodzaju urzędnicy obsługiwali jednak tylko potrzeby administracji państwowych, a jak świadczą wydawane wówczas surowe przepisy, były powodem licznych skarg, a nawet rozruchów z powodu nadużyć i znacznych ciężarów, ponoszonych przez wsie i miasta, leżące przy głównych traktach.

Osoby prywatne utrzymywały własnych posłańców, albo korzystały z okazji wędrujących kupców, zakonników-kwestarzy, misjonarzy, śpiewaków i td.

Zasadnicza zmiana w urzędzeniu poczt państwowych zaszła za czasów Zygmunta Augusta.

Król ten wydał w r. 1564 rozporządzenie, wedle którego wszystkie miasta wzajemian za obowiązek dostarczania t. zw. „podwód“, obowiązane są do płacenia podatku pocztowego.

Istniała wówczas już także i poczta za graniczną, utrzymywana przez Włocha Prospera Provana, a później przez rodzinę Montelupich. Stała komunikacja pocztowa łączyła stolicę Polski (Kraków) z miastami Italii, Wenecją i Medjolanem.

Rodzina Montelupich była właściwym założycielem stałej, dostępnej dla wszystkich poczt w Polsce. Za czasów Stefana Batorego utrzymywane było stałe połączenie pomiędzy Wilnem, Warszawą i Krakowem. Poczta kursowała co 10 dni, a listy

prywatne bez względu na odległość podlegały jednakowej opłacie. Rodzina Montelupich osiadła w Polsce na stałe. W Warszawie istnieje kamienica na Starym Mieście, należąca do tej rodziny, a w Krakowie jest ulica tej nazwy. Montelupi cieszyli się przywilejami królewskimi i zaufaniem społeczeństwa.

Za czasów Zygmunta III Wazy wydano przepisy o urządzeniu poczt, wszystkie zaś dochody z wyżej wymienionego „podatku pocztowego“, przeznaczono na „opędzenie wydatków tej instytucji. Poczty utrzymywały łączność z główniejszymi miastami Rzeczypospolitej, co tydzień.

Władysław IV zniósł zupełnie obowiązek podwód, a cały dochód z podatku „pocztowego“ przeznaczył na urządzenie komunikacji pocztowej w całym kraju.

Na czele poczty polskiej stanął Karol Montelupi, wyznaczony przez króla, jako „magister poczty“.

Poczta polska przewoziła początkowo tylko listy i dokumenty urzędowe, Paczek i przesyłek towarowych nie można było wysyłać. Dopiero za czasów Augusta II Sasa, poczta zaczęła przewozić i towary kupieckie, przeważnie na użytek dworu. Największy rozkwit osiągnęły urzędnicy pocztowe za panowania ostatniego z królów polskich, Stanisława Augusta Poniatowskiego, król ustanowił Generalnego Dyrektora Poczty i wyznaczył stacje z określeniem czasu przybycia i odejścia poczty.

W okresie rozbiorów urzędnicy pocztowi istnieli w każdym zaborze inne, zależnie od organizacji poczty pruskiej, austriackiej, czy rosyjskiej.

Rok 1918 wraz z Niepodległością Państwa Polskiego przyniósł i samodzielność poczty polskiej. Specjalne Ministerstwo Poczty i Telegrafów czuwa nad rozwojem komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w Polsce.

L.O.P.P. broni wsi.

Piękne i brzydkie roboty ręczne.

Mówiąc o robotach kobiecych ręcznych — nazywamy je zwykle artystycznymi — a właściwie nie ma specjalnie „artystycznych“ robót: są dobre, t. zw. piękne i złe, t. zn. brzydkie.

Nie ma różnicy w skali, „artystyczności“ między szalikiem a poduszką, między chusteczką do nosa a obrusem.

Mogą być rzeczy pracowitsze, lepsze lub gorsze — rzeczy wykazujące wyższą kulturę estetyczną osoby, która je robiła. Ale wszystkie te prace ręki kobiecej powinny dążyć do piękna.

Każda robota kobieca jest rękodziełem i w każdej z nich przebiega indywidualność twórczyni. Im większa wrodzona wrażliwość na barwy — poczucie kompozycji i w ogóle zdolności plastyczne, tym robota będzie doskonalsza — piękniejsza.

Chodziłoby tylko o to, czy są jakieś prawa, na podstawie których możnaby sądzić o dobroci roboty, o słuszności kierunku, w którym ręczna robota kobieca się rozwija.

Otóż są: ręczna robota kobieca jest rękodziełem, czyli podlega takim samym prawom, jak każde rzemiosło.

Musi dążyć do prawdy materiału i techniki. Istota użytego materiału, jego właściwości są podstawą pracy — technika zaś pracy i narzędzie narzucają wraz z materiałem ornament. T. zn. że rzadkie grube płótno o równym splocie wymaga zupełnie innej techniki, niż gęsty opał, choć z obydwóch materiałów można piękne roboty wykonać.

Płótno narzuca mereżki — ażury — ściągane nitki, opał wyzyskanie płaszczyzn przejrzystych, aplikacje z tiulem lub markizetą.

Inny przykład: tiul i filc. Tiul z małymi, regularnymi dziurkami pozwala na poszywanie igłą w dowolne, miękkie linie, ograniczone tylko kierunkiem oczek tiulu. Filc da się krajać, zeszywać na maszynie, pikować i wymaga zupełnie innego traktowania, niż tiul.

Zrobimy złą rzecz, jeżeli na filcu chciałbyśmy poszywać igłą liście, kwiaty i ten pomysł przeznaczony na tiul chciałbyśmy zastosować na filc.

Pomysł — projekt musi być związany z materiałem i techniką — powinien z niej niejako wypływać. I powinien być zgodny z narzędziem pracy. Różnica zaś narzędzia jest tak wielka, że narzuca sama przez się pewne prawa.

Igła, prowadzona ręką, ma wielką dowolność — może zmieniać w każdej chwili kierunek ścięgu. Igła maszyny natomiast narzuca linie proste, ciągłe — ewentualnie faliste, ale zawsze o ile możliwości jak najdłuższe. Jeżeli więc zdobimy ścięgiem maszynowym, bo i to jest robota kobieca ręczna — musimy podlegać prawom, które dyktuje narzędzie.

Każdy przedmiot powinien być celowy — spełniać swoje zadanie. Materiał, technika, barwa powinny być wybierane pod kątem widzenia celowości i przeznaczenia jego. Poduszki na otomanie służą do oparcia się; to nie są ozdoby — to są przecież przedmioty użytkowe, które mają ściśle określony cel.

Nie można więc robić ich z materiałów łatwo brudzących się, gniotących, bo nie będą spełniały swego celu. — Natomiast komplet stołowy może być biały lub jasny w barwie, z materiału, który łatwo się pierze — bo to jest miłe, robi wrażenie świeżości i czystości.

Musi więc przedmiot być niejako skomponowany, czy to z całością wnętrza mieszkalnego, czy ze strojem osoby, która je nosi. — Torba jaskrawa w kolorze — duża z płótna lub z rafii — jak pięknie wygląda przy komplecie plażowym, w słońcu gdzie jest przestrzeń, dużo powietrza i wody. Natomiast torebka wizytowa nie może być jaskrawa, musi mieć inny materiał, inną technikę wykonania — musi być zharmonizowana ze strojem.

Materiał zaś sam nasuwa nowe sposoby zdobienia; nie trzeba szukać jakiegoś wzoru, trzeba znaleźć materiał — pomyśleć jakie miałyby zastosowanie, — i zawsze przy projektowaniu nowej roboty sprawdzić, czy pomysł ten jest w zgodzie z techniką, z materiałem i narzędziem.

PACYFISTA.

— Więc pan stanowczo postanowił już więcej się nie żenić?
— Stanowczo. Już nawet zapisałem się do Towarzystwa Miłośników Pokoju.

WSPÓLCZUCIE.

— Mamusiu, czy aniołki zawsze są grzeczne?
— Oczywiście mój synku!
— To się biedacy muszą strasznie nudzić.

W BAJCE.

— Czy to prawda, że pan cały swój majątek zrobił na mleku?
— Na mleku? Co się panu śni? Na wodzie, com ją dolewał do mleka.

Wybór zawodu.



On: — Nie wiem jaki zawód wybrać dla syna, żeby szybko szedł w górę i miał jakieś widoki?

Ona: — Nic łatwiejszego. Niech zostanie lotnikiem.

WŁASNORĘCZNIE.

Służący do narzeczonej swego pana: Mój pan kazał mi się kłaniać i przysyła te własnoręcznie uzbierane kwiaty polne.

Panna: — Ach, jakie piękne! To są moje ulubione kwiaty. Z pewnością zbieranie ich zabrało dużo czasu.

Służący: — Jakby panienka zgadła: Zmarnowałem na to paskudztwo całe dwie godziny.

NIESZCZĘŚLIWE DZIEDZICTWO.

„Dziwny z Pana człowiek! Raz robi Pan takie wspaniałe wrażenie człowieka energicznego, a czasem, to z Pana istna baśń!”

„Tak, to jest nieszczęśliwe dziedzictwo po moich przodkach. Połowa z nich była mianowicie rodzaju męskiego, a druga żeńskiego”.

PANIENKA.

Wandzia ma dwanaście lat.
— Ileż masz lat, panienko? — pyta ją pewien starszy pan.
— Dwanaście.
— Już dwanaście? Sądziłem, że mniej.
Wandzia uśmiecha się zażenowana:
— Pochlebca z pana...

ZDECYDOWANA PACJENTKA

Lekarz: — Pani ma lekki rozstrój nerwowy.

— Co? Lekki rozstrój. Onegdaj stłukłam lampę, wczoraj cały serwis, dziś ważony chiński i pan doktor nazywa to lekkim rozstrojem nerwowym. Kiedy tak, to potłukę panu wszystko w mieszkaniu.

REKRUT.

Porucznik: — Na co właściwie mamy wojsko?

Rekrut Zwiebelduft: — Ja też tak samo się zastanawiam, panie poruczniku..

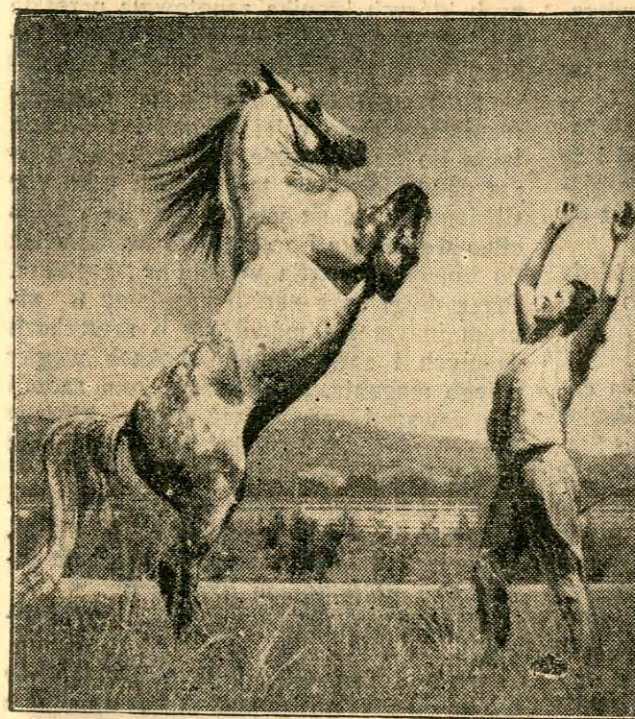
DIABEŁ Z PUSZTY.

Było to późną zimą w roku 1878. Nad rozległą, w śniegi spowitą równiną pusztą węgierskiej, sklepił się niezmierny błękit nieba, a przesłonecznione powietrze stężało w najczystszy kryształ. Wprawdzie przecinały już ziemie madziarskie proste jak strzała tory kolejowe, po których z grzmiotem pędziły pociągi pociągowe, ale po głębokich miękkich piaskach dróg, wijących się od osiedla do osiedla biegle jeszcze konie zamiast maszyn.

Na węgierskich drogach panowały jeszcze wszechwładnie poczwórne i poszostne zaprzęgi magnatów i ciężkie wozy chłopów za poważnie kroczącymi wołami o fantastycznie wygiętych rogach. Tu

Przed dworcem miasteczka Gran zatrzymał się posępny orszak. Z Wiednia kołają przywieziono do Granu zwłoki zmarłego pana magnackich włości Bájna. — Stąd ozdobnym karawanem miano je przewieźć do zamku, oddalonego o 30 km., gdzie miały pozostać przez zimę. A latem miano je złożyć w pobliżu ulubionego zamku myśliwskiego zmarłego Gyarmat.

Czwórka karych w strusie pióra strojnych bachmatów parskająca u żałobnego pojazdu, na którym służył w liberii składowi trumny ze zwłokami pana. Nagle konie stanęły dęba i pognały jak oszalałe w step. Za nimi popędziły sanie



Wspaniała tresura.

Świetna amazonka amerykańska dzielnie daje sobie radę z najdzikszyimi mustangami.

niany kurzu wzbijając latem, w obłokach pyłu śnieżnego zima pędziły magnackie zaprzęgi poprzez bezkresną pustkę pusztę.

Także i tego dnia w lutym roku 1878 wybierał się w drogę poprzez step młody pan węgierski. Ale nie na łowy ani na huczną biesiadę w gronie wesołych przyjaciół.

z orszaku pogrzebowego. W szalonej gonitwie ponieśli rumaki swego pana aż do zamku Bájna. Jedynie dzięki zręczności magnackiego furmana, który za żadne skarby nie chciał oddać w tym dniu leje w inne ręce, żałobny pojazd dojechał bez wypadku na dziedziniec zamku.

Cztery karosze, które wiozły doczesne szczątki swego pana były najspokojniej szymi końmi z całej stajni magnackiej.

Szalona gonitwę zaliczono na karb przy-
padku.

Alé przypadek ten jeszcze raz miał się
powtórzyć.

Kiedy na wiosnę zwłoki magnata chcia-
no przewieźć do grobowca pałacyku my-
śliwskiego Gyármát, zmieniono zaprzęg
i furmana, aby uniknąć powtórzenia się go-
nitwy z zimy.

Znowu czekał karawan u bram zamku
Bajna, a za nim niezliczona ilość pojaz-
dów. Cała arystokracja węgierska zjecha-
ła do Bajny, aby odprowadzić zwłoki ma-
gnata na miejsce wiecznego spoczynku.

Strzelcy dworscy wynieśli trumnę z
brązu i złożyli ją na karawan. I znowu
konie spłoszyły się i poniosły ciężki wóz.

W upiornej gonitwie gnał i pędził dłu-
gi orszak żałobny poprzez step. Obok toł-
warków i wiosek, po piaszczystych dro-
gach w tumanach kurzu, poprzez kwitną-
ce aleje i zieloną run puszty.

Spłoszone, ociekające pianą konie sta-
nęły dopiero u grobowca w Gyármát.

A u skraju dróg, którymi pognął ża-
łobny orszak, stali wieśniacy i chłopcy i że-
gnali się nabożnie, z osłupieniem spoglą-
dając za niesamowitym pogrzebem. I z du-
mą szeptali:

— Jakże mogłoby być inaczej, kiedy
do grobu wiozą samego koniuszego Běl-
zebuba!

* * *

Przez wiele lat był dumą i chlubą ca-
łych Węgier — hrabia Maurycy Sándor
(wym. Szandor), magnat korony św. Ste-
fana, pan na Bájnie i Gyármát. Nikt tak
djabło odważnie i śmiało nie jeździł kon-
no jak on.

Hr. Maurycy Sándor był szwagrem
kanclerza Metternicha i ojcem zmarłej po-
wojnie światowej, znanej ze swego ostre-
go dowcipu księżnej Pauliny Metternich
Sándor, ale znanej także, że swego... bra-
ku urody, który uwieczniła nawet złośli-
wa anegdota: Podczas jednego z baza-
rów dobroczynnych jakie wówczas były w
zwyczaju, księżna sprzedała cesarzowi
Franciszkowi Józefowi całusa... Cesarz
miał go przyjąć, z poddaniem wzdycha-
jąc, „...że też los mi niczego już nie za-
oszczędza”.

Hr. Sándor był wytwornym arystokra-
tą, ale niezwykle dzikim, porywczym czoł-
wiekiem. Opowiadano o nim, że kiedy w
porywie złości krzyczał, słysząc go było

w obrębie kilku mil. Ale srogość jego za-
godziło fanatyczne poczucie sprawiedliwo-
ści, humor i wspaniałomyślność prawdzi-
wie wielkiego pana.

Równie srogi zresztą, jak dla innych,
był także dla siebie. Bolesne okaleczenia,
złamania kości, nóg, żeber, którymi czę-
sto przyplącał swoje szalencze jazdy, zna-
ł z uśmiechem. Kiedy aż nazbyt często
trzeba było naciągać zwichnięte ramię,
czy nogę, zachęcał służbę:

— Ciągnijcie śmiało, nie jestem ze
szkła!

Szalone istotnie i niebezpieczne były
sztuczki, którymi Sándor się popisывał.
Skoki przez wysoko wyładowane wozy
chłopskie na ożywionych, kocimi łbami
najeżonych ulicach Pesztu, wizyty konne
na drugim czy trzecim piętrze należały
do najniewinniejszych jego sztuczek kon-
nych których kronika zanotowała przeszło
sto i które uwieczniono w specjalnym, je-
mu poświęconym albumie ilustrowanym.

Niebawem sława jeździecka Sándora
rozniosła się po całej Europie i dotarła
także do Anglii, gdzie wzbudziła najży-
wsze zainteresowanie tamtejszych jeźdźców.
Chciano ujrzeć na własne oczy to cuda-
ctwo węgierskie i zaproszono hr. Sándora
do Londynu. Anglia wpadła w zachwyt.
Przez długi czas naród wyspiarzy o ni-
czym innym nie mówił jak o sztuczce kon-
nych i zawadiackich skokach węgier-
skiego magnata. A handlarze koni zaczęli
mu zewsząd sprowadzać bestie, których
nie odważyli się dosiadać najśmielsi jeźdź-
cy angielscy.

Najbliższego z tych rumaków dopro-
wadzono Sándorowi w Melton Mowbray,
gdzie uczestniczył właśnie w słynnych je-
siennych polowaniach par force.

Handlarz, prezentując konia, oświad-
czył:

— Jeśli pan usiedzi na grzbiecie tego
konia, chociaż przez pięć minut, sprzedam
go panu za śmieszna cenę 100 funtów”.

Cena była istotnie śmiesznie niska,
gdyż koń był rzadko wspaniałym zwierzę-
ciem.

Maurycy Sándor obejrzał konia ze
wszystkich stron, skinął głową i rzekł kró-
tko:

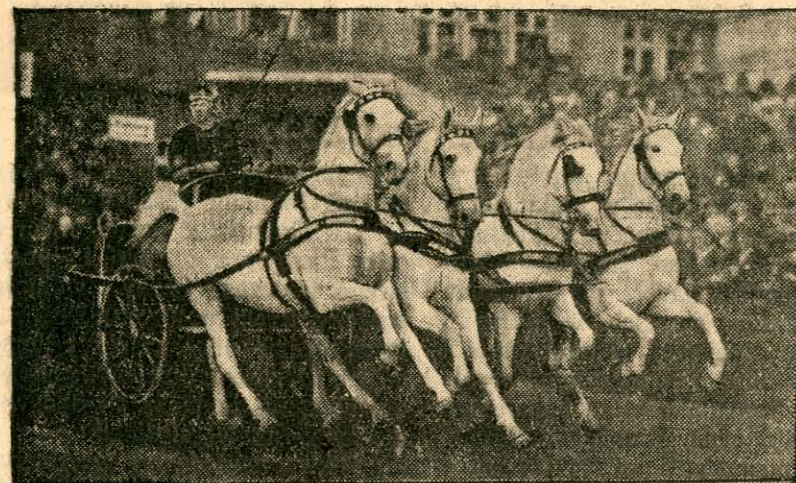
— Zgoda!

Magnaci angielscy, którzy zwałym ko-
tem obścąpili handlarza i Sándora, spoj-

rzeli na siebie z niedowierzaniem i nieła-
joną radością. Czyż ten Węgier nie zdawał
sobie sprawy, na co się waży? Koń był
najdzikszy i najjadliwszą bestią, istnym
szatanem, wśród wszystkich koni całego
królestwa. A więc doczekali się nareszcie
dnia, kiedy ten węgierski przybłęda, ten
diabelski jeździec wyleci z siodła!

Sándor jednym susem dosiadł konia.
Kary szatan wyprężył się w łuk, jakiego-
by mu pozazdrościł każdy kocur. Potem
skoczył i pognął jak oszalały, wyczerpu-
jąc cały arsenał swych podstępnych, chy-
trych sztuczek. Gryzł, kąsał, wierzgał, rzu-
cał się na ziemię i tarzał, znowu podska-
kiwał, i stawał dęba, usiłując za wszelką
cenę zrzucić niewygodnego jeźdźcę ze
swego grzbiotu.

Nowoczesna kwadryga.



Śliczna czwórka rumaków.

Właściciel konia zacierał ręce i w tri-
umfie spoglądał na zegarek. Znał konia
i jego sztuczki. A szalał dzisiaj on jeszcze
ostrzej niż kiedykolwiek. Obecni przy dzi-
kim pojedynku między jeźdźcą a koniem
Anglicy uśmiechali się również z zadowo-
leniem. W najbliższych sekundach Mel-
ton Mowbray będzie widownią sensacji:
— porażki tego diabelskiego hrabiego z
puszty.

Wreszcie minęło pięć minut. Wszyscy
wyteżają wzrok w stronę krzewów, za
którymi zniknęli koń i jeździec.

— Za chwilę ujrzemy konia, ale już
bez... — zaczął triumfować handlarz.

Lecz dalsze słowa utknęły mu w gar-

dle. Z poza zasłony krzewów wyłoniła się
znowu sylwetka konia, ale jeździec wciąż
jeszcze tkwił na jego grzbiecie. Widać by-
ło, jak zawrócił i pędził z powrotem spo-
kojnym galopem, biorąc bezbłędnie wszy-
stkie przeszkody, napotymane po drodze.
Bestia ani uchem nie zastrzygła!

Olbrzymim susem koń wziął ostatnią
przeszkodę i w pełnym galopie sunął ku
grupie ludzi. Anglicy z przerażeniem u-
skoczyli w bok. Ale niepotrzebnie. O krok
przed handlarzem koń zarył się kopytami
w ziemię i stanął jak z kamienia wykuty.
okryty wprawdzie pianą i ciężko dyszący
jeszcze, ale skupiony i posłuszny woli jeź-
dźcy.

Sándor z uśmiechem spojrział na właś-
ciciela:

— Świetna szkap! Jutro prześlę panu
sto funtów.

Handlarz nie odparł ani słowa. Był bla-
dy jak ściana. Nie wiadomo, czy ze złości,
iż musi oddać konia za bezcen, czy też
dlatego, iż począł nagle wierzyć w cza-
ry. Wreszcie ochryplym głosem wykrztu-
sił:

— That is not a man, tha is the devil!
— To nie żaden człowiek, to sam szatan!

Co najlepsze — Sándor nigdy nie u-
czył się konnej jazdy! Dopóki ojciec żył,
niestychanie surowy dziwak, i odludek,
nie wolno mu było nawet zbliżyć się do
konia. Po raz pierwszy siadł Sándor na

konia po jego śmierci, jako 17-letni młodzieniec. Kazał sobie osiodłać wspaniałego, ognistego, pełnej krwi Anglika. Wychowawca młodego hrabiego ostrzegł go:

— Konna jazda to rzecz, której trzeba się nauczyć!

— Kto dopiero musi się uczyć, ten nigdy jeździć się nie nauczy.

I już siedział na koniu. Siedział jak ulany z brązu i ruszył z kopyta, jak gdyby od dziecka nie schodził z konia. A potem w pełnym galopie zerwał siodło, rzucał o ziemię i śmiejąc się z przestraceniu, służby, na oklep przesadził wysoki stos desek.

Zagrała w nim stara krew jeździecka Madziarów.



RYCERZ ROMANTYCZNY...

Kartka z raptularza.

Z piętnem domniemanego „królobójcy” na czołę, skazany zaocznie w upadającej ojczyźnie na utratę szlachectwa, konfiskata mienia i wreszcie karę śmierci — siedział Kazimierz Pułaski nieustraszony wódz konfederatów barskich, w Marsylii. Dusił się w bezczynności, w bezbronności wobec hańby, którą nań zaocznymi wyrokami rzucano. Sprawa, o którą bohaterstwo walczył w kraju, była przegrana. Miał się wśród dyplomatów i swych protektorów, pisał memoriaty długie i grzeczne do króla. Widoki jednak powrotu do Polski malały z dnia na dzień; wtedy zaczął Pułaski coraz częściej i coraz chętniej przysłuchiwać się wieściom, nadchodzącym z Nowego Świata.

Tam to, w Ameryce płonęła wtedy walka o ideały wolności i równości, walka, która jakby niewidzialnym mostem łączyła daleką Polskę z daleką Ameryką.

Przyjechaj wówczas do Paryża po zakup broni skromny, czarno ubrany człowieczek, co „niebu wydierał pioruny, a tyranom berła” Benjamin Franklin emisariusz wojsk amerykańskich. Nie miejsce tu wywodzić, jak i przez kogo dostał się Pułaski do owego „najuczciwszego z dyplomatów” dość że w początkach czerwca 1777 r. wsiadał Pułaski w porcie nantej-

skim na okręt amerykański. Równocześnie donosił Franklin Waszyngtonowi:

„Hr. Pułaski z Polski oficer słynny w całej Europie z odwagi i postępowania swego podczas obrony wolności kraju przeciw trzem potęgom: Rosji, Austrii i Prus, będzie miał zaszczyt doręczyć Panu ten list, Dwór tutejszy... popierał go, w przekonaniu, że może on być wysoce użyteczny w naszej służbie”.

Pułaski wylądował w Ameryce 23 lipca. Obił się o jego uszy gwar obcojęzycznej mowy, otoczyli go obcy, niezrozumiali ludzie, był tu zupełnie sam. Ale w oczach obywateli tego dziwnego państwa paliło się coś, co rozumiał Pułaski doskonale; paliła się miłość wolności.

Zresztą tych kilkanaście tysięcy ludzi, „nieszczęśliwie uzbrojonych, gorzej jeszcze ubranych”, dziwnie Pułaskiemu przypominało konfederatów barskich... Powiało nań nagle ciepłym wiatrem pół-podolskich, powiało szerokim tchnieniem wolności i walki rycerskiej. Pułaski nie zwlekając, pojechał do głównej kwatery Waszyngtona w Pensylwanii: pragnął czynu.

Głowę miał przecież pełną wspaniałych awanturniczych pomysłów, chciał nawet, w myśl fantazji Beniowskiego zorganizować dywersyjną wyprawę na Madagaskar

Oczywiście, żaden z tych planów nie znalazł aprobaty ani Waszyngtona, ani lękliwego kongresu. Przedłożył więc projekt daleko skromniejszy: „Pragnę otrzymać jedną kompanię ochotników konnych; chciałbym otrzymać rangę, któraby mnie upoważniła do dowodzenia całą dywizją. — Chciałbym być zależny tylko od głównego dowództwa armii: rzecz najważniejsza o którą proszę: chcę być w pobliżu nieprzyjaciela...”

Tak mniej więcej pisał Pułaski do kongresu. Amerykanie, a szczególnie członkowie kongresu, odnosili się do Pułaskiego jednak dość nieufnie i to było jego tragedią podczas całego pobytu w Ameryce. Jednakże, dzięki poparciu Waszyngtona, który potrafił jego zaparć dla sprawy wolności, jego uczciwość i talenty wojskowe ocenić, zgodził się kongres na mianowanie Pułaskiego generałem brygady kawalerii, zależnym jednak nie tylko od Waszyngtona, ale i od wszystkich przewyższających go starszeństwem generałów.

Że był tej nominacji więcej, niż godnym — tego dowód dał zanim jeszcze otrzymał papier nominacyjny; w bitwie nad rzeczką Brandywine, gdy rozbite przez Anglików wojska republikańskie cofały się w popłochu, nagłą szarżą kawalerijską, na czele kilkudziesięciu ochotników, głównie, Polaków, pohamował napór nieprzyjaciela, sam z trzydziestu jeźdźcami osłaniając odwrót. On też kryje odwrót Waszyngtona z pod Germantown.

Zbliżała się jednak zima i powstawało pytanie, czy przejść do ofensywy, czy iść na leża zimowe. Cała rada wojenna pragnęła zawiesić działania wojenne. Jeden tylko generał Pułaski upierał się przy ofensywie zimowej. Bo też nikt, prócz niego nie miał za sobą czterech kampanii wśród śniegów i lodów...

Poszli więc na leża zimowe. Pułaski zaczął opracowywać plany reorganizacji kawalerii amerykańskiej. Bo i co wszystkiego razem zaledwie 700 ludzi ciężkich, niewyćwiczonych dragonów, rozproszonych w małych, bezsilnych grupkach po pułkach piechoty. Pułaskiemu wierzącemu w jazdę, w głowie się to mieścić nie chciało. Dowodził kongresowi, że kawaleria może zadecydować o zwycięstwie, a jej brak — o najsromotniejszej klęsce...

Ale kongres nie chciał, czy też nie mógł tego zrozumieć. Nie chciał zwiększyć sta-

nu liczebnego jeźdźców tak, jak sobie tego życzył Pułaski. Nie chciał ryzykować, przy tym nie bardzo rozumiał, rwącego się do czynu i gorącego boju Pułaskiego. Zwało go zresztą w Ameryce popularnie „count” „hrabia”, co bynajmniej w społeczeństwie farmerów i kupców nie było wygodnym glejtem.

Dymisja poprosił więc o dymisję ze stanowiska generała kawalerii, wstawiając się przed tym jeszcze przy oczyszczaniu New Jersey od Anglików, gdy z niesłychaną pogardą śmierci rzucał się w najgorętszy bój.

Dymisja jego została przyjęta. Waszyngton miał najwyższe uznanie dla tego „czynnego i odważnego gentelmana” ale widział, że brak znajomości języka angielskiego i obyczajów amerykańskich powoduje liczne tarcia Pułaskiego z podkomendnymi i często uniemożliwia mu pracę.

Nie zajął się jednak Pułaski handlem, jak rozgoryczony groził w liście do siostry. Przecież wokół niego wrzała wojna, której nie mógł się beczynnie przypatrywać. Przyszedł więc do kongresu z innym projektem: stworzenia niezależnego lotnego oddziału, z 200 piechurów i 70 kawalerzystów złożonego, którego zadanie polegać miało na „obserwowaniu z bliska ruchów nieprzyjaciela, na niespodziewanych napadach, zasadzkach, chwytaniu forpoczty”, jednym słowem na prowadzeniu szybkiej walki podjazdowej, takiej jaką wstawił się w wojnie z Moskwą.

Kongres się zgodził dał nawet Pułaskiemu zupełnie wystarczające fundusze i instruktorów. Generał Pułaski znów był pełen nadziei. Ogłosił w „New Jersey Gazette”: „Kto pragnie wyróżnić się zaszczytnie w służbie dla kraju, niech się zaciąga do tego oddziału, założonego na tych zasadach, co też to była za kawaleria! Było to go legiony rzymskie”.

I roją mu się dalsze, wspanialsze jeszcze plany: chce kupić bryg. obsadzić go swymi legionistami, a gdy się powiedzie pierwsza wyprawa wojenno-korsarska, z zysków zbudować fregatę, a potem, potem może nawet flotę kaperską... Ale brygu nie można było kupić i Pułaski ograniczyć się musiał do wojny lądowej.

W lecie 1779 r. na południu sytuacja wyglądała dla Amerykanów bardzo poważnie. Anglicy zdobyli miasto Savannah i zagrozili stolicy Karoliny, Charlestonowi

Tam wysłano Pułaskiego. Przebywszy 600 km. w ciągu 4 tygodni, wpadł pierwszy z konnicą do Cherlestonu, obleżonego przez generała angielskiego Prevosta.

Pułaski nie zgadzał się na poddanie miasta, sam objął dowództwo, krwawymi potyczkami zmuszał przemożnego wroga do wstrzymania obleżenia i wreszcie doczekał się odsieczy pod dowództwem Lincolna. Prevost cofnął się to Savannah, Pułaski obronił Cherleston.

Tymczasem jednak admirał francuski hr. d'Estaing połączył się z armią republikańską, by razem ruszyć na Savannah.

Pułaskiego zapraszał admirał do siebie, pragnąc mieć z jego legii przednią straż.

Francuski admirał stanowczo zbyt szybko zdecydował się na atak, nie umocniwszy odpowiednio swych pozycji przeciwko silnej artylerii angielskiej. Upianowano markowany atak z dwóch stron, by odciągnąć ogień artyleryjski przypuścić generalny szturm z południo-zachodu.

Gdy jednak główne siły francuskie i amerykańskie ruszyły do ataku, spotkały się z niezwykle silnym ogniem artyleryjskim. Okazało się, że w przeddzień zbiegł do fortecy Amerykanin, zdrajca Curry, i wtajemniczył Prevosta w cały plan...

Kanonierki angielskie, już doskonale wstrzelane otworzyły ogień tak skuteczny, że mimo brawurowego ataku Francuzów, popłoch ogarnął zdziśniętowane wojska szczególnie, że padł już dzielny adm. d'Estaing.

Wtedy zagrała w Pułaskim krew. Wiedział — oceniał to jasno — że sprawa jest przegrana, że jeśli coś tym wojskom nie doda otuchy, pogrom będzie straszny. Nie wolno mu jednak prowadzić na pewną śmierć swych 250 żołnierzy. Nie wolno mu również stać bezczynnie, gdy leje się za wolność młoda krew Ameryki!

Zostawił swe szwadrony za pagórkami. Sam dosiada konia i pędzi ze swym adiutantem na Spring Hill w odmet bitwy. Wpada w tłum. W tej samej chwili wali się z konia, rażony wybuchem kartacza.

Kula utkwiała w pachwinie. Nie nie pomogły starania lekarzy. Gangrena zżarła go szybko... Nazajutrz, 10 października 1779 roku, na brygu związkowym „Wasp” odbył się uroczysty jego pogrzeb. Przybyli nań najwyżsi dostojnicy młodego państwa. Ciało spuszczone do morza.

Tak poległ hrabia Kazimierz Pułaski, który Polskę i wolność, walkę „za naszą wolność i waszą” ukochał ponad wszystko. Żołnierz nieustraszonego, dzielny wódz, rycerz romantyczny i śmiały bohater...



Klejnoty w życiu kobiet.

Z instynktownej kokieterii, z wrodzonej ludzkiej próżności zrodziły się klejnoty, drogocenne, błyszczące ozdoby, których historia jest tak stara, jak stara jest historia ludzkości.

Klejnoty w długich wiekach dziejów, były także symbolem uczucia i wiedzy, amuletem chroniącym od nieszczęść i przynoszącym szczęście talizmanem.

W odległych wiekach starożytnych, używane powszechnie przez wielkie damy. Grecji wspaniałe zausznice, czyli kolczyki, wykreślane przez średniowiecze z łalety niewieściej zabłysły znowu w epoce Odrodzenia, jako wspaniałe butony brylantowe, a po tym jako misterne kolczyki rococca.

Starożytna Grecja była ojczyzną klejnotów i subtelny wykończeniu, przedziw-

nej harmonii, niezwykle pięknie linii, bogatej ornamentyce i niezrównanym wdzięku. Grecy unikali przeladowania klejnotów, umieli zawsze zachować umiar, przenosząc nad wszystko artystyczne wykończenie klejnotu.

Zgoła inne upodobanie miał pogański Rzym, gdzie cała postać, od sandałów zdobnych złotymi liśćmi akantu, aż do siatki z pereł na kunsztownie trzeźnioną fryzurę błyszczała od złota i drogich kamieni.

Wśród powodzi szlachetnych kamieni królowały w starożytności perły i szmaragdy, za które płacono najwyższe sumy. Słynna była perła Juliusza Cezara wartości 6.000.000 sesterców, jak również niezwykle perła Kleopatry, którą podziwiano i o której dużo mówiono w starożytnym

świecie. Na żywe pochodnie płonących chrześcijan, na straszny pożar Rzymu patrzył znudzony imperator — Neron przez wspaniały swój niezrównany szmaragd.

Potem przyszło surowe średniowiecze, pełne postów, pokutnych myśli i kornych, modlitw w mrocznych kościołach. Wyrzeźnienie się hucznych świeckich zabaw bogatych strojów, kosztownych klejnotów.

Sztuka złotnicza służyła tylko liturgicznemu celom. Przesądne średniowiecze przy pisuje klejnotom cudowne właściwości: rubin goi rany, ametyst chroni od opilstwa szafir strzeże cnoty niewieściej, karbunkul jedna przyjaciół, chryzolit, odpędza nocne mary, topaz uśmierza gniew, wreszcie najtwardszy z minerałów — diament, przynosi szczęście i pomyślność.

W epoce renesansu, w epoce nieustających zabaw, zbytku i rozkoszy znów jaśnieją klejnoty całym swym królewskim przepychem.

Piękne kobiety lśnią od drogich kamieni, od złotych łańcuchów, brosz i bransolet. W sukni połyskującej 300 brylantami i 34.000 perłami wystąpiła Maria Medyceuszka na przyjęciu dworskim: kraj koronkowej szaty Anny Austriackiej naszywany był rzędem pereł: również we wspaniałe perły lubiła się stroić Barbara Radziwiłłówna.

Polska XVI w. słynęła obok Augsburga i Siedmiogrodu z wyrobów złotniczych. Polak kochał się w rycerskich pętlach, guzach i rzędach, za które płacono tysiące dukatów, we wspomnianej i kunsztownie cyzelowanej broni.

Od XVII w. Francja nadaje ton i modę.

Mała markiza rococca na frywolnie wyłaniającą się z wdzięcznej krynoliny szyję kładzie girlandę z pereł, rubinów i brylantów. delikatne palce smukłej rączki stroi wspaniałymi pierścieniami.

W pachnącym buduarze markizy jest pełno ślicznych, wykwintnych cacek z platyny i emalii, na toalecie mienią się flakony i słoiki kryjące w swym kryształowym wnętrzu subtelne perfumy, pudry, róż, i kremy, którymi tak hojnie posługiwała się kobieta rococca.

Krwawa rewolucja francuska skazała na banicję piękną markizę — zdmuchnęła z życia przepych i urok i lekkość, kazała wyrzucić klejnoty. Nie trwało to jednak długo. W epoce stylu „empire”, powracając z dawną świetnością klejnoty.

Po rewolucji francuskiej klejnoty stały się wyłącznym przywilejem kobiety. Odtąd mężczyznom dozwolone są jedynie cenne szpilki w krawacie lub spinki do mankietów.

Styl francuski panuje wszechwładnie do końca XIX stulecia, ustępując miejsca niemieckiemu, a potem angielskiemu — szlachetnemu w swej prostocie.

Wojna światowa, która obaliła wiele tronów, zdmuchnęła wiele fortun, z magnatów porobiła nędzarzy, wiele majątków zrównała z ziemią, przełamała morze krwi i łez, tysiącom ludzi kazała szukać schronienia i pracy na obczyźnie, zaprzeczając w amerykańskich koncernach kosztowne klejnoty.

Dziś piękne panie stroją się w równie piękne imitacje drogich kamieni, które noszą z takim uśmiechem, jak gdyby to były najprawdziwsze brylanty, perły i szmaragdy.

Praca — pracą, zarobek — zarobkiem, ale i „szczęście” coś znaczy, trzeba więc temu szczęściu otworzyć furtkę, kupując

LOS

W KOLEKTURZE

Władysława Cianciary

Łódź, ul. Piotrkowska 91, telef. 244-84.

LUDZIE NERWOWI umierają młodo!

Czy nie zauważyliście też niekiedy u siebie jednego z następujących objawów zbliżającego się osłabienia nerwowego?

Łatwa pobudliwość, smutek, drżenie, niepokój, kołatanie serca, zawroty głowy, uczucie lęku, bezsenność, niespokojny sen, znieślenie uczucia na niektórych częściach ciała, przestrasz, wzmożona pobudliwość wskutek niezgodności, hałasu, zapachów, pociąg do środków odurzających, tytoniu, wysokoju, herbaty, kawy, drganie powiek lub migotanie przed oczami, nawały krwi, ściskanie karku, usposobienie, osłabienie pamięci, lub mowy, wreszcie zboczenia seksualne lub zanik popędu płciowego.

Jeżeli z wymienionych tutaj objawów jeden, rażąco lub kilka jednocześnie występują:

Jest to oznaka, że nerwy są poważnie osłabione i wymagają wzmocnienia. Nie zaniedbujcie tego, w przeciwnym bowiem razie mogą wystąpić poważne zaburzenia czynności psychicznych, jak naprz. bredzenie i niepoczytalność, szybkie osłabienie organizmu i wreszcie śmierć przedwczesna.

Bez względu na istotę nerwowości, zalecam napisać do mnie. Jestem gotów GRATIS I FRANCO wyjaśnić prostą metodą, która przyniesie każdemu radość i niespodziankę. Zapewne już dużo wydaliście pieniędzy na rozmaite środki, które w najlepszym razie przyniosły tylko ulgę przejściową. Zapewniam was, iż znam właściwą metodę przeciwdziałania osłabieniu naszych nerwów. Ta metoda jednocześnie sprowadza poprawę nastroju, daje radość życia, energię, siłę do pracy, wiele osób zakomunikowało mi, iż czują się jakgdyby nowonarodzeni. To potwierdza również orzeczenia lekarskie. Koszt wynosi tylko cenę karty pocztowej. Wysyłam tę pouczającą książkę zupełnie gratis. Jeżeli nie możecie natychmiast napisać, to zachowajcie ogłoszenie niniejsze.

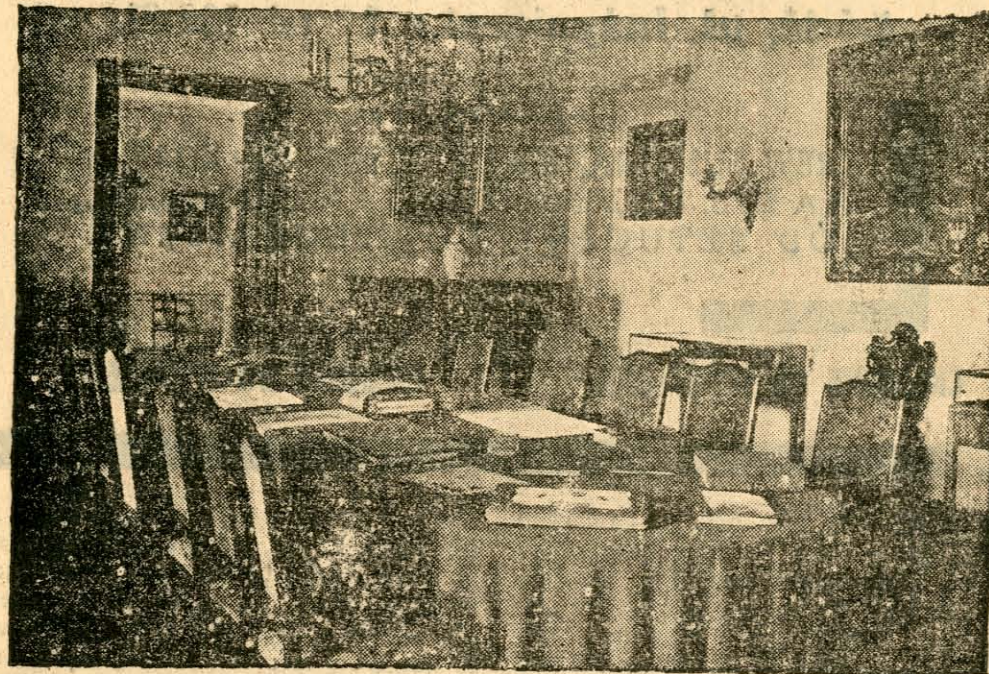
PANNONIA — APOTHEKE
BUDAPEST 72 Postfach 83, Abt. V.K.

12 POKOJÓW...

HOLL I POCZEKALNIA.

Otwarta część Muzeum Józefa Piłsudskiego składa się z dwunastu pokoiów pałacu Belwederskiego, w którym Marszałek Piłsudski zamieszkał jako Naczelnik Państwa.

poczekalni. Zgrupowano tu dary, jakie w corocznym hołdzie przynosili Marszałkowi do Belwederu przedstawiciele wszystkich ziem Polski: dary ziemi poleskiej, rzeźba Gruberskiego „Głuszczyca“, rzeźba Przetycz-Widackiej w pniu 500-letniego



Zdjęcie przedstawia jedną z dalszych sal otwartego częściowo Muzeum Belwederskiego, które stanowiły osobiste apartamenty Marszałka Józefa Piłsudskiego, a mian. t. zw. pokój konferencyjny (dawniej sala jadalna). Z tego to pokoju wygłosił Marszałek 11-go listopada 1926 znane przemówienie przez radio.

Pośród tych 12-tu pokoiów jeden tylko urządzony jest jak sala muzealna; pozostałe zachowano w tym stanie, w jakim znajdowały się za życia Marszałka.

W holu, na prawo od wejścia, stoi stół, przy którym urzędował podoficer żandarmerii; nad stołem wisi „centralka“ i kilka aparatów telefonicznych. Dwie broje rycerskie z XV stulecia, które zostały ustawione w listopadzie 1918 r. — po dawnemu strzegą wejścia po obu stronach schodów, prowadzących na I-sze piętro. W holu wisi kilka obrazów starych mistrzów i cenny żyrandol z epoki Stanisława Augusta.

Z holu wchodzimy do t. zw. pierwszej

dębu — „Kobieta poleska z dzieckiem“, model czołgu, ofiarowany przez robotników na pamiątkę poświęcenia pierwszego czołgu, zbudowanego w Polsce. Na ścianach wiszą stare obrazy z XVII i XVIII w. W następnym pokoju leży na stole książka, do której w dniach uroczystych składali podpisy reprezentanci społeczeństwa. Ostatnie jej kartki wypełniają podpisy kondolencyjne w dniach żałoby.

Na starym sekretarzyku stoi brązowe popiersie Prezydenta Narutowicza.

Jak wiadomo po 16-tym grudnia 1922 r. Marszałek opuścił Belweder i zamieszkał przy ul. Koszykowej 70, a następnie od lipca 1923 r. w Sulejówku

Warszawskie Towarzystwo Budowy i Eksploatacji

RZEŹNI MIEJSKIEJ

Spółka Akcyjna

Łódź, ul. Inżynierska 1 tel. 102-81.

sprzedaje:

**KREW SUSZONĄ, MACZKĘ MIĘSNO - KOSTNĄ
DLA RYB, TUCZENIA DROBIU I NIEROGACIZNY,
ŁÓD SZTUCZNY, ŁÓJ TECHNICZNY.**

CHŁODNIE DO WYNAJĘCIA.

CHŁODNIE DO WYNAJĘCIA

Umeblowanie tego pokoju, zwanego „druga poczekalnia” stanowią Biedermayer oraz cenny dywan wschodni. Znajduje się tu szkic Matejki do jego obrazu „Sołtys pod Wiedniem”, ofiarowany Marszałkowi w r. 1935 r.: na konsoli pod współczesnym portretem Napoleona, stoi model haubicy, dar robotników fabryki broni, z okazji zbudowania pierwszej w Polsce haubicy.

GABINET MARSZAŁKA.

Z poczekalni tej wewnętrzne schodki prowadzą do gabinetu Marszałka na I piętrze. Tu Marszałek pracował i sypiał w latach 1918 — 22; tu w dniu 5 sierpnia 1920 r. opracował swój genialny plan zwycięskiej bitwy warszawskiej.

Pośrodku pokoju stoi skromne biurko; w jednej z jego szuflad znajduje się budżet Państwa osobiście poprawiony przez Marszałka. Na biurku leży kalendarz kaskowy z odwróconą kartką: „12 maj 1935 r.”, oraz kieszonkowy zegarek Marszałka, którego wskazówki zostały zatrzymane na godz. 8 m. 45. Poza tym na biurku znajduje się szereg drobiazgów, którymi po-

sługiwał się Marszałek w codziennym życiu: pióra, kaseta, z papierosami, oraz stoi ulubiona rzeźba „Legionista”, wykonana przez oficera I Brygady Włodzimierza Koncempo, poległego pod Kostiuchnowką. Znajdują się tu również własnoręczne notatki Marszałka i lista wezwań współpracowników.

W gabinecie tym odbywały się narady Marszałka z b. premierami, w których brał udział również Prezydent Rzplitej.

Na ścianach wisi kilka obrazów, m. in. portret marszałkowej z córkami oraz widoki Wilna pędzla legionisty Pinkasa. Nad łóżkiem, na makacie buczałkiej, umieszczone są trzy szable Marszałka. Legjonowa, Naczelnika Państwa, ofiarowana przez formacje na Wschodzie oraz złota szabla dar Polaków z Ameryki.

Na łóżku tym, przeniesionym w dniu 19 kwietnia 1935 r. do pokoju narożnego na parterze — zmarł Marszałek.

Obok gabinetu - sypialni znajduje się pokój zwany balkonowym, w którym, w okresie, gdy Marszałek był Naczelnikiem Państwa. — sypiali adiutanci. Przez pokój ten Marszałek przechodził udając się na balkon, z którego rozciąga się rozległy

widok przez Łazienki i Wisłę na Grochów. Na balkonie odbywały się również konferencje.

W pokoju balkonowym, w oszklonej szafie znajdują się egzemplarze autorskie dzieł Marszałka, zarówno wydań polskich jak i zagranicznych. Na konsoli pod oknem stoją aparaty telefoniczne. Obok, na stoliku szachy; na ścianach akwarele Łukaiewicz, przedstawiające wojsko polskie z 1830 r.

Schodzimy na parter do pokoju adiutanta przybocznego.

POKÓJ ADIUTANTA I T. ZW. PRZEJŚCIOWY.

Na skrzynce rozdzielczej Nr. 3 to dzwonek przy pomocy którego Marszałek wzywał adiutanta z narożnego pokoju. Opośdaj znajduje się kanapka, na której Marszałek często siadywał, wydając dyspozycje adiutantowi; na ścianie — umieszczone godło 1-go pułku czołgów oraz ryngraf ze starych monet polskich z Matką Boską Częstochowską, godłami dawnej Polski, wizerunkami królów i bohaterów — dar p. Wojciecha Głuszynskiego, malarza z Krakowa. Poza tym znajdują się tu obrazy starych mistrzów.

Następnym pokojem jest t. zw. przejściowy. Na stoliku leżały zwykle czapka i rękawiczki Marszałka. Na kominku obok starych kandelabrow, widzimy portret Marszałka inkrustowany w drzewie przez Ulmańskiego. Na półce, przy drzwiach do umywalni, leżą przybory do golenia, a w stojącej obok szafie — wiszą mundury: mundur Marszałka z 1920 r., kurtka legjonowa ze spodniami i płaszcz; na dole w szafie stoją dwie pary bucików oraz rękawiczki. Na konsolach — rzeźba, z brązu ks. Józefa Poniatowskiego, dar oficerów G. I. S. Z., oraz żołnierz z cheragwią ofiarowany naczelnikowi Państwa w 1922 r. przez adiutanturę generalną.

BIBLIOTEKA, JADALNIA I SYPIALNIA.

Z tego pokoju przechodzi się do biblioteki.

Na pierwszym miejscu w oszklonej szafie znajduje się duża, stara księga, kronika z XVI w. ks. Litwy i Białorusi. Księgę tę Marszałek zabierał z sobą nawet na front. Nad środkową szafą wisi portret Marszałka — kopia z portretu Krzyżanowskiego

go, któremu Marszałek porównał w Spale. Z przeciwnej strony stoi popiersie Marszałka, rzeźba prof. Laszczki oraz galeria figur rzeźbionych przez uczniów szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Następnie przez niewielki korytarz przechodzi się do pokoju stołowego. W fotelu, który stoi przy stole, Marszałek punktualnie o godz. 15-ej zasiadał do obiadu, w otoczeniu rodziny. W kredensie znajdują się nakrycia, na których jadali Marszałek, i obrus na stół. Na kredensie — dzbanek i szklanka do wody.

W pokoju tym znajduje się portret córki Marszałka Jadwigi, wykonany przez Ignacego Witkiewicza, ponad nim zaś — rozgwiazda i koniki morskie, przysłane z podróży na południe przez ś. p. Michałinę Mościcką. Na bibliotece podręcznej, obok zegara stoją stare dzbanuszki wschodnie, przywiezione przez Marszałka z Rumunii, oraz czarki drewniane z wyciętymi rysunkami przywiezionymi przez p. Grzybowskiego z Brazylii. Ponadto znajduje się w tym pokoju poduszka koloru żółto-zielonego.

Z jadalni przechodzimy do pokoju sypialnego. Marszałek wstawał zwykle o godz. 10-ej. Po zjedzeniu śniadania, składał się ze szklanki herbaty i buteczki, i po przejrzeniu gazet, ubierał się w mundur, złożony na taborecie i mył się w miednicy w umywalni znajdującej się w pokoju. Przed udaniem się na spoczynek, po pracy, którą Marszałek kończył niejednokrotnie o godz. 4-ej spożywał trochę owoców i landrynek.

Na okrągłym stoliku leżą książki, czytane przez Marszałka w kwietniu ub. r. obok stoi fotografia siostry ś. p. Żofii Kadenacowej. Na łóżku przykrytym kapą ludową (dar szkoły w Puławach), Marszałek sypiał już w latach 1918—1919, jako naczelnik Państwa i służył Mu ona w ostatnich 9 latach.

Na stoliku z prawej strony stał obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej, złożony do trumny, oraz fotografia córek. Ponadto znajduje się tu fotografia matki Marszałka, Marii z Billewiczów. Obok stoi wazonik z żywymi kwiatami.

Na kilimie rozwieszonym nad łóżkiem wisi fotografia najstarszego brata Marszałka, Bronisława, zmarłego w 1918 r., ryngraf rycerski z Matką Boską Ostro-

bramską, dar kadetów ze Lwowa, oraz sztych Napoleona — pamiątka imienin w 1913 r. Na ścianie za łóżkiem — portret kredkowy Wandy Piłsudskiej a nad toaletką — Jagody, oraz widoczek z Wilna.

Olchowa umywalka służyła także za bieliźniarkę. Wiszą tu dwa ręczniki z monogramem J. P., a na umywalce stoi szklanka i kryształ górski. Nad umywalką wisi podobizna głowy „Kasztanki“, malowana przez Wojciecha Kossaka, oraz rysunek H. Uziębły, przedstawiający szkołę w Laskach — kwaterę Komendanta podczas bitwy pod Laskami w październiku 1914 r.

SALON „ZIELONY“, POKÓJ „NARÓŻNY“ KAPLICA I „STARA ADIUTANTURA“.

I Z kolei wchodzimy do salonu „zielonego“. Znajduje się tu portret pradziada Marszałka, Jana Kazimierza Rymszy Gińiatowicza Piłsudskiego, porucznika wielkiej buławy hetmana Paca z XVIII w. Pod portretem na konsoli za brązem przedstawiającym dobosza ułańskiego, w wazonie z gilzy armatniej, znajduje się choinka z Kiereńska na Syberii, miejsca zesłania.

Na kominku ustawiony jest cenny zegar ze statuetkami Józefa Poniatowskiego i Kościuszki. Na ścianach znajduje się kopia obrazu Rembrandta, przedstawiająca rycerza polskiego, wizerunek Polaka w pancerzu nieznanego autora, oraz portrety królów Augusta III i Stanisława Augusta z XVIII w.

W pokoju zwanym narożnym, pracował w ostatnich latach Marszałek. Na owalnym stole, stojącym przed kanapą na której zwykle siadywał Marszałek, leżą biżuteria, pudełko z papierosami, ostatnie książki które czytał: monografię Kraszewskiego o Wilnie, wydanie z 1840 r., dar marszałkowskiej, wreszcie zniszczone karty do pasjansa.

Obok kominka z zegarem ofiarowanym w 1916 r. przez Ligę Kobiet, stoi — przywieziony z konsulatu w Bukareszcie — fotel zielony, na którym Marszałek przesiadywał.

Całość urządzenia stanowią jasne czotowe meble i dywan wschodni; plafon przedstawia znaki zodiaku. Na stole

pod szkłem znajduje się stary plan Żułowa z 1858 r.

Zasiadając w fotelu i oglądając przez powiększające szkło poszczególne fragmenty tego planu, Marszałek snuł niejednokrotnie wobec najbliższych wspomnienia ze swych lat dziecińczych, spędzonych w domu rodzinnym.

W miejscu, w którym stoi obecnie stół w czasie ostatniej choroby, ustawione było łóżko.

W pokoju tym w dniu 12 maja 1935 r. o godz. 8.45 zmarł Marszałek.

Z pokoju narożnego przechodzi się do pokoju zamienionego na kaplicę. Wnętrze kaplicy zostało zachowane w stanie, w jakim znajdowało się w dniu pogrzebu. — Nad wysokim katafalkiem widać skrzyżowane sztandary w rogach stoją urny, a dookoła katafalku leżą wieńce i szarfy. Przy ścianie przeciwległej — ołtarzyk. Na katafalku ustawiona jest obecnie urna kryształowa z inicjałami „J. P.“, w której spoczywało serce Marszałka przed przewiezeniem do Wilna.

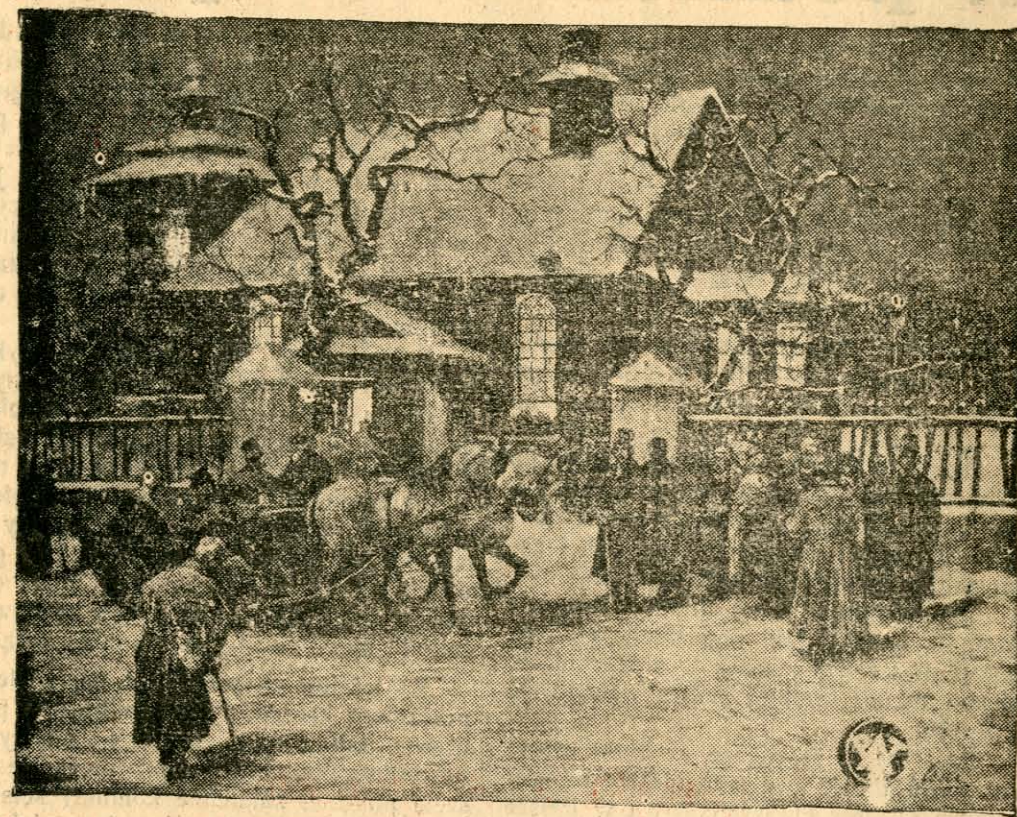
Dawniej był tu salon reprezentacyjny, gdzie odbywały się oficjalne przyjęcia. W salonie tym, poza przyjęciami oficjalnymi i herbatkami dla znajomych, bardzo często przebywał i pracował Marszałek.

Następny pokój nosi nazwę „starej adiutantury“. Nazwa ta pochodzi z 1920 r., gdyż tu urzędował adiutant Naczelnego Wódza.

W pokoju który w 1920 r. był stołowym Marszałek przemawiał jedyny raz w życiu do mikrofonu radiowego, w dniu 11 listopada 1926 roku. Na długim stole otoczonym zydłami, rozłożono kilkanaście dyplomów i albumów, spośród których jakie posiadają zbiory Marszałka w Belwederze. Pośród nich widnieje pamiątkowy album Organizacji Bojowej, Pierwszej Brygady, dyplom Obywatela Honorowego Nowego Sącza oraz adresy hołdownicze od Polaków z Ameryki, wojska i społeczeństwa.

Pod ścianą stoją dwie gabloty. W jednej z nich znajdują się pamiątki po bohaterach narodowych, w drugiej — różne zbiory egzotyczne, jak amulet ofiarowany Marszałkowi przez jakutę na Syberii podczas zesłania i nóż admirała Togo z bitwy pod Cuszimą. Osobne miejsce zajmują dokumenty rodowe.

NA PASTERKE...



Obraz A. Kowalskiego.



Na ścianie widnieje portret Batorego kopia Hosszu z oryginału w Siedmiogrodzie dar Węgrów.

POKÓJ MUZEUM.

Ostatni pokój ma charakter muzealny i tymczasowy. Znajduje się tu popiersie Marszałka, projektu rzeźbiarza Kalmusa, a obok — płaskorzeźba w brązie art. Gruberskiego. Na ścianach — portrety Marszałka, pędzla Jacka Malczewskiego, a z drugiej strony Sichulskiego: obraz przedstawiający Żułów w obecnym stanie i drobne rzeźby w drzewie i metalu. W gablotach znajdują się ordery i odznaki Marszałka wojskowe i cywilne, polskie i zagraniczne. Wśród kolekcji orderów polskich na pierwszym miejscu widnieje krzyż Virtuti Militari pierwszej klasy za zwycięską wojną oraz order Orła Białego. W oddzielnej

gablocie leży buzdycan, ofiarowany Marszałkowi przez kawalerię oraz ostatnia czapka i szabla Marszałka.

Z pokoju tego prowadzi wyjście na tarasy ogrodu pałacu Belwederskiego, — które również zostały udostępnione dla zwiedzających. Teren ogrodu belwederskiego położony poniżej wzgórza połączony został z Łazienkami. Otoczenie pałacu zostało zachowane w stanie w jakim się znajdowało za życia Marszałka. Czynne są nadal 2 wodotryski na tarasie a klomby i rabaty kwiatowe zachowały dawną dekorację kwiatową, zmieniającą się w zależności od pory roku, bądź na kolory piechoty, tj. żółto - niebieskie, bądź kawalerii — amarantowy.

Komitet Organizacyjny Muzeum zapowiedział otwarcie następnych części Muzeum Józefa Piłsudskiego

W podziemiach kopalni.

Z pod wysoko wzniesionego stropu światłyni, z przepięknych, lśniących tęczy barw, kryształowych żyrandoli, bije jasny złoty blask. Oświetla szerokie jasne ściany miękko otuła seledynowe posagi i rzeźby, spływa ku szaro-zielonkawej, kamiennej posadzce, układa się w fantastycznych cieniach postaci ludzkich, kornie chyłających czoła przed rozjaśnionym migotliwym ognikiem świeczników ołtarzem.

A z piersi tłumu, rozmodlonego, skupionego, w zawieszoną hen, nad głowami po wałę, rwie potężny, a wzruszeniem na brzmiały głos pieśni łączy się z głębokimi akordami muzyki — na skrzydłach dal technienia leci gdzieś w mroczną dal komór i chodników, szerokim rozbrzmiewając echem, w tysiącnych zakrętach i zakłamacz tego podziemnego królestwa.

Tak. Jesteśmy w tej chwili o dwieście bezmała metrów pod powierzchnią ziemi, dokąd głos żaden „stamtąd“ z góry nie dochodzi ani też promień słońca jasnego nie przenika.

Pasterka w Wieliczce, w głębi prastarej saliny, dzieje swe wywodzącej od pierwszych wieków chrześcijaństwa w Polsce — ma w sobie jakiś szczególny, dziwny urok. Chwilami zdaje się, że oto spłynię ku nam świetlana postać św. Kingi, w zielonkawym kształcie solnym artysty zakuta. Tej samej św. Kingi, która, jak gło-

si górnicza legenda, tu, w Wieliczce odnała swój pierścień rzucony w otchłań szybu żupy solnej daleko stąd, w węgierskim Jej dziedzictwie. I czuję się, że pamięć świętej żyje w sercach tych setek ludzi, dzień w dzień powierzających Jej swe losy, gdy w mdłym blasku górniczych lampek zjeżdżają w czeluść szybu saliny, a potem — ruszają na wsze stropy zawitym, niczym sieć pajęczą, labiryntem chodników.

Dziś widzimy ich innych, niż zwykle, odświętnych uroczystych i podniesionych na duchu tym — bodaj czy nie najpiękniejszym w roku obok Rezurekcji, nabożeństwem — szczególnie, tu w tej z mar twego kamienia wyczarowanej kilofem górniczym, wspaniałej kaplicy. Dumny też jest wielicki górnik ze swego dzieła, gdy widzi, jak szczerzy nieklamany budzi ono podziw wśród tych przybyszów „z powierzchni“ którym dane jest te cuda oglądać.

Bo też jest co podziwiać. Te misterne przezrocze kryształy świeczników te przepiękne, seledynowe postacie świętych, krzyżki, kropielnice i ornamenty te wreszcie potężne, kamienne kolumny ścian i więzie stropów — to sól, najprawdziwsza „najsłodsza“ w świecie sól taka sama, jakiej co dzień używamy do jedzenia sami bądź też w gospodarstwie, bydłom swym domowym dajemy. Ale przecież nie

tylko te ozdoby, na uroczystości przeznaczone, czy admirację ludzką przeznaczone komory, kaplice i sale wykuwa górnik w swej czarodziejskiej soli. To jeno drobne jasne fragmenty jego twardej, podziemnej doli. W codziennym, szarym dniu pracy ryje się on w parusetmetrowej głębi skalnej, niby jakiś niezmordowany, bajeczny kret.

Cztery kilometry długości ma ta olbrzymia bryła solna, jaką tu, w Wieliczce, przed wielu, wielu wiekami pozostawiło jakieś zaginione, prahistoryczne morze. 950 metrów szerokości i 300 metrów grubości ma wielickie złożo soli kamiennej, z którego chciwe dłonie człowieka czerpią coraz to nowe i nowe bryły solne, białe,

zielone i szare, zależnie od ich rodzaju i jakości. 8 poziomów, czyli gigantycznych pięter, 125 kilometrów chodników — oto płon tej „kreciej“ pracy. Do stu kilkudziesięciu tysięcy ton soli rocznie wypływają wąskie gardziele szybów na słoneczną powierzchnię. Bo nasze saliny w wieliczce należą, obok pobliskiej Bochni, do największych i najbardziej znanych złóż solnych.

To też górnik jest milczący skupiony i nabożny. I to górnicze, powitalne — „Szczęść Boże“ — tu w podziemiach kopalni w obliczu grozy kalectwa i śmierci nabiera jakiegoś szczególnie głębokiego i doniosłego znaczenia.

OPLATY STEMPLOWE

Przepisy, prawnie regulujące w Polsce opłaty stemplowe są bardzo skomplikowane. To też zwykły, przeciętny „szary człowiek“, niewątpliwie zgubiłby się w lesie paragrafów wszelkiego rodzaju ustaw. Nie mając pretensji do szczegółowego omówienia w sposób najbardziej jasny spraw podlegających opłatom stemplowym postaram się je przedstawić w ramach najzupełniej ogólnych.

1) Opłatom stemplowym podlegają wszelkiego rodzaju umowy dotyczące zmiany właścicieli nieruchomości, a więc zmiany tytułu własności. Opłata stemplowa wynosi wtedy 4 proc. od sumy wymienionej w umowie. Oczywiście są tutaj wyjątki, bowiem w razie sprzedaży części nieruchomości nabytej przez sprzedawcę drogą dziedziczenia, zapisu lub darowizny — osobie mającej udział w tejże nieruchomości z tych samych tytułów, to opłata stemplowa wynosi 0,5 proc. Takiej samej opłaty podlega akt, stwierdzający oddanie na własność nieruchomości celem opłacenia długu pieniężnego z tytułu zapisu lub obowiązku. Umowy dotyczące kupna nieruchomości na zasadach o formie rolnej, podlegają opłacie w wysokości 1 proc. Umowy dotyczące nieruchomości leżących poza granicami państwa podlegają opłacie w wysokości zł. 5

2) Opłatom stemplowym w wysokości 1 proc. od sumy podlegają wszelkiego rodzaju akta, umowy dotyczące sprzedaży lub też zamiany ruchomości. Nie podlegają opłatom stemplowym umowy jeżeli dotyczą: a) prawa do ciał kopalnych, b) sprzedaży papierów wartościowych lub ich zamiany na inne papiery wartościowe, c) przelewu praw dzierżawcy, d) podziału majątku wspólnego. Wolne zaś od opłaty stemplowej są pisma stwierdzające: a) sprzedaż na ogólną sumę nie przewyższającą 20 zł. b) sprzedaż monet zagranicznych, jako też złota i srebra w sztabach, c) umowy zawarte w okresie posiadania przedsiębiorstwa, które podlega podatkowi przemysłowemu, lub też jest ustawowo zwolnione od tego podatku, d) przelewy wkładów w PKO, e) gotówka przechodząca na własność w drodze postępowania egzekucyjnego.

3) Opłaty stemplowe wynoszą od pełnomocnictw: zasadniczo zł. 5, upoważniających zaś do ustępstwa w sprawach należących w I instancji do Sądu Grodzkiego, Pokoju, Pracy, Przemysłowego lub Kwiecieńskiego zł. 1. — Do pozostałych sądów i urzędów publicznych zł. 3. — Upoważniających do zastępstwa w sprawach należących w I instancji do urzędu rozjemczego do spraw najmu zł. 1. W sprawach

KAŻDE CIĄNIENIE ZWIĘKSZA,
LICZBĘ SZCZĘŚLIWCÓW, KTÓRZY WYGRALI

W KOLEKTURZE

BOLESŁAWA BONCZYKA

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 117, TEL. 248-68

**NASZE LOSY —
WASZE SZANSE!**

karno - sądowych, karno - administracyjnych lub prawno - skarbowych, wolne są od opłaty.

Pełnomocnictwa do odbioru sumy do zł. 500. — wolne są od opłaty, powyżej zaś tej sumy zł. 1. —. Pełnomocnictwa do odbioru sumy nie przewyższającej 500 zł. lub do odbioru rzeczy ruchomej innego rodzaju bez względu na jej wartość, wydawanych lub wypłacanych z tytułu stosunku służbowego lub zwrotu wkładki w PKO — wolne od opłaty. Pełnomocnictwa pocztowe oraz pełnomocnictwa wystawiane w postępowaniu tyczącym się ubezpieczeń przy musowych, niemajątkowych przez ubezpieczonych lub członków ich rodzin również są wolne od opłat stemplowych.

Pokwitowania z odbioru pieniędzy i papierów wartościowych nie podlegają opłatom stemplowym.

4) Opłacie stemplowej podlegają podania, wnoszone do urzędów państwowych oraz protokoły, spisane przez te urzędy, a zastępujące podania. Tytułem opłaty od podania należy uiścić zasadniczo: a) w każdym wypadku zł. 5, b) po 50 groszy od każdego załącznika, jako też od każdego dalszego egzemplarza lub odpisu podania wraz z nim złożonych. Opłata od załącznika należy się bez względu na to, czy jest nim oryginał, czy odpis i czy od niego uiszczano już poprzednio jakąkolwiek opłatę, czy nie.

Jeżeli załącznikiem są papiery wartościowe, to nie podlegają opłacie. Podanie ponowne, przy którym jedynie zostają złożone załączniki, potrzebne do załatwienia pierwszego podania, nie podlegają opłacie; od załączników opłaca się jednak po 50 gr. od sztuki.

c) opłacie w wysokości 10 zł. w każdym wypadku oraz w wysokości 50 gr. od każdego załącznika podlegają podania o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego, albo na urządzenie lub zmianę instalacji w zakładzie takiego przedsiębiorstwa zarobkowego, jeżeli załatwienie podania według obowiązujących przepisów wymaga oględzin na miejscu, d) podanie w którym petent żąda zmiany decyzji, wydanej w przedmiocie daniny publicznej (podatku, opłaty, cła) podlega opłacie w wysokości zł. 2.

Jeżeli jednak suma sporna nie przewyższa 100 zł. to opłata przy sumie spornej

przewyższającej 50 zł. wynosi 50 groszy; zaś przy sumie, nie przekraczającej 50 zł. podanie jest wolne od opłaty; e) podania innej treści, dotyczące się danin publicznych podlegają opłacie w wysokości 3 zł. oraz w wysokości gr. 50 od każdego załącznika..

5) Świadczenia, wydawane przez urzędy państwowe, nie wyłączając notariuszów podlegają zasadniczo opłacie w wysokości zł. 5. Opłacie w wysokości zł. 3 podlegają świadectwa wydawane przez sądy; zaś opłacie zł. 2 od każdej strony lub zaczętej podlegają: wypisy z aktów notarialnych oraz sporządzone przez urzędy państwowe drugie i dalsze egzemplarze dokumentów urzędowych równobrzmiące z egzemplarzem pierwszym i zaopatrzone w podpis równorzędny. Poświadczenia zgodności z pierwopisem wtóropisów, odpisów i wyciągów, sporządzanych nieurzędownie (przez same strony) podlegają: a) w razie poświadczenia przez notariusza — opłacie 50 gr. od każdej pełnej lub zaczętej strony; b) w razie poświadczenia zgodności przez inny urząd państwowy — opłacie w wysokości 1 zł. od każdej pełnej lub zaczętej strony.

6) Weksle podlegają opłacie:

a) w wysokości 20 gr. przy sumie wekslowej do 50 zł.

b) w wysokości 30 gr. od każdego pełnego lub zaczętego stu złotych sumy wekslowej przewyższającej 50 zł.

Weksle wystawiane in blanco, a następnie uzupełniane sumą wyższą, aniżeli opłacono uprzednio opłatę stemplową podlegają opłacie w wysokości zł. 30. —; Wtórowpisy wekslowe oraz odpis weksla zaopatrzone bądź w indos, bądź porękę wekslową podlega opłacie jak weksel.

Na tym zakończyliśmy wykaz popularniejszych opłat stemplowych. Jak nadmieniliśmy istnieje jeszcze szereg spraw podlegających opłatom. Jak one są i czego one dotyczą, znaleźć można w ustawie o opłatach stemplowych z dnia 1 lipca 1926 roku, ogłoszonej powtórnie przez Ministra Skarbu w Dzienniku Ustaw z dn. 27 sierpnia 1935 r. nr. 64 oraz w Dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r., wprowadzającym zmiany niektórych przepisów tej ustawy, ogłoszonym w nr. 3 Dziennika Ustaw z dn. 15 stycznia 1936 r.

OBRAZEK Z KAWIARNI.



„Najlepsza“ automatyczna zapalniczka.

KOBIETA W OCZACH MĘŻCZYZNY.

Janina Surynowa - Wyczółkowska napisała humoreskę, którą ze względu na świetny dowcip drukujemy w całości.

Narządy zmysłów służą do chwytania zewnętrznych wrażeń i wprowadzania ich do narządu uświadczenia, czyli mózgu.

Do mózgu kobiety trafia więc mężczyzna przez uszy. Dzieje się to mniej więcej tak — komplement lub czułe słówko naszeptane namiętym głosem wpada do zaróżowionej muszli usznej, która je chwytając łapczywie, wprowadzając w drganie nie tylko kosteczki słuchowe, ale i serce. — Wreszcie komplement zapada głęboko do mózgu przez tak zwane ucho wewnętrzne czyli błędnik.

Nazwa ta „błędnik“ przyjęła się w anatomii ze względu na kobiety, które wskutek naszeptanych namiętym głosem czułości — wiele błędów życiowych popełniają.

O ile do mózgu kobiety mężczyzna trafia przez uszy, o tyle do mózgu mężczyzny kobieta trafia... przez oczy.

Nic więc dziwnego, że kobieta do mężczyzny robi oko i stara mu się wpaść w oko! Uskutecznia to za pomocą efektownej sukni, twarzowego uczesania, czerwonych od pomadki ust i porcelanę plombo-wanych zębów!

Tymczasem mężczyzna nie daje się. Patrzy na kobietę z góry, albo spode łba albo z ukosa... Przemyka ironicznie jedną powiekę, a w drugą nasadza monokl.

Obserwuje. Kaprysi. Raz mu się podobą to, drugi raz tamto...

Już nie podobają mu się usta stulone w „ciup“. Chce widzieć roześmiane od ucha do ucha szeregiem białych zębów.

Oczy?

Już nie chce patrzeć okrągłe niewinne oczka, ani na spuszczone skromnie powieki — woli raczej te podługie, skośne mocno podmalowane.

Budowa?

Mężczyzna współczesny nie uznaje, jak jego ojciec, kształtów bizantyjskich.

wygorsetowano — kulistych. Ani nie zachwycę się powojenną gotyką — strzelistą sylwetką, płasko rzeźbioną w kości. Zmienił mu się gust!

I proszę... kobieta musi wrócić do kształtów klasycznych, radząc sobie jak może, a to biustonozem, a to tamtem, a to owem.

Nos?

Co do nosa mężczyzna zawsze i niezmiennie ma ustalone zdanie. poparte tradycją wieków. Oto nosek kobiecy, według mężczyzny, może być nawet brzydki, za krótki, śmieszny, piegawaty, zadarty, płaski, „kartofelkowaty“, „kurnosek“, byle tylko nie był za długi! Do długiego kobiecego nosa mężczyzna ma awersję! Wil de powiedział, że dla kobiety o długim nosie nie ma miejsca na świecie!

Dlaczego?

A bo ja wiem...

No bo tak.

No więc mężczyzna obserwuje... Nie umie tak się zakochać, jak dawniej, od pierwszego spojrzenia.

Trudno.

Oczy starego mężczyzny są najczęściej oczami surowego oskarżyciela. Mają krzaczaste, groźne brwi i... wątrobiane torby pod dolną powieką... Bardzo często cierpią na astygmatyzm, niewyraźnie widząc i zniekształcając obraz kobiecy od strony zewnętrznej i wewnętrznej.

Oczy młodego chłopca, pomimo zdrowia, też źle widzą. Przeszkadza mu w tym fala gorącej krwi, która zalewa jego mózg. Przy tym spojrzenie jego często zezuje, przez co kobieta dwój mu się w oczach, troi, a czasem dziesięciokrotni, ukazując mu w złudzeniu zamiast jednej, — zwykłej śmiertelniczki, całe haremy, namaszczone wonnościami, piętnaście gisiel, robiących szpagat lub basen. wypełniony syrenami! Młody chłopiec również ma niezwykłą skłonność do zakładania różowych okularów.

Neurastenik nakłada najczęściej na nos czarne szkła i twierdzi, że patrzy na kobietę realnie, z bliska, na trzeźwo, Przy tym zgrzyta zębami!

Patrzy i nie jest zadowolony z tego, co widzi! O nie. Krytykuje. Gdera. Narzeka. Szeroko o tym pisze. Nie ma wielkich wy magań, ale w każdym razie chciałby kobietę widzieć inną. Taką, któraby jedno czyła w sobie rozsadek życiowy i naiwność dziecięcą; dobroć anielską i temperament diabelski taką, któraby umiała pielęgnować chorego męża, a sama nigdy nie chorowała!

Uczony jest dalekowidzem. Patrzy w dal, nie dostrzegając zbliżania ukochanej kobiety. Czasem dla kontrastu bada ją przez mikroskop i nie chce żadną miarą spojrzeć na nią gołym okiem. Jeżeli obserwuje ją przez lunetę — widzi czasem zamiast zwykłej śmiertelniczki — rajskiego ptaka, albo sińksa, albo komety, albo diabli wiedzą co! Poza tym uczony ma zwyczaj zachwycać się taką kobietą, która umie milczeć i godzinami słuchać.

Egoista jest krótkowzroczny i zapatrzo ny w siebie. Dlatego spostrzega on w oku kobiety słomkę, podczas kiedy w swoim własnym nie widzi belki.

Egoista chciałby, aby kobieta była „Mädchen für alles“. To znaczy, aby on ją jednocześnie widział w dwóch miejscach. Naprzykład w gabinecie dentystycznym i w pokoju dziecięcym! W laboratorium chemicznym i w kuchni! Przy rażeniu i przy balii! Przy maszynie do pisania i przy maszynie do szycia!

Pozatem egoista chciałby jeszcze, aby „jego“ kobieta zarabiała dużo, a mówiła o tem mało! I żeby wyrozumiała była na jego zdradę, a sama nie zdradzała nigdy!

Ale najdziwniej na kobiety patrzy smakosz, bo... przez żołądek. Oryginalny to jest punkt widzenia. Podobno zdarzyło się to pani George Sand, że trafiła w ten sposób do serca swojego ostatniego kochanka!

Kiedy w jakiś czas po śmierci sławnej literatki — zapytano dzieciinnego staruszka, co może on powiedzieć o swojej dawnej heroinie — ten uśmiechnął się błogo i wymamrotał:

— Ach! Jakież ona smażyła naleśniki!

Tak, to jest ciekawe...

Ile też brała ona maki, a ile mleka? Jak to mieszała wszystko razem? I czy brała skórę od słoniny do smarowania patelni?

Współczesny smakosz chciałby aby jego żona twarzowo wyglądała nietyle w todze adwokackiej, co w fartuszu kuchennym! I aby... smażyć befszytk z cebulką, pachniała koniecznie... perfumami!

Zupełnie inny od wymienionych przeze mnie mężczyzn jest typ zakochanego na śmierć i życie człowieka.

Taki typ zdarza się już coraz rzadziej. Jeżeli jednak trafi się ze świecą w ręku to budzi on ogólny zachwyt u kobiet, a współczucie u mężczyzn.

Mężczyzna zakochany ma złudzenia wzrokowe i widzenia we śnie. Najczęściej stawia on kobietę w niewygodnej pozycji na piedestale, albo zawiesza ją w obłokach i tak z oddalenia patrzy na nią oczami zasnutymi bielmem, zachwycenia. Na wady jej i zmarszczki zamyka oczy. Zalety jej i urodę ogląda przez pryzmat tę czowych promieni.

Biedaczysko.

Współczują mu wszyscy mężczyźni. Wszyscy normalnie patrzący, a także ci inni daltoniści, krótkowidze, ślepcy, dalekowidze i zezowaci.



JOAN BLONDELL



jest rzeczywiście najpiękniejszą blondynką

SYBARYTKA.

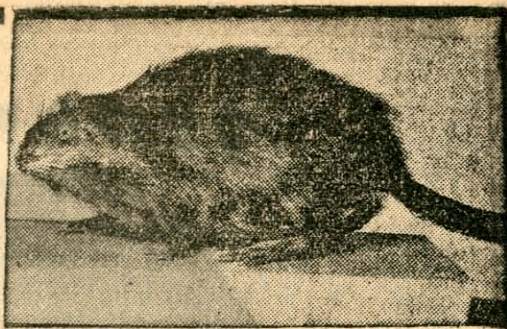


Pani jest zawsze wesoła,
a liczko jej płonie jak zorze,
w kątach usteczek śmiech mieszka,
pani jest zawsze w humorze.

Pani ma sukien dwie szaty,
futro kosztowne z soboli,
cóż ją to może obchodzić,
że męża głowa wciąż boli.

Znasz-li ty kryzys? — mąż pyta,
drząc przed przyszłością swą ciemną
— Kryzys?.. Jeśli przystojny,
możesz go poznać dziś ze mną.

SZCZURY.



To, co powiem, wygląda na paradoks: ze wszystkich zwierząt najbardziej podobny do człowieka jest szczur, przedmiot największej pogardy człowieka.

Na czym opiera się to podobieństwo? Przede wszystkim na tym, że człowiek i szczur są jedynymi prawdziwymi wszystkożercami. Szczury i człowiek jedzą wszystko: mięso, zboże, owoce, orzechy, jaja, ryby, a w potrzebie zjadają nawet jeden drugiego. Skądinąd wiadomo, że ssaki odżywające się podobnie, wykazują również liczne analogie w fizjologii systemu nerwowego i trawiennej. I tak ulegają one tym samym schorzeniom; szczury np. są bardzo wrażliwe na raka, tak samo jak człowiek. Zarówno szczur jak i człowiek mogą żyć w każdym klimacie, począwszy od równika aż do bieguna, w warunkach, które dla każdego innego zwierzęcia oznaczałyby niechybną śmierć. To zadziwiające podobieństwo sięga jeszcze dalej. Hans Zinsser, autor „Rats, Lice and History” (Szczury, wszy i historia) twierdzi, że szczury i człowiek posiadają analogiczny stosunek do innych stworzeń; nie są dla nich zupełnie bezużyteczne, ale je tępią nie ubłagane, dzięki swej śmiałości, dzikości oraz swemu sprytowi.

Analogiczny sposób odżywiania się szczurów i człowieka nasunął biologom przed około 25 laty myśl wykorzystania szczura dla celów doświadczalnych. Instytut Anatomiczno - Biologiczny Pensylwanii posiada specjalne zabudowania ze stali i betonu, w których hodowana jest dla celów eksperymentalnych specjalna wolna od chorób rasa szczurów „Mus norvegicus albinus”. Jako zwierzę doświadczalne stan daryzowane szczury białej rasy norweskiej okazały się znacznie lepsze od świnek morskich, psów, małp i królików. Dotychczas wychodowano tu pod kierownictwem

dr. H. H. Donaldsona 96 pokoleń białych szczurów. Pożywienie dla nich przygotowuje się wedle przepisów naukowych; powietrze, którym oddychają jest filtrowane i sterylizowane. Obecny dostęp do zwierząt jest wzbroniony w obawie zanieczyszczenia infekcyj. Stąd pochodzą prawie wszystkie białe szczury używane dla celów eksperymentalnych, sto sztuk loco Filadelfia kosztuje 45 dolarów. Przedsiębiorstwo prosperuje wymiennie, gdyż bez białych szczurów norweskich praca w instytutach badawczych jest nie do pomyślenia.

Na tym czerwonoookim, białutkim gryzoniu, potomku wojowniczego brunatnego szczura norweskiego, dokonano więcej doświadczeń naukowych, aniżeli na wszystkich innych zwierzętach razem. Badano na nich wpływ zmęczenia na popęd seksualny, zaszczepiano im trąd, syfilis i tuberkulozę i obserwowano ich przebieg. Idealny materiał doświadczalny stanowią szczury w zakresie badań nad przemianą materii. Jedna grupa szczurów otrzymywała w pożywieniu wszystkie witaminy, inna tylko część, inna wreszcie nie otrzymywała żadnych witamin. Po pewnym czasie zwierzęta uśmiercono, ważono i mierzono każdą kosteczkę i każdy narząd.

W celu badania inteligencji zwierząt umieszcza się szczury w krętym labiryncie i mierzy się czas, w jakim szczury odnajdują wyjście z labiryntu. Dla ustalenia wpływu stanów psychicznych na ciśnienie i krążenie krwi doprowadzono szczura do stanu „eksperymentalnej wściekłości” po czym badano ich krew i porównywano z krwią szczurów spokojnych. Za wyjątkiem jednego człowieka żaden ssak nie był przedmiotem tylu rozpraw naukowych co szczur.

W warunkach laboratoryjnych życie szczura trwa krótko. Młode, które samice

BIURO SPRZEDAŻY
Górnosląskich Wyróbów Hutniczych Katowickiej Sp. Akc. i Huty Królewskiej

WARSZAWA, Prózna Nr. 4

Stale szlachetne HUTY „BATORY”: konstrukcyjne, narzędziowe, szybko tnące. wszelkie okucia stalowe. Stal Griffl do zbrojenia żelbetu. Blachy: przetwornicowe i prądnicowe. Bednarke zimno-walcownicze. Konwie do mleka. Narzędzia ręczne.

Przedstawicielstwo i składy na Woj. Łódzkie

D/H OTTON WIHAN

Łódź, ul. Przędzalniana 32, tel. 180-33

ka szczura po 22 — 23 dniach ciąży wydaje na świat, są ślepe, gołe, posiadają krótkie ogonki i słabo jeszcze rozwinięte kończyny. Mimo że ledwo piszczą i ssą, wciąż za czymś szukają, czym także przypominają człowieka. Oczy otwierają się najpierw u samiczek; w dziesiątym dniu szczurki już dobrze biegają a po upływie 25 dni są już zupełnie samodzielne. Dalszy wzrost i rozwój szczura odbywa się bardzo prędko. Białe szczury żyją tylko 3 lata; wiek ten odpowiada 90 latom człowieka. Wynika z tego, że szczur rozwija się 30 razy prędzej niż człowiek. 96 pokoleń szczurzych odpowiada — jeżeli liczyć będziemy trzy pokolenia ludzkie na jedno stulecie — okresowi 3,100 lat życia ludzkiego, a zatem, więcej niż sięgają pierwsze zapiski historyczne.

Płodność szczura norweskiego jest przystawowa; zdrowa samiczka rodzi małe w ciągu swego życia około 10 razy. Potomstwo jednej pary szczurów po 5 latach mogłoby dojść do 15 milionów. Wbrew dotychczasowym poglądom hodowla osobna nie powoduje degeneracji potomstwa;

doświadczenia 50-ciu pokoleń pouczają, że gdy do rozplodu wybiera się najzdrowsze okazy, potomstwo osiąga większy wzrost i żyje dłużej. Dzięki swojej płodności szczury stały się ulubionym obiektem badań nad dziedzicznością. Podczas gdy u człowieka obserwacja jakiejś cechy poprzez trzy pokolenia musiałaby trwać prawie sto lat, u szczura wystarczy na to 18 miesięcy.

Wszystkie nowe środki lekarские, surowice i trucizny, wypróbowuje się obecnie najpierw na szczurach w celu ustalenia maksymalnych dawek leczniczych. Ponieważ waga dorosłego szczura równa się 1/250 wagi człowieka, łatwo stąd obliczyć maksymalną dawkę dla ludzi. Początkowe doświadczenia nad działaniem morfiny jako też wielu innych doświadczeń nad działaniem jądów węży przeprowadzono właśnie na białych szczurach. Także truciznę dla szczurów, ratyninę, która dla człowieka i bydła jest nieszkodliwa, odkryto dopiero po wieloletnich doświadczeniach z krociami szczurów.

ODLEWNIA ŻELAZA

„FERRUM”

ŁÓDŹ, UL. KILIŃSKIEGO 121, TELEFON 218-20

Wysokowartościowe odlewy z szarego żeliwa; maszyny, nowe, budowlane, utwardzone, kwaso- i ognioodporne.

WARSZTAT MECHANICZNY — CENY NISKIE.



KTO PRAGNIE
POZBYĆ SIĘ

REUMATYZMU i PODAGRY?



Szarpiące, kłujące bóle w stawach i członkach, wykrzywienie rąk i nóg, drgawki, kłucie i kurcze w różnych częściach organizmu, a nawet osłabienie wzroku — oto przeważnie skutki cierpienia reumatycznych i podagry, które należy usunąć, inaczej choroba czyni coraz większe postępy.

POLECAMY

uzdrawiającą, rozpuszczającą szczawiany, pobudzającą przemianę materii

KURACJĘ DOMOWĄ

Kuracja ta polega na stosowaniu kunsztownie zdobytego środka z naturalnego źródła leczniczego, które dobrotliwa matka-natura stworzyła dla cierpiącej ludzkości.

**Napiszcie do mnie natychmiast,
a otrzymacie**

ZUPEŁNIE DARMO I FRANCO

pouczającą broszurkę.

PANNONIA-APOTHEKE

Budapest 72. Postfach 83, Abt. H:L.

FRED ASTAIRC.



**Fenomenalny tancerz
amerykański.**

PAPEETE.

Jeśli zapytamy o Papeete kogoś, kto poznał wprawdzie morza południowe, ale pozbawiony jest zmysłu dla rzeczywistego piękna, odpowie nam z ironicznym uśmiechem: „Papeete? Ach, to ta chińska miścina!”.

Papeete jest rzeczywiście miastem, zamieszkanym przez Chińczyków, zadowolonych, porządnych i wesołych, takich jakich nigdzie indziej znaleźć nie można. Ale czym ono jest poza tym?

Papeete, stolica wysp Tahiti i wszystkich pozostałych francuskich posiadłości we wschodniej Polinezji (Etablissements de l'Océanie) jest jedynym osłoniętym portem wschodniego Pacyfiku. Mieszkańcy w liczbie 4500 są przeważnie Chińczykami.

Na wyspie Tahiti, największej w grupie wysp Towarzyskich, żyje około 400 Europejczyków. Jedną trzecią stanowią Francuzi, należący przeważnie do kół urzędniczych miejscowej administracji. Pozostałe wyspy to Marquesas, Tuamotu (nazwane także „Wyspami Niskimi”) wyspy australijskie, Gambier, i wiele, wiele innych małych wysepek, z których tylko niektóre są zamieszkane.

Sukcesem francuskiej administracji miejscowej jest niewątpliwie zgodliwie współżycie wszystkich warstw tutejszej ludności. W przeciągu 75 lat od czasu, kiedy wyspy te dostały się pod panowanie francuskie, nie było tu żadnych prawie konfliktów między Francuzami a tubylcami. Wśród Europejczyków zamieszkałych na wyspach Towarzyskich reprezentowane są wszystkie narodowości, wszystkie religie, i wszystkie światopoglądy: Są tacy, którzy wierzą jeszcze w wiele rzeczy i tacy, którzy w nic już nie wierzą, tacy, co żyją wedle zasad wiktoriańskiej moralności, i tacy, co mają tyle zrozumienia dla moralności, co bezpański kot.

Żyją tu mężowie, którzy uciekli z cudzymi żonami, i żony, które uciekły z Europy w towarzystwie cudzych mężów; są tacy, co żyją w takim przepychu, który mógłby wzbudzić zazdrość palatyna Karola Wielkiego, i tacy, którzy żywią się wyłącznie owocami i jarzynami. Jedni ubierają się

według ostatniej mody, inni znowu chodzą prawie nago i od lat nie mieli grosza w ręku.

Na Tahiti żyją ludzie, przebywający tutaj z powodów, o których niechętnie mówią, ale są tu też i tacy, którzy mogliby, być ozdobą każdego ludzkiego społeczeństwa. Niektórzy Europejczycy zawarli ślub z reprezentantkami tybulejczy pici pięknej, inni żyją z nimi w dzikim małżeństwie. Niektóre z tych związków owiane są romantyzmem prawdziwej miłości a obie strony są tak do siebie przywiązane, jak w prawdziwym małżeństwie. Niektóre znów zawierane bywają ze względów materialnych i są często wykrętne. To co na Tahiti nazywa się „wolną miłością” jest często zarówno brzydkie, jak romantyczne. Lecz wypadki takie nie zdarzają się tutaj częściej niż gdzie indziej.

Wątpimy, czy taka atmosfera współżycia i niezamąconej przyjaźni mogłaby się wytworzyć na jakimś innym skrawku kuli ziemskiej poza Tahiti lub inną podobnie odległą wysepką. Taka już jest atmosfera Tahiti i jej pikantnej stolicy Papeete, zamieszkałej przeważnie przez Chińczyków. Okolicznościowy podróżnik nie widzi jednak tutejszej atmosfery ani jej nie odczuwa, — gdyż nie spotyka się z nią bezpośrednio. Aby poznać urok tubylców, trzeba mieć nie tylko czas, ale trzeba także zdobyć ich zaufanie. Kto cierpi na tę specjalną formę poczucia małowartościowości, która wyraża się w przekonaniu o własnej wyższości, ten nigdy tego nie dopnie. Tylko wyrozumiały, współczujący, liberalny człowiek, który ceni to, co jest wartościowe i miłe u bliźniego, może liczyć na to, że uda mu się poznać ludy polinezyjskie takimi, jakimi są w rzeczywistości.

Oto tajemnica Papeete i całej wyspy Tahiti, znanej dzisiaj w całym świecie. Skądże to się wzięło, że każdy jest tu zadowolony, że panuje tutaj pogodny, niczem nie zamącony spokój, który spędza smutek z twarzy, który sprawia, że mężczyźni są zawsze uśmiechnięci, że kobiety często śpiją a dzieci nigdy nie płaczą z głodu? — Chińczycy, Tahitanie, Europejczycy — w wszystkich sercach panuje zadowolenie i braterska przyjaźń, czego w krajach cywil-

izowanych prawie nie spotykamy. Jak to zrozumieć, że, kiedy ludzie ci zbierają się w celu wzajemnej wymiany poglądów, czy to gdy chodzi o podkreślenie wyższości swego sposobu życia czy to gdy chodzi o możliwości, politycznego, gospodarczego, i duchowego ratunku dla świata, czynią to ze spokojem uczniów Platona, rozstrząsających w Akademii sporne kwestie? Daje się to wytłumaczyć tym, że na tym małym, tak urodzajnym i przez naturę tak bogato wyposażonym kawałku ziemi ludzie posiadają szeroki horyzont życiowy i poważanie dla przekonań bliźniego, które tak nadzwyczajnie sprzyjają obcowaniu ludzi a które tak trudno dziś osiągnąć na całym świecie.

Naturalnie, że są jeszcze inne powody, dla których życie na Tahiti jest tak spokojne i inaczej biegnie aniżeli wszędzie indziej; trudno je wszystkie wyliczyć. Bylibyśmy jednak niesprawiedliwymi, gdybyśmy nie wspomnieli o tym, że Francuzi w dużej mierze do tego się przyczynili. Charakter rozmaitych ludów oceanicznych w ciągu wieków rozwinął się w rozmaitym kierunku, jakkolwiek wszyscy są jednakowego pochodzenia. I tak np. Tahitanie i Samoanie są do siebie pod wielu względami zgoła niepodobni. Gdyby Francuzi mieli byli rozwiązać kwestię samońską, rezultat nie dałby się przewidzieć. Gdyby zaś z drugiej strony Nowa Zelandia miała załatwić sprawę z łagodnymi mieszkańcami Tahiti, również nie byłoby doszło nigdy do żadnych konfliktów.

Jakkolwiek jest, mieszkańcy Tahiti nie uskarżają się na Francuzów. Ograniczenia oczywista żadne nie istnieją. Mają doskonale rozwinięte szkolnictwo, a urządzenia sanitarne w Papeete są najlepsze w całej Oceanii. Wszystkie wyspy mają swoich lekarzy, nawet na najodleglejszych, gdzie przedstawiciel rządu francuskiego jest jedynym Francuzem, musi on być lekarzem. Szkoły są wszędzie, a każde dziecko uczy się równie wczesnie po francusku jak po tahicku. Nadto bardzo ostro przestrzega się aby Europejczycy nie wykorzystywali tubylców. Francuzi zdają sobie dokładnie sprawę, że tubylcy w sprawach pieniężnych są jeszcze dziećmi, i łatwo dają się oszukać. Tak Tahiti jak i wszystkie inne wyspy, stojące pod zarządem Francji, są pod każdym względem zwłaszcza zaś sanitarnym i higienicznym, doskonale zaopatrzo-

ne. Z tej ogólnej zgodliwości nie są wyłączeni także Chińczycy i tylko człowiek bardzo źle wobec nich usposobiony mógłby powiedzieć, że ich pobyt przynosi wyspie jakąś szkodę. Jest już tutaj wiele chińskotahickich mieszkańców, podobnie jak na wyspach hawajskich żyje wiele chińsko-hawajskich mieszkańców. Ale ani na Hawajach ani na Tahiti nie znajdzie się nikt, kto by twierdził, że to zmieszanie się „zepsuło” wyspę w jakimś kierunku. Zepsucie przyszło dopiero z pojawieniem się pierwszego białego człowieka, a stało się to na długo przedtem, zanim Chińczycy cokolwiek o tych wyspach słyszeli.

Chińczycy na Tahiti nie nazywają Europejczyka „Master” i źle jest, że go gdzie indziej tak nazywają. Na Tahiti panuje pewnego rodzaju demokracja, która nie jest jednak wyzyskana w niewłaściwym kierunku. W osławionej restauracji Ah-You w Papeete można spotkać przy jednym stole rozmaitych ludzi. Z pisarzy przebywają często Hall, Nordoff, Frisbie, gubernator Morris, z artystów Mac Donald, Gouwe, Malmberg i Eskridge, liczni kupcy, handlarze, kapitanowie okrętów, awanturnicy i poszukiwacze szczęścia. Widzi się tu Europejczyków w towarzystwie Tahitanek, europejskie pary niewiadomego pokrewieństwa i ludzi, których historii nikt nie zna. Wszyscy razem jedzą i popijają aperitif, potem idą do kina lub jadą autem do Lewnisena lub Keana na tańce tubylców.

Tak wygląda życie w Papeete, stolicy najpogodniejszego i najszczęśliwszego zakątka na ziemi, gdzie życie wydaje się ciągle nowe, gdzie mężczyźni, kobiety i małe dzieci śpiją, gdyż cieszą się z samego faktu, że żyją, gdzie nie ma różnic rasowych ani towarzyskich, zakłamaną etykiety ani zazdrości sąsiedzkiej.

**Ratujmy bezrobotnych
od zimna i głodu.
Ofiary pieniężne
składać należy na
Konto PKO Nr. 70.200
Pomoc Zimowa.
Ofiary w naturze
w miejscowym
Komitecie.**

JEŚLI CI SIĘ PODOBAM



POMYŚL CZASEM O MNIE.

Koleżanki mojej żony.



(Zdjęcie fotografa — amatora).

HUMOR.

POCHLEBSTWO.

— Pani ma prześliczne uzębienie!
— Ach, pan żartuje?
— Nic podobnego — codziennie po-
dziwiam tę misterną robotę.

TAKA JUŻ NATURA.

Cypkin kupił żonie futrzany kołnierz
z lisa. Cypkinowa ogląda go i mówi:
— Moryc, ten lis jest fałszywy.
— Taka już jego natura — odpowia-
ła męż.

POŁOWICZNA ROBOTA.

Ona: — Ach, wczorajszego odczytu wy
słuchałam napół żywa!
On: — Że też ty wszystko robisz poło-
wicznie!

W SĄDZIE.

— A więc oskarżony przyłożył rewol-
wer do czoła napadniętego? ...Tak... A
co pan potem zrobił?
— Potem błagałem go, żeby mi dał
małą jałmużnę!

MIARY I WAGI.

Hektar (ha) = hektometr² = 10.000 metrów² = 100 arów; ar (a) = dekametr² = 100 m² = 100 centyarów; centyar (ca) = 1 m².

Włoka polska = 30 morgów = 16,796 ha; morg = 300 pretów² = 16.800 l.²; pret² = 6,25 sążni² = 56,25 łokci² = 18.662 m.²; morg magdeb. = 180 pretów²; Mila angielska² = 640 akrów = 269 ha = 2,590 km.²; yard² = 3 furlongi² = 30 akrów = 12,14 ha; akr = 4050 m.²; Sążeń polski = 9 łokci² = 2,985 m.²; łokci² = 4 stopy² = 0,332 m.².

Sążeń polski sześć. = 2 sągi drzewa = 5,16 m.².
Sążeń pruski² = 108 stóp² = 3,34 m.².
Sążeń rosyjski² = 9,7 m.².

Hektolitr (hl) = 10 dekalitrów = 100 litrów (l).
Korzec = 32 garnce, beczka = 25 garncy = 100 l; garniec = 4 kwarty = 15 kwaterek = 32 półkwaterek.

Wiadro austriackie = 40 miarom = 160 Wiener Seidel (kufel) (kufel = 0,35 l.)
Oxhoft pruski = 3 wiadra = 180 kwart.
Beczka rosyjska = 40 wiader = 400 sztofów = 800 butelek = 4000 ezarek = 492 l; wiadro = 12,299 l.
Łaszt rosyjski zboża = 16 ćwierci = 32 ośminy = 128 czetweryków = 1024 garnce = 3358 l. (garniec = 3,28 l).

Tonna (t) = 10 centnarów metrycznych = 1000 kilogramów; centnar metryczny (q), quintal = 100 kg. = 247 funtów; kilogram (kg.) = 10 hektogramów (hg) = 100 dekagramów (dkg) = 1000

gramów (g); gram = 10 decygramów (dg) = 100 centygramów (cg) = 1000 miligramów (mg).

Centnar nowopolski = 4 kamienie = 100 funtów = 40,5 kg.

Funt polski = 16 uncji = 32 łuty = 128 drachm = 348 skrupułów = 9216 granów.

Funt austriacki = 32 łuty = 128 quintel = 860 W. Gran.

Pud rosyjski ma 40 funtów, równa się 16,38 kg.; funt ma 32 łuty, równa się 96 zołotnikom równa się 9216 doli.

Funt aptekarski, albo funt norymberski równa się 48/100 grzywny kolońskiej, równa się 12 uncji, równa się 96 drachm 192 skrupuły, równa się 3840 granów, równa się 8064 dole, równa się 385,3 g.

Dukat złota (dawny holenderski) równa się 3,454 g; kart równa się 2050 mg.
Funt angielski równa się 16 uncji, równa się 256 drachm, równa się 7000 troygrainz, równa się 453,6 g.

Metr ma 10 decymetrów = 100 centymetrów = 1000 milimetrów; milimetr ma 1000 mikronów (m, dm, cm, mm, mikron). Sążeń ma 3 arszyny, równa się 7 stóp (fut), arszyna równa się 16 wershów, równa 28 cali (diujm), cal równa się 10 linjom; stopa równa się 12 calom (cal równa się 30,48 mm). Pret polski równa się 15 stopom, równa się 7,5 łokcia, równa się 2,5 sążnia; stopa równa się 12 calom, równa się 144 linjom, (linja równa się 2 mm).

Mila polska równa się 8 stajom, równa się 8,534 km. staje równa się 246 pretom, równa się 1,066 km.

MIARY I WAGI CIAŁ SYPKICH W RÓŻNYCH KRAJACH

Ameryka	1 buszel	27,22 kg.	1 buszel	36,34 ltr.
Anglja	1 funt	0,454 "	1 buszel	36,35 "
Holandja	1 funt	0,492 "	1 szepel	10,00 "
Niemcy	1 funt	0,5 "	1 szeffel	56,96 "
Polska	1 funt	0,405 "	1 korzec	128,00 "
Rosja	1 funt	0,409 "	1 czetweryk	26,24 "

Francja i kraje, które przyjęły system metryczny — 1 kwintal (1 q = 100 kg.)

Niesamowity żart prima aprilisowy.

Kawały i dowcipy prima aprilisowe mają za sobą kilkusetletnią tradycję. Niektóre z nich przeszły nawet do historii jako klasyczne przykłady starego zwyczaju.

Bardzo dowcipny, ale niesamowity żart prima - aprilisowy znany jest z czasów księcia Filipa burgundzkiego. Było to dnia 31 marca 1446 r. Książę podczas obiadu przypomniał swemu nadwornemu błaznowi że nazajutrz jest 1-szy kwiecień i żeby miał się na baczności. Trefniś odpowiedział, aby książę sam się strzegł przed nabraniem na kawał. W końcu stanął układ, że Filip napętni złotem czapkę błazniarską trefnisia, jeśli nabierze księcia. W przeciwnym razie błazen odda głowę pod miecz katowski.

Wieczorem książę, tak długo poił błazna najlepszymi winami, że w końcu ten zasnął jak kloc.

Po północy do komnaty błazna wtargnęło kilku zbrojnych ludzi, zbudziło go i zaciągnęło przed oblicze księcia. Filip siedział w dużej sali przy stole, zasłanym czarnym sukniem, w gronie swych doradców. Obok przygotowanego pnia czekał już kat z obnażonym mieczem.

— Już dawno po północy, błaznie, przegrześ zakład! — odezwał się książę.

Błazen w posępnym milczeniu przyjął wyrok i złożył głowę na pniu. Kat stanął za nim, lecz miecz odrzucił i szybko wydobyl z zanadru długą, dobrze nabitą... kiskę,

którą wymierzył błaznowi silny cios w kark. Wokół rozległ się grzmiący śmiech, który szybko jednak się urwał. W sali zapanało głuche, pełne grozy milczenie: błazen padł bez życia na posadzkę. Księcia ogarnęło przerażenie. Rzucił się na ciało błazna, głośno wyrzucając sobie potworny żart. Nagle błazen wybuchnął głośnym śmiechem, skoczył na nogi i zawołał:

— Wygrałem, książę, zakład!

Zapisz się na członka
L. O. P. P.

ŻARTY.

STOPNIOWO.

Młody człowiek ożenił się wbrew woli rodziców, a wyprawiając do nich z tą wiadomością swego przyjaciela, daje mu wskazówki, w jaki sposób to uczynić:

— Powiedz im na początku, że umarłem, a potem stopniowo przygotuj ich do usłyszenia prawdy.

POLECENIE.

— ...poza tym mogę właścicielkę tego świadectwa, która u mnie służyła przez pół roku, polecić, jako dziewczynę bardzo dyskretną, która nigdy nie otworzyła drzwi, aby wejść do pokoju, dopóki nie przekonała się przez dziurkę od klucza, że nie będzie to komuś przeszkadzało.

ZGADZA SIĘ.

Zirytowany jęgomość wpada do biura pośrednictwa małżeństw.

— Pan mi obiecał 30-letnią wdowę, a teraz się dowiaduję, że ona ma już 53 lata. To jest oszustwo!

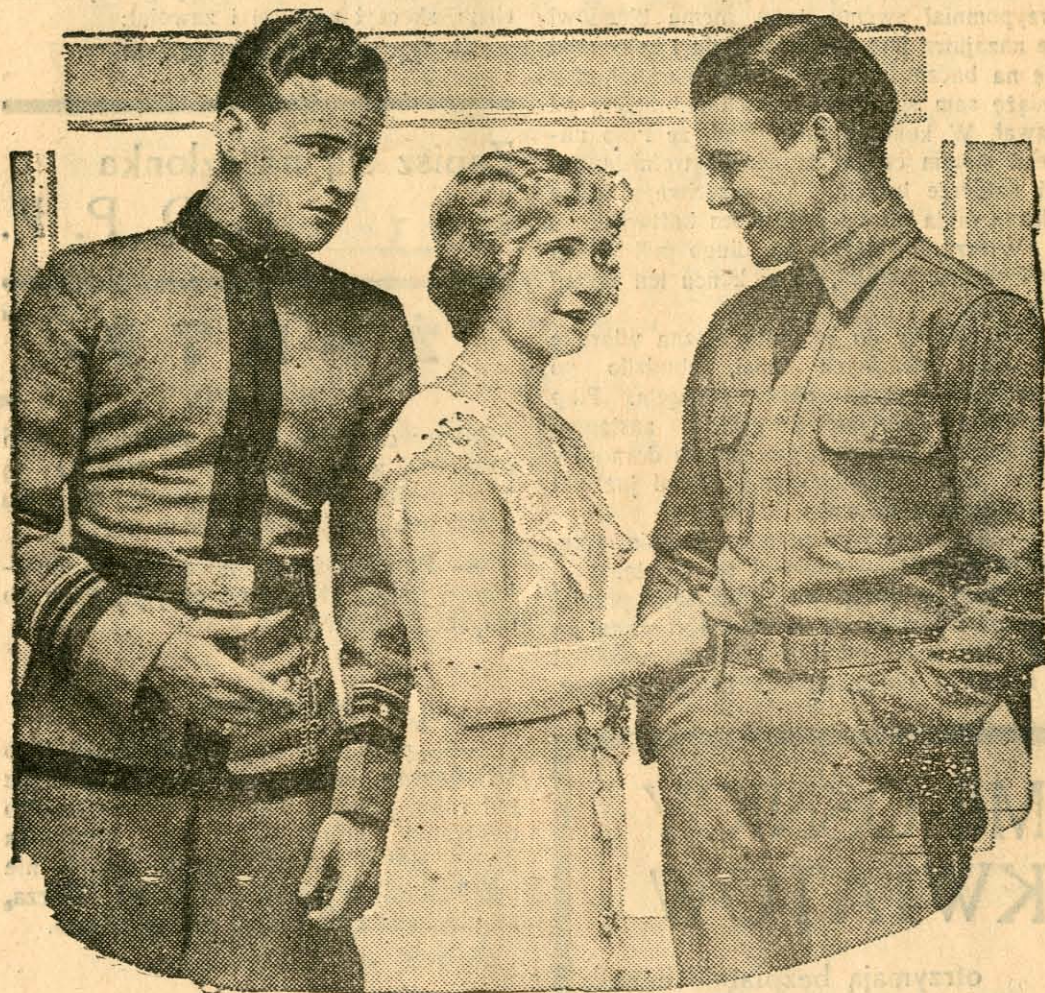
— Jakżeż, szanowny panie? — odzywa się właściciel biura. — Przecież ta pani jest naprawdę od 30 lat wdową!

MIŁOŚNICY KWIATÓW

otrzymają bezpłatnie cennik
Największej w Polsce Ho-
dowli bylin, cebulek i pa-
proci, pisząc pod adresem:

Ogrody maj. UJAZD
pow. Brzeziński

KŁOPOTLIWA SYTUACJA



Kogo wybrać?...

ŁÓDŹ

Informacje ogólne.



WIADOMOŚCI GEOGRAFICZNE.

Położenie geograficzne miasta Łodzi jest następujące:

Szerokość geograficzna — $51^{\circ} 46' 45''$.
Długość geograficzna (licząc od Greenwich) — $19^{\circ} 27' 44''$.

Wzniesienie ponad poziom morza Bałtyckiego:

Plac Wolności — 210,2 m.

Najwyższy punkt miasta — 232,1 m.

Łódź leży w dorzeczu Neru. Przez miasto przepływają dwie rzeczki, właściwie strugi — Łódka z dopływem Bałutką w północnej części miasta i Jasień w południowej części miasta. Zarówno Łódka, jak i Jasień, są dopływami Neru.

W pobliżu granic miasta żadnych innych wód nie ma. Łódź obfitowała niegdyś w wody zaskórne, głębiej i płycej rozmieszczone. Z biegiem czasu jednak woda gruntowa zwolna się wyczerpuje, gdyż ilość wody, jaką Łódź zużywa, przewyższa znacznie opady atmosferyczne.

Dowodem wyczerpywania się i stałego obniżenia się wód gruntowych jest wyschnięcie niemal wszystkich mokradeł, bagników i źródełek, które w Łodzi i najbliższej okolicy były ongiś niezmiernie liczne.

Łódź leży na linii kolejowej, biegnącej z Warszawy przez Poznań do Berlina, Ostendy, i Paryża. Linia obwodowa prowadzi na trakt Tarnobrzeg - Lwów - Stanisławów ku granicy rumuńskiej. Poza tym odnoga Łódź — Koluszki łączy miasto z magistralą Warszawa — Wiedeń.

Dokoła Łodzi znajduje się sieć miast i osad przemysłowych, jak: Pabianice, Zgierz, Konstantynów, Aleksandrów, Tomaszów, Ozorków, Zduńska-Wola i t. p., które łącznie z Łodzią — jako metropolią, tworzą najruchliwszy i najbogatszy w Polsce okręg przemysłowy łódzki. Z pobliskimi miastami przemysłowymi Łódź połączona jest tramwajami dojazdowymi.

Z PRZESZŁOŚCI ŁODZI.

Jako założyciela Łodzi wymienia prof. J. Kochanowski, a za nim ks. Muznerowski, autor „Przyczynów do monografii Łodzi” (1922), biskupa Gerwarda, który piastował godność biskupią na Kujawach od roku 1300 do 1323. Ów domniemany założyciel Łodzi pieczętował się rzekomo herbem Łodzi i stąd ma pochodzić nazwa miasta. Za trafnością tej, kwestionowanej zresztą przez innych badaczy, hipotezy, przemawiać miała okoliczność, że w dokumentach z połowy XIII stulecia, w których jest mowa o posiadłościach książęcych na ziemi łęczyckiej, brak jakichkolwiek wzmianek o Łodzi, gdy natomiast z pierwszej połowy XIV wieku zaczyna się dokument, świadczący ponad wszelką wątpliwość o istnieniu Łodzi.

Owym dokumentem, zawierającym pierwszą wzmiankę historyczną o Łodzi, jest pismo Władysława, księcia ziemi łęczyckiej, i dobrzyńskiej, noszące datę 6 września 1332 roku. W piśmie tym książę określa przywileje, jakie mają służyć miejscowościom ziemi łęczyckiej, oddanym pod władzę biskupów kujawskich, a w

szeregu tych miejscowości wymieniona jest także wieś Łodza.

Innym dokumentem z pierwszych lat istnienia Łodzi jest akt biskupa kujawskiego Jana z 1387 roku, ustanawiający w Łodzi sołectwo, do którego wcielona została również wieś Widzewnica (Widzew).

Kiedy Łódź została podniesiona do godności miasta, dokładnie nie wiadomo. Zachował się jednak dokument, z którego wynika, że już w 1424 roku Łódź była miastem. Dokumentem tym jest akt biskupa Jana Pelli, określający przywileje i obowiązki mieszczaństwa łódzkiego.

W dziesięć lat później, t. j. w roku 1433, w czasie sejmu, zwanego w Kole, z powodu wyprawy przeciwko Krzyżakom nadany został Łodzi przywilej, uwalniający ludność miasta od władzy urzędników, którym dotychczas Łódź podlegała. Przeniesiono wówczas Łódź z prawa polskiego na prawo magdeburskie z jednoczesnym zniesieniem wszystkich praw, zwyczajów i obyczajów polskich, przeciwnych prawu magdeburskiemu.

W 1459 roku Łódź wyekwipowała jednego uzbrojonego żołnierza na wojnę pruską.

Przywilej biskupa Uchańskiego z 1561 roku zezwolił mieszczaństwu łódzkiemu, m. in. na wyrąb drzewa w okolicznych lasach oraz na budowę ratusza wraz z jatkami, a zarazem określił ciężary, jakie ponosić mają mieszkańcy Łodzi.

Na ten dokument powołuje się układ z dnia 28 kwietnia 1792 roku, w którym obywatelstwo łódzkie wyraża zgodę na zmianę postanowień co do opłat na rzecz biskupów kujawskich.

We wszystkich tych dokumentach (1433 — 1792) mowa jest o miasteczku Łodzi. Określenie to wskazuje, że Łódź była małą miejsciną, ledwie zasługującą na miano miasta.

W 1793 roku — w następstwie rozbioru Polski — Łódź przeszła pod władzę pruską. Z okresu panowania pruskiego pochodzą pierwsze wiadomości, statystyczne o Łodzi. Są to wyniki lustracji, przeprowadzonej przez władze pruskie w 1793 roku. Lustracja wykazała w Łodzi 190 mieszkańców. Zabudowania składały się z kościoła, 44 domów mieszkalnych, 11 pustych domów, 44 stodół, i budynku więziennego. Placów niezabudowanych było 18. Miasto posiadało charakter osady rolniczej: głównym zatrudnieniem ludności była uprawa roli i chów bydła. O liczebności znajdującego się w mieście inwentarza żywego dają pojęcie następujące dane: 18 koni, 97 wołów, 58 krów i 63 sztuki nierogacizny. Rzemiosła były reprezentowane przez ślusarza, kowala, szewca, krawca 2 garbarzy i 8 kołodziejów, którzy zaspakajali potrzeby nie tylko miejscowej, ale i okolicznej ludności. Zarząd miasta składał się z burmistrza, czterech radnych i pisarza. Ubóstwo i małe znaczenie Łodzi zrodziły u władz pruskich projekt zdegradowania Łodzi do rzędu osady. Projekt ten nie został jednak urzeczywistniony.

Za czasów Księstwa Warszawskiego, Łódź nieco rozwinęła się. Ale niczym to było w porównaniu z rozrostem, jaki miała Łódź przynieść już najbliższa przyszłość. Przełom w rozwoju Łodzi dokonał się w pierwszych latach istnienia Królestwa Kongresowego.

Rząd Królestwa Kongresowego, w związku z podjętą przez się akcją w kie-

runku uprzemysłowienia kraju, przeznaczył cały szereg miejscowości na ośrodki przemysłowe. Wśród tych miejscowości znalazła się również Łódź (1820). W roku 1821 przystąpiono do regulacji Łodzi, koniecznej ze względu na nowe przeznaczenie miasta. W roku 1832 pojawiły się tu pierwsze warsztaty sukiennicze, w roku następnym została zapoczątkowana produkcja wyrobów bawełnianych.

Powstającą industrię rząd otoczył troskliwą opieką. Zasługuje to na podkreślenie, gdyż polityka opiekuńcza rządu Królestwa Kongresowego była poważną dźwignią rozwoju przemysłu łódzkiego. Pierwsi łódzcy fabrykanci sukna przybyli, jak podaje Flatt, z Gruenbergu na Śląsku w liczbie 9. Za nimi przybyli inni; fabryki, ściślej — warsztaty rękodzielnicze, zaczęły wyrastać jedne po drugich.

Dzięki energicznym zabiegom rządu Królestwa Kongresowego przybyło do Łodzi kilku wybitnych zagranicznych fabrykantów, w tej liczbie Wendisch, Lange i Geyer. Doniosłą zwłaszcza rolę w dziedzinie rozwoju przemysłu łódzkiego odegrał Geyer, który zbudował wielką przędzalnię bawełny, a w 1935 roku sprostował z Anglii pierwszą w kraju maszynę parową.

W 1854 roku zjawia się w Łodzi Scheibler, który zakłada pierwszą mechaniczną tkalnię wyrobów bawełnianych. Tkactwo ręczne przechodzi w latach sześćdziesiątych, ubiegłego stulecia ostry kryzys, ulegając stopniowo zagładzie. W latach siedemdziesiątych Łódź wkracza w fazę nowoczesnej produkcji wielkoprzemysłowej.

Z ważniejszych wydarzeń zanotujemy: budowę drogi żelaznej Łódź — Koluszki, dzięki której Łódź uzyskała połączenie kolejowe z Warszawą (1867 r.) założenie Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi i Banku Handlowego w Łodzi (1872 r.) zaprowadzenie oświetlenia gazowego (1869 r.).

Wielka liczba mieszkańców pochodzenia nie polskiego, szczególnie zaś Niemców, sprawia, że miasto uchodzi za nie polskie. Kłam temu zapatrywaniu zadaje ludność Łodzi, biorąc czynny udział w ruchu powstańczym 1863 roku.

Rozrost miasta dokonuje się w tempie niezwykle szybkim. W połowie ubiegłego stulecia Łódź liczyła 15.000 mieszkań-

ców (1850 r.) w okresie narodzin produkcji kapitalistycznej (1870 r.) — około 50.000, a ku końcowi zeszłego wieku — (1897 r. — spis ludności) — 314.000. Na krótko przed wybuchem wojny liczba mieszkańców Łodzi przekroczyła pół miliona.

W dziejach rozwoju wielkich miast europejskich Łódź zajmuje miejsce zgoła wyjątkowe. Spośród wszystkich wielkich aglomeracji europejskich Łódź jest jedynym miastem, którego rozwój dokonał się nie drogą powolnej, stopniowej ewolucji, lecz w fenomenalnie szybkim amerykańskim stosunku przypominającym, tem pie. Jeżeli sięgniemy do pracy prof. Ballo'd'a p. t. „Grundriss der Statistik“ (Berlin 1913) i porównamy zawarte tam dane o zaludnieniu największych miast europejskich w latach 1800 i 1910, to przekonamy się że w ciągu tych 110 lat ludność Lipska wzrosła dwudziestokrotnie, Budapesztu — 16-krotnie, Berlina 12-krotnie, Brukseli, Glasgowa, i Kolonii, — 10-krotnie, pozostałych zaś 22 miast, liczących w 1910 roku ponad pół miliona mieszkańców — mniej niż dziesięciokrotnie. A w tym samym czasie ludność Łodzi wzrosła 600-krotnie!

Przed wojną Łódź rządzona była biurokratycznie przez urzędników rosyjskich, którym obce były potrzeby miasta. Następstwem tego stanu rzeczy było niezwykle zaniedbanie i upośledzenie miasta w dziedzinie urządzeń dobra publicznego. W czasie wojny okupanci niemieccy dopuścili przedstawicieli ludności miejscowej do udziału w zarządzie miejskim. Za-

kres kompetencji owego zarządu był nader ograniczony, kurialny, zaś charakter wyborów sprawił, iż wpływ na bieg spraw miejskich miała faktycznie tylko nieznaczna, materialnie uprzywilejowana część ludności miasta. Dopiero odrodzenie niepodległości Polski przyniosła właściwy ustrój samorządowy, oparty na dekreście z dnia 4 lutego 1919 roku o samorządzie miejskim. W dniu 27 marca 1919 roku odbyło się konstytucyjne posiedzenie pierwszej z wyborów powszechnych Rady Miejskiej miasta Łodzi. Jest to data narodzin samorządu miejskiego w Łodzi.

Miejskie Biuro Adresowe
Zawadzka 11, telefon 120-61.

Pogotowie Ratunkowe
Gdańska 83, telefon 102-90.

Pogotowie Czerwonego Krzyża
telefon 102-40.

Straż Ogniowa
CENTRALA: — Przejazd 3-5.
Telefony: 195-00, pożarniczy Nr. 8.

Pogotowie Ubezpiec. Spół.
Wólczańska 225, telefon 208-10.

Reklamacje w Elekrowni
Przejazd 58, telefon 134-31.

Ludność m. Łodzi
Liczba mieszkańców. 1918-1935.

Rok	Ludność Łodzi	Rok	Ludność Łodzi	Rok	Ludność Łodzi
1918	341 829	1924	520 150	1930	604 095
1919	433 472	1925	540 326	1931	605 467
1920	432 881	1926	565 222	1932	609 881
1921	451 974	1927	579 179	1933	617 198
1922	472 457	1928	589 133	1934	626 871
1923	505 944	1929	601 437	1935(1.1.)	633 641

Jedna z najstarszych świątyń łódzkich



kościół Podwyższenia Św. Krzyża.

PRZESZŁOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ PARKU IM. SIENKIEWICZA.

W roku 1825 w związku z założeniem osady „Łódka“ powstał blok budowlany otoczony ulicami Sienkiewicza, Przejazd, Kilińskiego i Główną. Blok ten składał się z 14 ciągnących się ze wschodu na zachód działek o pow. 3 morg chełmińskich. Zabudowania miały być wznoszone jedynie wzdłuż ul. Kilińskiego (dawniej) Widzewska). Na skutek tego działki otrzymały granice prostopadłe do ul. Kilińskiego a skośne do ul. Sienkiewicza, będącej wówczas niezabudowaną drogą graniczną zwaną Dziką. Jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku została przebita przez omawiany blok ul. Nawrot po czym utworzono frontem do niej szereg mniejszych placów budowlanych. Powstanie bloku i jego dzieje znajdują swe odbicie w układzie parcel. Gdy w roku 1865 Rada Administracyjna Królestwa Polskiego postanowiła przenieść Instytut Politechniczny z Puław pod Warszawę do Łodzi, gmina miejska zakupiła pod odpowiedni gmach część środkową bloku. Sprawa otwarcia politechniki w Łodzi była już zaawansowana, przeprowadzono nawet konkurs na sporządzenie projektu budynku i przywieziono do Łodzi część zbiorów i instrumentów — jednakże władze rosyjskie, sprzeciwiając się rozbudowie urządzeń kulturalnych w Polsce, nie zezwoliły na ulokowanie politechniki w Łodzi i cała sprawa upadła. Nabyty plac przeznaczono pod targowisko, część zaś zajęto pod budowę gimnazjum. Wobec nie dostatecznej ilości zieleniców miejskich urządzono następnie na terenie targowiska park oddany w roku 1897-ym do użytku publicznego. Na terenie parku znajdują się obecnie Miejska Galeria Sztuki oraz Miejskie Muzeum Przyrodnicze umieszczone w dostosowanych do tych celów budynkach prowizorycznych.

Park Sienkiewicza jest jednym z nielicznych zieleniców śródmieścia, zajmuje on około 3,3 ha. powierzchni. Przyjmując jako pożądaną normę 6 m kw. parków i ogrodników na mieszkańca wypadnie, że cały park może obsłużyć zaledwie około 5.500 osób — podczas gdy w promieniu zaledwie 500 m. od jego środka mieszka już dziś około 20 tysięcy osób a dalsza zabudowa przyległych terenów jest jeszcze możliwa

Ze względu na to konieczne jest wykorzystanie przyległych do parku niezabudowanych obszarów dla jego poszerzenia. — Plan zabudowania powiększa powierzchnię parku mniej więcej do 4,1 ha ponadto zaś przewiduje część sąsiadujących terenów o pow. około 0,4 ha pod 2 budynki użyteczności publicznej.

Zarezerwowanie miejsca na ten cel podyktowane jest dążeniem do utrzymania i rozbudowania dotychczasowego charakteru parku jako ośrodka kulturalno-wypoczynkowego, ponadto zaś konieczne jest dla należytego, architektonicznego ukształtowania jego otoczenia. Plan nie przewiduje zachowania prowizorycznych budynków, mieszczących dziś Miejską Galerię Sztuki oraz Muzeum Przyrodnicze. Po usunięciu pawilonu Miejskiej Galerii Sztuki, który w kształcie długiej oficyny odcina park od boiska Gimnazjum Miejskiego, będzie można zastąpić istniejący parkan szkolny ogrodzeniem przejrzystym i w ten sposób podkreślić optycznie wzajemne uzupełnianie się parku i boiska, tworzących naturalną całość zieleniową. Intensywność zabudowy działek budowlanych została dostosowana do ogólnego planu zabudowania m. Łodzi wprowadzającego wzdłuż ul. Przejazd zabudowę według — norm strefy V (5 lub 6 kondygnacji, do 60 — 70 proc. pow. zabud. pozatem według norm strefy IV b. (4 lub 5 kondygnacji do 50 proc. pow. zabudowy). Teren przylegający bezpośrednio do parku jest całkowicie wykluczony z zabudowy. Realizacja planu zabudowania może być rozłożona na 2 etapy. W pierwszym zostaną nabyte tereny pod poszerzenie parku i pod budynki użyteczności publicznej. Wykup nieruchomości będzie mógł nastąpić kosztem około 260 tys. zł. w ciągu 5 lat. Drugi etap obejmujący poszerzenie ul. Kilińskiej go i Przejazd będzie mógł być rozłożony na dłuższy przeciąg czasu. Koszty wykupu około 4.000 m. kw. terenów ok. 1000 m. sz. budynków drewnianych i 21.000 m. sz. budynków murowanych, wyniosą blisko 460.000 zł. Wydatki te są względnie nie wysokie zwłaszcza wobec wielkich korzyści jakie da miastu realizacja powyższego podanego planu zabudowania.

Zieleń wśród fabryk

Skwery, parki i lasy — to płuca wielkiego miasta. Nic też dziwnego, że Łódź pozbawiona wody wzdycha tysiącami płuc robotniczych do zielonych oaz, do tych przemysłowych zakamarków, do równych alejek w parkach, gdzie w ciszy można znaleźć wytchnienie po pracy. Nie dziwny się tedy, że „zielone zagadnienia“ tak mocno absorbują Zarząd Miejski w Łodzi. Dowodem tego chociażby pozycja Wydziału Plantacji w budżecie miasta. Municypalność łódzka nie żałuje pieniędzy na zieloną dekorację Łodzi i z roku na rok rozszerza swe tereny plantacyjne. Ludność aprobując z entuzjazmem gospodarkę samorządu w tej dziedzinie odnosi się do zielonych skarbów z najgłębszym pietyzmem. Wypadki wandalizmu w centrum Łodzi a nawet na jej peryferiach są bardzo rzadkie.

Do czasów wojny Łódź posiadała bardzo nieliczne zadrzewienia miejskie. Władze zaborcze, nie dbając o ogólny rozwój miasta, mało też dbały o jego zadrzewianie. Główną zielenią miasta stanowiły wówczas ogrody i parki prywatne zakładane przy pałacach i willach przemysłowców łódzkich. Łódź wtedy jednak była otoczona znacznymi obszarami lasów, one więc głównie tworzyły dla miasta naturalny rezerwat zieleni i zbiornik czystego powietrza, który w znacznym stopniu neutralizował szkodliwe wpływy atmosfery miasta fabrycznego. Lasy te jednak podczas wojny zostały w większej części zniszczone, co oczywiście nader ujemnie wpłynęło na warunki zdrowotne miasta.

Sprawa więc zadrzewiania miasta w celu utworzenia sztucznych zbiorników czystego powietrza, stała się po wojnie kwestią pierwszorzędnej wagi dla zdrowia ludności Łodzi w odrodzonej Polsce.

Poza konserwacją i doprowadzeniem istniejących parków, ogrodników i skwerów do należytego stanu, odpowiadającego współczesnym wymaganiom wielkomiejskim — Wydział Plantacji główne swe prace prowadzi przy budowie wielkiego parku ludowego na Polesiu Konstantynowskim. Budowa parku tego w ostatnich latach posunęła się znacznie naprzód czemu początkowo stał na przeszkodzie brak ukształtowanego planu, który ostatecznie został

opracowany przez Wydział Plantacji dopiero w r. 1930.

Tereny przeznaczone pod przyszły park o ogólnej przestrzeni 237 ha składają się z 2-ech części: leśnej o przestrzeni 115 ha i poleśnej o przestrzeni 122 ha. stanowiącej główny teren rozbudowy parku. Tereny te zostały rozplanowane w ten sposób że tworzyć będą kompleks terenów parkowych i ogrodowych o specjalnym przeznaczeniu i charakterze każdy.

Dotąd rozbudowano Park Ludowy im. Marszałka J. Piłsudskiego na przestrzeni ok. 25 ha. ukończono budowę toru saneczkowego, przedstawiającego rodzaj podkowy, ukończono również budowę strzelnicy małokalibrowej, wykopano drugą część stawów, wymodelowano wzgórze nad wodą oraz wybudowano cztery kaskady i trzy mosty murowane. Koło Pomnika Poległych zniwelowano teren i założono trawniki na przestrzeni około 10 ha. Wydział Plantacji również ukończył budowę oraz zadrzewił teren ogrodu jordanowskiego na przestrzeni około 3 ha.

Prócz trzech urządzonych boisk, w tym jedno reprezentacyjne, ukończono całkowicie roboty ziemne przy budowie trzech kortów tenisowych i czterech placów do gier sportowych. Wzdłuż granic parku na długości około 3 km zniwelowano i zadrzewiono aleje. Na jak gigantyczną miarę zakrojony jest Park Ludowy im. Marszałka J. Piłsudskiego niechaj świadczy fakt, iż na terenach parkowych posadzono w r. b z górą 8.700 drzew i 18.200 krzewów w tym 900 drzew alejowych i przeszło 5.600 drzew iglastych. W roku bieżącym została zakończona w 90 proc. budowa pierwszej części parku na przestrzeni około 75 ha. położona pomiędzy ul. Srebrzyńską Al. Unii i Al. 11-go Listopada.

Jeśli prace Wydziału Plantacji pójdą w takim tempie, jak obecnie, Łódź za 4 lata otrzyma nowy park, bez przesady — największy w Polsce i jeden największy w Europie.

Poza budową parku wykonano cały szereg innych prac inwestycyjnych, jak budowa drugiej serii skwerów i zieleni w kolonii miejskiej im. Montwiłła Mireckiego go, roboty ziemne i założenie trawników

i kwietników na bulwarze w Al Kościuszki wykończenie budowy pierwszej i drugiej części skweru i ogrodu jordanowskiego na przestrzeni 1 ha przy ul. Brzezińskiej i wreszcie rekonstrukcja frontowej części parku 3-go Maja i skweru na Bratniej Mogile.

Chłuba Łodzi, park im. Poniatowskiego, którego nam zazdroszczą wszystkie inne miasta polskie, również został poddany dalszym inowacjom. Wybudowanie stylowego pawilonu nad stawem i przerzucenie przez wodę ornamentacyjnych mostów dodało temu zakątkowi parku dużo czaru. Dotąd zieleni parku polewano ręcznie przy pomocy beczek i konewek, co ogromnie utrudniało pielęgnację roślin na tak dużym terenie — obecnie wybudowano stację pomp i hydrantów, które znakomicie obsługują główną część terenu tej prawdziwej oazy Łodzi. Wydział Plantacji wykonał również budowę wzorowego ogrodu jordanowskiego dla dzieci z tak zwaną „brodzianką” i „piaskownicę” pawilonem — „Kropki Mleka” i schroniskiem od deszczu

Nie zapomniano także o parku „Źródli ska” przy ulicy Rokicińskiej, gdzie Wydział Plantacji wybudował dwie szklarnie belgijskie oraz powiększył przechowalnię

na rośliny dekoracyjne. Poza tym zadrzewiono na wiosnę i jesienią rb 46 ulic i drugą część autostrady do Łagiewnik na których posadzono 4.200 drzew.

O ile dopływ kredytów na prowadzenie robót nie zawiedzie Wydział Plantacji w swych przyszłych zamierzeniach przewidyuje przede wszystkim dalszą rozbudowę parku im. Marszałka Piłsudskiego na przestrzeni ok. 30 ha w którą wejdzie urządzenie terenów parku wystawowego i ogrodu zoologicznego, rekonstrukcję części leśnej parku 3 Maja, budowę skweru na Placu Leonarda (dawne targowisko) rozbudowę ogrodów działkowych oraz zadrzewienie nowouregulowanych ulic.

Jak widać z powyższego w dziedzinie „zielonych zagadnień” Łódź kroczy stale naprzód, dekorując żywym kwieciami coraz szersze tereny szarej Łodzi.

Zapisz się na członka
L. O. P. P.

HOTEL.

„Grand” przy ul. Piotrkowskiej nr. 72, tel. nr. 101-30

„Savoy” przy ulicy Traugutta nr. 6, tel. nr. 203-38

„Polski” przy ulicy Piotrkowskiej nr. 3, tel. nr. 205-82

„Polonia” przy ulicy Narutowicza nr. 38, tel. nr. 115-15

„Klukas” przy ulicy Cegielnianej nr. 32 tel. nr. 131-14

„Manteufel” przy ulicy Zachodniej nr. 45, tel. nr. 102-70

„Monopol” przy ulicy Zawadzkiej nr. 7, tel. nr. 151-94

Inspektorat Pracy Łódź,
Okręg III, tel. 230-00.

Obwody miejscowe

12-ty, ul. Zawadzka 1, tel. 101-87
13-ty, ul. Zawadzka 1, tel. 101-87
14-ty, ul. Zawadzka 1, tel. 101-87
15-ty, ul. Zawadzka 1, tel. 101-87

Obwody zamiejscowe

16-ty, Piotrków
17-ty, Kalisz

**Okręgowy Zarząd Funduszu
Bezrobocia**

ulica Bednarska 24, tel. 169-45

Oddziały P. U. P. P.

I. — ul. Matejki 9

II — ul. Kątna 5

wypłata zapomóg pracown. fizycz.

NA POSTERUNKU.



WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

w zwierciadle statystyki.

Województwo Łódzkie odgrywa w życiu gospodarczym Polski poważną rolę. — Poza Śląskiem woj. łódzkie jest bowiem najbardziej uprzemysłowione. Zajmuje ono 20 część ogólnej powierzchni Polski (19 tys. km. kw.) Co 12-ty człowiek w Polsce mieszka na terenie województwa łódzkiego. Miast województwo liczy 46, z ludnością 1.126.600 Gmin wiejskich - 230 z ludnością 1.506.400. Razem zamieszkuje województwo 2.633.000 osób. Ilość mieszkańców na 1 km kwadratowy wynosi 138 gdy w stosunku do całego obszaru Polski tylko 85.

Patrząc na odnośne liczby dotyczące mniejszych państw Europy otrzymamy ciekawy obraz: Belgia, która liczy 31 tys. km. kw. powierzchni (a więc tylko półtora raza więcej od woj. łódzkiego) posiada 8.200 tys. mieszkańców i zaludnienie 270 osób na 1 km kw. Estonia natomiast która jest przeszło 2 razy większa od woj. łódzkiego (48 tys. km. kw.) liczy mieszkańców tylko 1.100 tys. i 23 osoby na 1 km kw. Również Litwa przy 56 tys. km. kw. powierzchni liczy 2.500 tys. ludności (44 na 1 km. kw.) a już Szwajcaria przy 41 tys. km. kw. powierzchni liczy 4.100 tys. mieszkańców i 100 osób na 1 km kw.

Województwo Łódzkie jest równie przemysłowe jak i rolnicze i to o zaniedbany rolnictwie i z nadmiarem rąk robotniczych tak na wsi (bezrolni) jak w mieście (bezrobotni) Ilu naprawdę jest bezrobotnych nie wiadomo, bo nikt nie prowadzi do statecznie ścisłej statystyki. Jednak według przypuszczeń — uwzględniając ilość zatrudnionych dziś i wtedy kiedy przemysł zatrudniał najwięcej robotników, poza tym doliczając przyrost naturalny ludności otrzymamy 150 tysięcy bezrobotnych w miastach i 250 tys. bezrolnych na wsi czyli razem 400 tys. par rąk.

Udział województwa łódzkiego w produkcji Polski (jeśli chodzi w pierwszym rzędzie o ilość zatrudnionych) jest znaczny i stanowi czwartą część (24.8 proc.) W przemyśle chemicznym zatrudniającym 46.198 robotników województwo łódzkie zatrudnia do 17 proc. a w przemyśle włó-

kienniczym na 134,590 robotników — 71.1 proc.

Województwo łódzkie swój dochód społeczny czerpie z rolnictwa, hodowli leśnictwa i przemysłu. Kopalni poza gliną i piaskiem nie ma. Ma natomiast szanse rozwoju przemysł przetwórczy pól rolnych, przemysł drzewny, przemysł budowlany (z mineralnym): reszta przemysłów musi korzystać z surowców dostarczanych przez inne województwa a nawet z zagranicy.

Ludność większych miast Województwa Łódzkiego w latach 1931—1935

MIASTO	Liczba ludności obecnej	
	30.IX.1931	9.XII.1935
Łódź	451 974	605 467
Kalisz	44 613	55 125
Piotrków	41 113	51 294
Pabianice	38 537	45 614
Tomaszów Mazow.	28 285	38 038
Zgierz	21 129	26 646
Radomsko	20 572	22 980
Zduńska Wola	18 923	22 904
Ozorków	12 589	14 979
Koło	13 040	13 771
Wieluń	11 032	13 220
Brzeziny	10 633	13 045
Ruda Pabianicka	5 728	12 164
Aleksandrów	8 236	11 554
Łęczyca	10 267	10 553
Sieradz	9 284	10 537
Konin	10 045	10 390

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Zarząd Miejski w Łodzi

(telefony)

Prezydium

Plac Wolności nr. 14.

100-66 Mikołaj Godlewski — Tymcz. Prezydent Miasta — gabinet

Wiceprezydent: I-y
103-86 gabinet

Wiceprezydent — II-gi
248-10 gabinet.

213-03 Wiceprezydent III — gabinet.

218-01 Dyrektor Zarządu Miejskiego — gabinet

100-66 Sekretarz Prezydenta — gabinet

Wydział prezydalny

Plac Wolności 14

218-29 Kierownik Oddz. Ogólnego — gabinet

218-03 Oddział Ogólny

218-03 Miejski Komitet W.F. i P.W.

218-01 (dod.) Referat Protokółów.

218-00 Oddział Personalny

218-27 Oddział Prawny

262-01 Archiwum Akt Dawnych — Plac Wolności 1

234-32 Rada Miejska, ul. Pomorska 16

218-07 Portiernia

Urząd kontroli

Piotrkowska 6.

212-44 Biuro Urzędu

Wydział podatkowy

ul. Zawadzka 1.

218-10 Naczelnik Wydziału — gabinet

190-01 Oddział Ogólny Kierownik Oddz. — gabinet

190-01 (dod.) Oddział Poborczo - Egzekucyjny — Kierownik Oddz. gabinet

180-92 Oddział Wymiarowy — Kierownik Oddz. — gabinet

180-92 (dod.) Oddział Inkasowo-Wymiarowy Kier. Oddz. — gabinet.

Wydział finansowy

Plac Wolności 14

218-05 Naczelnik Wydziału — gabinet

218-05 (dod.) Skarbnik — gabinet.

218-04 kierownik Oddz. Rachuby gabinet

Wydział Oświaty i Kultury

ul. Piramowicza 10.

209-19 Naczelnik Wydziału — gabinet

101-43 Biuro Wydziału

203-23 Kierown. Oddz. Oświaty i Kultury Pozaszk. — gabinet

203-23 (dod.) Kierownik Oddz. Obowiązku Szkolnego — gabinet

161-17 Miejska Biblioteka Publiczna — ul. Andrzeja 14

101-15 Instytut Propagandy Sztuki — Park Sienkiewicza

184-00 Pracownia Psychologiczna — ul. Wólczańska 17

182-74 Muzeum Etnograficzne — ul. Piotrkowska 104

262-01 (dod.) Muzeum Historyczne im. Bartoszewiczów, Pl. Wolności 1.

186-40 Pracownia Przyrodnicza Park Źródłiska

Wydział Opieki Społecznej

ul. Zawadzka 11.

163-15 Naczelnik Wydziału — gabinet

182-46 Kierownik Oddz. Opieki Otwartej — gabinet

203-71 Kierownik Oddz. Opieki Zamkniętej — gabinet

203-71 (dod.) Patronat Prawny

102-66 Biuro Wydziału

149-90 I Miejski Dom Wychowawczy, ul. Tramwajowa 15

172-60 II Miejski Dom Wychowawczy, ul. Karolewska 51

209-51 III Miejski Dom Wychowawczy, ul. Kopernika 51

172-62 V Miejski Dom Wychowawczy im. Żeromskiego, ul. Przędzalniana 66

Wydział techniczny

Plac Wolności 14

- 175-20 Naczelnik Wydziału — gabinet
- 201-18 Oddział Drogowy
- 218-06 Oddział Ogólny
- 139-85 Kierownik Inspekcji Budowlanej — gabinet
- 139-85 (dod.) Biuro Inspekcji Budowlanej
- 190-03 Kierownik Oddziału Regulacji — gabinet

Wydział Zdrowotności Publicznej

Narutowicza 65.

- 151-95 Naczelnik Wydziału — gabinet.
- 102-42 Biuro Wydziału — Sekcja Gospod.
- 181-19 (dod.) Inspektor Szpit. Miejsk. — gabinet
- 218-57 (dod.) Inspektor Sanitarny gabinet
- 218-57 Oddział Sanitarny
- 181-19 Oddział Weterynaryjny
- 194-45 Szpital w Radogoszczu kancelaria, ul. Zgierska 170.
- 215-50 Szpital w Radogoszczu portiernia
- 101-05 Szpital św. Józefa, kancelaria — ul. Drewnowska 75
- 101-05 (dod.) Szpital św. Józefa Oddz. Wewnętrzny
- 101-05 (dod.) Szpital św. Józefa Oddz. Chirurgiczny
- 220-72 Szpital św. Aleksandra, kancelaria — ul. Limanowskiego 115
- 224-15 Szpital Marii Magdaleny, kancelaria — ul. Tramwajowa 17
- 203-18 Szpital Zapasowy i Stacja Opieki nad umysłowo chorymi kancelaria — ul. Pogonowskiego 44.
- 182-13 I Ośrodek Zdrowia, w tym I Dozór Sanitarny — ul. Dworska 10
- 218-16 II Ośrodek Zdrowia, w tym V Dozór Sanitarny — ul. Lubelska 7
- 200-85 II Dozór Sanitarny ul. Przejazd 86
- 220-57 III Dozór Sanitarny — ul. Żeromskiego 4
- 220-73 Sekcja Walki z Gruźlicą — ul. Prez. Narutowicza 30
- 102-90 Pogotowie Ratunkowe i Oddział Przewozu Chorych ul. Gdańska 83
- 101-18 Miejska Pracownia Bakteriologiczna — ul. Gdańska 44
- 204-27 Miejska Apteka Szpitalna — ul. Piramowicza 12

203-37 Miejska Izba Odkażająca ul. Łąkowa 27

- 141-25 I Zakład Kąpielowy ul. Wodna 25
- 102-81 Rzeźnia Miejska, biuro ul. Inżynierska 1
- 175-51 Rzeźnia Miejska plac targowy — ul. Inżynierska 1
- 206-88 Naczeln. Lek. Wet.
- 185-59 Prosektorium Miejskie — ul. Łąkowa 32
- 181-08 Sanatorium w Chojnach
- 237-76 Rakarnia Miejska, ul. Dolno-Wschodnia 25

Wydział gospodarczy

ul. Zawadzka 11

- 218-14 Naczelnik Wydziału — gabinet
- 164-01 Oddział Administracji Majątkiem
- 164-01 (dod.) Oddział Administracji Budynków miejskich
- 218-19 Tabor Miejski — Al. 1 Maja 124
- 181-02 Majątek Łagiewniki, Leśniczówka przy Skotnikach przy Szosie Strykowskiej
- 181-03 Majątek Rzew pod Konstantynowem
- 175-43 Administracja Domów Osiedla im. Montwiłła-Mireckiego ul. Srebrzyńska 85

Urząd Stanu Cywilnego

ul. Zachodnia 52.

- 218-18 Naczelnik Urzędu — gabinet

Wydział Ewidencji Ludności

ul. Zawadzka 11.

- 176-50 Naczelnik Wydziału — gabinet
- 120-61 Biuro Wydziału

Wydział Wojskowy

ul. Piotrkowska 165

- 203-49 Naczelnik Wydziału gabinet

Urząd Przemysłowy I Instancji

ul. Narutowicza 42.

- 101-81 Naczelnik Urzędu — gabinet

Wydział Statystyczny

ul. Pomorska 60.

- 100-27 Naczelnik Wydziału — gabinet.

Kanalizacja i Wodociągi

ul. Narutowicza 65.

- 188-26 Dyrektor — gabinet, mieszk. ul. Piramowicza 8.
- 218-11 Kierownik Biura Głównego — gabinet.
- 188-25 Biuro Główne.
- 188-27 Buchalteria i kasa.
- 188-34 Wicedyrektor — gabinet.
- 188-34 (dod.) Biuro Techniczne.
- 188-28 Oddział Budowy Kanałów.
- 182-42 Inspekcja Sieci, Kanałów i Połączeń Domów.
- 218-13 Dział Gospodarczy.
- 218-70 Stacja Oczyszczania Ścieków — Lublinek.
- 207-44 Składnica Budowy Kanałów — ul. Mostowa 36-a.
- 218-25 Biuro Techniczne — ul. Narutowicza nr. 65.

Wydział Przedsiębiorstw Miejskich

Narutowicza 65.

- 138-07 Naczelnik Wydziału — gabinet.
- 237-38 Biuro Wydziału.

Gazownia Miejska

ul. Targowa 18.

- 195-85 Centrala.
- (dod.) Biuro, Ogólny, Sprzedaż koksu i smoły, Laboratorium, Maszynownia, Kantorek majstra.
- 101-53 Dyrekcja.
- 237-52 Wydział Inkasa.
- 237-53 Wydział Obrachunkowy.
- 180-94 Biuro Magazynu.
- 233-64 Nowa Piecownia.
- 101-63 Zbiornik VI, ul. Srebrzyńska 77.
- 121-08 Sklep, ul. Piotrkowska 40.

Wydział Plantacji Miejskich

ul. Żeromskiego 115.

- 152-50 Biuro Wydziału.
- 151-50 inż. St. Rogowicz — Naczelnik Wydziału — gab.

- 148-10 I Okręg — Park Sienkiewicza.
- 155-97 Biuro III Okręgu — Połesie — Szosa Konstantynowska.
- 155-97 (dod.) Biuro Zakładu Szkółek Drzew i Krzewów.
- 186-40 Park Źródliska.
- 102-39 Miejski Zakład Hodowli Roślin — ul. Brzezińska 83-a.

Komunalna Kasa Oszczędności

205-57 ul. Andrzeja 3.

- 207-68 Dyrektor K.K.O. — gabinet.

BANKI.

- Polski, Al. Kościuszki 14.
- Gospodarstwa Krajowego, Al. Kościuszki nr. 63.
- Francusko - Polski ul. Piotrkowska 67.
- Gdański Handlowo - Przemysłowy, ul. Piotrkowska 77.
- Handlowy w W-wie, oddział w Łodzi, ul. Narutowicza 17.
- Komercyjny, ul. Piotrkowska 26.
- Kupiecko - Kredytowy, ul. Piotrkowska 27.
- Łódzki Depozytowy, ul. Piotrkowska 5.
- Łódzki Dyskontowy, ul. Piotrkowska 43.
- Łódzki Włókienniczy, ul. Moniuszki 5.
- Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, ul. Piotrkowska 113.
- Przemysłowców Łódzkich, ul. Ewangelicka nr. 15.
- Robotniczy Spółdzielczy, ul. Piotrkowska nr. 261.
- Rzemieślniczy Spółdzielczy, ul. Południowa nr. 4.
- Spółdzielczy Kredytowy, ul. Piotrkowska nr. 39.
- Spółdzielczy Kupc. i Przem., ul. Cegielniana nr. 3.
- Spółdzielczy Udziałowy, ul. Moniuszki 10.
- Spółek Niemieckich, Al. Kościuszki 45-47.
- Zachodni, ul. Piotrkowska 52.
- Związku Spółek Zarobkowych, ul. Sienkiewicza nr. 24.

Instytucje Rządowe i Społeczne.

Komenda P.P. pow. Łódzkiego

116-76 ul. Piotrkowska 100.

Posterunki podmiejskie

209-91 w Radogoszczu, Szosa Zgierska 74

116-41 w Chojnach, ul. Rzgowska 146.

203-29 w Rzgowie Tuszyńska 11.

116-43 w Cygance, wieś Cyganka, ul. Rzewskiego 8.

116-87 w Sikawie, gm. Nowosolna.

Pow. Łódzki

(Nr. Nr. telef. stacji podmiejskiej).

9 Zgierz — Komisariat P.P. Łęczycka 4.

2 Aleksandrów — Post. P.P., ul. Ogrodowa 3.

4 Konstantynów — Post. P.P. ul. Zgierska nr. 12.

5 (dod.) Gmina Puczniew — Post. P.P. Folw. succ. Warner.

5 Ruda Pabianicka — Post. P.P., ul. Traugutta 2.

5 Tuszyń — Post. P.P. Żeromskiego 1.

49 (dod.) Gm. Łuśmierz — Post. P.P. wieś Proboszczowice.

11 Wiśniowa Góra — Post. P.P. wieś Wiśniowa Góra.

2 Andrzejów — Post. P.P., wieś Andrzejów.

pow. Łaski

Pabianice:

11 Komisariat P.P. Garncarska 7.

1-13 Posterunek P.P. Zamkowa 67 (folw.)

7 Lutomiersk — Post. P.P. Aleja Kościuszki 7.

Pow. Brzeziński

1 Stryków — Post. P.P. Warszawska 19

Władze Sądowe

206-44 Sąd Okręgowy w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, (konto w P.K.O. 31.492).

203-09 Sąd Grodzki w Łodzi I-V sekc., Cegielniana 71, (konto w P. K. O. 31.501).

180-64 Sąd Pracy w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, (konto w P.K.O. 31.504).

168-45 Sąd Rozjemczy dla Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków w Łodzi (na cały teren Woj. Łódz.), Plac Dąbrowskiego 5.

120-67 Prokuratura Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5.

Rejony podprokuratorskie na m. Łódź:

I dla komisariatu P. P. 11, 12, 13, 14 Plac Dąbrowskiego 5.

II dla komisariatu P.P. 7 Plac Dąbrowskiego 5.

III dla komisariatu 5, Plac Dąbrowskiego 5.

IV dla komisariatów 1, 2 i 3 Plac Dąbrowskiego 5.

V dla komisariatów 4, 6, 8, 9 i 10, Plac Dąbrowskiego 5.

Administracja Państwowa

Województwo Łódzkie — Ogrodowa 15.

186-46 Starostwo Grodzkie Łódzkie — Kilińskiego 152.

102-48 Starostwo Powiatowe Łódzkie — Piotrkowska 100.

Policja Państwowa

116-70 Komenda Wojewódzka P.P.

166-77 Urząd Śledczy — Kilińskiego 152.

199-60 Komenda P.P. miasta Łodzi — Kilińskiego 152.

154-54 Wydział Śledczy w Łodzi — Kilińskiego 152.

199-60 wewn. 65 — kancelaria, 63 — kierownictwo bryg. kradzież., 66 — kierown. II bryg. lotnej, 62 — kier.

III brygady fałszerstw.

155-19 Kierown. IV bryg. sanitarno - obyczajowej — Tramwajowa 13.

Komisariaty P.P. m. Łodzi

116-51 1 Kom. — Limanowskiego 56, wewn. 199-60.

116-52 2 Kom. — Brzezińska 110, wewn. 199-60.

116-53 3 Kom. Zgierska 7, wewn. 199-60.

116-54 4 Kom. — Gdańska 29, wewn. 199-60.

116-55 5 Kom. — Piłsudskiego 38, wewn. 199-60.

116-56 6 Kom. — Karolewska 25, wewn. 199-60.

116-57 7 Kom. — Moniuszki 8, wewn. 199-60.

116-58 8 Kom. Nawrot 62, wewn. 199-60.

116-59 9 Komisariat — Rokicińska 103, wewn. 199-60.

116-60 10 Kom. — Żeromskiego 88, wewn. 199-60.

116-61 11 Kom. — Kilińskiego 152, wewn. 199-60.

116-62 12 Kom. Kątna 24, wewn. 199-60.

116-63 13 Kom. — Rzgowska 27, wewn. 199-60.

116-64 14 Kom. — Warszawska 8, wewn. 199-60.

116-65 Komenda rezerwy konnej — Żeromskiego 88.

116-91 Komenda rezerwy pieszej — Wierzbowa 10.

Posterunki P. P. m. Łodzi

159-90 na stacji Łódź - Fabryczna.

159-91 na stacji Łódź - Kaliska.

116-84 na szosie Pabianickiej (Pod wiaduktem).

116-86 na szosie Zgierskiej (przy parku Julianowskim).

116-73 ul. 11-go Listopada róg Krzemienieckiej.

116-78 na szosie Aleksandrowskiej (Żabieniec).

116-72 ul. Brzezińska 129.

117-70 ul. Srebrzyńska róg Al. Unii.

Poczta, Telegraf, Telefon

Telefon. Międzymiastowe i Telegraf ul. Przejazd 3, 0.

Nadaw. Rozmowy na rozmowy międzymiast. Przejazd 38, tel. 0.

Władze Skarbowe

188-41 Izba Skarbowa w Łodzi, Al. Kościuszki 83.

Urzędy Skarbowe

102-67 1 Urząd Skarbowy — Aleja Kościuszki 83.

105-72 2 Urząd Skarbowy — ul. Ogrodowa 28-a.

162-42 3 Urząd Skarbowy, Ogrodowa 26.

102-57 4 Urz. Skarbowy, Ogrodowa 28-a.

167-01 5 Urząd Skarbowy, Ogrodowa 28-a.

164-87 6 Urząd Skarbowy — Piotrkowska nr. 135.

101-89 7 Urząd Skarbowy, Ogrodowa 28-a.

164-76 8 Urząd Skarbowy — Południowa nr. 52.

149-80 9 Urząd Skarbowy, Sterlinga 18.

166-50 10 Urząd Skarbowy, — Ogrodowa nr. 28-a.

154-41 11 Urząd Skarbowy — 6-go Sierpnia 6.

128-25 12 Urząd Skarbowy — Sienkiewicza 100.

209-25 13 Urząd Skarbowy na powiat łódzki Ogrodowa 26.

102-65 Urząd Opłat Stemplowych — Aleja Kościuszki 83.

102-37 Urząd Skarbowy Akcyz i Monopoli Państwowych — Piotrkowska 236.

156-22 Brygada i Rejon Kontroli Skarbowej — Piotrkowska 236.

211-35 Składnica Skarbowa — Kilińskiego nr. 88.

Władze Wojskowe

196-00 Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. IV — 11-go Listopada 83.

117-09 Komenda garnizonu i m. Łodzi — ul. 11-go Listopada 83.

117-41 P.K.U. Łódź - Miasto I. — Kilińskiego 70.

117-45 P.K.U. Łódź - Miasto II. — Wólczańska 18.

117-42 P.K.U. Łódź - Powiat — Legionów 20.

117-20 4 Szpital Okręgowy — Żeromskiego 113.

117-14 Dowództwo 31 P.S.K. — 11-go Listopada 62.

117-22 Dowództwo 28 P.S.K. — Leszno 9.

117-24 Dowództwo 4 P.A.C. — 6-go Sierpnia 84-86.

- 117-19 Dowódczo 4 D. Żandarmerii — Południowa 44.
117-62 Ognisko Oficerskie garnizonowe — Jerzego 2.
221-36 Ognisko Podoficerskie garnizonowe — Leszno 9.
190-71 Zarząd Okr. Związku Strzeleckiego — Jerzego 2.

Sędziowie Okręgowi Sledczy

- 106-12 Plac Dąbrowskiego 5.
Rejony sledcze na miasto Łódź:
I dla Komisariatów P.P. 1, 2, 9, 10, 11, 12, 13 i 14.
II dla Komisariatów P.P. 6, 7, i 8.
III dla Komisariatów P.P. 3, 4 i 5.

Notariusze w Łódzkim Okręgu Sądowym

- I przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi:
184-31 Baranowski Stanisław — Pomorska 21.
120-21 Kles Henryk — Pomorska 21.
102-05 Lewicki Piotr — Pomorska 21.
247-87 Rzewski Aleksy — Pomorska 21.
203-32 Strzelecki - Oksza Kazimierz — Pomorska 21.
233-55 Tułeczki Szymon — Pomorska 21.
223-74 Wittkowski Bronisław — Pomorska 21.
155-57 Wodziński Radziław — Pomorska 21.
158-48 Zaborowski Józef — Pomorska 21.
II przy Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Łodzi:
191-42 Achenbach Edward — Plac Reymonta 5-6.
100-85 Andrzejewski Jan — Piotrkowska nr. 27.
193-05 Cheimicki Bohdan — Piotrkowska 28.
181-41 Ćwikliński Jan — Piotrkowska 53.
120-85 Karnawalski Apolinary — Plac Wolności 2.
142-36 Krzemieniecki Jan — Narutowicza 1.
219-04 Lisewski Bronisław — Piotrkowska 96.
204-81 Łuczyński Józef — 11-go Listopada 5.
218-69 Mandecki Stanisław — Piotrkowska 73.
249-29 Neumark Edward, Narutowicza 4.

- 205-05 Nowiński Wiktor — Piotrkowska nr. 46.
205-15 Słoniowski Modest — Piotrkowska 102-a.
129-60 Smoliński Aleksander — Pomorska 13.
142-14 Szmidt Stefan - Franciszek — Plac Wolności 9.

III przy Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego:

- 16 W Brzeziniach — Lubowicki Jan — Reformacka 10,
7 w Kutnie — Chrzanowski Stanisław — ul. Narutowicza 10.
88 w Kutnie — Prażmowski Wacław ul. Mała 2.
51 w Łasku — Szwedowski Bolesław - Ziemowit ul. Narutowicza 14.
79 w Łęczycy — Buksicki Jan — Pl. Kościuszki 2.
99 w Łęczycy — Szware Ignacy — Pannieńska 3.
41 w Ozorkowie — Olszewski Józef — Al. Piłsudskiego 5.
69 w Pabianicach — Kasperkiewicz Józef — Zamkowa 29.
12 w Pabianicach — Wallas Jan — Pułaskiego 8.
13 w Tuszynie — Małkowski Aleksander — Remiszewskiego 12.
9 w Widawie — Frejdlich Marian - Aleksander — Piotrkowska 6.
52 w Zgierzu — Buchowski Jan — Rynek Kilińskiego 6.
48 w Żychlinie — Irzyłowski Wacław — Żychlin.

Komornicy Sądu Grodzkiego w Łodzi

Konto w P.K.O.

- 34.091 Rewir 1 Markwart Roman — Piotrkowska 192.
34.165 Rewir 2 Aniserewicz Stanisław — Kilińskiego 114.
34.079 Rewir 3 Górski Stefan — Dowborczyków 26.
34.097 Rewir 4 Zajkowski Stefan — Narutowicza 35.
34.160 Rewir 5 Wąsowski Leon — Narutowicza 10.
34.049 Rewir 6 Sobolewski Kazimierz — Żwirki 26.

- 34.055 Rewir 7 Zaziemski Władysław — Trębacka 16.
34.092 Rewir 8 Koroczycki Edmund — Narutowicza 35.
34.145 Rewir 9 Hollas Ludwik — Al. I-go Maja 17.
34.072 Rewir 10 Naborowski Leonard — Zachodnia 41.
34.073 Rewir 11 Bednarek Stanisław — Lipowa 44.
34.082 Rewir 12 Dulkowski Stanisław — Al. I-go Maja 34.
34.176 Rewir 13 — Lipiński Marian — Andrzeja 11.
34.146 Rewir 14 Trzebiatowski Władysław — Piotrkowska 132.

- 34.077 Rewir 15 Mróz Adam — Rzgowska 52.
34.046 Rewir 16 Górski Stanisław — Legionów 63.
34.096 Rewir 17 Chorzelski Tomasz — Sienkiewicza 67.
34.076 Rewir 18 Stopczyński Stanisław — 11-go Listopada 51.

*)Czynności egzekucyjne skierowane do nieruchomości oraz, związane z upadłościami obejmuje: dla nieruchomości oznaczonymi Nr. Nr. policyjnymi parzystymi — komornik rewiru 17, dla nieruchomości z Nr. Nr. nieparzystymi — komornik rewiru 18.



Zasady zachowania się na ulicy.

I. Na chodniku należy iść zawsze prawą stroną. Przechodnia, który idzie przed wami wolnym krokiem, należy ominąć z lewej strony. Nie tamujcie nigdy ruchu ulicznego. Nie wolno biec, okrążając róg domu. Nie rzucajcie na chodnik nic, zwłaszcza skórek od pomarańczy i resztek owoców: wywołuje to nieszczęśliwe wypadki.

II. Ulica nie jest miejscem przeznaczonym na sporty. Zwłaszcza czeplanie się pojazdów w ruchu jest przyjemnością bardzo krótkotrwałą i może nas drogo kosztować.

III. Zanim zaczniesz przechodzić ulicę — obejrzyj się dokoła. Zaczekaj, aż cię miną szybko pędzące powozy. Pamiętajmy, że do środka ulicy ruch odbywa się z lewej strony, a dalej z prawej. Podczas przejścia przez ożywioną ulicę bądź uważny i nie rozmyślaj o niczym innym. Oceń szybkość rozmaitych pojazdów nie jest łatwą rzeczą.

IV. Nie przechodźcie nigdy bezpośrednio przed lub bezpośrednio po powozie, który odbiera wam widok; trzymajcie się co najmniej w odległości 2 m., by lepiej widzieć, co się dzieje na jezdni. Cnęć wygrań kilku sekund pociąga codzienne ofiary ludzkie. Na śliskiej jezdni szofer nie może momentalnie zatrzymać maszyny.

V. Ulica nie jest miejscem przeznaczonym na czytanie pism, przecieranie oku-

larów, uczenie się lekcji, albo wyjaśnianie przyjacielowi zalet świeżo nabytego roweru; jeszcze mniej nadaje się jezdnia do rozmawiania z kimś, znajdującym się na piętrecie.

VI. Często zdarzają się wypadki z osobami, które wskakują, lub zeskakują z tramwajów w biegu. Jeśli bardzo ważna przyczyna każe ci zeskoczyć z tramwaju, obejrzyj się dokoła siebie, trzymaj się lewą ręką lewej poręczy i patrz naprzód.

VII. Jeżeli prowadzicie lub kierujecie sami pojazdem, trzymajcie się zawsze prawej strony; wyprzedzajcie inne pojazdy tylko wtedy, gdy macie dość miejsca. Zwracajcie uwagę na przechodniów, uprzedzajcie ich zawczasu. Róbcie im znak ręką, by wskazać, czy skierujecie się na prawo czy na lewo. Zwalniajcie biegu na zakrętach. Uważajcie na znaki innych. Jeśli woźnica trzyma biczą wysoko, znaczy to, że chce zatrzymać powóz. Jeśli trzyma go w lewej ręce, znaczy to, że chce skręcić w tę stronę. Nie trzymajcie się nigdy bezpośrednio z tyłu za innym powozem.

VIII. Niech przechodzień będzie rozsądny i spokojny. Doświadczony piechur nie straci spokoju, lecz bywa zawsze uważny. Gdy nie wie napewno, w którą stronę kieruje się samochód, pozostaje na miejscu; przynajmniej szofer wie, jak manewrować.

Na szerokich szlakach rozwoju urbanistycznego.

Łódź mimo wprowadzonych przez twarde życie hasel oszczędnościowych siedmio milowymi krokami ucieka coraz dalej od stanu upośledzenia w jakim się znajdowała i wkracza na szerokie szlaki rozwoju urbanistycznego. Łódź szczęśliwie ominęła niebezpieczne rafy prywatnych pożyczek w rodzaju ulenowskich i w lwiej części wydatki na inwestycje pokrywa z własnych oszczędności i przy pomocy tanich kredytów Fundusz Pracy. Jednym z twórczych wysiłków obecnego Zarządu Miejskiego, to dalsze prace nad budową sieci kanalizacyjnych. Brak kanałów był chyba najwymowniejszym symbolem upośledzenia Łodzi. Do budowy sieci kanalizacyjnej miasto przystąpiło w roku 1925 a dziś kapitał to dzieło rozwija się pomyślnie. Do roku 1936 na ogólną długość sieci z projektowanej pierwszej serii wynoszącą — 118.780 mb. wykonano 77.850 mb kanałów oraz wszystkie główne kolektory. Wybudowano również stację oczyszczania, ścieków z rowem wylotowym do rzeki Ner trzy burzowce 1.150 mb kanałów przewoźnych i 956 wpustów ulicznych dla odprowadzania opadów atmosferycznych. Koszt wykonania tych robót wyniósł przeszło 36 milionów złotych. Kosztorys natomiast na wykonanie pierwszej serii robót jest obliczony na 56 milionów złotych. Przeciętny stan zatrudnienia robotników w latach 1925 — 1935 wynosił od 1.400 do 3.000 ludzi.

W roku 1930 Dyrekcja Kanalizacji i Wodociągów przystąpiła do wykonania programu robót obejmującego: budowę 9.423 m. b. kanałów murowanych i kamionkowych oraz 60 wpustów ulicznych. Z programu tego wykonano w zakresie robót kanalizacyjnych 7.030 kanałów murowanych i kamionkowych oraz 35 wpustów ulicznych. Budowa kanalizacji i wodociągów do roku 1932 włącznie finansowana była z pożyczek uzyskanych przez miasto w różnych instytucjach kredytowych oraz z funduszy własnych, a od roku 1933 z pożyczek uzyskanych od Funduszu Pracy przy częściowej dopłacie z funduszy własnych. Regulacja rzek fi-

nansowana jest z dotacji udzielanych przez Fundusz Pracy. Podkreślić należy, iż w roku 1931 wprowadzono przymusowe łączenie nieruchomości z kanałami miejskimi. Dotąd zgórą 1600 posesyj korzysta już z dobrodziejstw kanalizacji. Dochód z opłat pobieranych za korzystanie z kanalizacji miejskiej prelimitowano w roku 1936 na przeszło milion złotych. W roku 1936/37 zostanie prawie że całkowicie skanalizowane śródmieście z przyległymi ulicami. Przedsiębiorstwo miejskie „Kanalizacja i Wodociągi” przeprowadza również regulację rzek. Do roku 1936 uregulowano całkowicie lub częściowo rzeki Karolewkę, Bałutkę, Łódkę i Jasień na ogólnej długości 17 tysięcy m. b., natomiast w ciągu tegorocznego sezonu uregulowano dalszych 800 m. b. rzeki Bałutki, 1127 m. b. rzeki Łódki tej zakąły Łodzi zatruwającej swymi cuchnącymi wyziewami okolice. Realizacja całego programu prac „Kanalizacji i Wodociągów” umożliwiła zatrudnienie przeszło 2.600 robotników.

Biblioteki i muzea

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodnicze Pedagogiczne (Park Sienkiewicza) Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedzielę od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104) Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedzielę w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedzielę w godzinach od 10 do 15.

Szczegółowe przepisy sanitarno-porządkowe

Miejsca publiczne, miejsca prywatne, służące do ogólnego użytku ludności, miejsca w zabudowaniach prywatnych, służące do wspólnego użytku najemców, oraz wszelkie place niezabudowane powinny być stale utrzymywane w należytym porządku i czystości.

Ulice, place jezdnie, chodniki, i ścieki uliczne (rynsztoki) powinny być stale oczyszczane ze śmieci, odpadków i nieczystości, i przynajmniej raz dziennie starannie zamiatane. Zamiatanie powinno się odbywać przed godziną 7 rano. W dzień suchy i ciepły zamiatanie należy poprzedzić polaniem wodą w takim stopniu, aby nie dopuszczać do unoszenia się kurzu.

W porze zimowej ulice, place, jezdnie, chodniki i ścieki uliczne powinny być oczyszczane również ze śniegu i lodu.

Ścieki uliczne (rynsztoki) powinny być utrzymane w takim stanie, aby wody ściekowe mogły płynąć przez nie bez zatrzymywania się. Dno ścieków należy w porze letniej polewać świeżo przygotowanym mlekiem wapiennym przynajmniej raz na tydzień.

Polewanie ulic w celu zapobieżenia wznoszeniu się kurzu w dni suche, słoneczne powinno się odbywać kilkakrotnie w ciągu dnia.

Miejsce stałego postoju dorożek, platform, wozów, samochodów, taksówek, i t. p. na ulicach i placach powinny być codziennie zmywane wodą.

Podwórza, bramy, sienie, ogólne klatki schodowe, dojścia do suterenu i piwnic powinny być codziennie oczyszczane i starannie zamiatane przynajmniej raz dziennie.

Zamiatanie powinno się odbywać przed godziną 7 rano. W miesiącach letnich zamiatanie podwórza i bramy należy poprzedzić polaniem wodą w takim stopniu, aby nie dopuszczać do wznoszenia się kurzu; zamiatanie klatek schodowych, sieni i t. p. powinno się odbywać również w taki sposób, aby nie dopuszczać do wznoszenia się kurzu; (np. przy użyciu mokrych trocin, ścierek i t. p.)

Powierzchnia podwórz w nieruchomościach mieszkalnych powinna być równa, bez wybojów i dziur.

Wody opadowe, nieczystości, płynne pomyje powinny być odprowadzane do miejskiej sieci kanalizacyjnej.

W domach nieskanalizowanych wody opadowe powinny mieć należycie urządzone odpływy na ulice miasta, nieczystości zaś płynne, powinny być wylwane lub odprowadzane do dołów ustępowych.

Ścieki odprowadzające (rynsztoki) powinny być szczelne, mieć gładkie dno. Powinny być tak urządzone, aby wody płynęły bez zatrzymywania się, nie tworzyły kałuż.

W obrębie każdej nieruchomości mieszkalnej powinny być:

- ustępy z dołem szczelnym;
- metalowe zbiorniki do śmieci — (śmietnice) z hermetycznie zamykaną pokrywą lub stałe, mocno zbudowane, szczelne śmietniki z ruchomą pokrywą;
- urządzenie do trzepania odzieży, pościeli dywanów;
- w klatkach schodowych na każdym piętrze spluwaczki, napełnione wodą.

Ustępy ogólne powinny odpowiadać przepisom budowlanym, mieć dostateczną liczbę otworów (oczek), powinny być utrzymane czysto i codziennie zmywane.

Ustępy ogólne mogą być zamykane na klucz. Klucz od nich powinien znajdować się u dozorczy, i ma być wydawany bezpłatnie na każde żądanie. Na drzwiach należy umieścić napis „klucz u dozorczy”.

Doły kloaczne powinny być szczelnie zamykane, a otwory do czyszczenia zaopatrzone w podwójne zamknięcia. Doły i ustępy powinny być należycie odwietrzane przy pomocy odpowiednich wyciągów wyprowadzonych ponad dach budynku.

Doły ustępowe mogą być wypełnione jedynie do 2/3 głębokości dołu. Zawartość dołów ustępowych, powinna być wywożona do miejsc wskazanych, przez władze miejskie, od godziny 23 w nocy do godziny 6 rano jedynie w beczkach herme-

tycznie zamkniętych. Usuwanie płynnej zawartości dołów powinno odbywać się przy pomocy pomp pneumatycznych. Używanie czerpaków ręcznych jest niedopuszczalne.

Wylewanie nieczystości na wolne place w obrębie miasta oraz wypuszczanie nieczystości z dołów ustępowych lub klozetowych do ścieków podwórzowych, ulicznych oraz otwartych kanałów jest wzbronione.

Nieczystości powinny być wywożone na tereny do tego celu przeznaczone, — wskazane przez Zarząd Miejski w Łodzi. Tereny te zaopatrzone są w odpowiednie tablice z napisami.

W nieruchomościach, posiadających kanalizację wewnętrzną miejscową, której nie można połączyć jeszcze z miejską siecią kanalizacyjną, nieczystości z poszczególnych mieszkań mogą być odprowadzane do dołów klozetowych, połączonych z filtrami biologicznymi.

Filtry biologiczne muszą być stale czynne, utrzymane należycie, działać sprawnie, aby wypuszczane z nich ścieki nie zagrażały zdrowiu publicznemu.

Doły gnilne należy oczyszczać z chwilą gdy grubość górnej powłoki szlamu wynosi 30 cm.

Ludność powiatów Województwa Łódzkiego w latach 1931—1935

POWIAT	Liczba ludności obecnej	
	30 IX. 1931	9 XII. 1935
brzeziński	125 029	151 011
kaliski	180 320	195 915
kolski	112 029	119 421
koniński	195 400	207 779
łaski	149 404	171 673
łęczycki	122 175	127 734
miasto Łódź	451 947	605 467
łódzki	110 381	162 399
piotrkowski	197 319	222 328
radomszczański	169 813	186 407
sieradzki	155 425	168 191
turecki	102 139	101 866
wieluński	181 361	212 859

Woj Łódzkie

2252 769 2633 050

Przetłoczoną zawartość dołów biologicznych, po jej odkażeniu chlorkiem bielącym na dwie do czterech, godzin przed ich wypuszczeniem, można wypuścić do ścieków ulicznych pomiędzy godziną 4 a 6 rano.

W każdej nieruchomości skanalizowanej lub leżącej w strefie przymusu kanalizacji powinny się znajdować ruchome metalowe zbiorniki do śmieci (śmietnice), zastępujące dotychczasowe śmietniki stałe. Śmietnice te, o pojemności 110 litrów typu ustalonego przez Zarząd Miejski w Łodzi, powinny być mocno i szczelnie zbudowane, powinny mieć łatwo otwieraną ruchomą pokrywę, hermetycznie zamykającą naczynie.

Śmietnice powinny być ustawione w liczbie, odpowiadającej potrzebom mieszkańców nieruchomości i w miejscu łatwo dostępnym, umożliwiającym wrzucanie i usuwanie śmieci, a jednocześnie możliwie jaknajdalej oddalonym od studzien, lokali mieszkalnych i lokali, w których przetwarzane są produkty spożywcze.

Do śmietnic mogą być składane jedynie popiół, zmiotki, i suche odpadki gospodarstwa domowego, które nie mogą być spalone w piecach domowych przez mieszkańców nieruchomości. Odpadki mokre lub płynne należy usuwać do dołów kloacznych. Składanie do śmietnic przedmiotów, które ze względu na swe właściwości fizyczne lub chemiczne mogłyby wpłynąć ujemnie, na całość śmietnic, jest zakazane.

Przedmioty te, jak również ziemię, gruz, większe ilości słomy, szmat i t. p. przedmiotów, których w piecach domowych ze względu na niebezpieczeństwo pożaru spalić nie można, należy składać osobno i niezwłocznie z nieruchomości usuwać na miejsca, przeznaczone do wywozu śmieci, gruzu i t. p. odpadków.

Śmietnice należy utrzymywać w dobrym stanie, w miarę potrzeby odświeżać farbą pokostową, a po każdorazowym opróżnieniu dokładnie oczyścić, co pewien czas wymyć i poddać odkażeniu.

Usuwanie popiołu, śmieci domowych i odpadków, składanych w śmietnicach, przeprowadza specjalnie do tego celu zorganizowany tabor, za opłatą, której wyznacza Zarząd Miejski w Łodzi.

Dotyczy zakładów przemysłowych, o

ile w zakładach tych nie zamieszkują lo-katorzy, oraz nieruchomości należące do władz państwowych.

W pozostałej części miasta, która nie została jeszcze skanalizowana, lub która nie leży w strefie przymusu kanalizacyjnego, mogą znajdować się śmietniki dotychczasowego typu, a więc murowane, betonowe, drewniane i t. p. Śmietniki te powinny być mocno i szczelnie zbudowane i zaopatrzone w ruchomą pokrywę, otwieraną jedynie podczas wysypywania śmieci. Śmietniki po każdorazowym opróżnieniu powinny być dokładnie wymiecione i oczyszczone.

Śmietniki powinny być opróżniane możliwie najczęściej, najpóźniej jednak po ich wypełnieniu do 2/3 pojemności.

Śmiecie powinny być usuwane z nieruchomości w porze nocnej w czasie od godziny 23 do godziny 6 rano.

Wozy, przeznaczone do przewozu śmieci, powinny być szczelnie, nakryte szczelną drewnianą lub metalową pokrywą; po obu ich stronach powinny się znajdować tabliczki z napisem „wóz do śmieci”.

Wozy te nie mogą być używane do przewozu artykułów żywności.

Śmiecie, gruz i ziemia mogą być składane jedynie na terenach, wyznaczonych przez Zarząd Miejski. Tereny te są zaopatrzone w tablice z odpowiednim napisem.

Śmieci powinny być układane warstwami grubości 1 metra, przesypywane warstwami gruzu, i ziemi grubości przynajmniej 20 cm.

Urządzenia do trzepania, odkurzania i czyszczenia odzieży, pościeli, dywanów powinny być ustawione na podwórzach możliwie najdalej od okien, lokali mieszkalnych i lokali, przeznaczonych do przetwarzania produktów spożywczych.

Trzepanie, odkurzanie, i czyszczenie odzieży, pościeli, dywanów, materaców, mebli i t. p. w oknach, na balkonach, w sieniach, klatkach schodowych jest niedozwolone.

Trzepanie, może się odbywać w godzinach od 7 do 10 rano na podwórzu, w miejscu do tego przeznaczonym.

Spluwaczki powinny być codziennie oczyszczane, odkażane i napełniane czystą wodą.

Spluwaczki, napełnianie piaskiem, są niedopuszczalne.

Zabrania się:

1) Zanieczyszczania ulic, parków, skwerów, trawników, sadzawek, placów, niezabudowanych i t. p. miejsc publicznych, śmieciami, odpadkami, niedopałkami papierosów, wydaliniami, pomyjami i t. p.

2) Zanieczyszczania podwórz, klatek schodowych, sieni i t. p. miejsc, służących do ogólnego użytku mieszkańców domów, śmieciami, odpadkami, niedopałkami, — płwocinami, wydaliniami, pomyjami, zanieczyszczenia ścian, siedzeń, w ustępach ogólnych; wylewanie do zlewów wydalini ludzkich oraz płynów, zawierających części stałe, które mogą powodować zapcha nie rur kanalizacyjnych; wylewanie wód, zużytych, pomyj i innych płynnych nieczystości bezpośrednio na podwórze i do ścieków podwórzowych lub ulicznych;

3) pozostawiania na dziedzińcach, poddaszach w ogólnych klatkach schodowych, korytarzach, naczyni ze śmieciami nieczystościami, pomyjami, popiołem, sprzętów domowych, mebli i różnych rupieci; wyrzucania lub wymiatania na ulice lub dziedzińce śmieci, zmiotków, odpadków, wylewanie nieczystości i wód zużytych ze sklepów, balkonów, okien.

Utrzymanie czystości i porządku w miejscach prywatnych, służących do ogólnego użytku ludności, w tych miejscach zabudowań prywatnych, które służą do wspólnego użytku najemców i na placach niezabudowanych należy do właścicieli nieruchomości oraz do osób, którym powierzono bezpośrednio utrzymanie czystości i porządków (dozorców).

Jeżeli właściciel z mocy ustawy lub umowy nie sprawuje zarządu nieruchomości, ciążący na nim obowiązek utrzymania czystości i porządku obciąża osoby, reprezentujące prawa właściciela w stosunku do tej nieruchomości (opiekuna ma łoletniego, właściciela, dzierżawcę i t. p. lub sprawujące jej zarząd.

Do osób, wymienionych w ustępie 1 i 2, należy utrzymywanie czystości i porządku na połowie szerokości ulicy (chodnik i połowa szerokości jezdni) wzdłuż nieruchomości.

Utrzymywane w obrębie miasta konie, bydło, nierogacizna, ptactwo, powinny być umieszczane w specjalnie do tego celu przystosowanych pomieszczeniach, odpowiadających wymaganiom obowiązujących przepisów.

W pomieszczeniach tych powinny być stosowane środki, zapobiegające wylęganiu się much, oraz wydzieleniu się przykrych dla mieszkańców nieruchomości wyziewów.

Nieczystości płynne ze stajen, obór, chlewów, powinny być gromadzone w specjalnych zbiornikach nieprzepuszczalnych o ścianach ocementowanych i dnach betonowych, a nazewnątrz obłożonych gliną. Zbiorniki powinny być zaopatrzone w ruchomą, łatwo odmykalną szczelną pokrywę.

Zbiorniki powinny być opróżniane w tym czasie, i w taki sam sposób, jak doły ustępowe.

Zbiorniki do składania nawozu powinny być urządzone w ten sposób, ażeby teren i powietrze były zabezpieczone od zanieczyszczenia i wylęgania się much.

Za czystość i porządek w stajniach, oborach, chlewach, i ptaszarniach są odpowiedzialni ich właściciele.

O wypadkach padnięcia zwierząt domowych (koni, bydła, trzody chlewnej, psów, kotów) właściciel ich obowiązany jest bezzwłocznie zawiadomić czyszciciela miejskiego, zabezpieczając padlinę w odpowiedni sposób, do czasu usunięcia jej przez czyszciciela.

Winni przekroczenia niniejszych przepisów podlegają w drodze administracyjnej karze, przewidzianej w art. 22 ustawy z dnia 21 lutego 1935 roku o zapobieganiu chorobom zakaźnym i ich zwalczaniu (Dz. U. R. P. Nr. 28 poz. 198) to jest karze aresztu do trzech miesięcy i grzywny do trzech tysięcy złotych lub jednej z tych kar, jeżeli za czyn ten nie grozi surowsza kara.

O ile zarządzenia władzy sanitarnej co do usunięcia śmieci, odpadków, oczyszczenia dołów kloaczych, gnilnych, biologicznych nie zostaną wykonane w wyznaczonym czasie — zarządzenia te wykonane będą zastępczo w drodze przymusowej przez Zarząd Miejski na koszt zobowiązanych, niezależnie od pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej w drodze administracyjnej.

Przepisy niniejsze powinny być wydrukowane na widocznym i przystępnym miejscu w każdej nieruchomości mieszkalnej.

Przepisy niniejsze obowiązują na całym obszarze m. Łodzi i wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Łódzkim Dzienniku Wojewódzkim z wyjątkiem przepisów, zawartych w §§ 9 i 10, które wejdą w życie w 3 miesiące po ogłoszeniu.

Równocześnie tracą moc obowiązującą dotychczasowe przepisy sanitarno - porządkowe z dnia 18 grudnia 1933 roku, wydane przez Tymczasowy Zarząd m. Łodzi, ogłoszone w Łódzkim Dzienniku Wojewódzkim Nr. 26 z dnia 30 grudnia 1933 roku.

Boiska sportowe

Ł. K. S. ul. Al Unii 2

Union-Touring, ul. Nawrot i „Helenów“

W. K. S., pl. Hallera

Ł. T. S. G., ul. Podleśna róg Zakątnej

R. K. S. „Widzew“, ul. Rokicińska 54

W. I. M. A., ul. Rokicińska 81

I. K. P., ul. Srebrzyńska 10

T. U. R., ul. Letnia 2 (Koziny)

Boisko Miejskie, park Poniatowskiego

Boisko Geyera, ul. Czerwona 8

Boisko Zjednoczonych, ul. Przędzalnia-
na 66

T. G. „Sokół“, ul. Tylina 3.

P. K. S., ul. Wólczańska 113-115

Dworce autobusowe

Północny, ul. Lutomska 13 tel. 220-55

Kierunek: Biała, Dąbie, Dobrzyń nad Drwęcą, Dobra, Gągryn, Głowno, Gostynin, Grabów, Izbica, Koło, Konin, Kleczew, Kłodawa, Krośnice, Kutno, Łęczyca, Łowicz, Ozorków, Piątek, Płock, Poddębice, Przedecz, Rawa-Maz., Rychwał, Rypin, Samuki, Sierpc, Sompolno, Słupca, Strzyków, Szadek, Turek, Uniejów, Warta, Warszawa, Włocławek, Zadzim, Zagórów, Żychlin

Południowy, ul. Wólczańska 232 tel. 221-31

Kierunek: Piotrków, Radomsko, Sulejów, Żarnów, Końskie, Radoszyce, Kielce, Częstochowa, Przysucha, Tomaszów, Koniecpol, Inowłódz, Przedbórz, Zduńska - Wola, Lututów, Wieluń, Praszka, Złoczew, Wieruszów.

Rezerwowo, ul. Brzezińska 144

Kierunek: Brzeziny, Rawa-Maz., Jeżów,
Włocławek - Las.

ŚREDNIE ZAKŁADY NAUKOWE

z prawem do skrócenia służby wojskowej dla uczniów.

W numerze „Dziennika Ustaw R. P.“ z dnia 21 września 1936 r. ukazało się Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych wydane w porozumieniu z Ministrami: Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Spraw Wewnętrznych o zakładach naukowych tudzież egzaminach, których ukończenie lub złożenie uprawnia do skrócenia służby wojskowej.

Na zasadzie tego rozporządzenia do skrócenia służby wojskowej mają prawo absolwenci następujących szkół łódzkich: Państw. Gimn. Męskiego im. Mikołaja Kopernika, Państwowego Gimn. Męskiego im. Pierwszego Prezydenta Rz. P. Gabriela Narutowicza, Miejskiego Gimn. Męskiego im. Józefa Piłsudskiego, Prywatnego Gimn. Koed. Wieczorowego dla Dorosłych Polskiej Organizacji Wolności, Prywatnego Gimn. Męskiego im. ks. Ignacego Skorupki, Tow. „Oświata“ Prywatnego Gimn. Męskiego Aleksego Zimowskiego, Prywatnego Gimnazjum Męskiego Zgromadzenia Kupców, I Prywatnego Gimnazjum Męskie

go Tow. Szkół Żydowskich, II Prywatnego Gimnazjum Męskiego Tow. Szkół Żydowskich, Prywatnego Gimnazjum Męskiego z niemieckim językiem nauczania Niemieckiego Stowarzyszenia Gimnazjalnego Prywatnego Polskiego Gimnazjum Męskiego Społecznego, Prywatnego Gimnazjum Męskiego Towarzystwa Szerzenia Oświaty i Wiedzy technicznej wśród Żydów, Prywatnego Gimnazjum Męskiego Izaka Kacnelsona, Państwowego Seminarium Nauczycielskiego, Męskiego z niemieckim językiem nauczania, Miejskiego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. E. Estkowskiego, Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej (wydziałów — przedziałniczego, tkackiego, dziewiarskiego, farbiarsko-wykończalniczego (3 kursy nauki), mechanicznego (4 kursy nauki), elektrycznego (3 kursy nauki), 4-letniej Męskiej Miejskiej Szkoły Handlowej (4 kursy nauki) i Państwowej 4-letniej Męskiej Szkoły Handlowej.



MG208

Dozbroić!
Polskę na morzu!

1200,-

Przygody w dalekich krajach —
Powieści w formacie książkowym
Wierszyki, bajki, roboty ręczne
przynosi co tydzień

MAŁY KURJER

Najtańszy i najciekawszy tygodnik
dla dzieci i młodzieży
Bawi ♦ Rozwesela ♦ Poucza

Prenumerata „MAŁEGO KURJERA” wynosi tylko 1. zł. 30 groszy
kwartalnie wraz z odnośzeniem do domu.

Prenumeratę można wpłacać bądź w administracji — Łódź, ulica
Piotrkowska Nr. 11, bądź też na konto P. K. O. Nr. 68009.

KURJER FILMOWY

NAJPOPULARNIEJSZE
I NAJTAŃSZE PISMO
KINEMATOGRAFICZNE
W POLSCE

CENA 10 GROSZY

Zawiera najnowsze i najaktualniejsze
wiadomości ze świata filmowego.

BOGATE ILUSTRACJE
WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC
WSZĘDZIE DO NABYCIA

F

116 209

1.2.2000

916684/88

P.K.O.

CENTRALA WARSZAWA

ODDZIAŁY KATOWICE
KRAKÓW
LWÓW
ŁÓDŹ
POZNAŃ
WILNO

ZBIORNICE

URZĘDY
I AGENCJE
POCZTOWE

BANK P. K. O.

BUENOS-AIRES
PARYŻ
TEL-AVIV